8/2019 (#1634) SIERPIEŃ
www.magazyngitarzysta.pl

Gitarzysta®



SCOTT HENDERSON

JASON BECKER

GEORGE BENSON

BRIAN SETZER
ROBIN TROWER
ŁUKASZ KURPIEWSKI
CORROSION OF CONFORMITY

Epiphone Prophecy LP Custom Plus GX
Fender Vintera '50s Stratocaster
Framus D-Series Diablo Supreme
Ibanez AZ2204 SCR Limited Edition
LTD H-1001FR Deluxe
Ortega R-200
Sterling Majesty X
HeadRush Looperboard
Keeley Fuzz Bender
Neunaber Neuron
BOSS WL-60

ISSN 1895-3832 Indeks 210072
08>
9 771895 383196
NAKŁAD **14.700** EGZ.
CENA **16 PLN** (W TYM 5% VAT)



ESP USA®

HANDCRAFTED IN CALIFORNIA

It's time to configure your own ESP guitar 'Made in the USA'. Choose from 19 model variants, pick out a nice top wood and decide on one of over 40 fascinating colors – in either high-gloss or matt. Add the finishing touch to your dream instrument with a choice of premium pickups and hardware color. Our team in North Hollywood is ready to build your personal ESP guitar just for you!

www.espguitars.com/pages/esp-usa-configurator

M-III 2PT *Tiger Eye Sunburst*

Sound Service European Music Distribution | www.sound-service.eu | info@sound-service.eu

Uczciwie muzycznych, bez względu na wszystko

POKÓJ NAUCZYCIELSKI



Phil Short
Warsztat specjalny
Scott Henderson
Eksplorujemy zawiłe niuanse stylu jednego z najbardziej lirycznych, ekspresyjnych i harmonicznie interesujących muzyków naszych czasów... s. 32



Bridget Mermikides
Gitara klasyczna
Gabriel Fauré „Pie Jesu"
W tym miesiącu przygotowałam dla Was aranżację innej, dobrze znanej wersji Pie Jesu z Requiem, tym razem autorstwa francuskiego kompozytora Fauré... s. 116



Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Ćwiczymy flatpicking cz. 2
Podobnie jak w numerze lipcowym, w dzisiejszym akustycznym warsztacie nadal będziemy szlifować technikę gry kostką... s. 120



Richard Barrett
Blues
Eksperymentalny Blues
Twierdzenie, że dowolna muzyka jest 'w stylu' Jimiego Hendrixa obarczone jest niemałym ryzykiem, w związku z jego wielopłaszczyznowym stylem gry... s. 122



Sławomir Sobczak
Metal
Pochody wznoszące
W grze rytmicznej zwykle poruszamy się w okolicach z góry upatrzonych pozycji i jedynie sporadycznie przechodzimy w wyższe lub niższe rejestry. Pora to zmienić... s. 124



Tomasz Fulara
Bas
Zawibrowany gliss
W tym odcinku poćwiczymy sobie ozdobnik, który będzie zagrany w ten sposób, że po dosyć długim przejściu techniką glissando delikatnie zawibrujemy dźwięk... s. 126



Marcin Pendowski
Bas
Puls triolowy
Przedstawiam trzy przykłady z 'shuffle', nadające się wyśmienicie do grania na jamach, ale mogą też posłużyć jako ćwiczenie do rozwijania wewnętrznego triolowego pulsu... s. 128

Patrząc na sytuację polskiej branży muzycznej czasem człowieka ogarnia żałość. Wielu młodych i zdolnych ludzi próbuje swoich sił, a potem szybko się zniechęca, przekonując się czym pachnie granie zwane „zawodowym", czyli za pieniądze. A może raczej „w celu zarobkowym", bo czym innym jest nastawienie na zysk, a czym innym dochód, czyli nadwyżka przychodów nad kosztami działalności, która przy próbie przejścia na tak zwane zawodowstwo występuje sporadycznie.



Czy to tylko sprawa naturalnej selekcji? Właściwie wszystko jest miłe i sympatyczne dopóki traktuje się muzykę w charakterze hobby – ludzie ćwiczą, uczą się, próbują coś razem zrobić, chociażby pograć covery, później ewentualnie spróbować stworzyć własny repertuar. Dojście do tego etapu w rozwoju muzycznym jest momentem konfrontacji z poważnymi problemami. Pierwszy z nich to nadpodaż muzyki niewysokich lotów – grać i śpiewać może każdy, to samo z nagrywaniem. Stworzyć jakąś piosenkę, albo nagrać cover i udostępnić to w Internecie w formie pliku mp3 czy filmiku można już za pomocą tabletu. Sami możemy sobie odpowiedzieć na pytanie: z jakiego powodu miałbym słuchać domowej produkcji nikomu nieznanego młodzieńca z gitarą? Dziewczyny – jako płeć piękna – są w nieco lepszej sytuacji, bo w przypadku filmików instrument zazwyczaj nie jest głównym obiektem ujęcia pokazanym z odległości 30 cm, ale jednym z elementów kompozycji muzyczno-plastycznej, swoistym dopełnieniem szerszego planu. Niektórym się to udaje, ale to zazwyczaj odosobnione przypadki gdzie na jednym biegunie jest Jess Greenberg, na drugim Marta Altesa. Niestety z tych filmów, oprócz popularności w wirtualnej rzeczywistości, rzadko wynika coś poważnego. Druga sprawa to sytuacja „koncertowa". Publiczność przyzwyczajona do darmowych koncertów znanych wykonawców podczas otwartych imprez, finansowanych przez samorządy i sponsorów, nie pójdzie do klubu kupując bilet, ewentualnie może wybrać się na piwo i przy okazji posłuchać czyjegoś grania. Kluby proponują darmowe granie „za promocję wykonawcy", ewentualnie z możliwością sprzedania płyt. Wydawcy płyt na odwrót – nie dostaniesz pieniędzy za nagranie płyty, ale możesz zarobić na koncertach. Oczywiście są odosobnione wyjątki od tej reguły. Na myśl przychodzi nadzwyczaj dobrze znane pytanie: Jak tu żyć panie premierze? Odpowiedź jest banalna: **UCZCIWIE**. Może to niepopularne w dzisiejszym zakłamanym świecie, pełnym intryg, zmów, dziwnych koalicji często wymierzonych w kogoś, kto jest po prostu bardziej wytrwały i pracowity, a nade wszystko wojny wszystkich przeciw wszystkim, byle tylko mieli gorzej ode mnie. Naprawdę nie ma sensu zniżać swojego poziomu do moralności polityków. Nie trzeba też iść tam, gdzie człowieka czeka upokorzenie nie mające wiele wspólnego z obiecywaną promocją talentu i twórczości. Może na początku nie będzie to nikogo interesować, a sami będziemy wyglądać jak przysłowiowe robaczki z Zaginionej Doliny, by posłużyć się metaforą bajki filmowej. Kogo bowiem w tak zwanym „wielkim świecie" obchodzi teraz jakiś gitarzysta spod Opola czy Białegostoku? Zacznie obchodzić wielu, jeśli tylko ten Muzyk przebrnie przez ten rzucany nam pod nogi komercyjny lep na muchy, przez bagno fałszu, zakłamania i kupek pieniędzy przerzucanych pod stołem, nie gubiąc po drodze samego siebie i zadziwiając świat uczciwą pracą i szczerym talentem. Muzycy, którzy naprawdę coś znaczą w świecie, i których cenimy jako redaktorzy i czytelnicy tego periodyku, to nie postacie z jakiegoś castingu, kolejnego konkursu z jury rekrutowanym na Pudelku, czy płytkiego niczym mielizna w delcie Wisły telewizyjnego Talent Show. Jeśli są laureatami jakichkolwiek konkursów to tylko **MUZYCZNYCH**. W prawdziwym, czystym, korzennym tego słowa znaczeniu. Więc tak jak Oni, grajmy i róbmy swoje – a przede wszystkim „po swojemu" – **BEZ WZGLĘDU NA WSZYSTKO**.

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

eprasa.pl 39ee6dae5c



Spis treści
Gitarzysta 8/2019

WYWIADY, HISTORIE

24 SCOTT HENDERSON
Główny element, na którym oparta jest cała moja muzyka to 'groove'. Nie jest dla mnie szczególnie ważne, czy jest to blues shuffle, czy prosty beat funky...

40 JASON BECKER
Jimi Hendrix był prawdziwym mistrzem grania na żywo i czarowania publiczności. Wierzcie lub nie, ale to on zainspirował mnie do zrobienia tej sztuczki z yo-yo...

46 GEORGE BENSON
Starałem się trzymać z daleka od przebojów, bo w tym przypadku nie ma się zbyt dużo wolności. Zmienisz jedną rzecz i ludzie mogą się wkurzyć...

56 ROBIN TROWER
Pewnego razu w drodze na koncert zaskoczyła nas burza śnieżna. Jedziesz sobie autostradą, a tu wypadki, ludzie się ślizgają. To była wyczerpująca podróż...

60 ŁUKASZ KURPIEWSKI
Nie gram muzyki stricte gitarowej tylko robię coś co mieszka w mojej głowie i sercu. Dlatego według mnie ten materiał może być dla słuchacza ciekawy...

64 BRIAN SETZER
Jeśli chcę więcej twangu, po prostu odsuwam się dalej od wzmacniacza – to właśnie dlatego hollow-body jest jedynym instrumentem, na jakim mogę grać...

50 Guitar Rig: Corrosion Of Conformity

76 Epiphone Prophecy LP Custom Plus GX

80 Fender Vintera '50s Stratocaster

84 Framus D-Series Diablo Supreme

88 Ibanez AZ2204 SCR Limited Edition

92 LTD H-1001FR Deluxe

96 Ortega R-200

98 Sterling Majesty X

102 HeadRush Looperboard

106 Keeley Fuzz Bender

108 Neunaber Neuron

112 BOSS WL-60

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
8 Mikstura
20 Felieton: Adam Fulara
22 Felieton: Wojciech Wytrążek
38 Recenzja: Scott Henderson
72 Satyrblues 2019: zaproszenie
119 Prenumerata
130 Stopka redakcyjna

eprasa.pl 39ee6dae5c

MOOER
EFFECTS AND AMPLIFICATION

EXPLORE NEW TONAL HORIZONS

The new flagship multi effects processor combining Mooer's tried and true modelling amps, their unique TONE CAPTURE technology and a completely new polyphonic 3-voice synthesizer with a barage of different effects and innovative dual DSP architecture.

For live use, as audio work station or for recording, the GE 300 will open the doors to your inspiration.

TONE CAPTURE

SYNTH ENGINE



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

GE 300
Amp modelling & Synth & Multi Effects

www.mooeraudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

MEDIA GITARZYSTY



ZAPRENUMERUJ GITARZYSTĘ! PŁYTA DLA PRENUMERATORÓW

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.media.avt.pl**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**





DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

TESTY

- Epiphone Prophecy LP Custom Plus GX *[1 track]*
- Fender Vintera '50s Stratocaster *[1 track]*
- Framus D-Series Diablo Supreme *[1 track]*
- Ibanez AZ2204 SCR *[1 track]*
- *LTD H-1001FR Deluxe [1 track]*
- Neunaber Neuron *[1 track]*

LEKCJE

- warsztat specjalny Scott Henderson *[2 tracki]*
- warsztat klasyczny *[1 track]*
- warsztat akustyczny *[3 tracki]*
- warsztat blues *[5 tracków]*
- warsztat metal *[4 tracki]*
- warsztat Fulara *[1 track]*
- warsztat Pendowski *[3 tracki]*

PŁYTA CD DLA PRENUMERATORÓW:

* **UWAGA:** Prenumeratorzy logują się swoim e-mailem (lub numerem) oraz hasłem.

SPIS TRACKÓW

1. Zagraj jak Scott Henderson prz.1
2. Zagraj jak Scott Henderson prz.2
3. warsztat klasyczny
4. warsztat akustyczny prz.1
5. warsztat akustyczny prz.2
6. warsztat akustyczny prz.3
7. warsztat blues prz.1
8. warsztat blues prz.2
9. warsztat blues prz.3
10. warsztat blues prz.4
11. warsztat blues podkład
12. warsztat metal prz.1
13. warsztat metal prz.2
14. warsztat metal prz.3
15. warsztat metal prz.4
16. T. Fulara prz.1
17. M. Pendowski prz.1
18. M. Pendowski prz.2
19. M. Pendowski prz.3


AXION LABEL
Linia Axion Label została stworzona do metalu, jednak dla muzyków żądnych przygód może zaoferować znacznie więcej. Modele Axion Label wybiegają naprzód w poszukiwaniu nowych brzmień oraz cechują się wygodą gry i wyglądem, który wynosi koncertowe brzmienie wyżej, głębiej i ciężej
Ibanez
RGA61AL-IAF
Gryf: Nitro Wizard, 5-częściowy, Panga Panga/Orzech
Top: Klon płomienisty
Korpus: Nyatoh
Podstrunnica: Heban Macassar
Przetworniki: Bare Knuckle Aftermath
Mostek: Gibraltar Standard II
Klucze: Blokowane Gotoh® MG-T
Zaczepy do paska: Schaller S-Locks
Wykończenie: Indigo Aurora Burst Flat
@IbanezGuitarsPolska
ibanez_polska

Syntezator gitarowy BOSS SY-1

Wraz z najnowszym looperem RC-10R BOSS zaprezentował syntezator gitarowy w formie stompboxa – model SY-1, łączący najnowszą technologię gitarowo-syntezatorową z kompaktowym efektem. Wyposażony w potężny polifoniczny silnik BOSS SY-1 dostarcza 121 brzmień syntezatorowych, gotowych do gry bez programowania. Oferuje łatwą łączność za pomocą standardowego 1/4 calowego kabla. Ten wszechstronny efekt jest prosty w obsłudze dla każdego gitarzysty lub basisty, co sprawia, że muzycy błyskawicznie mogą wcielić autentyczne brzmienie syntezatorowe BOSS do swojej muzyki. Pełen zaawansowanej technologii zaczerpniętej z SY-300, SY-1 posiada szeroki wybór syntezatorowych brzmień w stylu analogowym w kompaktowym rozmiarze, idealnym do pedalboardu. Znajdziecie w nim pady, basy, organy oraz wiele więcej, a także wybór efektów brzmieniowych i syntezatorowych wzorów rytmicznych. Brzmienia są zorganizowane w 11 różnych typów, każdy po 11 wariantów. SY-1 oferuje wiele sposobów na zwiększenie dynamiki i ekspresji syntezatorów. Przytrzymanie przełącznika pedału podtrzymuje ostatnio odtwarzany dźwięk syntezatora, idealny do wspólnego wybrzmiewania ze zwykłą gitarą. Użytkownicy mogą również podłączyć zewnętrzny przełącznik nożny do efektów tempa i przesunięcia oktawowego lub podłączyć pedał ekspresji, aby zapewnić ciągłą kontrolę tonów / częstotliwości.

www.boss.info





Gretsch G6129T Limited Edition Players Edition Jet FT Light Blue Pearl

Najnowszym, limitowanym modelem Gretsch z linii Players Edition jest Jet FT G6129T w przyciągającym wzrok wykończeniu Light Blue Pearl. Modele Jet funkcjonują na scenie już od 65 lat, a nowy G6129T Players Edition Jet FT ma być swoistą kulminacją stojącego za nimi brzmieniowego dziedzictwa. Podobnie jak inne Jet-y, gitara posiada mahoniowy korpus solid body o grubości 1,85", z komorami rezonansowymi i topem z laminatu klonu. Trudno nie zwrócić uwagi na wykończenie topu w unikalnej wersji Light Blue Pearl. Gitarę zdobi ponadto biały binding korpusu, gryfu i główki. Na prośbę użytkowników nowy Jet FT posiada nieco obniżone gniazdo łączenia korpusu z gryfem, co poprawiło komfort, szczególnie dla pracy lewej ręki i precyzję gry. Nowy, pełny cutaway oraz zwężone łączenie gwarantują pełny dostęp do wszystkich progów. Menzura instrumentu wynosi 24,6" (625 mm) a promień podstrunnicy 12" (305 mm). Na układ elektroniczny składa się para humbuckerów High Sensitive Filter'Tron, które w połączeniu z komorowanym korpusem zapewniają szerokie, zbalansowane i transparentne brzmienie.

www.gretschguitars.com



Ibanez ATZ100

W sprzedaży u autoryzowanych dealerów Ibanez pojawiła się już nowa sygnatura Andy'ego Timmonsa – Ibanez ATZ100, oparta konstrukcyjnie na cieszącej się ogromną popularnością serii AZ. Ibanez ATZ100 posiada olchowy korpus w wykończeniu Sunburst Flat, natomiast do budowy gryfu i podstrunnicy użyto klonu przypalanego techniką S-Tech Wood, polegającej na poddaniu drewna obróbce termicznej. Gryfy wykonane z drewna S-Tech są bardziej stabilne oraz mniej podatne na wahania wilgotności i temperatury. Szyjka w tym modelu ma też nieco odchudzony profil, dopasowany do wymagań Andy'ego. Na pokładzie instrumentu ponownie zamontowano humbuckery DiMarzio The Cruiser w obudowach singli, które tym razem znalazły zastosowanie we wszystkich trzech pozycjach. Gitara posiada 22 progi ze stali nierdzewnej wykończone zgodnie ze standardem Prestige Fret Edge Treatment, siodełko z kości oraz mostek Wilkinson-Gotoh VSVG tremolo. Promień podstrunnicy wynosi 305 mm, a menzura 25,5" (648 mm). W komplecie z ATZ100 nabywca otrzymuje twardy futerał.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

eprasa.pl 39ee6dae5c

Blackstar amPlug2 FLY dla gitar i basów

Blackstar zaprezentował dwa nowe, miniaturowe wzmacniacze słuchawkowe FLY dla gitar elektrycznych i basowych, oparte na bardzo popularnych modelach amPlug2, które zostały przeprojektowane i dopracowane od strony brzmieniowej przez zespół Blackstar UK. Wersja gitarowa udostępnia 3 kanały oraz wykorzystuje autorską regulację ISF, na pokładzie są też efekty chorus, delay i reverb. Basowy amPlug2 FLY oferuje trzy charaktery barwy Classic, Modern i Overdrive, regulację tonów oraz sześć rytmicznych pętli do ćwiczenia, z opcją ustalenia tempa nabiciem tap.

www.blackstaramps.com
www.sound-service.eu



Moduł RockBoard MOD 5 już dostępny

W sprzedaży dostępny jest już unikalny moduł MOD 5, należący do modułów montowanych w dedykowanym slocie w pedalboardach serii RockBoard. MOD 5 oferuje 6 symulacji kolumnowych opartych o sygnały IR w mono/stereo, obsługę sygnałów IR użytkownika (max. 1024 pts.), aktywne DI, złącze słuchawkowe, a także port micro-USB, pozwalający na wgrywanie sygnałów IR poprzez edytor PC/MAC, oraz aktualizację oprogramowania. Bez względu na to, czy gitarzysta używa pedalboardu RockBoard lub pedalboardu innego producenta – MOD 5 to wejście w świat zupełnie nowych możliwości. Symulacja kolumnowa oraz DI pozwala na bezpośrednie wysłanie sygnału do stołu mikserskiego, czy zestawu nagłośnieniowego, niezależnie od miejsca gry. Gdy gitarzysta chce używać swojego ulubionego brzmienia, wystarczy wgrać sygnał Impulse Response ulubionej kolumny na MOD 5. Strona gniazd patchbay, pozwoli na wyprowadzanie/wprowadzenie sygnału bezpośrednio przez moduł, zapewniając centralny punkt dostępu do pedalboardu oraz pozwalając na dogodne połączenie efektów bez plątaniny kabli. Dla cichego ćwiczenia, MOD 5 oferuje również osobny wzmacniacz słuchawkowy z regulacją głośności. RockBoard MOD 5 dostępny jest w cenie ok. 787 PLN.

www.rockboard.de
www.w-distribution.de





Sześć nowych efektów Fendera

Coraz liczniejsza kolekcja gitarowych efektów Fendera powiększyła się o kolejnych sześć efektów, które zostały zaprezentowane na trwających w Nashville targach Summer NAMM 2019. Do istniejących już w portfolio kalifornijskiej firmy stompboxów dołączy sześć kolejnych: Pour Over Envelope Filter, pierwszy efekt Fendera przeznaczony dla gitarzystów akustycznych - Smolder Acoustic Overdrive, Compugilist Compressor/Distortion, The Trapper Fuzz, MGT:LA Tube Distortion oraz Reflecting Pool Delay/Reverb. Każdy z oryginalnych obwodów efektów został zaprojektowany przez ekspertów firmy. Urządzenia zostały utrzymane w tej samej stylistyce co wcześniejsze. Reflecting Pool łączy w sobie dwa klasyczne efekty delay i reverb w jednej, wszechstronnej konstrukcji, łatwej do zintegrowania z każdym pedalboardem. Dzięki wbudowanemu procesorowi DSP, odpowiadającemu za tworzenie bogatych i kompleksowych algorytmów, Reflecting Pool wiernie odtwarza klasyczne brzmienia oraz tworzy zupełnie nowe. Pour Over Envelope Filter rozszerza tradycyjne podejście do efektów typu Envelope Filter (zwanych również jako Auto-wah), zapewniając nie tylko reakcję na dynamikę kostkowania. Inżynierowie Fendera dodali bowiem również obwód distortion z dedykowaną mu kontrolą. Smolder Acoustic Overdrive dostarcza przesterowanego brzmienia dla akustycznych gitarzystów korzystających z tradycyjnych akustycznych wzmacniaczy lub systemu nagłośnieniowego albo nagrywających swoją twórczość. W celu złagodzenia jasnego ataku pickupu piezo, nowy stompbox Fendera posiada gałkę Pickup Compensation, która pozwala na zaokrąglenie górnego pasma. Dodatkowo efekt posiada pokładową symulację kolumny, przydatną podczas korzystania z pełnozakresowego wzmacniacza akustycznego albo systemu PA. Compugilist Compressor/Distortion łączy w sobie dwa efekty - kompresor i distortion. Obydwa oddzielne, w pełni analogowe efekty można niezależnie przełączać, w danym czasie korzystając z jednego z nich albo równocześnie z obydwu. Trapper Fuzz integruje dwa oddzielne brzmienia fuzza w jednym urządzeniu, regulowane wspólnymi gałkami Tone i Contour. Łagodniejsza, pierwsza z barw fuzza posiada dedykowany jej przełącznik Octave pozwalający na tworzenie quazi-symfonicznych tonów, podczas gdy bardziej ziarnista barwa druga dysponuje interaktywną bramką szumów. Ostatni MGT:LA Tube Distortion oparty został na wyprodukowanej w USA lampie przedwzmacniacza NOS 6205. MGT:LA Tube Distortion brzmi inaczej niż oryginalny efekt Fender MTG, również wyposażony w lampę NOS 6205 i zaprezentowany w styczniu tego roku. Wersja LA cechuje się większym przeniesieniem basu i inną teksturą przesteru, a zamiast pokrętła Middle posiada gałkę Tone.

www.fender.com

eprasa.pl 39ee6dae5c

Ibanez AZ2402 w nowych kolorach Sea Foam Green i Pearl White Flat





Linię gitar Ibanez AZ2402 Prestige wyposażonych w dwa humbuckery poszerzyły właśnie nowe modele w wykończeniu Sea Foam Green oraz Pearl White Flat. Gitary posiadają olchowe korpusy o ergonomicznym kształcie. Jednoczęściowy gryf oraz podstrunnica z podpiekanego klonu w technologii S-Tech Wood zaopatrzona jest w 22 progi Jumbo ze stali nierdzewnej. Na górnej krawędzi podstrunnicy znalazły się świecące w ciemności kropki. Chromowany osprzęt dopełniają blokowane klucze Gotoh Magnum Lock oraz mostek tremolo Gotoh T1802. Za przeniesienie brzmienia odpowiadają humbuckery Seymour Duncan Hyperion, dzięki systemowi dyna-MIX 10 oferujące aż 10 konfiguracji barw. Całość dopełnia impregnowane olejem siodełko z kości, w zestawie oferowany jest lekki futerał ABS klasy Prestige.

www.ibanez.com
www.meinldistribution.pl

EVH '79 Bumblebee na jubileusz Van Halen

Świętując czterdziestą rocznicę premiery drugiego albumu Van Halen, firma EVH zaprezentowała wyjątkowy 'tribute model' '79 Bumblebee. W czasie pracy nad albumem "Van Halen II", Eddie Van Halen potrzebował nowego instrumentu, innego niż jego oryginalny Frankenstrat, który był w tamtym czasie kopiowany przez wielu producentów gitar. Gitara, nazwana przez fanów trzmielem (Bumblebee), szybko zyskała ogromną popularność i stała się ulubionym instrumentem miłośników formacji Van Halen. Oryginalny egzemplarz instrumentu został pochowany razem z tragicznie zmarłym w 2004 roku "Dimebagiem" Darrellem Abbottem. Eddie Van Halen był największą inspiracją gitarzysty Pantery, a Bumblebee był jego ulubioną gitarą wszech czasów. Teraz w związku z okrągłą rocznicą premiery "Van Halen II" światło dzienne ujrzała wyjątkowa reprodukcja modelu - EVH '79 Bumblebee. „Brzmienie '79 Bumblebee jest właśnie takie, jakiego oczekiwałem od oryginalnego soundu - mówi Eddie Van Halen - Zajęło to 40 lat, ale teraz to wszystko wróciło - wspaniale wyglądająca gitara, która brzmi doskonale." Limitowany do 50 egzemplarzy 'tribute model' '79 Bumblebee został dokładnie odtworzony z zachowaniem wszystkich oryginalnych elementów specyfikacji. Wśród nich jest jesionowy korpus Stratocastera, przykręcany gryf z klonu ptasie oczko z olejowanym tyłem, prosta podstrunnica z klonu ptasie oczko o promieniu 12", na której znalazły się 22 progi jumbo, markery w kształcie kropek z drewna katalox i czarne, boczne znaczniki pozycji, a także pokrętło głośności "Tone" w stylu Strata. Zachowując oryginalny przepis na przetwornik, gitara została wyposażona w mostkowy humbucker EVH '79 Bumblebee. Zdecydowano się również na odtworzenie sześciu otworów po śrubach mostka - które zostały w większości zasłonięte przez zamocowany na korpusie, dokładnie odtworzony prototyp mostka tremolo. Każdy element chromowanego osprzętu został postarzony, wliczając w to customową, mosiężną belkę dociskającą, haki mocowania paska, gniazdo wyjściowe oraz oryginalne, zachowujące zgodność historyczną klucze Schaller. Oczywiście pozostawiono również oryginalne, czarne wykończenie z żółtymi pasami.

www.evhgear.com





Ernie Ball prezentuje Axis Capo

Firma Ernie Ball zaprezentowała nowy model kapodastra - Axis Capo. Kapodastry Axis były zapowiadane po raz pierwszy podczas zimowych targów NAMM 2019 i właśnie trafiły do oferty firmy Ernie Ball. Jak informuje producent, ergonomiczna konstrukcja kapodastra pozwala na szybką i dokładną, jednoręczną zmianę tonacji. Ponadto design 'dual--radius' sprawia, że urządzenie może być stosowane zarówno do płaskich jak i zakrzywionych podstrunnic. Dzięki temu Axis gwarantuje pozbawione wszelkiego rodzaju brzęczeń działanie, w przypadku 6 i 7 strunowych gitar elektrycznych, a także gitar akustycznych. Kapodastry Axis Capo dostępne są w czterech wersjach kolorystycznych - black, silver, bronze i gold.

www.ernieball.com
www.musicinfo.pl

eprasa.pl 39ee6dae5c

HEADRUSH®
LOOPERBOARD



Od idealnej pętli dzieli Cię tylko dotyk

Looper z 4 wejściami i 4 wyjściami,
z inteligentnym dopasowaniem tempa
i wbudowanymi efektami

www.headrushfx.com

www.audiostacja.pl

audiostacja

DiMarzio prezentuje nowe przetworniki Johna Petrucci



Firma DiMarzio zaprezentowała najnowsze przetworniki opracowane wspólnie z Johnem Petrucci - Rainmaker Neck i Dreamcatcher Bridge w wersji zarówno sześcio- jak i siedmiostrunowej. Nowe przetworniki przygotowane przez DiMarzio to przeznaczone pod gryf Rainmaker i Rainmaker 7 oraz mostkowe Dreamcatcher i Dreamcatcher 7. Znalazły się one na wyposażeniu tegorocznej odsłony sygnowanego przez Johna Petrucci modelu Ernie Ball Music Man Majesty, a teraz trafiły również osobno do sprzedaży. Dreamcatcher Bridge i Dreamcatcher 7 Bridge cechują się zwiększoną czułością na atak kostką oraz ogólnym większym zakresem dynamicznym. Ich moc koncentruje się na dolnym paśmie z wycieczkami w stronę wyższych częstotliwości, dzięki czemu brzmienie jest ciepłe i zdefiniowane oraz dobrze przebija się przez miks bez załamywania tonów i zamulania dolnego pasma. Pracując nad humbuckerami Rainmaker Neck i Rainmaker 7 Neck John Petrucci chciał osiągnąć brzmienie oparte w większym stopniu na bluesie, ale bez konieczności poświęcenia charakterystycznego soundu Dream Theater. Udało się to osiągnąć i Rainmaker zapewnia szersze pasmo korekcji niż w pozostałych modelach pickupów sygnowanych przez Petrucci'ego, z cieplejszą górą, otwartym środkiem i nieco mniejszą mocą wyjściową. Przetworniki Dreamcatcher i Rainmaker dostępne są w różnych wersjach kolorystycznych - w tym klasycznym czarnym oraz m.in. kremowym, białym, różowym, zielonym czy czerwonym, w wersjach typu zebra oraz z osłonami, m.in. złotą, czarną czy niklowaną, a także z trzema kolorami nabiegunników - czarnym, złotym i niklowym.

www.dimarzio.com, www.sound-service.eu



Framus Diablo II Progressive X Masterbuilt & Teambuilt

Katalog marki Framus powiększył się o kolejne modele z najwyższej półki - Diablo II Progressive X, w wersji Teambuilt oraz customowej, dostępnej na zamówienie Masterbuilt. Framus Diablo Progressive X w nowej wersji, to ulepszona gitara, która nosi teraz nazwę Diablo II Progressive X, a jej top jest specjalnie profilowany. Mocno zarysowane kontury, żłobiony top 3D, to cechy które znamy już z takich modeli Framusa jak na przykład Idolmaker. Wszystko to sprawia, że Diablo II Progressive X to wyjątkowo charaktery styczny i estetyczny instrument. Modele z serii Masterbuilt jak i Teambuilt poddane są zabiegowi Plek Fretwork oraz technologii IFT – Invisible Fretwork Technology. Wszystkie modele Masterbuilt mają dodatkowo ręcznie zaokrąglane progi. Modele Framus Teambuilt, od roku 2019, dostarczane są natomiast z certyfikatem autentyczności oraz oryginalnym zdjęciem. Framus Diablo II Progressive X Masterbuilt to instrument wyprodukowany w custom shop Markneukirchen/Niemcy. Ta ekskluzywna gitara posiada mahoniowy korpus ze spasowaną, drewnianą płytką elektroniki, żłobiony top AAAA z klonu płomienistego, przykręcany gryf z klonu płomienistego, podstrunnicę z hebanu tygrysiego, na której nabito 22 progi jumbo, oraz oznaczono na boku fluorescencyjnymi markerami. Instrument dostępny jest na zamówienie (custom shop). Sugerowana cena Framus Diablo II Progressive X Masterbuilt to 24.195 PLN, finalna cena zależy od dokonanych zmian i konfiguracji. Framus Diablo II Progressive X Teambuilt German Pro Series posiada mahoniowy korpus z płytką dostępu do elektroniki "Easy Access", żłobiony top AAA z klonu płomienistego, gryf bolt-in z klonu, oraz podstrunnicę z hebanu tygrysiego z 22 progami jumbo, blokowane siodełko, mostek vibrato Original Floyd Rose, oryginalne pickupy Seymour Duncan: SH-2N (gryf), TB-4 trembucker (mostek), kontrolę Volume i Tone, 5-pozycyjny przełącznik Framus dla wyboru pickupów, zaczepy paska Warwick Security Locks. Diablo II Progressive X Teambuilt dostępny jest w wykończeniach: Nirvana Black Transparent Satin, Black oraz Burgundy Blackburst Transparent. Sugerowana cena Framus Diablo II Progressive X Teambuilt to 12.183 PLN

www.framus.de, www.w-distribution.de

Death By Audio Evil Fuzz Ltd

Firma Death By Audio zaprezentowała nowy, limitowany do 200 egzemplarzy efekt Evil Fuzz Ltd. Kostka zawiera obydwa fuzzowe układy flagowego efektu Death By Audio - Evil Filter w mniejszym, przyjaznym dla pedalboardu formacie. Efekt, wykonany ręcznie w Nowym Jorku, posiada ponadto laserowo zdobioną obudowę. Bardzo uproszczona kontrola składa się z pojedynczego pokrętła Output, przełącznika między trybami fuzza (Square i Sinus) nożnego przełącznika. Tryb Sinus oferuje nieco lżejsze, dynamiczne brzmienie fuzza i choć cechuje się sporą ilością brudu, może służyć również jako efekt overdrive po skręceniu pokrętła głośności w gitarze. Tryb Square to już pełna moc głośnego i nieposkromionego fuzza - dźwiękowe uderzenie prosto w twarz. Death By Audio Evil Fuzz Ltd będzie dostępny od połowy sierpnia. Sugerowana cena wynosi 787 PLN.

www.deathbyaudio.com
www.w-distribution.de



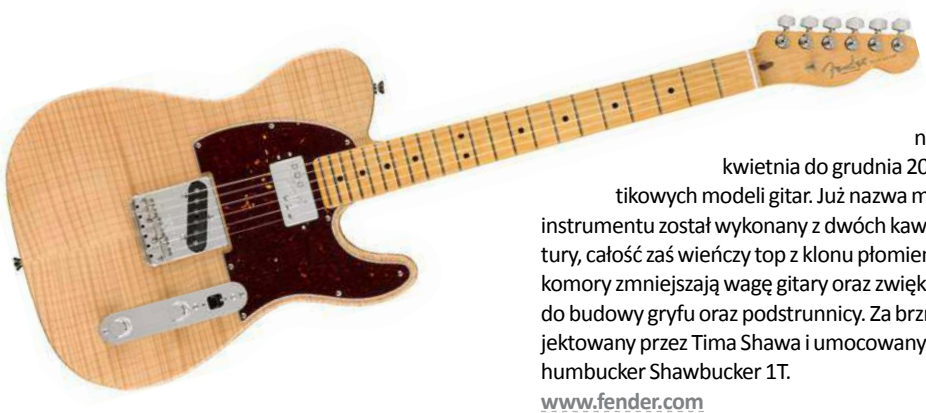
eprasa.pl 39ee6dae5c



Nowe akcesoria Ortega Guitars

Firma Ortega Guitars zaprezentowała kilka nowych akcesoriów - wśród nich m.in. nowy wieszak ścienny, korbkę do nawijania strun oraz funkcjonalny plecak Ortega Walker. Ortega OGHAD-1 to popularny, regulowany wieszak ścienny przeznaczony dla gitar i basów. Teraz będzie on dostępny w dwóch nowych wersjach z podkładkami z prawdziwego drewna - orzecha (OGHAD-1 WN) lub wiśni (OGHAD-1 CN). Dzięki regulacji uchwytu można łatwo ustawić kąt zawieszenia gitary, a uchwyt wyłożony pianką zadba o lakier instrumentu. Trzyfunkcyjne, poręczne narzędzie Ortega OSWC-3H to korbka do nawijania strun, narzędzie do wyjmowania kołków z mostka gitary akustycznej oraz obcinak do strun. Trzy wymienne końcówki sprawiają, że korbkę można zastosować zarówno do gitar, jak i basów oraz ukulele. Dzięki zastosowaniu twardej i wytrzymałej japońskiej stali, przycinanie strun jest precyzyjne i niezawodne. Nowy plecak Ortega Walker posiada watowaną przestrzeń na przenośne komputery (laptopy i mniejsze urządzenie do 17"); dodatkowe przegródki z zamkami błyskawicznymi, przegródki na dokumenty plus jedną, ukrytą i umieszczoną na plecach kieszeń na wartościowe przedmioty; zewnętrzną, pionową kieszeń - wodoodporną oraz odporną na zabrudzenia oraz przegrodę na plecach umożliwiającą łatwe zamocowanie plecaka na wysuwanej rączce walizki. Plecak wykonany jest z wodoodpornego, nylonowego materiału wysokiej jakości i został wyposażony ponadto w ergonomiczne, watowane paski naramienne oraz watowany uchwyt.

www.ortegaguitars.com
www.meinldistribution.pl



Fender Rarities Flame Maple Top Chambered Telecaster

Fender zaprezentował czwarty model z tegorocznej, limitowanej linii instrumentów - Rarities Series. Tym razem jest nim Flame Maple Top Chambered Telecaster. Począwszy od kwietnia do grudnia 2019, w limitowanej linii Rarities Series pojawi się dziewięć butikowych modeli gitar. Już nazwa modelu zdradza kilka szczegółów konstrukcji. Drążony korpus instrumentu został wykonany z dwóch kawałków drewna olchy poddanym działaniu wysokiej temperatury, całość zaś wieńczy top z klonu płomienistego w naturalnym wykończeniu. Wydrążone w korpusie komory zmniejszają wagę gitary oraz zwiększają właściwości rezonujące drewna. Klon posłużył również do budowy gryfu oraz podstrunnicy. Za brzmienie odpowiadają przetworniki najwyższej jakości - zaprojektowany przez Tima Shawa i umocowany przy mostku singiel Hot Vintage-Style Telecaster oraz gryfowy humbucker Shawbucker 1T.

www.fender.com

Rob Caggiano w rodzinie Jackson Guitars

Gitarzysta Volbeat, Rob Caggiano dołączył do grona artystów marki Jackson Guitars. „Trudno mi opisać radość i dumę z bycia częścią rodziny Jacksona - mówi Caggiano. Gitarzyści grający na instrumentach tej marki odegrali ogromną rolę w kluczowym okresie kształtowania mnie jako gitarzysty. Nie tylko wielu moich ulubionych gitarzystów grało na Jacksonach - m.in. Randy Rhoads, Marty Friedman, czy Scott Ian, ale w połowie lat '90 zakochałem się w dziwnym, małym modelu - Jacksonie Outcaster, który szybko stał się na kilka lat moim głównym instrumentem." Właśnie do Outcastera nawiązuje prototyp gitary, który Rob Caggiano będzie testował podczas zbliżających się koncertów Volbeat - letniej, amerykańskiej trasy Knotfest (u boku Slipknot, Gojira i Behemoth) oraz światowej trasy (razem z Baroness i Danko Jones), promującej najnowszy album formacji "Rewind, Replay, Rebound", który ukaże się już za miesiąc. Latem i jesienią 2019 Caggiano będzie ściśle współpracować z ekipą Jacksona nad opracowaniem modelu, który zostanie zaprezentowany na początku 2020 roku. Nowy model Caggiano będzie można usłyszeć również na nadchodzącym krążku Volbeat "Rewind, Replay, Rebound". "Zagrałem na sygnowanym Jacksonie na całej płycie, która ukaże się 2 sierpnia - mówi gitarzysta - Już wkrótce, podczas letniej trasy Knotfest, wszyscy będą mogli sprawdzić, jak brzmi on na żywo."

www.jacksonguitars.com



eprasa.pl 39ee6dae5c



Kala - nowości na lato 2019

Kala, jeden z najbardziej doświadczonych i prężnie działających producentów w branży ukulele, przygotowała wiele letnich nowości, od ukulele, po zestawy startowe oraz paski. Wśród instrumentów pojawią się. m.in. Makala MK-8 – mahoniowe, ośmiostrunowe tenorowe ukulele w stroju gG-cC-eE-aA (sugerowana cena wynosi ok 815 PLN), tenorowe ukulele Kala LTP-MH o menzurze 432 mm z topem ze specjalną grafiką oraz pokrowcem ze specjalną grafiką, tunerem chromatycznym Kala Klipz, samouczkiem z piosenkami Mandy Harvey oraz aplikacją mobilną Kala App w zestawie (zestaw Kala LTP-MH będzie dostępny od początku listopada w sugerowanej cenie 630 PLN). Zestaw startowy Kala KA-15-BNDL to ukulele sopranowe, koncertowe lub tenorowe, z pokrowcem z logo Kala, tunerem Kala Klipz, czarnym paskiem Kala oraz zestawem strun Aquila Bionylon. Kala KA-TE-C wyróżnia korpus z wcięciem oraz gryf wykonane z mahoniu, podstrunnica oraz mostek z czarnego orzecha oraz satynowe wykończenie, a także elektronika Kala UK-300-TR. Kala KA-TE-C będzie dostępna od 10 września w sugerowanej cenie wynoszącej ok 955 PLN. Kala KA-TGE cechuje się wykończeniem na wysoki połysk oraz tą samą specyfikacją jak Kala KA-TE-C. Sugerowana cena Kala KA-TGE wynosi 858 PLN. Kala KA-SSEM dostępna jest jako wersja concert lub tenor. Instrument cechuje lity świerkowy top, boki i tył z mahoniu wzorzystego, podstrunnica oraz mostek z hebanu pasiastego. Kala KA-SSEBY dostępna jest jako model koncertowy, tenorowy lub barytonowy. Model barytonowy posiada dodatkowo wcięcie w korpusie oraz elektronikę Fishman EQ /pickup Kala. Każde ukulele z tej serii posiada pokrowiec. Kala KA-ATP-CTG to instrument dostępny jako model sześciostrunowy (G-cC-E-aA) lub ośmiostrunowy (gG-cC-eE-aA) z litymi cedrowymi topami. Kala KA-EMTU dostępna jest jako podróżny model koncertowy lub tenorowy. Instrument cechuje korpus thin-line o głębokości 44 mm, top z mahoniu wzorzystego, osprzęt w kolorze chromu oraz satynowe wykończenie. Pokrowiec dostępny w zestawie. Kala KA-ASFM-C dostępne jest jako wersja koncertowa lub tenorowa. Instrument wyróżnia top z klonu płomienistego, boki, tył oraz gryf z mahoniu, żłobiona główka, siodełko przy główce i wkład mostka z materiału GraphTech NuBone, podstrunnica oraz mostek z hebanu pasiastego, wcięcie korpusu, czarny i złoty osprzęt oraz satynowe wykończenie. Obydwa modele będą dostępne od połowy sierpnia w sugerowanych cenach: Kala KA-ASFM-C-C (ukulele koncertowe) - 1417 PLN, Kala KA-ASFM-T-C (ukulele tenorowe) - 1593 PLN. Pasek Kala Sonoma Coast przeznaczony jest dla ukulele oraz basów U-Bass. Pasek wyróżniają skórzane zakończenia oraz regulowana długość od 81,28 cm do 142,24 cm. Pasek dostępny jest w czterech kolorach: Russian River Red, Bodega Blue, Goat Rock Gray oraz Vista Point Purple. Sugerowana cena Kala Sonoma Coast wynosi 72 PLN.
www.kalabrand.com
www.w-distribution.de

Nowe akustyki Gibson G-4

Kolejną nowością zaprezentowaną właśnie przez Gibsona są zapowiadane już w styczniu dwa akustyczne modele G-45 Studio i G-45 Standard. Modele, anonsowane przez Gibsona hasłem "The new generation of acoustic guitars", mają stanowić idealne połączenie odpowiedniego brzmienia, jakości wykonania i tradycyjnego stylu Gibsona oraz mają sprawdzić się u "wszystkich graczy i na każdej scenie". Instrumenty są ręcznie budowane w fabryce firmy w Bozeman w stanie Montana, która zastosowała zarówno wypróbowane przez lata techniki, jak połączenie gryfu z korpusem dovetail czy metoda wzmocnienia płyty wierzchniej z nowoczesnymi rozwiązaniami, jak szczuplejszy korpus oraz profil gryfu Advanced Response. Obydwa modele posiadają korpusy w klasycznym kształcie Round Shoulder i wykończeniu Antique Natural. Są one zbudowane ze świerku sitka (top) oraz lokalnie pozyskiwanego, amerykańskiego orzecha (tył i boki). Ich konstrukcja wzmocniona ożebrowaniem typu X. Gryfy wykonano z drewna utile (sipo). Na pokładzie znajdziemy układ elektroniczny Fishman Sonitone z kontrolą zamontowaną wewnątrz gitary pod otworem rezonansowym.
www.gibson.com
www.lauda-audio.pl





Portal gitarzystów akustyczny Fingerstyle.pl w nowej odsłonie!

Miło nam poinformować, że po kilku latach przerwy portal Fingerstyle.pl wraca do sieci z nową szatą graficzną. Jest to strona, która 10 lat temu była pierwszym w Polsce portalem gitarzystów akustycznych z bazą lekcji gitary, testów sprzętu, forum oraz własnym konkursem i festiwalem. Twórcą strony jest jeden z czołowych polskich gitarzystów akustycznych - Piotr Słapa. Zapraszamy do społeczności gitarzystów akustycznych. Dołącz do grupy Facebook „Gitara akustyczna bez tajemnic".
www.fingerstyle.pl
www.facebook.com/groups/294475254472256/

eprasa.pl 39ee6dae5c


UNVEIL THE UNIVERSE WITHIN
MULTI-VOICE INSTRUMENT SYNTHESIZER
CAR and D
Grand PRIX
PITCH
FILTER
MIX
SUSTAIN
FILTER ENV
MODULATION
ENZO
POLY
MONO
ALT (HOLD)
TAP
BYPASS
meris
WARRANTY
4 YEAR
WARRANTY
www.meris.us
info@w-distribution.de
www.w-distribution.de
meris



„Tubeology" – graj prawdziwie ze wzmacniaczami marki Laney

Laney, brytyjski producent nagłośnienia gitarowego, ogłosił drugą odsłonę kampanii TUBEOLOGY, której misją jest zapoznanie nowej generacji gitarzystów, którzy kiedykolwiek rozważali użycie cyfrowych urządzeń gitarowych, ze wzmacniaczami lampowymi. Pod hasłem kampanii „Play real", które można potraktować jako wezwanie do prawdziwej gry, producent m.in. prezentuje listę najbardziej szanowanych na świece gitarzystów grających ze wzmacniaczami lampowymi. To właśnie te urządzenia niejednokrotnie przyczyniły się do zdefiniowania przez muzyków niepowtarzalnego brzmienia ich gry. Zatem „Graj prawdziwie" jak oni i odkryj magię wzmacniaczy lampowych! W ramach kampanii, która potrwa do września 2019 roku, przewidziane są również konkursy dla gitarzystów, czy też publikacja filmów instruktażowych dotyczących lampowych wzmacniaczy marki Laney.
www.laney.co.uk, www.audiostacja.pl



Nowe modele Charvel Pro-Mod DK24 HH 2PT CM

Na targach Summer NAMM 2019 Charvel zaprezentował dwa nowe modele Pro-Mod DK24 HH 2PT CM. Gitary przeznaczone są dla „progresywnych gitarzystów poszukujących niezrównanych możliwości brzmieniowych". Klasyczne korpusy typu Dinky wykonane z olchy posiadają specjalne wyprofilowania łączenia gryfu z korpusem oraz wyprofilowane wcięcia w korpusie, co ma zapewnić swobodną wędrówkę po podstrunnicy. Model Pro-Mod DK24 HH 2PT CM dostępny będzie w czterech wersjach wykończenia na wysoki połysk lub satynowych: Gloss Black, Matte Blue Frost, Satin Burgundy Mist i Three--Tone Sunburst. Model Pro-Mod DK24 HH 2PT CM QM posiada top z klonu wzorzystego w wykończeniu Chlorine Burst. Przykręcane czterema śrubami gryfy oraz podstrunnice instrumentów zbudowano z klonu poddanego wysokiej temperaturze. Wzmocniony grafitowym prętem gryf, o profilu służącym większej szybkości, wykończono ręcznie kładzionym lakierem uretanowym zapewniającym gładką grę. Podstrunnica o zaokrąglonych krawędziach cechuje się zmiennym promieniem 12"-16". Umieszczono na niej 24 progi jumbo, markery z pearloidu w kształcie kropek, boczne znaczniki pozycji Luminlay oraz siodełko Graph Tech TUSQ XL. Zgodnie z nazwą, na wyposażeniu nowych gitar Pro-Mod DK24 znalazła się para humbuckerów. Są to pickupy Seymour Duncan - mocowane bezpośrednio do korpusu Custom Full Shred SH-10B przy mostku i Alnico II Pro APH-1N przy gryfie. Na pozostałe wyposażenie Charvel Pro-Mod DK24 HH 2PT CM składają się: chromowany hardware, mostek Gotoh Custom 510 Tremolo oraz blokowane klucze Charvel.
www.charvel.com



Struny GHS Thin Core Phosphor Bronze Acoustic

Firma GHS Strings zaprezentowała nowe struny do gitar akustycznych Thin Core Phosphor Bronze. Cechą specjalną strun GHS Thin Core jest ich cieńszy rdzeń, co zmniejsza naciąg i sprawia że gra jest łatwiejsza. Od jakiegoś czasu wielu gitarzystów elektrycznych pochlebnie wypowiada się o strunach GHS Thin Core Guitar Boomers, teraz także gitarzyści akustyczni będą mieli okazję wypróbować tą samą technologię. Nowe struny GHS Thin Core Phosphor Bronze Acoustic to świetna grywalność oraz zbalansowane i przyjemne brzmienie, a także jasno podkreślone doły, wszystko to dzięki cieńszemu rdzeniowi struny. Są to struny typu roundwound, z okrągłym rdzeniem, które wyprodukowano w USA z fosforobrązu (phosphor bronze). Struny są dostępne od lipca w następujących rozmiarach: TCB-M - Medium, 13-56; TCB-L - Light, 12-52; TCB-XL - Extra Light, 11-46 i TCB-UL - Ultra Light, 10-41. Sugerowana cena strun GHS Thin Core Phosphor Bronze Acoustic wynosi ok. 39,60 PLN.
www.ghsstrings.com
www.w-distribution.de

eprasa.pl 39ee6dae5c



Ernie Ball Music Man Jason Richardson Artist Series 7-string Cutlass

Ernie Ball Music Man zaprezentował kolejną nowość z linii Artist Series - tym razem jest nią siedmiostrunowy Cutlass sygnowany przez Jasona Richardsona. Przypomnijmy, że Artist Series to nowa linia instrumentów firmy Ernie Ball Music Man, w ramach której ukazują się modele znane z oferty firmy, jednak scustomizowane zgodnie z wymaganiami artystów, którzy je sygnują. W jej ramach światło dzienne ujrzał już bas Joe Dart Sterling oraz gitary Dustin Kensrue StingRay i Hunter Hayes Cutlass. Teraz dołączył do nich kolejny Cutlass - w siedmiostrunowej wersji opracowanej wspólnie z Jasonem Richardsonem, której charakterystyka została dobrana z myślą o jego zaawansowanej technice. Gitara posiada lekki korpus wykonany z olchy z pięknym topem Buckeye Burl - całość w naturalnym, satynowym wykończeniu. Do budowy przykręcanego gryfu użyto wyselekcjonowanego klonu poddanego wysokiej temperaturze oraz ręcznie wykończonego olejem do kolb i specjalną mieszanką wosków. Na osprzęt w wersji Matte Black składają się blokowane klucze Schaller M6-IND w ułożeniu 5+2 oraz mostek tremolo Custom 7-string Music Man z platerowanej na czarno, hartowanej stali i ze stalowymi siodełkami. Na pokładowy układ elektroniczny składa się para humbuckerów Music Man Custom 7 string z ceramicznymi magnesami, aktywny preamp Custom Music Man z układem Silent Circuit, trzypozycyjny przełącznik oraz regulatory Volume i Tone - obydwa w wersji push/pull.

www.music-man.com
www.musicinfo.pl



J. Rockett Audio Designs Juice Joint

Firma J. Rockett Audio Designs zaprezentowała nowy redystrybutor zasilania Juice Joint, dostępny również jako zestaw z kablami połączeniowymi. Profesjonalny redystrybutor zasilania, J. Rockett Audio Designs Juice Joint, to kompaktowa i solidna alternatywa dla kabli typu daisy chain, rozprowadzających zasilanie. Podłączając opcjonalny zasilacz 9V DC (polaryzacja minus w środku) do wejścia Juice Joint, otrzymujemy możliwość rozesłania zasilania aż do 7 efektów, przy jednoczesnym zredukowaniu szumów. Każde wyjście Juice Joint jest odpowiednio filtrowane, tak aby wyeliminować szumy powstałe przy zasilaniu. Dodatkowo, dzięki wyjściu link output, możemy do jednego zasilacza podłączyć szeregowo kilka urządzeń Juice Joint, tak aby zapewnić sobie jeszcze więcej filtrowanych wyjść na efekty. J. Rockett Audio Designs Juice Joint posiada metalową obudowę oraz diody LED. Urządzenie wyprodukowano w U.S.A. Wymiary to (D x S x W) 97 x 31 x 27 mm, a waga wynosi 155 g. Urządzenie dostępne jest także jako zestaw Juice Joint Bundle z 7 kablami połączeniowymi o kątowych wtykach 2,1 x 5,5 mm, polaryzacja (-) środek (2 x 20 cm, 2 x 30 cm oraz 3 x 50 cm). Sugerowana cena Juice Joint wynosi 418 PLN a Juice Joint Bundle 480 PLN.



www.rockettpedals.com
www.w-distribution.de

Nowy looper BOSS RC-10R

Łącząc pętle z organicznymi rytmami w kompaktowej obudowie, BOSS RC-10R daje inspiracje do występów na żywo, pisania piosenek i codziennej praktyki. Kolejna generacja serii Loop Station to maszyna do tworzenia w czasie rzeczywistym, umożliwiająca rozwijanie spontanicznej muzyki, z dwoma unikalnymi sekcjami utworu, intro / zakończeniami i wypełnieniami rytmicznymi. Pokładowe elementy sterujące i wizualne wskaźniki pętli zapewniają łatwą, samodzielną obsługę, a rozszerzone sterowanie jest możliwe za pomocą zewnętrznych przełączników oraz MIDI. Dostępna jest ogromna biblioteka rytmiczna, która obejmuje niemal każdy gatunek muzyczny. Można również zaimportować własne rytmy, aby dostosować RC-10R do konkretnych piosenek i stylów. BOSS RC-10R to reprezentant nowej odmiany looperów, które zostały stworzone z myślą o popularnych współczesnych wykonawcach, którzy wykorzystują rytm perkusyjny z zapętleniem na wzór piosenki. Zaprojektowany z myślą o tworzeniu muzyki w czasie rzeczywistym, RC-10R daje gitarzystom i piosenkarzom / autorom piosenek unikalne, swobodne narzędzie do tworzenia pomysłów oraz zwiększania dynamiki i atrakcyjności występów scenicznych. RC-10R to połączenie loopera oraz inteligentnego automatu perkusyjnego. W przeciwieństwie do bardziej podstawowych rytmów przewodnich w innych looperach, każdy z rytmów w RC-10R posiada kompletne struktury utworów z oddzielnymi częściami. Dwutorowy silnik pętli działa w sposób seryjny i jest idealnie zsynchronizowany z rytmem, dzięki czemu można uchwycić niezależne sekcje utworów z własnym unikalnym podkładem rytmicznym. Dwa warianty wypełnienia dają naturalną energię przy przechodzeniu między sekcjami, a wypełnienia początkowe i końcowe pozwalają na rozpoczęcie i zakończenie elementów, tak by tworzyły całość.



www.boss.info

eprasa.pl 39ee6dae5c



Nowe modele Vintage Paul Brett Statesboro Whisky Sour

Firma Vintage zaprezentowała pięć nowych gitar opracowanych wspólnie z Paulem Brettem - akustyczne i elektroakustyczne modele Statesboro w wykończeniu Whisky Sour. Modele opracowane wspólnie z gitarzystą i historykiem bluesa, Paulem Brettem stanową odrębną linię w katalogu marki Vintage. Teraz powiększyła się ona o pięć kolejnych instrumentów Paul Brett Signature Statesboro w wykończeniu Whisky Sour. Trzy nowe modele akustyczne dostępne są z korpusami orchestra, dreadnought i parlour, dwa elektro-akustyki Statesboro to korpusy orchestra i dreadnought, obydwa z lekkim wcięciem. Wszystkie modele zostały wykonane w całości z mahoniu i charakteryzują się topami z ręcznie selekcjonowanego drewna oraz matowo satynowym wykończeniem Whisky Sour dobrze podkreślającym naturalną strukturę budulca. Na pokładzie instrumentów znajdziemy subtelną rozetę, 20 progów, drewniane mostki, siodełka z tworzywa ABS oraz klucze Die-Cast. Modele elektro-akustyczne uzbrojono w preamp Vintage z regulatorami Volume, Bass, Middle i Treble, przełącznikiem fazy, pokładowym tunerem i wskaźnikiem zużycia baterii.

www.jhs.co.uk, www.audiostacja.pl



HeadRush: Aktualizacja oprogramowania 2.1

Dostępna jest już nowa aktualizacja oprogramowania do procesorów HeadRush Pedalboard i Gigboard, obejmująca m.in. nowe wzmacniacze i efekty, wyjątkowe odpowiedzi impulsowe IR oraz rozszerzoną funkcjonalność. HeadRush – ceniony innowator najnowszej generacji produktów gitarowych – ogłosił dostępny firmware w wersji 2.1, który dostarcza trzy nowe klasyczne wzmacniacze, 140 ekskluzywnych odpowiedzi impulsowych IR, wiele nowych efektów i niezwykle rozszerzoną funkcjonalność. Multiefekty Pedalboard i Gigboard już teraz zdobyły światowe uznanie jako jedne z najbardziej innowacyjnych i przyjaznych podłogowych multiefektów gitarowych na rynku. Nowa aktualizacja oprogramowania to bezpośrednia odpowiedź na potrzeby społeczności użytkowników produktów HeadRush. W wersji 2.1 pojawiły się: 3 nowe wzmacniacze (99 PV51 II Lead, 99 PV51 II Crunch, 99 PV51 II Clean); 140 nowych ekskluzywnych odpowiedzi impulsowych IR na podstawie kolumn – 60S412A, Whitemoon112C, Whitemoon112OB, JR112, MKBASS212, TREAD212, TWIN212OB; 3 nowe efekty: Chord Wham, Feedback, Time Warp; 2 nowe efekty typu Delay: Reverse Delay, Pitch Delay, DROP TUNE w kategorii Modulation, ANXIETY OD w kategorii Distortion, NOISE FILTER w kategorii Dynamics/EQ. Jest też możliwość zapisywania i zgrywania loopów, ładowania presetów w konfiguracji scen, sortowania odpowiedzi impulsowych IR używając podfolderów stworzonych w trybie USB transfer, tworzenia niższych interwałów używając efektu SMART HARM, kontrolowania urządzenia za pomocą zewnętrznych informacji MIDI CC. Naprawiono też drobne błędy, zoptymalizowano DSP oraz ulepszono UI.

www.audiostacja.pl
www.headrushfx.com

Gibson prezentuje nowe struny

Gibson zaprezentował trzy rodzaje nowych strun do gitary elektrycznej i akustycznej i przeznaczonych dla wszystkich gitarzystów. Struny zostały opracowane i przetestowane przez lutników z Custom Shopu Gibsona i dostępne są w trzech rodzajach i rozmiarach. Vintage Reissue Electric Guitar posiadają owijkę z najczystszego niklu oraz wykonywane są w ten sam sposób, co 70 lat temu. Specyfikacja zgodną z przeszłą epoką ma zapewnić użytkownikom autentyczne, vintage'owe brzmienie opracowane w Kalamazoo w latach '50. Struny dostępne są w trzech rozmiarach: Ultra-Light 9-42, Light 10-46 i Medium 11-50. Struny Brite Wire 'Reinforced' Electric Guitar posiadają wytrzymały rdzeń z włókna węglowego oraz stalową owijkę pokrytą niklem. To struny bardzo cenione przez artystów i fanów marki, dlatego wyposażano w nie każdy model gitar solid body produkowanych w fabryce Gibsona w Nashville. Rozmiary: Ultra-Light, Light i Medium. Struny do gitar akustycznych Coated Phosphor Bronze Acoustic Guitar zostały pokryte cienką warstwą fosforbrązu. Firma wyposażała w nie wszystkie modele akustyczne budowane w fabryce w Bozeman. Rozmiary: Ultra-Light 11-52, Light 12-53, Medium 13-56.

www.gibson.com
www.lauda-audio.pl



Darkglass w Guitar Center

Łódzki Guitar Center został wyłącznym dealerem profesjonalnych wzmacniaczy i efektów basowych fińskiej marki Darkglass na terenie Polski. Darkglass Electronics to fińska manufaktura z siedzibą w Helsinkach specjalizująca się w elektronice basowej. Jej oferta obejmuje butikowe preampy i efekty podłogowe (m.in. Vintage Ultra, Microtubes B7K Ultra, Microtubes B7K, Vintage Microtubes, Vintage Deluxe, Super Symmetry, Duality Fuzz, Alpha-Omega Ultra), preamp do montażu w gitarze (Tone Capsule) oraz profesjonalne, kompaktowe wzmacniacze typu head Microtubes 500, Microtubes 900 czy Alpha·Omega 900 wraz dedykowanymi kolumnami DG210C i DG410C.

www.guitarcenter.pl, www.darkglass.com



eprasa.pl 39ee6dae5c

SOLAR
GUITARS



TA NOWOCZESNA I FUNKCJONALNA, ROCKOWO-METALOWA GITARA KLASY PREMIUM NALEŻY DO NAJNOWSZEJ LINII SOLAR TYPE S1, OFERUJĄC WYJĄTKOWĄ GRYWALNOŚĆ I ELEGANCJĘ

DYSTRYBUCJA W POLSCE

Guitar Center

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl



Warstwy

Warstwy (ang. layers) są modnym pojęciem w świecie grafiki komputerowej. Ich działanie polega na tym, że przygotowujemy końcowy efekt etapami. Czy można tak myśleć o muzyce?

Adam Fulara

W ramach etapu można skupić się na jednym aspekcie dzieła. Jedną z innowacyjnych metod nauczania, jakie propaguję w mojej szkole, jest myślenie warstwami o elementach dzieła muzycznego. Metoda ta będzie bardzo efektywna w nauczaniu improwizacji, kompozycji, a także aranżacji utworów, czyli wszędzie tam, gdzie na pierwszym miejscu liczy się kreatywność.

Muzyka nie jest dziedziną łatwą, ponieważ jej język jest abstrakcyjny i muzykom często trudno w czasie grania myśleć naraz o wielu rzeczach jednocześnie, a wszystkie one są ważne. Dlatego wymyślono pojęcie „elementów dzieła muzycznego", których encykolpedia podaje sześć, Victor Wooten (nasz dzisiejszy as) w swoim Groove Workshop ma dziesięć, a ja w mojej książce wymieniam piętnaście. Każdy element to specyficzna oś rozwoju muzyka. W niektórych możemy mocno iść do przodu, w innych stoimy całe życie w miejscu. Ale nie o tym jest ten tekst. Jeśli weźmiemy jakiś konkretny utwór, to mówiąc o harmonii, czyli jednym elemencie muzyki, możemy posługiwać się przynajmniej kilkoma różnymi poziomami abstrakcji. Na przykład czymś innym jest tonacja, która może się zmieniać. Czymś innym jest progresja. Niekiedy piosenki składają się wyłącznie z progresji, innym razem w ogóle nie można zidentyfikować znanych ciągów akordów. Czymś innym są funkcje, a jeszcze czymś innym akordy. Funkcje przenoszą ciężar utworu tak, że słuchacz jest absolutnie pewien, że zmienił się kolor harmonii – kontekst. Akord może być krótkim bytem bez wpływu na funkcyjność. Na przykład basiści sprawnie posługujący się klangiem lubią partie solowe opierać na akordzie Em. Obok niego może szybko pojawić się kilka innych akordów, ale ich istnienie jest tak krótkie, że nie są w stanie zaburzyć funkcji I akordu Em. Dlatego jeśli w melodii pojawią się jakieś dźwięki



wszystkie uszy będą je rozpoznawać jako składniki Em nawet, jeśli w tle pojawi się na krótko inny akord. Oczywiście granica jest tu dość ulotna i zależna np. od interpretacji danego utworu. Dobrym przykładem są standardy z grupy Rhythm Changes, gdzie niektórzy improwizatorzy ograją w części A jedynie tonikę, inni realizują szybkie przebiegi progresji I VI II V. Wszystko zależy od tempa, oraz podstawowej umownej aranżacji. Mamy więc kolejne warstwy: akordy, funkcje, progresje, tonacje. Co ciekawe myśląc o warstwie – tonacji można stosować zabiegi znane z innej warstwy: funkcji np. modulować do tonacji dominanty, a następnie wrócić, co jest zabiegiem częstym i niezwykle skutecznym (na wzór I V I) – stosował je powszechnie J. S. Bach w swoich fugach. Gramy więc kilka funkcji w tonacji wyjściowej, potem modulujemy do tonacji dominanty, gdzie także gramy kilka funkcji (mogą być te same) i kolejno modulujemy do tonacji wyjściowej. Jest to dość ciekawe narzędzie: wielka dominanta.

Innym elementem muzyki, w którym widać warstwy jest agogika i jej połączenie z rytmem. Jeśli myślimy o ruchliwości utworu w kontekście konkretnego tempa, możemy aplikować różne długości nut. Pierwszym punktem odniesienia jest puls utworu: czyli to jak tupie noga, zazwyczaj jest to ćwierćnuta, ale wcale nie musi być, co dowodzi swoją wersją „Billie's Bounce" Ari Hoenig. Jak mamy już puls, to w nim można realizować różne mniejsze podziały (ang. subdivisions) np. ósemki, szesnastki, triole, swinga, rytm synkopowany, polirytmy i tak dalej. W tych wszystkich podziałach mamy równe nuty – ale inne za każdym razem. Teraz z tych nut można zbudować główny motyw. Na przykład w polonezie ruchliwość jest szesnastki, ale szesnastka jest tylko w jednym miejscu w rytmie składającym się z ósemki, dwóch szesnastek i czterech ósemek. Z tego właśnie rytmu dopiero składamy konkretny rytm fraz utworów. Tak zbudowane są melodie polonezów Chopina. On przecież nie gra tego rytmu w kółko, ale w głowie słuchaczowi cały czas jasno rysuje poloneza. Mamy więc puls, w którym osadzamy drobne podziały. Z tych drobnych budujemy główny rytm powracający stale w utworze, a z tego dopiero wyłania się konkretny rytm melodii lub podkładu.

Podobnie można mówić o warstwach akcentów. Czym innym jest akcent poloneza, a inaczej może być akcentowana sama melodia. Można nawet stworzyć osobną warstwę akcentów (melodię rytmiczną) i nadać jej w utworze jakiś sens. Ciekawym przykładem warstwowych akcentów są walkingi kontrabasowe, gdzie mamy delikatny akcent na dwa i cztery, oraz bardzo mocny akcent na krótką nutę swinga (tzw. czkawka) pojawiające się w różnych miejscach. Do tego może dojść jeszcze akcent w konkretnym walkingu.

Dlaczego to jest wszystko takie ważne? Po pierwsze dla ucznia, który chce się nauczyć elementu muzyki dobrze, myślenie warstwowe upraszcza naukę. Za każdym razie skupia się na jednym aspekcie, a potem ten element podświadomie już mu brzmi, a on skupia się nad innym aspektem. Mówiąc podświadomie mam na myśli stan, kiedy zna go tak dobrze, iż nie musi o nim już myśleć. Stosuje go intuicyjnie. Po drugie logika rozbudowanych dzieł m.in. klasycznych staje się o wiele prostsza, zaczynamy bardziej podążać za myślą kompozytora, bo oni też używali czegoś na wzór warstw w kompozycjach. Oczywiście to nie wszystkie rodzaje warstw, to szeroki temat wykraczający znacznie poza zakres felietonu. Szerzej to jest opisane w mojej książce pt. „Rozumiem język muzyki, czyli teoria improwizacji", która ukaże się już niebawem.

eprasa.pl 39ee6dae5c


130
YEARS
QUALITY
CRAFTSMANSHIP
VALUE
DZIEDZICTWO INNOWACJI
Tak samo oszałamiająca jak w 1912, Lakeside Jumbo składa hołd dziedzictwu Washburna - tworzeniu od ponad 100 lat znakomicie brzmiących gitar akustycznych.
LSJ743STSK
LAKESIDE
JUMBO SERIES
Washburn
GUITARS
A CHICAGO ORIGINAL SINCE 1883
MUSIC INFO Kraków, Zamknięta 10, 30-554 Kraków www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80



Granie na ulicy nie zawsze legalne

Muzycy występujący na ulicach są na stałe wpisani w życie dużych miast. Większość z nich wprowadza przyjemny koloryt, za co są wynagradzani datkami wrzucanymi do futerałów… **Wojciech Wytrążek**

Lecz tylko nieliczni spotykają się z dezaprobatą ze względu na mierne umiejętności i charakter działalności, który okazuje się być bardziej żebraczy niż artystyczny. Młodzi zdobywają w ten sposób pierwsze doświadczenia, a przede wszystkim odporność na stres i różne reakcje słuchaczy. Niekiedy zdarza się też, że bycie buskerem jest jednym z pierwszych kroków do kariery, by przypomnieć chociażby Eda Sheerana.

Uchem muzyka dokonujemy oceny takiej działalności pod względem utworu, sposobu jego wykonania, warsztatu i emocji jakie towarzyszą artyście i słuchaczom. Okiem prawnika wypada na tę sytuację spojrzeć z punktu widzenia interesu prywatnego i publicznego, oraz ich prawnego wyważenia. Pierwsze pytania jakie się nasuwają to chociażby: czy jest to legalne? Jakie przepisy to regulują? Co z drobniakami wrzucanymi do futerału? Odpowiedź na pierwsze pytanie jaką usłyszymy od praktycznie każdego prawnika zacznie się od słów „To zależy…".

W Polsce granie na ulicy nie jest uregulowane przepisami prawa powszechnie obowiązującego. Jedynie gdy zostanie potraktowane jako wybryk zakłócający spokój, na podstawie art. 51 § 1 Kodeksu wykroczeń, może się zakończyć mandatem nałożonym przez Straż Miejską, jak zdarzyło się w 2012 r. w przypadku Tadeusza Lisa grającego i śpiewającego na rynku w Poznaniu, po zgłoszeniu jednego z miejscowych restauratorów. Mandat w wysokości 200 zł został jednak uchylony przez sąd, który stwierdził, że działalności muzyka nie można uznać za wykroczenie, ani za wybryk. Sprawa była o tyle bulwersująca, że pan Tadeusz był schorowany i grając zbierał pieniądze na leki. Zmarł 1 stycznia 2016 r. w wieku 66 lat.

W większych miastach Europy Zachodniej działają miejskie komisje, które sprawdzają umiejętności artystów i wydają pozwolenia na występowanie w określonych miejscach (często mają one formę legitymacji ze zdjęciem). W londyńskim metrze jest kilkadziesiąt miejsc przeznaczonych dla artystów, obowiązuje tam też ustalony grafik występów. W miastach niemieckich można grać przez określony czas (np. 40, 60 minut) w jednym miejscu, nie wolno używać wzmacniaczy i trzeba znać minimum cztery piosenki, o czym informują strażnicy miejscy wręczający ulotki.

> W WIĘKSZYCH MIASTACH EUROPY ZACHODNIEJ DZIAŁAJĄ MIEJSKIE KOMISJE, KTÓRE SPRAWDZAJĄ UMIEJĘTNOŚCI ARTYSTÓW I WYDAJĄ POZWOLENIA

Wzorem rozwiązań stosowanych na Zachodzie, samorządy niektórych polskich miast zaczęły wprowadzać regulacje dotyczące grania „na streecie". Chodzi tu o regulacje prawa miejscowego, czyli obowiązującego na terenie działania organów, które je wydały – przykładem są uchwały i zarządzenia organów jednostek samorządu terytorialnego (gmin, powiatów, województw) i terenowej administracji rządowej (np. wojewody). Regulacje powoli ewoluują, choć nie zawsze w kierunku pożądanym przez muzyków.

Jeszcze kilka lat temu artysta występujący w Gdańsku musiał uzyskać w Zarządzie Dróg i Zieleni zezwolenie na zajęcie pasa drogowego, obecnie obowiązują już tylko trzy zasady: grać można wyłącznie bez nagłośnienia, tylko do godziny 22:00, okresowo zmieniając miejsce występu. Konieczność uzyskania zezwolenia utrzymano tylko w przypadku orkiestr i tu powstaje pytanie: od ilu osób w składzie grupa jest traktowana jako orkiestra? Zakaz używania nagłośnienia obowiązuje również w Krakowie, gdzie pozwolenia na występy – nie tylko muzyków, ale wszelkich artystów ulicznych (np. mimów czy aktorów) – wydaje miejska komisja (kwestię zajęcia pasa drogowego ze względu na ograniczoną objętość tekstu pozwolę sobie w tym miejscu pominąć). Uchwałą nr CXV/1547/10 Rady Miasta Krakowa z dnia 3 listopada 2010 r. w sprawie utworzenia parku kulturowego pod nazwą Park Kulturowy Stare Miasto, w celu ochrony materialnego i krajobrazowego dziedzictwa kulturowego wprowadzono szereg zakazów i ograniczeń, m.in. w zakresie prowadzenia robót budowlanych, działalności handlowej i usługowej, umieszczania nośników reklamowych itp. Zakazane jest w szczególności umieszczanie na terenie ogródków gastronomicznych (kawiarnianych): urządzeń gastronomicznych, stoisk handlowych, urządzeń nagłaśniających; używanie urządzeń nagłaśniających, stanowiących wyposażenie pojazdów wolnobieżnych, za wyjątkiem indywidualnych zestawów słuchawkowych. Zgodnie z § 7 ust. 2 uchwały, na terenie Parku wprowadzono zakaz używania instalacji lub urządzeń nagłaśniających, z dopuszczeniem ich używania w przypadkach określonych w odrębnych przepisach. Na mocy tego przepisu legalnie mogą grać tylko muzycy używający instrumentów akustycznych. Jest to jawna dyskryminacja muzyków grających na gitarach elektrycznych i basowych, ale także akustycznych i klasycznych, bo te w miejskim zgiełku bez niewielkiego wzmacniacza są po prostu niesłyszalne. Podobnie jest z muzykami grającymi na instrumentach klawiszowych, bo trudno sobie wyobrazić, by ktoś pojawił się z pianinem.

Każdy kto ma choć trochę wiedzy o specyfice instrumentów wie, że wzmacniacz gitary elektrycznej czy basowej jest jej integralną częścią, bez której tych instrumentów po prostu nie słychać. Miniaturowy piecyk w warunkach ulicznych najczęściej jest zasilany bateriami lub wewnętrznym akumulatorem i wytwarza znacznie niższy poziom ciśnienia akustycznego niż instrumenty dęte czy perkusyjne. Podsumowując, w takim stanie prawnym używanie jakiegokolwiek, nawet najmniejszego wzmacniacza na baterie jest nielegalne. Natomiast korzystanie podczas imprez masowych z systemów nagłaśniających o mocy nawet kilkudziesięciu kilowatów, od których Bazylika Mariacka i Pomnik Adama Mickiewicza drżą w posadach, jest jak najbardziej zgodne z prawem, o czym przekonali się niejednokrotnie nasi koledzy gitarzyści, których uliczne muzykowanie, mimo posiadanego pozwolenia miejskiej komisji, skończyło się w sądzie.

eprasa.pl 39ee6dae5c



ghs

PLAY WITH THE BEST™

ghs BASS BOOMERS ROUNDWOUND ELECTRIC BASS STRINGS

M3045 Medium Gauge Boomer Set.

Stu Hamm

Plays With The Best.

ELECTRIC GUITAR BASS ACOUSTIC CLASSICAL MANDOLIN BANJO BAJO DULCIMER PEDAL STEEL RESONATOR UKULELE AND MORE

www.ghsstrings.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

PINK PANTHER IS NOW:

LUCKY CAT DELAY

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

JHS PEDALS

www.jhspedals.com

info@w-distribution.de

www.w-distribution.de



eprasa.pl 39ee6dae5c

SCOTT HENDERSON

Nikomu kto naprawdę interesuje się gitarą tego dżentelmena przedstawiać nie trzeba. Autentyczny gigant, jeden z tych Wielkich, którzy odmienili bieg historii tego instrumentu. Współpracował z niezliczoną rzeszą artystów, których lubimy i podziwiamy: Jeff Berlin, Chick Corea, Jean-Luc Ponty, Joe Zawinul... listę można by ciągnąć długo. Wraz ze swoim zespołem Tribal Tech wydał 10 płyt, a w lipcu b.r. ukazał się jego 6 album solowy „People Mover", który zainspirował nas do tej rozmowy. Posłuchajcie…

Rozmawia Krzysztof Inglik
Zdjęcia Aleksander Ikaniewicz

W notce prasowej nowej płyty napisano, że jest to prawdopodobnie jeden z najbardziej ambitnych albumów w Twojej karierze. Czy album jest rodzajem muzycznego manifestu?
Myślę, że każda płyta jest swego rodzaju manifestem, pokazującym kim artysta jest w danej chwili. W trakcie mojej kariery byłem w tak wielu różnych miejscach. Nagrywałem już płyty rdzennie bluesowe, szalone jazz-fusion wraz z zespołem Tribal Tech, a także płyty improwizowane, gdzie ani jeden dźwięk nie był z góry zapisany, a które były jednymi z bardziej ekscentrycznych dokonań. Właściwie tylko innym muzykom może się spodobać coś takiego *(śmiech)*. Ale mam też na koncie rzeczy zbliżone do muzyki pop… Jeśli chodzi o „People Mover", to jest to płyta bardzo różnorodna, a jednocześnie spójna. Znajdziesz tu elementy Tribal Tech przeplatające się z bluesowymi korzeniami, obecnymi na kilku moich ostatnich krążkach. To taka mikstura różnych elementów, jakie pojawiały się w mojej karierze – można powiedzieć: Scott Henderson w pigułce.

I w jaki sposób tworzy się tak zróżnicowaną muzyczną pigułkę?
Nie wiem jak to wyjaśnić. Chyba jestem zbyt blisko tego procesu, by móc go obiektywnie przeanalizować. Tworzenie może mieć jakiś związek z tym czego słucham w danej chwili. Puszczam dużo naprawdę zróżnicowanej muzyki podczas jazdy samochodem. Lubię Weather Report i Milesa Davisa, ale lubię też Gentle Giant i Edgara Wintera. Być może kiedy słucham czegoś z bardziej zaawansowanymi harmoniami, potem zaczynam podświadomie grać tego typu rzeczy. Z kolei kiedy puszczam więcej bluesa, inspiruje mnie on do wydobywania podobnych dźwięków z mojej gitary. Mówią, że jesteś tym co jesz – a w muzyce, jesteś tym czego słuchasz. Mówiąc o sposobie tworzenia muzyki chciałbym zaznaczyć – i zapewne sam to wiesz – że jest to przecież sztuka, a nie nauka. Nie ma tu więc reguł, strategii, ani gotowych recept. W większości przypadków jest to po prostu spędzanie czasu ze swoim instrumentem w nadziei, że wyjdzie z tego coś dobrego. Bywa, że zagram jakąś progresję akordów, ale po 5 minutach nie pamiętam już dlaczego to zrobiłem. Wypływa to bardziej z intuicji niż z logiki, czy teorii muzycznej. Nie tego typu wiedzy do komponowania muzyki. Tak jak malarz bierze do ręki pędzel i odtwarza nim to co widzi w swej wyobraźni, ja biorę gitarę i próbuję namalować nią to co słyszę w swojej głowie.

Czy zapisujesz jakoś pomysły, które spontanicznie wpadają ci do głowy?
Tak, wszystko nagrywam na komputerze. Jest cały czas włączony i nawet jeśli spędzam z instrumentem wiele czasu, każdy zagrany podczas takiej sesji dźwięk jest zapisany, aby można go było później odtworzyć. Odsłuchując te nagrania mogę znaleźć przecież coś co mi się podoba, rozwinąć dalej i wykorzystać jako część riffu czy melodii. Wiele z tego co robię ja i inni kompozytorzy to po prostu eksperymentowanie. Nigdy nie wiemy kiedy pojawi się coś cennego, albo kiedy przesuwając palce w inne miejsce na gryfie trafię na jakiś naprawdę interesujący akord w kontekście danego utworu. Takie improwizowane momenty zwykle szybko ulatują, bo i nasza uwaga jest ulotna, dlatego warto wszystko rejestrować.

Tytuł to „People Mover"... Scott, dokąd chcesz przenieść ludzi tym statkiem kosmicznym z okładki?
Główny element, na którym oparta jest cała moja muzyka to 'groove'. Nie jest dla mnie szczególnie ważne, czy jest to blues shuffle, czy prosty beat funky. Cokolwiek to jest, musi mieć w sobie groove, a co za tym idzie, mieć w sobie coś z muzyki tanecznej. To znaczy, że nie trafia tylko do umysłu – sprawia, że chcesz poruszać własnym ciałem i zaczynasz tańczyć. Jest to dla mnie ważne, bo dorastałem słuchając artystów takich jak James Brown czy Tower of Power, ale też Led Zeppelin i Deep Purple – muzyka, gdzie jest mocny 'beat'.
Nie jestem muzykiem jazzowym i szczerze mówiąc swing nigdy mnie nie ruszał. Walking w basie i charakterystyczny jazzowy

eprasa.pl 39ee6dae5c



> MOŻNA DAĆ SIĘ Z ŁATWOŚCIĄ UWIEŚĆ SWOJEJ WIEDZY I TYM WSZYSTKIM RZECZOM, KTÓRE POTRAFISZ ZROBIĆ ZAPOMINAJĄC, ŻE UTWÓR NIE MUSI BYĆ PERFEKCYJNY, ALE KONIECZNIE MUSI MIEĆ „VIBE" SPRAWIAJĄCY, ŻE SIĘ GO DOBRZE SŁUCHA

hi-hat – to działa na niektórych ludzi, ale nie na mnie. To znaczy szanuję ten styl, grałem go, doceniam te melodie i harmonie, ale taki zwykły, tradycyjny jazz nigdy nie sprawił, że chciało mi się tańczyć. To co mi przyśpiesza bieg krwi w moich żyłach, to groove.

A jednak masz niemal tradycyjny walking bass w piątym utworze...

'Satelite'. Tak, chciałem mieć element tej tradycji na nowej płycie, ponieważ nie da się ukryć – była częścią mojego muzycznego życia przez wiele lat. Grałem wiele standardów i szanuję to dziedzictwo, ale jeśli miałbym być zupełnie szczery, kiedy chcę posłuchać prywatnie jakiejś muzyki to tradycyjny jazz jest najrzadszym gościem w moich głośnikach. Dużo częściej słucham muzyki, która ma 'beat', cokolwiek by to nie było – rock, funky czy fusion.

Zanim skończyłem 12 lat grałem już rock'n'roll i blues, a parę lat później także funk. Taka muzyka towarzyszyła mi od dzieciństwa, a jazz zawitał w moim życiu kiedy miałem ponad 20 lat i byłem już muzycznie uformowany. Studiowałem jazz, uczyłem się go, grałem nawet, ale wyrosłem na rock'n'rollu i to mi w duszy gra. Dlatego jazz, pomimo tego, że go lubię, nie jest częścią moich korzeni.

Niemniej poruszasz się ze swobodą w wielu stylach, w tym w jazzie właśnie. Ludzie z kolei uwielbiają proste sytuacje i jasne etykietki. Czy trudno jest skłonić słuchaczy, by słuchali z otwartą głową – nie konkretnego stylu, a po prostu muzyki?

Skakanie po rozmaitych stylach jest dla mnie łatwe, bo gram od dawna bardzo zróżnicowaną muzykę. Wpłynięcie na ludzi i otworzenie ich umysłów – to jest bardzo trudne. Świat jest pełen purystów, słuchających tylko jednego stylu muzyki, którzy mają w głowach dokładnie poukładane jak co powinno wyglądać i każde odstępstwo od tego jest dla nich zbrodnią. Szczególnie w Stanach, bo tam nie chodzi już tylko o dźwięki, a o konkretny styl życia, któremu hołduje się niemal jak religii. Np. ludzie słuchający metalu tworzą hermetyczne środowiska, z własnym slangiem, sposobem ubierania się, odrębnym kręgiem znajomych – to naturalne, że kiedy dołączasz do takiego towarzystwa, chcesz przebywać z ludźmi myślącymi dokładnie tak jak ty. Nie do pomyślenia jest włożenie do odtwarzacza płyty Beyonce, bo wówczas znajomi więcej by się do ciebie nie odezwali. Kiedy grupa młodych dziewczyn siedzi razem w knajpce, a z odtwarzacza leci Lady Gaga, zespół taki jak Judas Priest nie ma tam żadnych szans. Ludzie tworzą kliki i zamykają się na inne wpływy, co jest dość smutne, bo znaczna część tego fascynującego świata muzyki umyka im przed nosem bezpowrotnie.

W przeciwieństwie do nich, większość moich muzycznych przyjaciół ma dość rozciągnięte uszy – kryterium nie jest styl, tylko to czy muzyka jest dobra. Doceniają wartość tego co jest wokół nich, niezależnie czy jest to funk, rock, jazz, blues, pop, cokolwiek. Liczy się jakość muzyki, a coś takiego jak 'styl', w sensie etykietki, nie przychodzi im nawet do głowy. Znam wielu takich otwartych na nowe doświadczenia ludzi i sam jestem jednym z nich. W zasadzie, odpowiadając na twoje wcześniejsze pytanie, można tu wysnuć analogię do tytułu „People Mover" – swoją muzyką chciałbym ich przenieść w ten stan tego otwartego umysłu i otworzyć oczy

eprasa.pl 39ee6dae5c

na cały ten ocean muzyki, jaki ich otacza.

Tylko czemu robisz to dopiero po trzecim kawałku? Najpierw jest 'Transatlantic' i 'Primary Location', czyli nadal jesteśmy tu na Ziemi. Trzeci numer to w zasadzie przerywnik, podczas którego upewniasz się, że wszyscy są na pokładzie ('All Aboard'). Startujemy i widzimy 'Satelite' oraz 'Blood Moon'...
(śmiech) To z pewnością ciekawa koncepcja… ale tak naprawdę powód był banalny. Z początku chciałem dać utwór #3 jako pierwszy, ale odradził mi to inżynier miksujący materiał. Powiedział, że ludzie będą się spodziewać startującego statku kosmicznego, którego dźwięk rozsadzi im głośniki, a to skłoni ich do skręcenia głośności. Ustalanie kolejności kawałków na płycie nigdy nie jest łatwe. Mam np. parę numerów w E, ale nie chcę ich umieszczać obok siebie, bo lubię kiedy tonacje się zmieniają w trakcie słuchania płyty. Inaczej można odnieść wrażenie, że cały czas leci jeden kawałek. To samo dotyczy tempa – trzeba się wystrzegać monotonii.

W jaki sposób wymyślasz tytuły swoich kompozycji?
Zwykle robię to już po nagraniu. Kiedy ich słucham, pojawiają się w mojej głowie obrazy i słowa. Czasem włączam Internet i wklepuję w wyszukiwarkę takie słowo, patrząc jakie powiązane z nim hasła się wyświetlą, szukając synonimów… Generalnie wymyślanie tytułów dla kompozycji instrumentalnych nie jest łatwe. Pewnie dlatego klasyczni kompozytorzy nazywają swoje kompozycje 'opus 5', 'opus 6' itd. – po prostu nie są w stanie wymyślić nic lepszego *(śmiech)*.

Które z utworów na nowym albumie są twoimi ulubionymi?
Prawdopodobnie „Transatlantic". Dlatego w końcu zdecydowałem się go umieścić na początku płyty. Ma w sobie sporo różnych elementów, dzięki czemu może być dla słuchacza zapowiedzią tego, czego może spodziewać się dalej… Ale tak naprawdę – jest to przecież mój nowy album – wszystkie te kompozycje są moimi ulubionymi!

Nie tylko „Transatlantic", ale całość tego materiału jest niezwykle wielowymiarowa. Mam wrażenie, że za każdym kolejnym razem, kiedy jej słucham odkrywam nowe detale...
Myślę, że kluczem do uzyskania takiego efektu – oprócz samej kompozycji, która musi być odpowiednio złożona – jest sam sposób nagrywania. Od dawna stosuję trick podpatrzony kiedyś u Zawinula: stosowanie warstw. Joe zawsze zachęcał mnie do umieszczania niektórych rzeczy nisko w miksie. Takich ukrytych skarbów, które trudno usłyszeć, ale są tam i wzbogacają charakter całości. Wielu muzyków stosowało taki zabieg – robił to przecież Jimmy Page w Led Zeppelin, robił Donald Fagen w Steely Dan.

W nagraniu umieszcza się coś co jest nieoczywiste, a co można odnaleźć jeśli będzie się kopało wystarczająco głęboko. Podobnie jest z dobrą książką, czy filmem – czasem trzeba go obejrzeć kilka razy, żeby powiązać ze sobą występujące tam elementy i odkryć wszystkie smaczki.

Ile trwało zebranie materiału na tę płytę?
Całość tego procesu trwała około roku, kiedy to na zmianę koncertowałem, wracałem do domu by tworzyć, znowu koncertowałem, wracałem i tak w kółko. Tak więc za każdym razem kiedy siadałem do komponowania prosto z trasy, stan mojego umysłu był inny, a to z kolei prawdopodobnie powodowało, że wymyślałem zupełnie inne rzeczy. Wydaje mi się, że pisanie materiału na całą płytę np. w ciągu tygodnia powoduje, że muzyka staje się monotonna i przesycona podobnymi elementami.

Gdzie zarejestrowałeś swoją muzykę?
Materiał nagraliśmy w trio w studio Kingsize Soundlabs w Los Angeles, pod okiem Alana Hertza. Ja, Romain Labaye na basie i Archibald Ligonnière na bębnach. Graliśmy już tę muzykę wcześniej na koncertach, więc poszło sprawnie i z rejestracją większości materiału uwinęliśmy się w 2-3 dni. Najtrudniejsze były dogrywki kolejnych śladów gitary i dodatkowych warstw, z których składa się ta złożona – jak zauważyłeś – całość.
Zwykle, kiedy komponuję swoje utwory, wymyślam tylko główną partię gitary – tę, którą potem gram na żywo – i w zasadzie na tym etapie uważam już utwór za skończony. Można z nim przecież wyjść na scenę. Kiedy jednak grasz piosenkę raz za razem, zaczyna ona ewoluować, odkrywasz nowe sposoby na zagranie tych samych rzeczy i wpadają ci do głowy nowe pomysły.
Tak więc po nagraniu fundamentu, jaki stanowiło nasze trio, miałem jeszcze na karku sporo dogrywek i rozmaitych detali do dodania, które trzeba było inteligentnie rozmieścić na planie muzycznym. Co więcej, podczas tego procesu dalej przychodziły mi do głowy kolejne pomysły. Można powiedzieć, że było to nagrywanie i komponowanie w tym samym czasie. Świetna zabawa, ale jednak trzeba zachować umiar, aby nie skomplikować struktury kompozycji tak bardzo, że stanie się ona niemożliwa do wykonania na żywo. Musi być jedna, konkretna linia gitary, pełniąca rolę trzonu utworu podczas wykonywania go na trasie koncertowej. Równowaga – to jest słowo klucz każdego kreatywnego procesu.

Niektóre kompozycje na „People Mover" są naprawdę skomplikowane – czy wszystkie je wykonujesz na żywo?
Na koncertach gramy obecnie „People Mover" i „Happy Fun-Sing". Od dłuższego już czasu pojawiał się „Transatlantic", ale w końcu zmęczyłem się nim i dlatego na

STODOŁA more than live music

KLUB STODOŁA
ZAPRASZA NA KONCERTY!


STRAIGHT NO CHASER
13.09.2019
STODOŁA, WARSZAWA


BRACIA FIGO FAGOT
04.10.2019
STODOŁA, WARSZAWA


HAPPYSAD
17.10.2019
STODOŁA, WARSZAWA



KULT
07.11.2019
08.11.2019
09.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA


KASIA KOWALSKA
10.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA


COMA
28.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA


MUNIEK STASZCZYK
30.11.2019
STODOŁA, WARSZAWA


MAZOLEWSKI/PORTER
08.12.2019
STODOŁA, WARSZAWA


BEDNAREK
13.12.2019
STODOŁA, WARSZAWA


LADY PANK
14.12.2019
STODOŁA, WARSZAWA

Kup bilet na www.stodola.pl
oraz w kasie klubu (Warszawa, ul. Batorego 10)

REKLAMA

eprasa.pl 39ee6dae5c



ŚWIAT JEST PEŁEN PURYSTÓW, SŁUCHAJĄCYCH TYLKO JEDNEGO STYLU MUZYKI, KTÓRZY MAJĄ W GŁOWACH DOKŁADNIE POUKŁADANE JAK CO POWINNO WYGLĄDAĆ I KAŻDE ODSTĘPSTWO OD TEGO JEST DLA NICH ZBRODNIĄ

tej trasie wypadł z listy. Jest na niej za to „Fawn", ale brzmi nieco inaczej niż na płycie, bo w trasie nie mamy tych wszystkich instrumentów perkusyjnych i całość spoczywa na barkach jednego bębniarza.

W czym tkwi tajemnica tej płyty – wasze trio brzmi jak jeden, dobrze naoliwiony mechanizm, a nie trzech grających razem muzyków? Słychać, że jesteście ze sobą genialnie zgrani...

Spędziliśmy ze sobą mnóstwo czasu – gramy już ze sobą jakieś 3 lata. Jeśli ja, grając te kawałki co wieczór jestem w tym coraz lepszy i mam coraz więcej pomysłów, to również moi koledzy rozwijają swoją grę i ulepszają swoje partie. Zanim weszliśmy do studia, mieliśmy już za sobą wiele koncertów, a oni grali dużo lepsze rzeczy niż ja dla nich pierwotnie napisałem. Pomiędzy muzykami nawiązuje się z biegiem czasu magiczna nić porozumienia. Nie wiem jak to nazwać, ale słychać to potem na płycie – i nie chodzi wyłącznie o zagranie równo. To jest coś więcej.

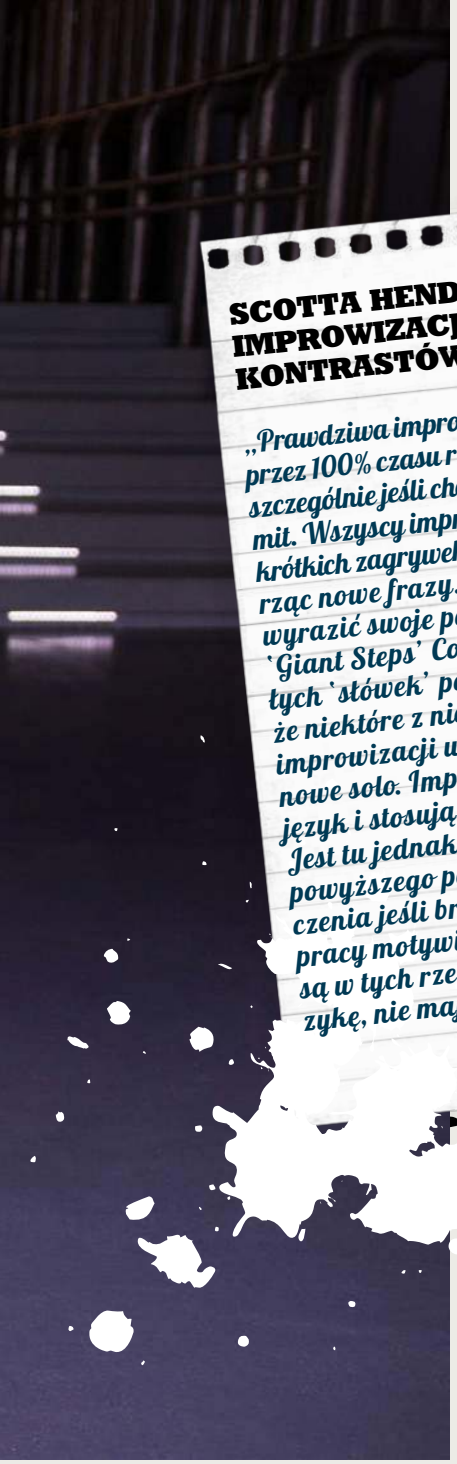
Jakiego sprzętu użyłeś tym razem?

Przede wszystkim swojej sygnatury Suhra. Mam sześć egzemplarzy i każdy z nich ma trochę inne brzmienie, nieco inne niskie lub wysokie pasmo. Podczas sesji lubię nagrywać kilka śladów na różnych gitarach, dzięki czemu sonorystyka całości jest bogatsza. Czasem dokładam nawet LP, SG, czy gitarę akustyczną. Użycie innej gitary może uchronić przed koniecznością intensywnego stosowania EQ, co zawsze jest inwazyjnym procesem. Jeśli chodzi o wzmacniacze, były głównie dwa: '64 Fender Bandmaster oraz '71 Marshall Super Lead. Kolumny znajdowały się w osobnym pomieszczeniu bez okien, więc mogłem piece porządnie rozkręcić bez obaw, że ktoś wezwie policję... *(dokładna lista sprzętu użytego w poszczególnych utworach znajduje się w osobnej tabeli – przyp. Red.)*

Co według ciebie jest najważniejsze w muzyce?

Uczucia, które twoja muzyka wywołuje w innych ludziach – to jak się czują słuchając jej. To jest najważniejsze. My muzycy mamy tendencję do myślenia o muzyce poprzez pryzmat teoretycznych i technicznych sformułowań. Nie potrafimy od tego uciec, bo nie można powstrzymać umysłu od ciągłej pracy i analizowania tego wszystkiego. Nawet podczas improwizacji niektórzy muzycy myślą zbyt dużo, co w końcu rujnuje coś, co mogło być dobrym występem, jeśli tylko muzyk oparł by się na intuicji i pozwolił

eprasa.pl 39ee6dae5c



SCOTTA HENDERSONA SPOJRZENIE NA IMPROWIZACJĘ I PRZEWAGĘ GRY KONTRASTÓW NAD MUZYCZNĄ TEORIĄ...

„Prawdziwa improwizacja, zdefiniowana jako granie przez 100% czasu rzeczy, których nie zagraliśmy wcześniej, szczególnie jeśli chodzi o szybkie tempa, to w zasadzie mit. Wszyscy improwizatorzy mają swój osobisty słownik krótkich zagrywek, które w różny sposób łączą ze sobą tworząc nowe frazy. Zupełnie tak jak używamy słów, by wyrazić swoje pomysły podczas rozmowy. Posłuchaj 'Giant Steps' Coltrane'a, a usłyszysz sporo takich małych 'słówek' powtórzonych wiele razy. Pomimo tego, że niektóre z nich mogą być ponownie użyte podczas improwizacji w kolejnym podejściu, jest to całkowicie nowe solo. Improwizacja to tak naprawdę kolejny język i stosują się do niej takie same zasady.

Jest tu jednak coś co chciałbym podkreślić, odnośnie powyższego paragrafu: samo słownictwo jest bez znaczenia jeśli brakuje dobrego frazowania, brzmienia, pracy motywicznej, dynamiki i pauzy. Muzycy, którzy są w tych rzeczach dobrzy mogą grać wspaniałą muzykę, nie mając bogatego słownika."

Uczyłeś wielu różnych muzyków – jakie błędy kandydaci na „dobrych gitarzystów" popełniają najczęściej i w jaki sposób dostosowujesz przekazywaną wiedzę do konkretnego człowieka, który siedzi przed tobą?

To zbyt złożone pytanie, by na nie krótko odpowiedzieć. Jest przecież tyle poziomów zaawansowania ilu ludzi a każdy z nich ma inne problemy. Niemniej, aby opanować jakikolwiek instrument trzeba włożyć w naukę mnóstwo pracy, a są tacy, którzy może i chcieliby grać na gitarze, ale próbują się przy tym za bardzo nie spocić i nie ubrudzić.

Niektórzy songwriterzy zarabiają miliony dolarów, wiedząc o muzyce zaledwie ułamek tego co wiem ja. Wiedza nie jest czymś niezbędnym, szczególnie jeśli chodzi o zarabianie pieniędzy. Można przecież nie znać skali alterowanej i nadal być odnoszącym sukcesy muzykiem. I vice versa: to, że ktoś zjadł zęby na teorii muzyki nie oznacza wcale, że odniesie sukces.

Wszystko zależy od tego co dany człowiek zamierza osiągnąć w swoim życiu. Jeśli ktoś powie mi „Chcę zostać gitarzystą jazzowym", to wtedy OK, pokażę mu te wszystkie akordy, skale, dźwięki na gryfie, całe to gówno, którego trzeba się nauczyć. W przeciwnym razie nie mam powodu, by w ogóle o tym wspominać. Przychodzi do mnie mnóstwo osób, które nie chcą słyszeć o jazzie. Wówczas uczę ich jak mieć dobry 'time' bo wiem, że niezależnie od stylu muzyki, jeśli nie potrafisz spiąć się rytmicznie z perkusistą, nikt cię nigdy nie zatrudni. Są pewne elementy uniwersalne, które trzeba opanować niezależnie od tego co się gra.



nutom wychodzić spod palców spontanicznie. Szczególnie często zdarza się to w stylach, wymagających opanowania dość obszernego i złożonego słownika, jak np. muzyka jazzowa.

To samo tyczy się komponowania. Można dać się z łatwością uwieść swojej wiedzy i tym wszystkim rzeczom, które potrafisz zrobić zapominając, że utwór nie musi być perfekcyjny, ale koniecznie musi mieć „vibe" sprawiający, że się go dobrze słucha. Dlatego zawsze warto mieć kogoś, kto nie jest tak blisko tego procesu jak my i da nam obiektywną opinię.

eprasa.pl 39ee6dae5c


Arsenał sprzętowy Scotta na polskiej trasie





SPRZĘTOLOGIA

We wszystkich kompozycjach na płycie zagrały sygnatury Scotta wykonane przez Johna Suhra (artysta posiada 6 egzemplarzy). Warto też dodać, że Marshall Super Lead z 1971 r. używany przez Scotta został zmodyfikowany przez Johna Suhra, który dodał pętlę efektów i potencjometr MASTER.

- **Transatlantic:** ’64 Fender Bandmaster, Voodoo One, RC Booster (**solówki**), pluginy Waves Flangelizer, Enigma.
- **Primary Location:** ’64 Fender Bandmaster, Voodoo One (**intro**) , plugin Soundtoys Filter Freak, ’71 Marshall, RC Booster (**większość utworu**). Emma DiscomBOBulator envelope filter (**1 solo**), ChaseTone (**2 solo**). **W końcówce utworu:** Zvex ooh wah, Fairfield Circuitry Randy's Revenge, EarthQuaker Arpanoid, pluginy EchoBoy VO Chamber i Waves MondoMod.
- **All Aboard oraz People Mover:** ’71 Marshall, RC Booster (**większość partii**). Pandora PX5-D (**solówki**). Pluginy Soundtoys Phase Mistress, MondoMod, EchoBoy Tel-Ray, Dancing Plexi.
- **Satellite:** ’64 Fender Bandmaster, RC Booster. **Solo** na D’Angelico hollow body.
- **Blood Moon:** National Dobro (**intro**), ’71 Marshall, RC Booster, solówka Partspipe Klon (chińska kopia Klona). **Gitara slide na końcu:** Les Paul, ’64 Fender Bandmaster.
- **Blue Heron Boulevard:** ’71 Marshall, RC Booster, plugin EchoBoy.
- **Syringe:** w intro Meris Ottobit Jr., Alexander Syntax Error, i Red Panda Tensor wpięte do Pandory PX5-D. **Główne części** to ’71 Marshall i RC Booster, a **solówki** na Fulltone Octavia.
- **Happy Fun-Sing:** ’71 Marshall, RC Booster. Organy z Electro-Harmonix C9 wpiętego do Pandory PX5-D.
- **Fawn:** akustyki Laravee, ’71 Marshall, RC Booster.

eprasa.pl 39ee6dae5c

ORTEGA®
CUSTOM MADE STRINGS

ATMOSPHERE
green

100% ORGANIC TREBLE STRINGS



- ŚREDNI I TWARDY NACIĄG
- MIEDŹ POKRYTA SREBREM / PLANT NYLON
- W 100% ORGANICZNE STRUNY WIOLINOWE
- W ZESTAWIE DODATKOWA STRUNA D

ORTEGA_GUITARS_POLAND

REWOLUCYJNY KROK W KIERUNKU ORGANIC SOUND

Struny **ORTEGA Guitars ATMOSPHERE green** tworzone i produkowane są we Włoszech. Zastępując standardowe struny wiolinowe nowo opracowanym materiałem nylonowym, który wykonany jest w 100% z produktów roślinnych, ORTEGA Guitars stanowi kamień milowy dla przyjaznej środowisku produkcji strun gitarowych

Podczas procesu produkcji emisja dwutlenku węgla jest zmniejszona o ponad 50%. To nasz mały, ale ważny wkład w czystszą i bardziej zieloną planetę.

ORTEGAGUITARS.COM ORTEGA GUITARS POLSKA ORTEGA_GUITARS_POLAND



FOT. ALEKSANDER IKANIEWICZ

eprasa.pl 39ee6dae5c

ZAGRAJ JAK SCOTT HENDERSON



PHIL SHORT, UZNANY GITARZYSTA, MUZYK SESYJNY I JEDEN Z JURORÓW GUITAR IDOLA, EKSPLORUJE ZAWIŁE NIUANSE STYLU GRY GIGANTA BLUES-JAZZ-FUSION – JEDNEGO Z NAJBARDZIEJ LIRYCZNYCH, EKSPRESYJNYCH I HARMONICZNIE INTERESUJĄCYCH MUZYKÓW NASZYCH CZASÓW...

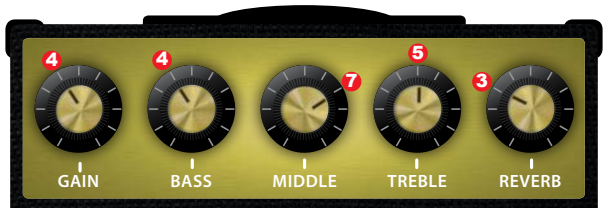
Scott Henderson dorastał na południowej Florydzie w latach 50. i 60., gdzie grał muzykę rock, funk i soul. Opierając się na tym fundamencie, Scott rozwinął swój styl w stronę fusion, łącząc wyszukane jazzowe harmonie z funkowym groove i potęgą brzmienia swych rockowych i bluesowych idoli. Wśród nich, jako największe inspiracje wymienia gigantów takich jak Jimmy Page, Jeff Beck, Jimi Hendrix, Ritchie Blackmore czy Albert King.

Sławę zdobył zostawiając swój gitarowy odcisk palca w zespołach takich jak Chick Corea Electric Band i Zawinul Syndicate, ale rangę muzycznego geniusza przypieczętował jego autorski Tribal Tech, z którym wydał dziesięć płyt. W latach 1991 i 1992 amerykański miesięcznik Guitar World przyznawał mu tytuł gitarzysty jazzowego nr 1. Również Guitar Player koronował go najlepszym jazzowym gitarzystą w ankietach czytelników.

Gra Scotta Hendersona obfituje w wiele interesujących niuansów, a jednym z nich jest to jak dekoruje kadencję dominanta-tonika (V-I). Tak jak wielu jazzowych klasyków poprzedza V akordem II, tak Henderson uwielbia dodawać tej progresji pikanterii wrzucając tam akord dominantowy bVII. Jakkolwiek jest to prosty zabieg harmoniczny, to efekt jaki wywiera na klimat utworu jest zasadniczy. Nie tylko ze względu na utrzymanie zainteresowania słuchacza, ale także na dodanie soliście kolejnego narzędzia umożliwiającego mu skonstruowanie ciekawej improwizacji.

Kolejnym znakiem rozpoznawczym Scotta jest intensywne acz bardzo liryczne wykorzystanie wajchy ruchomego mostka. Częste podciągnięcia, także o większe interwały, tworzą przepiękny efekt portamento, dodając gitarowej frazie nad wyraz wokalnego charakteru. Jakkolwiek mogłoby to być uważane za ukłon w kierunku Jeffa Becka (także znanego z kreatywnego wykorzystania wajchy), Hendersonowi skutecznie udało się zdobyć swą własną muzyczną tożsamość i charakterystyczne, rozpoznawalne brzmienie.

Solo-etiuda, które przygotowałem, jest przykładem czegoś co Scott mógłby zagrać do tradycyjnego blues-shuffle – zarówno akordy, jak i pojedyncze dźwięki, wszystko to może pojawić się w solówce. W dalszej części tego studium napotkamy dwudźwięki oraz trójdźwięki – z pozoru cliché, a jednak jest to niezwykle efektywne narzędzie do uzyskania kontrastu w improwizacji.



Brzmienie Scotta

Scott zawsze preferował instrumenty w stylu Stratocastera i jednokanałowe wzmacniacze ustawione tuż na krawędzi przełamania. Taki setup pozwala mu dostroić swój własny, niepowtarzalny sound za pomocą gustownej kolekcji efektów w kostkach. Jednakże kręgosłupem jego brzmienia jest głośno rozkręcony, lampowy wzmacniacz i atakowanie strun ze sporą dozą energii, co owocuje czystą, ale pełną barwą. Użyj powyższych ustawień jako punktu startowego, a efekt overdrive o poziomie gainu od niskiego do średniego dodaj wg własnego gustu.

PRZYKŁAD 1: ETIUDA 1

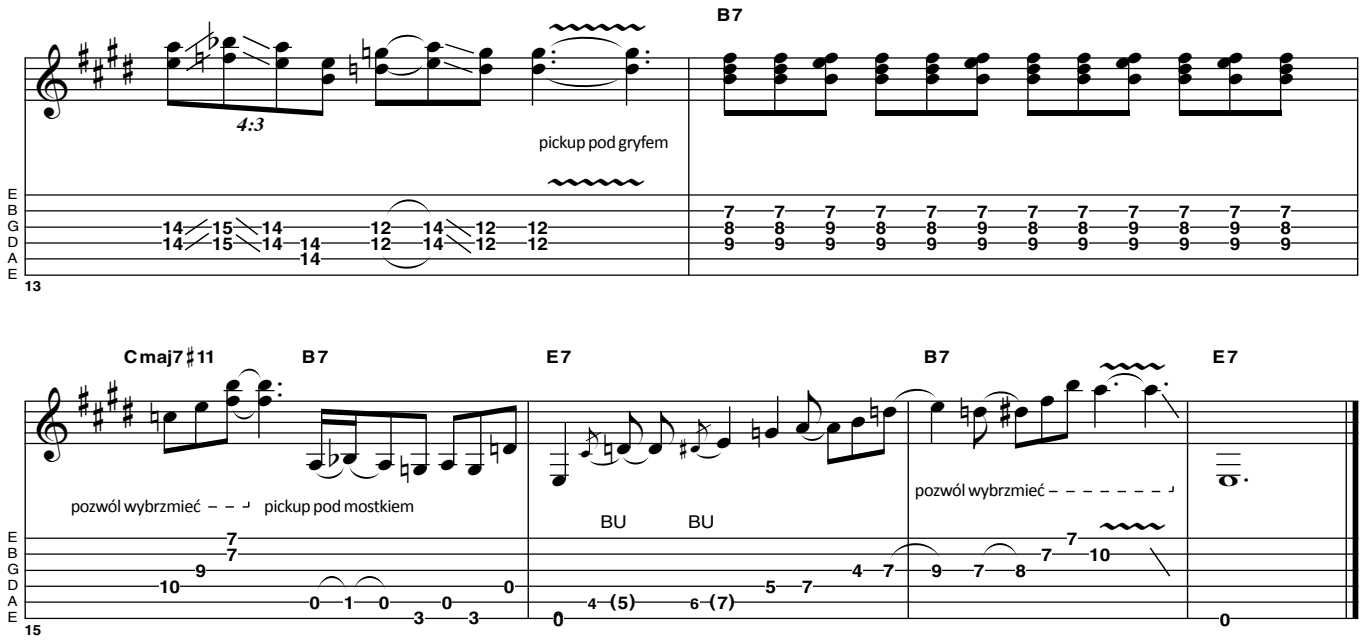
CD TRACK 1

W taktach 9 i 16 zobaczysz przykład zastosowania wajchy tremolo do uzyskania unikalnego efektu portamento. Mówiąc prościej – postaw palec o jeden próg niżej od nuty docelowej i podciągnij dźwięk do niej za pomocą wajchy. W nutach oznaczone jest to jako BU (podciągnięcie w górę, od ang. „bend up") oraz BD (opuszczenie – „bend down"). Jeśli masz gitarę ze stałym mostkiem, podobny efekt można uzyskać podciągając te nuty palcami.



eprasa.pl 39ee6dae5c

PRZYKŁAD 1: ETIUDA 1 (...KONTYNUACJA) — CD TRACK 1



PRZYKŁAD 2: ETIUDA 2 — CD TRACK 2

Tutaj wprawka przechodzi z terytorium bluesa do funky – harmonicznie nadal opieramy się na tradycyjnej harmonii bluesa, ale rytm jest szybszy i mniej swingujący. Jeśli chodzi o paletę dźwięków, nadal jest to głównie pentatonika, ale tym razem ozdobiona także innymi kolorami z kolejnych akordów. Przykładem może być takt 3, gdzie oprócz nony i seksty pojawia się składnik alterowany: kwinta podwyższona. Scott wykorzystuje też skale z rodziny melodycznego minoru (R-2-b3-4-5-6-7), kolejnego ulubionego narzędzia jazzowych improwizatorów. Jednymi z najpopularniejszych modusów są: lidyjski dominantowy (1-2-3-#4-5-6-b7) i alterowany (1-b2-b3-3-b5-b6-b7).



eprasa.pl 39ee6dae5c

PRZYKŁAD 2: ETIUDA 2 (...KONTYNUACJA) CD TRACK 2

W tej sekcji nawiązujemy do tonalności lidyjskiej dominantowej w mniej oczywisty sposób – używając skali „półton cały-ton" (1-b2-b3-3-b5-5-6-b7). Skala ta zawiera wszystkie najważniejsze napięcia skali lidyjskiej dominantowej, dodając do tego interwał b2 (b9), który daje nieco ciemniejszy kolor tuż przed przejściem do ulubionego substytutu Scotta: akordu bVII przechodzącego na dominantę V, co tworzy satysfakcjonującą kadencję.



eprasa.pl 39ee6dae5c


Marshall
DSL
UWOLNIJ SWOJE ALTER EGO
POZNAJ NOWĄ WOLNOŚĆ BRZMIENIOWĄ
Czy zawsze chciałeś mieć piec do wszystkich swoich stylów?
DSL dostarcza wszystkich opcji - od jasnych, przejrzystych czystych brzmień do mocnego, agresywnego przesteru.
MARSHALL.COM
Marshall



POSŁUCHAJ

SCOTT HENDERSON PEOPLE MOVER

★★★★★★★★★☆☆

Henderson już nie rozpieszcza swoich słuchaczy jak dawniej, a przynajmniej nie tak jak to miało miejsce w najpłodniejszym twórczo okresie wirtuoza gitary, czyli latach 90. ubiegłego wieku

Grzegorz Bryk

Wtedy praktycznie rok w rok ukazywały się kolejne wydawnictwa z Hendersonem w jednej z głównych ról, czy to solowe, czy w ramach fusionowego Tribal Tech. W nowym millenium ta częstotliwość spadła do płyty co cztery/pięć lat. Wystarczy wspomnieć, że ostatni album Hendersona, to nomen omen „Vibe Station" z 2015 roku. A i nie wydaje się, by w najbliższej przyszłości stoczyła się jakaś lawina świeżych dzieł Scotta, bo jak sam przyznaje, z wiekiem staje się coraz bardziej krytyczny wobec własnej twórczości, a słowa te zostały wypowiedziane jeszcze na kilka lat przed ukazaniem się „Vibe Station". Po latach scenicznej tułaczki Henderson dziś nigdzie się już nie spieszy. Nową muzykę oddaje słuchaczowi tylko wtedy, gdy jest jej absolutnie pewien. Wiadomo, że najwierniejsi fani chcieliby tych Hendersonowych dźwięków więcej, ale z drugiej strony, gdy album już się ukaże, to mamy sporo czasu na jego wnikliwe przestudiowanie, a kompozycje twórcy Tribal Tech nie należą do łatwych percepcyjnie. Również najnowszy „People Mover" nie jest krążkiem z gatunku tych lekkich i przyjemnych. To misterna, kunsztownie zbudowana i oszałamiająca instrumentalną techniką piramida brzmień i inspiracji. Na im wyższy stopień wespnie się słuchacz, tym bardziej zrozumie wszelakie niuanse tej wielopłaszczyznowej muzycznej narracji.

„People Mover" to klasyczne trio, czyli bodaj najbardziej lubiana przez Hendersona od czasów poprzedniego krążka forma tworzenia muzyki. Artysta zrezygnował z udziału klawiszy, czy nawet tak charakterystycznych dla wczesnego etapu twórczości instrumentów dętych. Po raz kolejny na krążku nie pojawiają się również wokaliści (czyli tak jak na „Vibe Station"). Co ciekawe, w ramach instrumentalistów towarzyszących nie zagrali muzycy o jakimś spektakularnym CV: na perkusji Archibald Ligonniere, a na basie Romain Labaye, czyli zupełnie nowy skład. Alan Hertz – perkusista z poprzedniej solowej płyty tym razem zajął się nagrywką i miksem, a swoje trzy grosze na elektronicznej perkusji dołożył Scott Kinsey, stary znajomy Hendersona jeszcze z czasów „Illicit" (1992) Tribal Tech, wtedy w roli klawiszowca.

Udział Ligonniere i Labaye nie jest jednak drugoplanowy. Pierwszy buduje znakomite, zmyślne rytmy okraszone jazzowym sznytem, drugi natomiast kilkakrotnie wychyla się z tła i dostaje miejsce na własne popisy („Syringe", „Happy fun-sing"). Nad całością pieczę sprawują oszałamiające techniczną biegłością gitary marki John Suhr Hendersona, wciągające słuchacza w labirynt złożonych melodii, różnego rodzaju gitarowych łamańców, warkoczy i zwichrowaną, poplątaną konstrukcję utworów. W swojej istocie jest to bowiem album fusion, choć również jazzowy („Satellite"), bluesowy, funkowy a nawet momentami rockowy. Henderson czerpie więc z dziedzictwa praktycznie całej swojej twórczości. Blues ujawnia się w znakomitym „Blood Moon", gdzie pojawia się gitara akustyczna grana slide (nie ostatni raz na albumie, bo usłyszymy ją też gdzieś na trzecim planie w „Fawn"). W późniejszej części numer wybuchnie na rockowo, podobnie jak „Syringe". Przejścia między gatunkami są jednak płynne, więc należy tu mówić raczej o fusion z przeróżnymi dodatkami innych gatunków w mniejszym lubi większym stopniu.

Co istotne, zdaje się że braki w składzie dęciaków i klawiszy Henderson stara się nadrabiać gitarą, bo niektóre z jego fraz rzeczywiście mocno przypominają specyfikę solówek choćby saksofonu, natomiast pewne sekwencje akordów często tworzą niemal klawiszowy podkład. Pomocne w osiągnięciu głębokiego i wielowarstwowego brzmienia są nakładane na siebie ścieżki gitar, czasami przepuszczone przez różne efekty, ponownie nawiązujące do brzmień syntezatorowych. Nie bez znaczenia jest również udział w kompozycjach dźwięków pozamuzycznych, nie jest to wprawdzie u Hendersona nowość, aczkolwiek na taką skalę takiego rozwiązania chyba jeszcze w dyskografii artysty nie było.

„People Mover" jest krążkiem z jednej strony kontynuującym muzyczną drogę Hendersona z poprzedniego solowego albumu „Vibe Station", z drugiej jednak da się wyczuć odniesienia do Tribal Tech (choć nie w tak eksperymentalnej i ekstremalnej formie), ale również do choćby bluesowego i rockowego dziedzictwa Scotta z pierwszych płyt solowych. Jest więc syntezą inspiracji muzyka, które przetaczały się przez jego gitarowy i kompozytorski warsztat przez całą działalność artystyczną. Po kilku latach Henderson powrócił w wybornym stylu.

** Odnosząc się do tezy autora pragniemy poinformować, że Scott chce obecnie nowe płyty wydawać jak najczęściej i od razu po powrocie z obecnej trasy zamyka się w studio, by nagrać kolejną – jak nam sam powiedział (przy.red.).*

DARK SUN

Digital Delay + Reverb
A Collaboration with
Mark Holcomb



Seymour Duncan®

"We've designed this pedal to be the ultimate delay + reverb combo, but over the course of its development, it has served as something much more for me: an idea generator. A writing companion. Something you can plug into and rely on for inspiration. Finding that creative spark is a constant pursuit for me and this pedal makes that journey easier. Seymour Duncan has created something truly special with the Dark Sun."

- Mark Holcomb

www.seymourduncan.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de



‘KIEDY BYŁEM MŁODY I CIEKAWY ŚWIATA’ TO PIERWSZE SŁOWA, JAKIE SŁYSZYMY NA DŁUGO WYCZEKIWANYM ALBUMIE JASONA BECKERA. HISTORIA TEGO MUZYKA NAZNACZONA JEST TRAGEDIĄ, ALE TAKŻE DETERMINACJĄ, KTÓRA MOŻE BYĆ DLA NAS PRZYKŁADEM SIŁY LUDZKIEGO UMYSŁU I DUCHA, NAWET JEŚLI WSZYSTKO INNE ZAWIEDZIE...’



JASON BECKER + MARTY FRIEDMAN

Po raz kolejni zjednoczeni – tym razem za sprawą płyty 'Triumphant Hearts' – Jason Becker i Marty Friedman otwierają serca opowiadając o swojej gitarowej podróży…

RISING FORCE

Po podpisaniu kontraktu ze Shrapnel Records w wieku lat 16, powołaniu do życia Cacophony wraz z Friedmanem i wydaniu swej płyty solowej 'Perpetual Burn', która zdobyła uznanie fanów gitary na całym świecie, Jason Becker dostał propozycję zastąpienia Steve'a Vaia w zespole Davida Lee Rotha. Przed młodym artystą świat wydawał się stać otworem, lecz szczęście nie trwało długo… Stwardnienie zanikowe boczne – tak brzmiał wyrok, zwykle dający pacjentom od 3-5 lat życia – a jednak, trzy dekady później, dzięki pomocy przyjaciół, rodziny i technologii, Jason nadal tu jest i komponuje dla nas muzykę.

„Swoją pierwszą gitarę dostałem na Gwiazdkę, kiedy miałem 5 lat." – zaczyna Becker, pisząc do nas poprzez e-mail – „Mój tata i wujek grali już wcześniej na gitarach, więc logiczne było, że ja też złapię bakcyla. Moi rodzice uważali, że sztuka to niezbędny element życia, więc większość dzieciństwa spędziłem zajmując się różnymi jej formami. Grania nie traktowałem serio aż do 8 roku życia, kiedy to odkryłem piosenki Dylana. To mnie powaliło… bo wcześniej słuchałem głównie Segovii. Potem przyszedł Eric Clapton i Robbie Robertson. Zapragnąłem opanować to wszystko i nauczyć się najdrobniejszego detalu, odkrywając w tym niesamowitą radość. Jedna z najlepszych porad jakie wówczas dostałem brzmiała: 'Nie bój się być pasjonatem i nie zapomnij na czym polega zabawa!'"

Jak się okazało, Gary – ojciec Jasona, który sam brał lekcje u ucznia Segovii – stał się odpowiedzialny za wciągnięcie go w świat muzyki klasycznej i folkowej. Pierwszym utworem, którego nauczył syna był 'A Soalin'' zespołu Peter, Paul And Mary.

„Kawałek jest prosty, ale ma dwie niezależne warstwy: jedną w basie, a drugą w górze." – przypomina sobie Jason – „Można się ich nauczyć osobno, a potem grać jednocześnie. To trenuje twój umysł, by był w stanie wykonywać dwie czynności jednocześnie."

PASSION & WARFARE

Mike Varney, założyciel Shrapnel Records był pod wielkim wrażeniem talentu młodego geniusza i wkrótce zainicjował jego spotkanie z innym zdolnym gitarzystą, właśnie podpisującym kontrakt – był nim Marty Friedman. Jak wiemy z historii, zaowocowało to oczywiście powstaniem zespołu Cacophony, ale przede wszystkim narodziła się wówczas bliska, trwająca życie przyjaźń.

„Na początku byłem kimś w rodzaju studenta." – mówi Becker – Marty miał taką

»



Go off!
Druga płyta Cacophony była także ich ostatnią – Jason usłyszał diagnozę jakieś dwa lata później

ulubioną grę, w której jedna osoba grała akordy, a druga do nich improwizowała. Ten z nas, który grał akordy nigdy nie mówił jakie, ani co ma zamiar zagrać, a drugi próbował nadążać za zmianami ze swoją solówką. Staraliśmy się wzajemnie jak najbardziej zaskakiwać."

Na debiutanckiej płycie zespołu – 'Speed Metal Symphony' – Becker gra jeszcze 'drugie skrzypce', ponieważ nadal się stylistycznie rozwijał. Jednakże na kolejnym albumie mamy już do czynienia z fascynującym pojedynkiem dwóch wirtuozów.

„Miałem wprawdzie kilka interesujących pomysłów, ale myślę, że to Marty błyszczał najmocniej na naszym debiucie." – zauważa Jason – „Dopiero na 'Go Off' sytuacja była bardziej wyrównana i udało mi się wnieść do tej muzyki coś nowego i świeżego. Z tego właśnie powodu wykorzystałem jedną z moich ówczesnych solówek na nowej płycie w kawałku 'Once Upon A Melody'."

W przypadku Friedmana, przyjaźń ta nieoczekiwanie zaowocowała olśniewającą, napędzaną przyjazną konkurencją podróżą muzyczną, podczas której Jason był prawdopodobnie jedyną osobą, która mogła nie tylko dotrzymać mu kroku, ale także od czasu do czasu zostawić daleko w tyle.

„Kiedy Mike Varney zadzwonił do mnie mówiąc, że muszę poznać pewnego dzieciaka o imieniu Jason, zastanawiałem się: 'Po jaką cholerę?!' – śmieje się Marty Friedman, kiedy rozmawia z nami ze swego domu w Tokyo – „Byłem zajęty produkcją swojego debiutu w Shrapnelu i ostatnią rzeczą, jaką chciałem robić było marnowanie czasu na jakieś nowe znajomości. Wolałem jednak nie robić przykrości właścicielowi wytwórni. W końcu zaprosiłem więc Beckera do swego mieszkania w San Francisco i… momentalnie zakochałem się w tym człowieku. Nie miał wiele doświadczenia w graniu na scenie, a szczerze mówiąc miał zerowe, ale jego sprawność oraz słuch były rozwinięte daleko ponad przeciętną. Potrafił przekuć dowolną technikę w coś muzycznie pożytecznego. Pokazywałem mu jakieś nieortodoksyjne patenty, które podpatrzyłem u Strawińskiego, a gość potrafił je natychmiast zagrać i to płynniej oraz ładniej niż ja sam. Zmuszał mnie tym do ciągłego podwyższania poprzeczki, na czym korzystaliśmy obaj. W końcu postanowiłem poświęcić swój solowy album i zająć się razem z nim zespołem Cacophony."

FLYING IN A BLUE DREAM

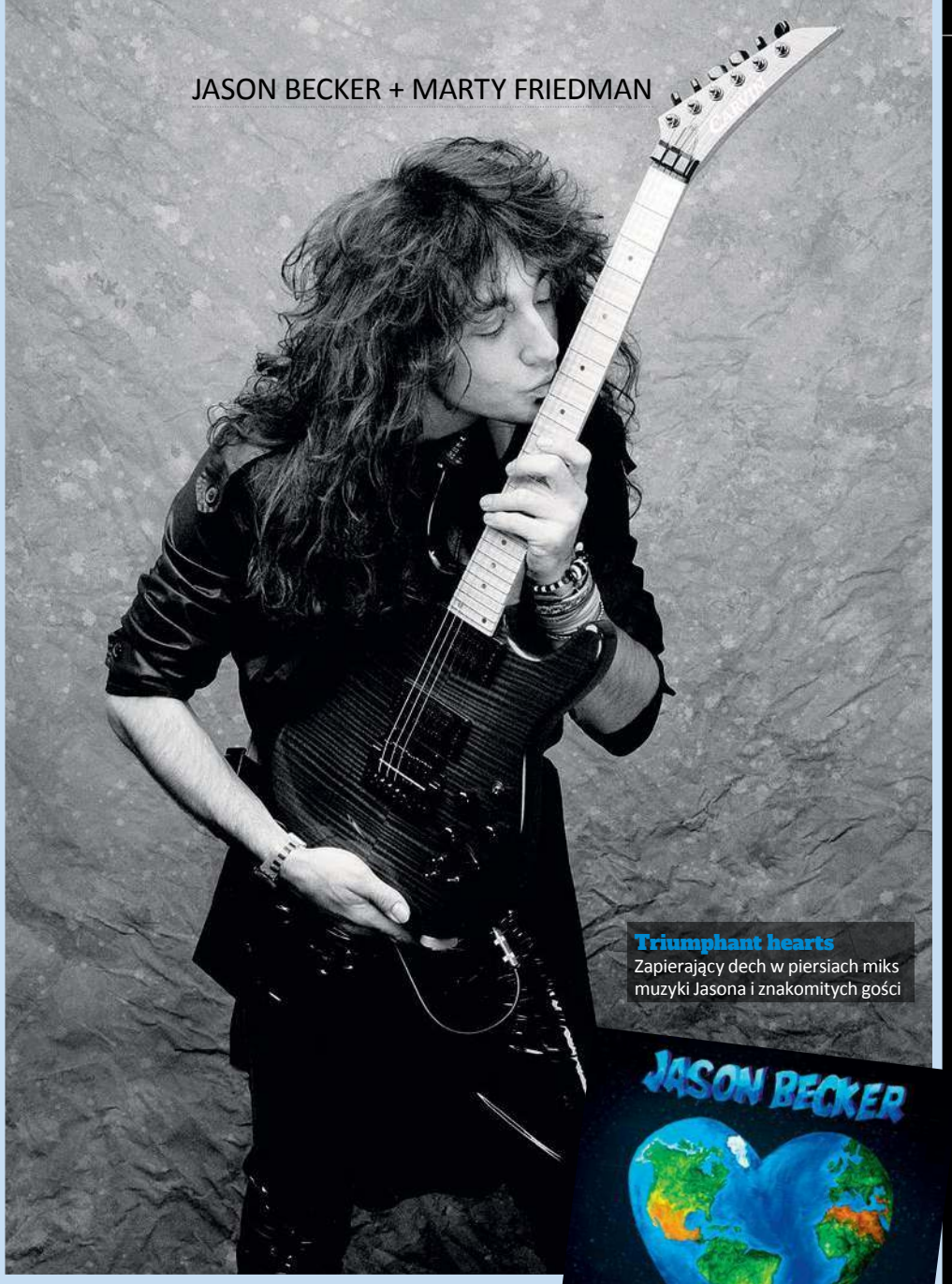
To właśnie w tamtych czasach duet ten zdobył renomę wirtuozów, którzy potrafią zaimponować każdej publiczności jaką się przed nimi postawi – Becker, jedną ręką wbijający skręcające mózg linie legato z szybkością światła a drugą jakby od niechcenia bawiący się yo-yo. Jak nam powiedział, największym

wyzwaniem nie było wykonanie tych dwóch czynności niezależnie, a kontrolowanie gitary tak, aby nieużywane 5 strun nie wybrzmiewało jednocześnie z solówką.
„Jimi Hendrix był prawdziwym mistrzem grania na żywo i czarowania publiczności.” – kontynuuje Becker – „Wierzcie lub nie, ale to on zainspirował mnie do zrobienia tego tricka z yo-yo. Wszystko co robił na scenie było doskonałe… Pamiętam, kiedy miałem jakieś 15 lat i grałem na imprezie dla skautów, po swojej solówce podrzuciłem gitarę do góry w stylu Yngwiego, a ona utknęła tam nad sceną na jakichś kablach, których nie było widać. Z przodu wyglądało to na magiczną sztuczkę, bo gitara zniknęła. Podniosłem więc do góry obie ręce i krzyknąłem: ‘Ta-dam!’ :-)”

A BITTER BLOW

Po dwóch płytach Cacophony obaj panowie czuli, że najwyższy czas przenieść się na większe sceny. Marty Friedman wylądował w Megadeth, a Jason Becker w zespole Davida Lee Rotha, gdzie zastąpił jednego ze swoich idoli: Steve’a Vaia. Wydawałoby się, że są już ustawieni tak, jak inni młodzi muzycy w ich wieku mogliby tylko pomarzyć. Niestety, życie miało inne plany…
„Pomimo muzycznych sukcesów, to był dla nas obu dość smutny moment.” – wspomina Friedman – „Pamiętam, że poszliśmy do jakiejś knajpy w Los Angeles, gdzie Jason powiedział mi o swoich problemach z nogą, które próbował ukryć przed członkami zespołu. To było coś z mięśniami, ale nie wiedział dokładnie co. Miał też postępujący problem z prawą ręką, a lekarze mówili mu jakieś szalone rzeczy typu: ‘Albo przestaniesz grać na gitarze, albo stracisz rękę.’ Byliśmy tym załamani.”
Od tego momentu, jeden z przyjaciół miał realizować swój gitarowy sen, kiedy stan drugiego stale się pogarszał, okradając go z jego przeznaczenia.
„To było tak bardzo nie fair.” – kontynuuje Friedman – „Dlaczego jeden z nas nie był w stanie osiągnąć tego na co pracował całe swoje życie? Dlaczego właśnie on? To popierdolone musieć biernie patrzeć jak twój najlepszy przyjaciel przechodzi przez to wszystko. On zasługiwał na swoje show, może nawet bardziej niż ja. Ten czas był dla mnie wyjątkowo słodko-gorzki.”

„Nie jest łatwo słuchać, kiedy lekarz mówi ci, że umrzesz.” – zwierza się Becker – „Jestem przekonany, że moje przetrwanie jest skutkiem połączenia wielu elementów. Wszystko zaczyna się od mojej siły, a raczej od mego uporu, a także wiary w rzeczy



Triumphant hearts
Zapierający dech w piersiach miks muzyki Jasona i znakomitych gości

PERPETUAL BURN

3 MUZYCZNE PORADY JASONA BECKERA...

1. SŁUCHAJ WŁASNEGO GRANIA
„Jest tylu fantastycznych gitarzystów. Uwielbiam obserwować ludzi z pasją, ale wydaje mi się, że nie wszyscy poświęcili wystarczająco dużo czasu na rozwinięcie swojego wibrata i podciągnięć. Słuchaj dokładnie swoich ulubionych gitarzystów i siebie, aby sprawdzić jak daleko od celu jesteś. To właśnie robiłem ja. Obserwowanie swoich postępów w grze dostarcza sporo satysfakcji.”

2. WYBIERAJ CIEKAWE NUTY
„Uwielbiam miksować dźwięki arpeggia w różnych oktawach. Mogę zacząć od toniki, ale potem zamiast do najbliższej (oczywistej) tercji, skoczyć do tercji o oktawę wyżej, a potem do niższej kwinty. Robię to odkąd pamiętam. Mój nauczyciel Dave Creamer był mistrzem w tego rodzaju zabawach. Zarówno on, jak i Marty, często rozbijali skale na grupy złożone z 5 lub 7 dźwięków i brzmiało to naprawdę fajnie.”

3. NAUCZ SIĘ ŁAMAĆ ZASADY
„To coś czego w sposób spontaniczny nauczył mnie Marty – kiedy opanujesz już teorię muzyki, więcej frajdy sprawia łamanie jej zasad niż granie zgodnie z nimi. Obaj tworzyliśmy dziwaczne harmonie, które nie miały teoretycznego sensu, ale kiedy je graliśmy, miały w sobie coś fajnego. Jeśli coś jest niezgodne z podręcznikiem, ale brzmi dobrze, to znaczy, że jest dobre!”

niemożliwe. Czuję też, że wszystko co mnie otacza wykwita z miłości. Życzę każdemu by był tak kochany przez bliskich jak ja, ale to wszystko nie jest takie proste. Miewam czarne myśli o śmierci. Nie oszukujmy się: nikt nie jest w stanie być non-stop pozytywny. Życie czasem jest do dupy."

THE SHOW MUST GO ON

Jason Becker komponuje obecnie muzykę za pomocą systemu komputerowego, odczytującego ruchy jego gałek ocznych. Dawno temu jego ojciec wymyślił system komunikacji oparty na specjalnej tablicy z alfabetem, z której Jason wybierał powoli po jednej literze. Tak komunikował się z bliskimi. Software nie jest stuprocentowo dokładny, ale w zupełności zaspokaja jego potrzeby. W razie potrzeby instruuje opiekunów, którzy „wykonują polecenia w programie Logic Pro na komputerze Mac – zestawie używanym przez wielu innych muzyków."

Jeśli chodzi o partytury orkiestrowe, Skype okazał się skutecznym narzędziem, umożliwiając Jasonowi podglądanie studia w Bułgarii, gdzie dyrygent Shota Nakama wraz z muzykami, nagrywali swe partie – a wszystko to bez wychodzenia z własnego domu w Kalifornii. Oczywiście komponowanie bez instrumentu w rękach ma swoje ograniczenia, ale wraz z nimi rodzi się także całkowita swoboda pisania muzyki dokładnie tak, jak umysł sobie tego zażyczy, łącznie z tworzeniem rzeczy, które w fizycznym świecie nie byłyby możliwe. „Zdaję sobie sprawę, że technologia pozwala mi pisać muzykę niemożliwą do zagrania." – zauważa Becker – „To jest coś o czym rozmawiałem z Uli Jon Rothem. Zastanawiał się, czy moja przypadłość nie wpływa na sposób myślenia o muzyce i komponowania rzeczy, które w innych okolicznościach by się nie pojawiły. Myślę, że coś takiego zdarzyło się przy partii skrzypiec w utworze 'Triumphant Heart'. Szczęśliwie Daniele Gottardo znalazł skrzypka o nazwisku Bertagnin, który podołał temu wyzwaniu. Myślę, że muzyka rodzi się z ciszy… a czego jak czego, ale kompletnej ciszy, bez gitary przerywającej me myśli, mam aż nadto :-)"

Nie sposób nie zastanawiać się, jak potoczyłaby się kariera Beckera, gdyby nie choroba.

„Myślę, że pograłbym chwilę ze Stevem Perrym – przyznaje – Inni muzycy, z którymi miałbym ochotę zagrać to Bob Dylan, Paul Simon, Paul McCartney, Peter Gabriel, Willie Nelson, Shania Twain, Sarah McLachlan i… Britney Spears! :-)"

ALIVE IN THE ULTRA WORLD

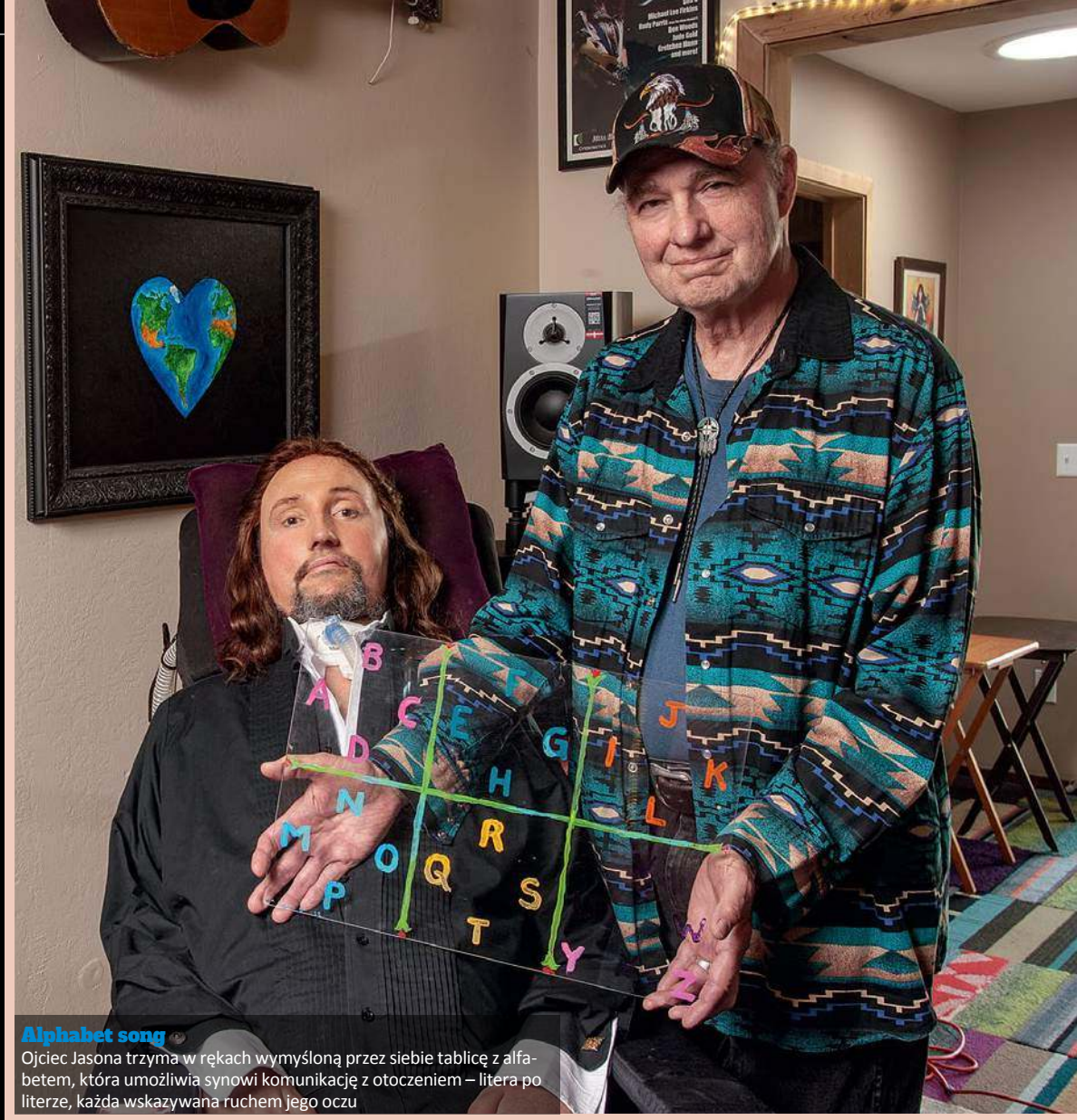
To co czyni tegoroczny powrót Jasona Beckera jeszcze bardziej wyjątkowym, jest zatykająca dech w piersiach lista zaproszonych gości. Od bluesowego giganta Joe Bonamassy, przez czarodziei fusion Guthrie Govana i Richiego Kotzena, do wirtuozów, którzy zmienili bieg historii muzyki takich jak Steve Vai i Joe Satriani.

„Marty Friedman wniósł do tej płyty coś, czego nie mógł mi dać nikt inny: emocje i namiastkę naszych dawnych historii." – mówi Becker – „Zrobił coś, co zdołało zabrać mnie myślami do tamtych dni, a jednocześnie było częścią tego co robimy razem obecnie… Kocham Guthriego. I Richiego także. Mieliśmy mnóstwo frajdy przy nagrywaniu jego pierwszej płyty w 1989. Byliśmy wtedy tacy młodzi!"

„Poprosiłem także Yngwiego Malmsteena i Briana Setzera, ale ponieważ nie znam ich osobiście, nie jestem pewien czy moja poczta w ogóle do nich dotarła. Bardzo chciałbym mieć też na swojej płycie innych muzyków: Jeff Beck, Eddie Van Halen, Seal, John Mayer, Stevie Wonder, Bonnie Raitt… ta lista mogłaby się ciągnąć w nieskończoność."

„Wszyscy zagrali tu na bardzo wysokim poziomie." – zachwyca się Friedman – To nie jest tak, że jest jeden koleś, który jest gwiazdą, a inni mu nie dorównują. Nic z tych rzeczy… Jason ofiarował mi najsmaczniejszą część z otwierającego utworu: słyszysz mnie w pierwszej sekundzie, kiedy gitara wchodzi na modulacji tonacji. To perełka. Ale to tak naprawdę była jego melodia, więc upewniłem się, że gram ją dokładnie tak, jak tego chce."

„Zadanie edycji tych wszystkich pomysłów i połączenia ich w spójną, muzyczną całość, którą ludzie będą mogli odkrywać, wymagało wielkiego nakładu pracy. To projekt tak intensywny, że aż trudno sobie wyobrazić ile siły trzeba było mieć, aby to wszystko dopiąć, a przecież również miewam wielu gości na swoich płytach. Wyobraźcie sobie Jasona, z jego systemem komunikacji, który spędził czas ze wszystkimi tymi muzykami, aby mogli swoimi instrumentami opowiedzieć jego historię. Wykonał kawał świetnej roboty. Upuść igłę gdziekolwiek na tym longplayu, a usłyszysz Jasona, niezależnie od tego kto akurat gra. W świecie gitary nigdy nie było i prawdopodobnie nie będzie już czegoś takiego."



Alphabet song
Ojciec Jasona trzyma w rękach wymyśloną przez siebie tablicę z alfabetem, która umożliwia synowi komunikację z otoczeniem – litera po literze, każda wskazywana ruchem jego oczu

60th Anniversary 1959 Les Paul Standard

Gibson CUSTOM

Najbardziej pożądana gitara, jaką kiedykolwiek stworzono, świętuje 60-lecie



LAUDA AUDIO

GibsonGuitarsPolska



KIEDY ZACZĄŁEM GRAĆ, UŚWIADOMIŁEM SOBIE, ŻE TRZEBA NA TE UTWORY SPOJRZEĆ Z ZUPEŁNIE INNEJ PERSPEKTYWY. TO BYŁO NAPRAWDĘ EKSCYTUJĄCE

FOT. AUSTIN HARGRAVE

GEORGE BENSON

KLIMATY Z POŁUDNIA

George Benson powraca z nową płytą, która nosi tytuł „Walking to New Orleans". Krążek jest wyraźnym hołdem złożonym królom rocka z Południa. To pierwsze wydawnictwo tego muzyka od czasu płyty „Inspiration: A Tribute to Nat King Cole", która ujrzała światło dzienne w 2013 roku

Jego długa i obfitująca w sukcesy kariera rozpoczęła się, kiedy George miał zaledwie 9 lat. Muzyk znany jest ze zgrabnego łączenia różnych gatunków, choć zaczynał od klasycznego jazzu, z reguły w małych składach. W 1976 roku zaskoczył wszystkich płytą „Breezin'", która jest dziś uważana za jedną z pierwszych płyt smooth-jazzowych w historii muzyki. Poza tym, że Benson został okrzyknięty twórcą smooth jazzu, dzięki tej płycie dał się poznać także jako utalentowany wokalista. Album dotarł na sam szczyt listy przebojów Pop, Jazz i R&B tygodnika „Billboard". Z płyty pochodzą dwa single: „This Masquerade" i tytułowy „Breezin'". Ten drugi utwór to łagodna brzmieniowo mieszanka popu i rhythm and bluesa, która przyniosła artyście sławę i rozpoznawalność na całym świecie, a także kilka nagród Grammy. Płyta była też dla wielu niespodzianką: mało kto wiedział o tym, co Benson jest w stanie robić ze swoim głosem, jak potrafi mieszać i przeplatać warstwę wokalną z instrumentalną, co stało się jego wizytówką na kolejnych produkcjach.

Pomimo tylu lat na scenie George Benson nie przestaje zaskakiwać. Właśnie ukazał się jego pierwszy po sześciu latach milczenia album, „Walking to New Orleans", który został wydany przez wytwórnię Provogue Records. Jest to powrót do klasycznego rhythm and bluesa i rock and rolla z lat 50. z utworami dwóch wielkich muzyków: pianisty Fatsa Domino i gitarzysty Chucka Berry. Efekty tego eksperymentu są bardzo satysfakcjonujące i aż chciałoby się zapytać, czemu artysta nie spróbował tego wcześniej. Podczas gdy kawałki Domino są oczywistym wyborem – pasują do ciepłego wokalu Bensona – utwory Berry'ego też wypadły świetnie. Benson wybrał na covery mieszankę znanych i mniej znanych utworów, każdemu z nich dodając osobisty charakter. Płyta jest pełna efektownych jazzowych solówek i scatu na tle skomplikowanych, swingowych aranżacji. Jak się okazało, pomysł na płytę nie wyszedł od samego artysty, ale od jego wytwórni. „To był pomysł wytwórni płytowej", mówi Benson. „Początkowo pomyślałem, że to coś nietypowego, co leży poza utartymi szlakami, ale kiedy zacząłem pracować nad płytą, zrozumiałem dlaczego chcieli to zrobić."

Dlaczego wybrałeś kawałki akurat Fatsa Domino i Chucka Berry?
Obaj byli świetnymi wokalistami, którzy jednocześnie grali na instrumencie, czyli mieli większą siłę przekazu. Grali w doskonałych składach, gdzie były dobre wibracje i fajny feeling, z czego rodziły się świetne kawałki. Obaj mieli też publiczność mieszaną, słuchającą różnej muzyki.

Czym kierowaliście się przy wyborze utworów?
Wybraliśmy utwory, gdzie można było dodać świeże pomysły do wersji oryginalnej. Początkowo byłem trochę onieśmielony, przecież obaj byli świetni w tym, co robili. Mówimy tu o dwóch ikonach. Nie miałem pojęcia jak się za to zabrać. No ale jak już się zabrałem, to dalej już poszło. Kiedy zacząłem grać, uświadomiłem sobie, że trzeba na te utwory spojrzeć z zupełnie innej perspektywy. To było naprawdę ekscytujące.

Czy zdarzyło się, że odrzuciłeś jakiś utwór, bo nie pasował do twojego stylu?
Raczej nie. Wszystkie piosenki wybraliśmy od razu, ale było kilka takich, których wcześniej nie słyszałem. Myślę, że znałem większość materiału, jaki nagrał Fats Domino. Natomiast odkryłem, że Chuck miał imponujący dorobek, i poznałem wiele nowych utworów, których wcześniej nie słyszałem. Jednym z takich utworów był „Havana Moon". Starałem się trzymać z daleka od przebojów, bo w tym przypadku nie ma się zbyt dużo wolności. Zmienisz jedną rzecz i ludzie mogą się wkurzyć.

Czy nagranie tej płyty było dla Ciebie taką samą frajdą, jak dla odbiorców słuchanie jej?
Z całą pewnością. Byłem bardzo szczęśliwy, że mogłem nagrywać w Nashville. Ostatni raz byłem tam dawno temu, podczas wspólnych nagrań z Chetem Atkinsem. Zespół był tak wspaniały, że sam nie musiałem się zbytnio napracować. Wcześniej robili dużo prób, a ja wskoczyłem już prawie na gotowe. Dopracowaliśmy razem kilka szczegółów, wprowadziliśmy parę zmian i dodaliśmy parę pomysłów, to wszystko. Nie chcieliśmy za bardzo odbiegać od oryginałów.

Pewnie do nagrania użyłeś sygnowanego przez ciebie Ibaneza?
Tak, używałem Ibaneza GB10, archtopa D'Angelico i wzmacniacza Fender Twin. To od lat mój ulubiony wzmacniacz, bo spełnia wszystkie moje oczekiwania. Ma klarowny dźwięk o dobrej definicji. Przy nagrywaniu tej płyty użyłem nieco ciemniejszego brzmienia niż zwykle, a niewiele wzmacniaczy dobrze sobie radzi przy takich ustawieniach. Ten nadal jest w stanie dać wyrazisty, mocny dźwięk bez zamulenia w dole.

Wciąż masz w sobie entuzjazm. Co cię nakręca po tylu latach na scenie?
Sam jestem zaskoczony, jak dużo mam nowych pomysłów. Czasami aż mnie ciarki przechodzą. Myślę sobie, czemu nie wpadłem na to 30 lat temu? Wtedy dodaję to do mojego arsenału, odświeżam go i to utrzymuje mnie w formie. Dzisiaj jest mnóstwo dobrych tekściarzy. Choć wątki są wciąż te same: to jak żyjemy, relacje między mężczyzną i kobietą, piosenki romantyczne i piosenki do tańca. Jeśli masz otwarty

eprasa.pl 39ee6dae5c


FOT. AUSTIN HARGRAVE

> STARAŁEM SIĘ TRZYMAĆ Z DALEKA OD PRZEBOJÓW, BO W TYM PRZYPADKU NIE MA SIĘ ZBYT DUŻO WOLNOŚCI. ZMIENISZ JEDNĄ RZECZ I LUDZIE MOGĄ SIĘ WKURZYĆ

umysł i umiesz słuchać, możesz nauczyć się wspaniałych rzeczy zamiast tylko siedzieć bezczynnie na bocznicy.

Dużo grasz w domu, kiedy akurat nie jesteś w trasie albo nie nagrywasz?
Gram codziennie. Gitara jest jak mój przyjaciel. Dzięki niej mam takie życie, jakie mam, choć i tak żyję dość skromnie jak na moją pozycję. To gdzie jestem zawdzięczam mojemu głosowi i mojej gitarze. Zawsze chciałem być jak Charlie Christian, nie lubiłem grać zbyt dużej ilości akordów. Ostatnio jednak doceniłem wartość tych akordów i gram więcej harmonii. W ten sposób gitara wyróżnia się i staje się instrumentem prowadzącym. Ale na początku moimi idolami byli Charlie Christian i Django Reinhardt, którzy wyciskali wszystko z zaledwie kilku dźwięków.

Pracujesz teraz nad jakimiś konkretnymi technikami? Szlifujesz stare zagrywki czy próbujesz nowych rzeczy?
Wszystkiego po trochu. Kiedy robisz coś inaczej, ludzie od razu to zauważają. Wychwytują nowe rzeczy i komentują: „Hej stary, naprawdę podobało mi się jak zmieniłeś to czy tamto. Rób tak częściej!" – To cię motywuje do tego, żeby pozostawać w formie.

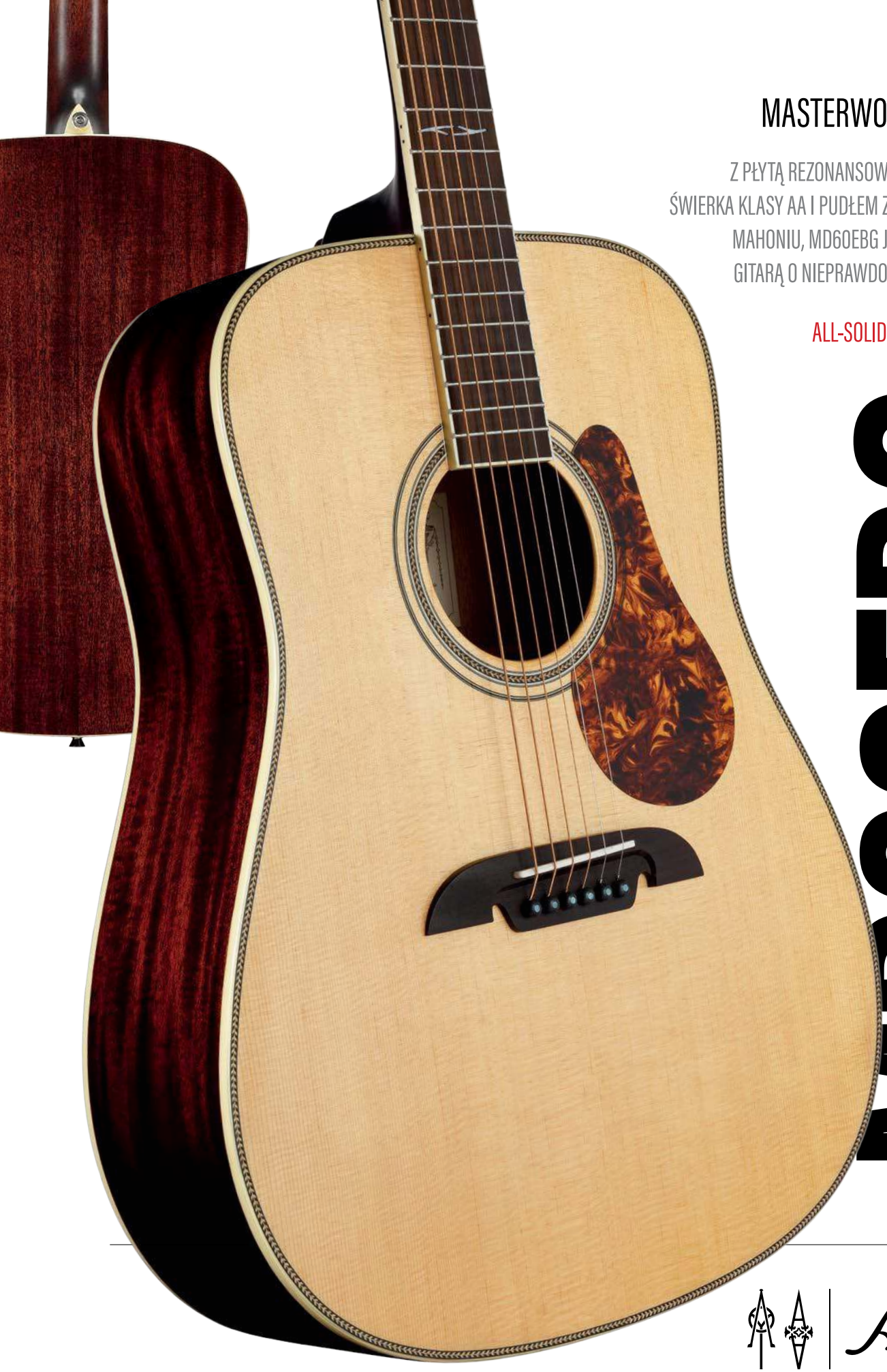
Wrócę na chwilę do lat 70. i 80., kiedy stałeś się gwiazdą światowego formatu. Czy to było świadome posunięcie? Czy krytyka środowiska klasycznych jazzmanów jakoś cię zabolała?
Zawsze znajdą się krytycy, nieważne w którą stronę pójdziesz. Skręcisz w lewo, a powiedzą, że powinieneś skręcić w prawo, i na odwrót. Quincy Jones wyłożył mi to prosto z mostu. Zadał mi pytanie: „George, chcesz nagrać najlepszą płytę jazzową na świecie, czy chcesz zagrać vabank i zobaczyć jak cię przyjmą na rynku światowym?". „Chcę zagrać vabank, Quincey" – odpowiedziałem.

Przed osiągnięciem sukcesu w latach 70. nie śpiewałeś za dużo. Czy zabawa z wokalem to zawsze była twoja ambicja czekająca na spełnienie?
Zaczynałem od śpiewania, kiedy miałem 10 lat. Nagrywałem z grupami wokalnymi w latach 50. Myślałem, że nigdy nie wrócę do śpiewania. Okazało się, że na późniejszym etapie życia „This Masquerade" została płytą roku na rozdaniu nagród Grammy. Jak dotąd dostałem 10 nagród Grammy i miałem 40 nominacji – nigdy nie sądziłem, że mój wokal zaprowadzi mnie tak wysoko.

Słuchając przebojów z lat 50. doszedłem do wniosku, że na twoją płytę idealnie pasowałaby piosenka „It Should've Been Me" (napisany przez Memphisa Curtisa dla Raya Charlesa przebój z 1954 roku).
Nigdy o tym nie myślałem, ale może by pasowała, nie wiem! Tak przy okazji, gitarzysta grający na tej płycie – miał chyba na imię Carl – nagrywał ze wszystkimi w latach 50. Ja wtedy nie nagrywałem, ale spotkałem go podczas jednej z moich sesji. Zapytałem, czy mogę zobaczyć jego gitarę. Zagrałem dla niego. Powiedział, że kiedyś będę genialnym gitarzystą. Pięć lat później znowu go spotkałem w studiu i znowu dla niego zagrałem. „Pewnego dnia będziesz wspaniałym gitarzystą" – powiedział. Takie słowa napędzają nas do działania.

Jesteś utalentowanym gitarzystą i wokalistą. Jakbyś miał wybrać jedną z tych rzeczy, którą byś wybrał?
Na pewno wybrałbym gitarę. Przede wszystkim jestem gitarzystą.

eprasa.pl 39ee6dae5c



MASTERWORKS SERIES 2018

Z PŁYTĄ REZONANSOWĄ Z LITEGO SITKAJSKIEGO ŚWIERKA KLASY AA I PUDŁEM Z LITEGO AFRYKAŃSKIEGO MAHONIU, MD60EBG JEST CUDOWNIE POTĘŻNĄ GITARĄ O NIEPRAWDOPODOBNYCH WALORACH.

ALL-SOLID DREADNOUGHT POWER.

MD60EBG

Alvarez®

alvarezguitars.com

MUSIC INFO Zamknięta 10, 30-554 Kraków, www.musicinfo.pl, gitary@music.info.pl, tel: +48 (12) 267 24 80

eprasa.pl 39ee6dae5c


GUITAR RIG
CZYLI SPRZĘT GITARZYSTY
ESP







GUITAR RIG: CORROSION OF CONFORMITY

Odkąd C.O.C. powołano do życia w roku 1984 w Karolinie Północnej, zespół przechodził przez wzloty, upadki, kolejne odrodzenia, ale jedno pozostawało niezmienne: chłopaki zdrowo kopali tyłki i nigdy nie brali jeńców. Spotykamy się z nimi, żeby pokazać Wam, jakiego sprzętu używają obecnie na koncertach…

Woody Weatherman i Pepper Keenan – gitarzyści Corrosion of Conformity – myślą dość podobnie, kiedy jeżdżą w dalekie, zamorskie trasy. Obawiając się zagubienia lub uszkodzenia ulubionych instrumentów, opierają się na „weekendowych" (jak sami mówią) elektrykach z LTD i ESP Custom Shop, którym w tych wojażach zagraża o wiele więcej niż agresywne granie. Jakkolwiek Keenan korzysta z większej ilości efektów w kostkach niż Weatherman, obaj traktują wzmacniacze, jako główne narzędzia do kształtowania barwy. W przypadku Weathermana jest to seria Mesa Boogie Rectifier. Keenan z kolei jest kompletnie zakochany w nieprodukowanym już Orange Thunderverb 50.
Ale to gitary dostają największy wycisk. Keenan zakłada w swoich owijaną strunę G, aby wzbogacić alikwoty przy mocnym kostkowaniu – używa też dużej, basowej kostki. Weatherman mówi z przekąsem: inni 'atakują' struny – my bijemy je tak mocno, że mięso odchodzi od kości.

RIG WOODY'EGO

1 ESP CUSTOM

„Mam te ESP od jakichś 20 lat. Zawsze lubiłem gitary w stylu SG – Angus Young i Tony Iommi nie mogą się mylić! Kiedyś używaliśmy Gibsonów – nadal mam kilka w domu – ale w pewnym momencie pojawiły się problemy i te stare gitary nie były w stanie utrzymać stroju przez sposób, w jaki się z nimi obchodziliśmy. Potrzebowaliśmy czegoś solidnego jak skała, najlepiej z gryfem przechodzącym przez korpus i firma ESP wyszła nam naprzeciw. Można je eksploatować jak konie pociągowe, a one dalej stroją. W trasie mam ze sobą jednego customa i jednego zwykłego Vipera. ESP zrobił mi i Pepperowi po 3 wiosła w Custom Shopie. Przesłałem im swojego Gibsona SG z 1972 roku prosząc, aby zrobili coś w tym stylu, ale bardziej wytrzymałego. I tak się stało.
Z tego co pamiętam, gitary są w całości z mahoniu. Pickupy to Seymour Duncan Invader pod mostkiem i Pearly Gates pod gryfem – gdziekolwiek »



potrzebuję jakiejś ciepłej barwy, włączam ten pickup. Mam tylko jeden potencjometr VOLUME i zero szajsu do regulacji tonów. Tylko przełącznik pickupów i jedna gałka. To wszystko.

Dawno temu, kiedy wyżywałem się na jednej ze swoich gitar, odłączyłem cienki kabelek idący do pota TONE. Brzmienie stało się jaśniejsze i lepsze. Więc kiedy robili mi customy, od razu zażądałem, aby była tam tylko jedna gałka VOLUME i nic więcej."

2 MESA/BOOGIE TRIPLE RECTIFIER

„Używam starych Rectifierów, które dają ci zajebistą ilość gainu bez nadmiaru wysokiego pasma. Są w tym naprawdę dobre. Zazwyczaj gram na Dualach – na tym koncercie mam Triple, ale z grubsza rzecz biorąc, ukręcam na tym to samo brzmienie. Kiedy pracowali nad tym modelem, przysłali nam kilka prototypów na testy. To był 91 lub 92 rok. Chcieli naszej opinii więc im ją daliśmy. Potem Rectifiery były już wszędzie i ja też nie używałem od tamtego czasu niczego innego. W domu także gram na tym.

Wydaje mi się, że jakość tych starych egzemplazry jest nieco inna. Dioda tu, dioda tam… Gram na lampach 6L6 – nigdy ich nie zmieniłem. Podobała mi się ich barwa, więc się z tym nie pieprzyłem. Lampy Rectifiera wyciągnąłem. Nigdy nie korzystałem z tej sekcji i taki zabieg polecił mi specjalista od wzmacniaczy, dzięki czemu nie generują problemów. Moją wybranką jest dioda krzemowa. Rectifier był ciepły, ale nie miał takiego typu crunch jakiego szukałem."

3 ORANGE 4X12 CABINETS

„Uwielbiam moje paczki Orange na głośnikach Vintage 30. Nie używamy innych. Nawet kiedy mieliśmy Marshalle czy cokolwiek innego, to zawsze z Vintage 30. Paczki Orange są zajebiście grube brzmieniowo – brzmią soczyście i ciepło."



4 JIM DUNLOP CRY BABY WAH

„Mam tu Cry Baby, ale w studio mogę użyć czegokolwiek, kto wie. Będziemy używać tego co akurat wpadnie nam w ręce. Wcześniej korzystaliśmy z wielu klasycznych gratów, Phase 90, stary flanger BOSS-a. To wah także jest standardowe, niemodyfikowane, prosto z półki. Nie pieprzę się z tym. Wierz lub nie, ale daje sobie świetnie radę z ilością gainu jaki stosujemy. Jedyne o co trzeba zadbać to dobre kable – jeśli je masz, wszystko będzie dobrze. Jeśli mam pod nogą zbyt wiele kostek to w końcu głupieję i nie wiem co jest włączone a co nie. Muszę mieć wszystko opisane w możliwie najprostszy sposób."







RIG PEPPER'A

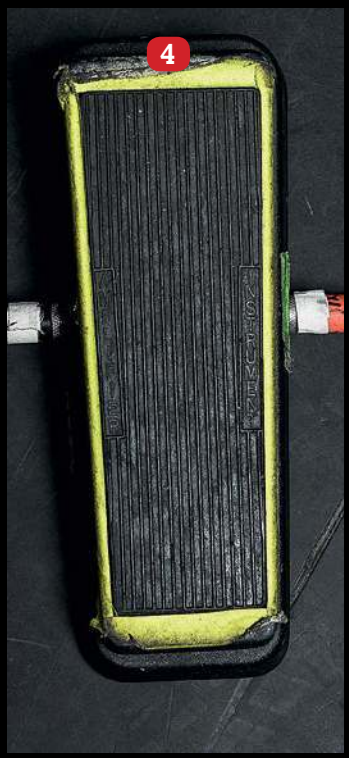
5 LTD DELUXE VIPER 1000

„Myśl o zabieraniu moich głównych instrumentów do samolotu była dość stresująca, więc ESP zrobiło nam kilka wioseł specjalnie na trasy koncertowe. Nazywamy je 'weekendowymi'. Jedna z nich nosi ksywkę 'Lexus', ze względu na biały lakier i złoty osprzęt. Nie ma wśród tych gitar numeru 1 – wszystko zależy od tego, którą z nich poda mi akurat techniczny. Mam owijaną strunę 'G', szóstą strunę o grubości .054 i całość strojęę do 'D'. Kiedy uderzę akord 'G', gitara wrzeszczy: 'RRRAAAANNGGGG!' Nie ma lipy! Przystawki to Seymour Duncan model SH8 Invader. Są brutalne i o to właśnie chodzi. Szczena opada mi na glebę kiedy skręcam gałkę VOLUME, a brzmienie staje się czyste jak dzwon. Ten pickup nie jest po prostu brudny – on ma zajebiście wielki magnes. Mam też w domu inną sztukę, w której pod mostem siedzi P90, a przystawkę spod gryfu wywaliłem – to jest prawdziwa machina wojenna.

„Obaj dostaliśmy po 3 sztuki z ESP Custom Shop. Prawdziwa historia wyglądała tak, że jechaliśmy na trasę z Metalliką, duże stadiony, grając na tych gównianych SG. James Hetfield powiedział 'Człowieku, te zabytki nie przetrwają tej rzeźni.' i… zadzwonił do ESP."

6 ORANGE THUNDERVERB 50

„Pogłos biorę z Thunderverb 50 i powiem ci, że jest to najbardziej zajebisty pogłos na tej planecie. Nie da się rozkręcić go dalej niż na '2'. Jeśli ustawisz '5' lub '6' brzmienie jest takie jakbyś stał na szczycie góry. Wyczailiśmy te wzmacniacze na targach NAMM w Kalifornii, na których byłem z Kirkiem Weinsteinem. Na ekspozycji Orange wypróbowaliśmy kilka z nich. Są bardzo funkcjonalne i można je nieźle rozkręcić. Jednocześnie nie są takie jak Marshalle, które mogą ci urwać łeb. Orange brzmią jak ręczna robota, jak klasa A, zajebiście gładkie piece. Próbowali mnie namówić na korzystanie







z innych, ale się nie dałem. Tajemnicą tej konstrukcji jest z pewnością gała SHAPE. Nie wiem co to kuźwa jest. Jedyne co mogę powiedzieć to, że kiedy przekręci się ją w jedną stronę, dostajemy 'Master Of Puppets', a kiedy w przeciwną, mamy sound a'la Tom Petty. Niestety przestali robić te wzmacniacze. Możesz sobie tylko wyobrazić jak na nich nawrzeszczałem. Lubię kiedy sprzęt brzmi prawdziwie. Chcę żeby w solówkach było wyraźnie słychać pieprzoną kostkę uderzającą w strunę. I takie są te wzmaki Orange: brzmią jak coś prawdziwego."

7 JIM DUNLOP CRY BABY WAH

„To jest Dunlop. Depczesz po nim, a on robi swoje."

8 IBANEZ TS-808 TUBE SCREAMER

„Rozkręcam po prostu LEVEL na godzinę 9, a DRIVE na godzinę 3. Efekt jest włączony non-stop, ale bez dużego przesteru, tylko podbicie sygnału."

9 ELECTRO HARMONIX PITCH FORK POLYPHONIC PITCH SHIFTER

„Ostatnio dodaję do miksu oktawę w dół. Gałka BLEND jest zajebiście dokładna. Możesz grać akordy i nic nie faluje, nie ma tych sztucznych artefaktów. Tak więc do ciężkich rzeczy dodaję nieco tej niższej oktawy a całość zaczyna brzmieć jeszcze potężniej."

10 BOSS DD-3 DELAY

„Miałem kiedyś delay TC Electronic, który kochałem, ale się kuźwa zepsuł."

11 MXR PHASE 90

„To jest standardowy, prosty i tani efekt, ale całkowicie mi starcza."

12 KEELEY 30MS AUTOMATIC DOUBLE TRACKER

„To naprawdę fajny powielacz sygnału. Brzmi jak Cooper Time Cube. Używam go do solówek i efekt jest faktycznie taki, jakby grały dwie gitary. Można nawet nieco odstroić powielony sygnał. To zajebiste urządzenie."

GIG. READY.



WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

INTRODUCING THE KEELEY DDR

WE SET OUT TO ENGINEER A 'DESERT ISLAND' PEDAL. SOMETHING TO GRAB AND GO.
THAT SOUNDS GREAT, AND WILL GET YOU THROUGH NEARLY ANY GIG.

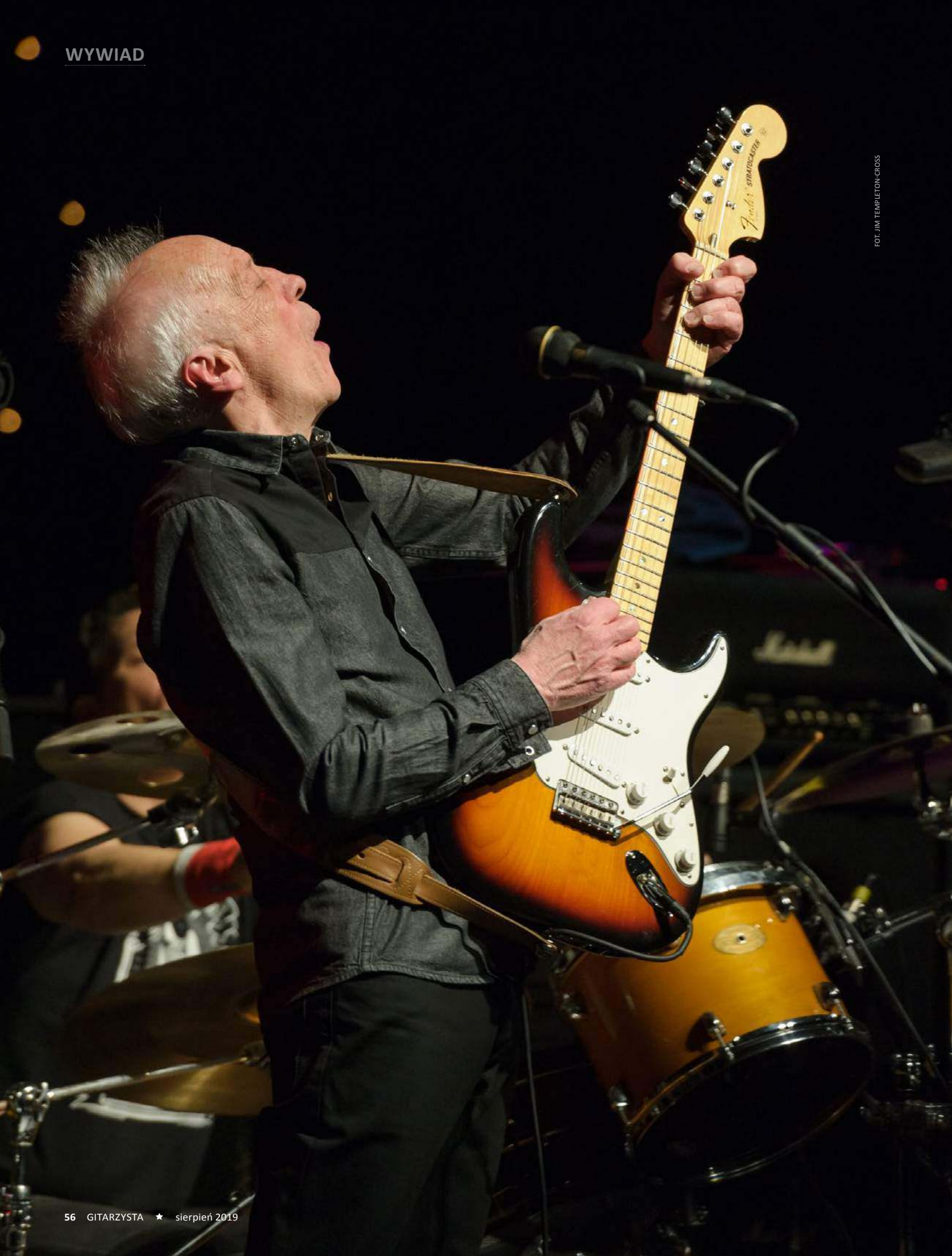
CHOOSE FROM 2 CLASSIC OVERDRIVES AS WELL AS VINTAGE OR MODERN DELAY OR REVERB.

COMBINE THAT WITH EXTERNAL TRAILS AND TRS INSERT SWITCHES,
AND YOU'RE READY TO PUSH YOUR TONE TO THE NEXT LEVEL.

KEELEY ELECTRONICS

www.robertkeeley.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 39ee6dae5c



FOT. JIM TEMPLETON-CROSS

Robin Trower

Legenda gitary opowiada nam o burzy śnieżnej i niespodziewanych efektach pirotechnicznych, które spotkały go podczas trasy koncertowej...

Pamiętasz swój pierwszy koncert?
Miałem wtedy 15, może 16 lat. Graliśmy w Southend. Nie pamiętam dokładnie, ale razem ze mną na scenie był Chris Copping grający na gitarze przestrojonej tak nisko, aby pełnić rolę basu, i mój brat, Mick, który śpiewał rocka z lat 50. Na widowni było jakieś sześć osób. Jak widać, nic spektakularnego!

Opowiedz nam coś o sprzęcie, jaki towarzyszy ci na scenie podczas tej trasy.
Od zawsze używam wzmacniaczy Marshall. Teraz trochę eksperymentuję i podpinam 30-watowego Bluesbreakera do paczki 4x12" z głośnikami Greenback łącząc dwa wzmacniacze razem. Inny zestaw opiera się na nowej głowie JCM800 wpiętej do dwóch kolumn 2x12" o konstrukcji otwartej. Kiedy jestem w trasie, lubię mieć wiele możliwości i często mam ochotę poeksperymentować z różnymi ustawieniami. Poza tym jestem fanem efektów Fulltone. Obecnie mam ze sobą Deja'Vibe i WahFull, który Michael Fuller kilka lat temu zrobił specjalnie dla mnie. Używam też efektu Clyde Wah i kombinacji trzech kostek: Fat-Boost, sygnowanego przeze mnie Robin Trower Overdrive i Plimsoul – jednego lub dwóch z nich jako overdrive.

A gitary?
Gram na sygnowanym przeze mnie modelu Stratocastera, przy czym mam swoje trzy ulubione egzemplarze. Jedna ma klonowy gryf z progami jumbo, druga to model z lat 70. z większą główką – myślę, że dzięki zwiększonej masie drewna gitara lepiej rezonuje. Jeśli chodzi o przetworniki, to przy gryfie używam Reissue 50, środkowy to Reissue 60, natomiast przy mostku mam Texas Special, czyli są to trzy różne wersje. Najbardziej odpowiada mi brzmienie pickupu przy gryfie i w efekcie używam go najczęściej, ponieważ ma delikatne brzmienie, z nieprzerysowanym dołem.

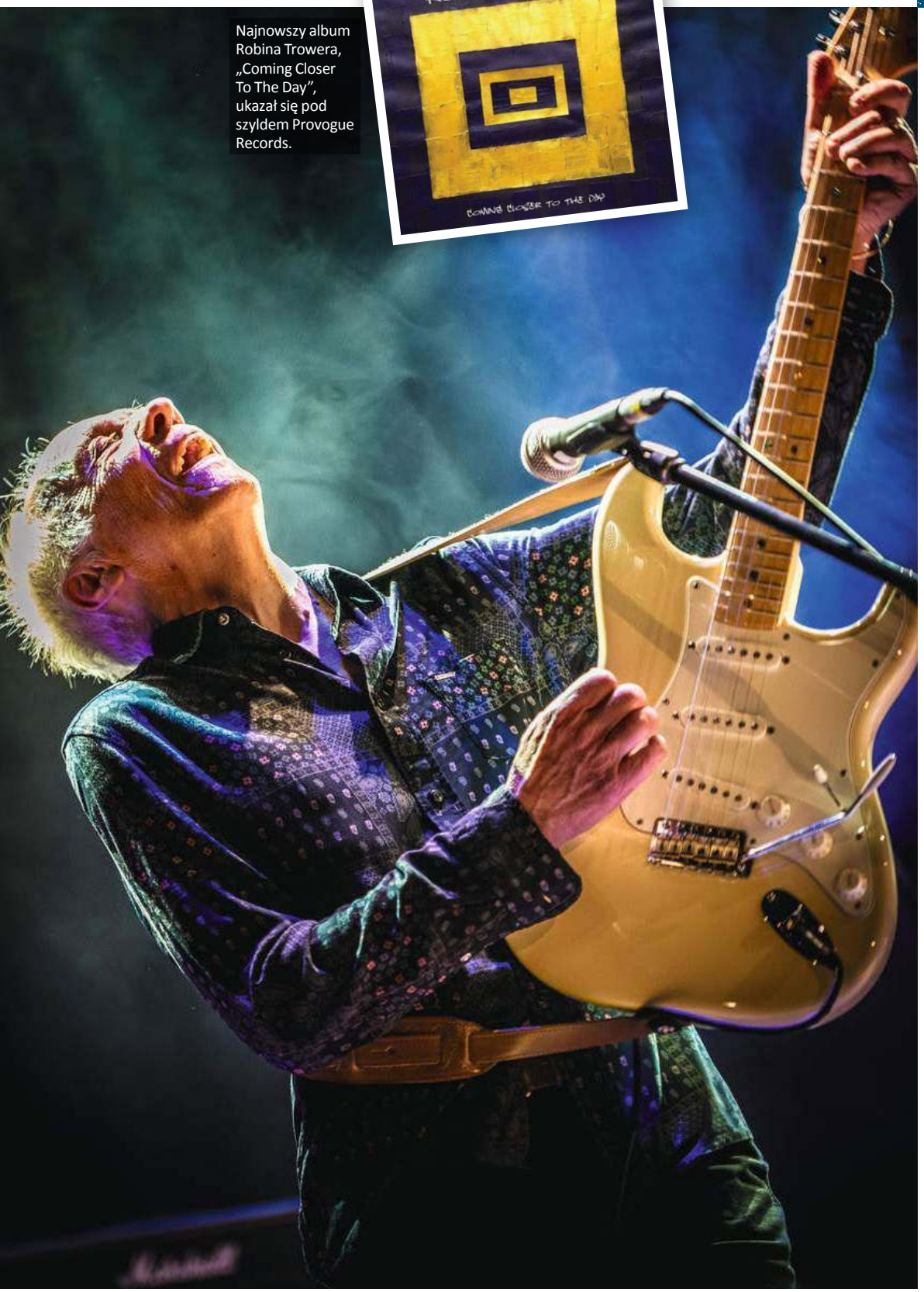
Macie jakieś specjalne wymagania w trasie?
Lubię jeść organiczne owoce i porządny chleb. Staram się jeść tak zdrowo, jak to możliwe. Piję dużo wody i soków. Zamawiamy też kilka piw, ponieważ koledzy z zespołu lubią się napić, choć ja sam nie piję. Myślę, że nie jesteśmy szczególnie wymagający pod tym względem.

W jaki sposób uzyskać najlepszy dźwięk na żywo? Jakby ktoś zapytał cię o radę, co byś mu odpowiedział?
Szczerze mówiąc dużo zależy od rozmiaru sali koncertowej. Na przykład kiedy grasz na dużym stadionie lub na ogromnej sali, lepiej jest zamienić kolumny o konstrukcji otwartej na zamknięte 4x12". W takich miejscach jest duża scena i część dźwięku ucieka do tyłu. Wszystko zależy od sytuacji. Co prawda bardziej wolę brzmienie kolumn o konstrukcji otwartej, szczególnie w połączeniu ze wzmacniaczami JCM, bo razem dają bardziej wyrównane brzmienie. Dźwięk nie jest zbyt mocny w dole i dudniący, a tego bardzo nie lubię. Zazwyczaj staram się mieć w swoim rigu sprzęt, który sprawdzi się w wielu różnych sytuacjach, dzięki czemu nie muszę nieustannie zmieniać ustawień poszczególnych kostek. Jeśli zbyt drastycznie coś zmienisz w jednym efekcie, to potem zaczynasz kręcić gałkami w nieskończoność...

Bez czego jeszcze – tym razem nie mam na myśli sprzętów muzycznych – nie możesz obejść się w trasie?
Zabieram ze sobą przenośny odtwarzacz DVD. Jest to bardzo przydatny sprzęt, bo mogę kupować sobie filmy. To świetna alternatywa, jak masz akurat wolny wieczór. Mam też mały głośnik Sony, który umożliwia mi słuchanie muzyki. Oczywiście zabieram ze sobą swoje ulubione płyty CD.

Co zrobić, żeby publiczność cię kochała?
Grać dobrą muzykę! I to by było na tyle, naprawdę.

»





Najnowszy album Robina Trowera, „Coming Closer To The Day", ukazał się pod szyldem Provogue Records.

Gdzie grało ci się najlepiej?
Mam kilka takich miejsc w Ameryce. Jedno jest na Florydzie – nie pamiętam dokładnie jak się nazywa, bo dawno tam nie grałem. Jest to plac na otwartym powietrzu, ale otoczony budynkami. Czyli grasz na powietrzu, ale masz też naturalną barierę, jaką stanowią budynki naokoło. Kolejne miejsce do Fillmore w San Francisco. Uwielbiam tam grać, ponieważ ta sala nie jest ani za duża, ani za mała. Ma cudowną otwartą scenę, wbudowaną z boku pomieszczenia. Za sobą nie masz za dużo miejsca, a to pozwala uzyskać naprawdę fajne brzmienie.

A twoje najgorsze wspomnienia z podróży w trasie?
Najgorsze wspomnienia? Pewnego razu w drodze na koncert zaskoczyła nas burza śnieżna. A tu cóż, trzeba jechać dalej, bo publiczność czeka. To było dość stresujące. Jedziesz sobie autostradą, a tu wypadki, ludzie się ślizgają. To była wyczerpująca podróż. Odbyliśmy miłą przejażdżkę przez góry w drodze do Spokane i cały czas padał śnieg. Widok gór zimą był piękny, ale jazda tak wysoko w śniegu nie należała do najbezpieczniejszych i mieliśmy trochę pietra.

Czy zdarzają się wam momenty rodem z komedii „Spinal Tap"?
Raz grałem z Jackiem Brucem i mój wzmacniacz się po prostu zapalił. Jakiś facet złapał gaśnicę i chciał go ugasić, ale mój techniczny go powstrzymał. Na szczęście zawsze mam dwa wzmacniacze na wypadek, jakby coś się stało.

Jaki jest twój ulubiony album koncertowy?
Wybór może być tylko jeden: „Live At The Apollo" Jamesa Browna. To podwójny album i obie płyty są świetne. To wydawnictwo przenosi mnie w rodzinne strony, jest pełne emocji i bardzo ekscytujące. Jak gram długie solówki w bardziej nastrojowych kawałkach, to przywołuję klimat tej płyty. Wyobrażam sobie nawet, że James Brown wpada wtedy w trans i zaczyna swoje improwizacje wokalne. Myślę, że to by idealnie pasowało do mojej gitary, bo nikt wcześniej przed nim tego nie robił.

> ZAZWYCZAJ STARAM SIĘ MIEĆ W SWOIM RIGU SPRZĘT, KTÓRY SPRAWDZI SIĘ W WIELU RÓŻNYCH SYTUACJACH, DZIĘKI CZEMU NIE MUSZĘ NIEUSTANNIE ZMIENIAĆ USTAWIEŃ POSZCZEGÓLNYCH KOSTEK

eprasa.pl 39ee6dae5c



STWORZONE DO DZIAŁANIA

INSPECTOR: RI				
	MODEL: STRATOCASTER	PICKUPS: YOSEMITE	NECK: MODERN C	SERIES: AMERICAN PERFORMER
	COLOUR: HONEY BURST	TUNERS: CLASSIC GEAR	FRETS: 22 JUMBO	

CORONA CALIFORNIA



PRZEDSTAWIAMY **SERIĘ AMERICAN PERFORMER**
NOWE PRZETWORNIKI YOSEMITE
RĘCZNE WYKONANIE W CORONIE W KALIFORNII.

Fender®

©2019 Fender Musical Instruments Corporation. FENDER, FENDER w zapisie, STRATOCASTER, PRECISION BASS i charakterystyczna główka używana w gitarach i basach firmy Fender to zastrzeżone znaki towarowe FMIC. Yosemite to znak towarowy FMIC. Wszelkie prawa zastrzeżone.



Łukasz Kurpiewski

Muzyk, kompozytor, instrumentalista. Człowiek, który używa gitary do stworzenia fascynujących utworów, ale one nie do końca są gitarowe. Jego solowy album „Masquerade" jest tego najlepszym dowodem…

Rozmawia Grzegorz Kabasa

Na początek naszej rozmowy zadam standardowe pytanie. Skąd się wzięło twoje zainteresowanie gitarą?
No tak, zacząłem trochę późno, bo w wieku siedemnastu lat, ale już wcześniej miałem do czynienia z muzyką. Od szóstego roku życia uczęszczałem do szkoły muzycznej do klasy fortepianu. A gitara? Zobaczyłem jakieś filmy w Internecie ze Stevem Vaiem i Joe Satrianim. To byli idole mojego taty. Stwierdziłem, że fajnie by było samemu spróbować. Ściągnąłem ze strychu jakąś starą gitarę, na której właśnie grał mój tata. To był instrument na licencji firmy Hohner. Gitara typ Strat, dwa single i humbucker, struny odpowiednio wysoko, ale jakoś dawałem radę. Zacząłem od gitary elektrycznej, etap akustyka pominąłem nieświadomie, chociaż ponoć lepiej od niej rozpocząć.

eprasa.pl 39ee6dae5c

Jak dochodziłeś do swojej techniki, żmudne ćwiczenia, czy błyskotliwość talentu?
Lata spędzone w szkole muzycznej bardzo dużo mi pomogły. Po prostu wiedziałem jak ćwiczyć. Gdy byłem na początku drogi korzystałem też z książki i kasety autorstwa Leszka Cichońskiego. Z niej uczyłem się podstaw. Nigdy nie byłem zwolennikiem grania jakichś wprawek, gam, pasaży. To mnie nudziło. Normalnie, brałem na warsztat utwór, który mnie interesował na przykład właśnie Vaia czy Satrianiego i w uproszczonej wersji próbowałem je wykonać. Pomagały tabulatury, program Guitar Pro. Pewnie w tamtych czasach wielu tak zaczynało.

Cały czas byłeś samotnikiem, czy uczestniczyłeś w jakimś zespole?
Po przeprowadzce do Łodzi grałem w zespole, ale ta muzyka nie do końca mi odpowiadała. Następnie zaangażowałem się do grupy Inside. Graliśmy razem kilka lat. Jednak po pewnym czasie zorientowałem się, że jestem człowiekiem mało skłonnym do muzycznego kompromisu i opuściłem zespół. Chciałem iść swoją drogą, wybrałem kierunek solowy.

Utożsamiasz się muzycznie z jakimś znanym gitarzystą?
Obecnie mam więcej ulubionych perkusistów niż gitarzystów, ale kiedyś byli to z pewnością John Petrucci i Andy Timmons. Zresztą Andy do dziś robi na mnie wrażenie.

Twój epizod gitarowy to konkurs Solo Życia, jak go wspominasz?
Ta impreza to nie tylko miłe wspomnienie, ale przede wszystkim wielka nauka. Jeśli analizuję moje występy na przestrzeni lat 2009-2012 to widzę konkretny progres jeżeli chodzi o wykonawstwo, ogranie z innymi muzykami, luz sceniczny, więc to był bardzo ważny punkt mojego rozwoju muzycznego. Wtedy to była fajna szkoła, dziś to sentyment.

Zbliżamy się do początków okresu kompozytorskiego.
Zaczynałem od pisania jakichś riffów, solówek. Nagrywałem je w warunkach domowych. Z czasem opracowałem swój system pisania muzyki i rejestracji demo, tak aby wszystko się zgadzało. To jest taki kierunek, który obrałem już jakiś czas temu. To mnie najbardziej interesuje. Nie chodzi, aby pograć sobie na gitarze, aby dążyć do perfekcji technicznej. Wydaje mi się, że dziś gram słabiej niż w 2012 roku, ale jestem bardziej rozwinięty, bardziej świadomy w zakresie komponowania muzyki i właśnie o to mi chodzi. W jakimś sensie coraz mniej jestem gitarzystą, a coraz bardziej staję się muzykiem wykorzystującym gitarę jako narzędzie, element tworzenia kompozycji.

Nagrałeś płytę czy to twój debiut?
Jeżeli chodzi o całościowe wydawnictwo to album Masquerade jest moim artystycznym debiutem. Skomponowałem wszystkie utwory. Zaaranżowałem wszystkie partie instrumentów. Od perkusji, bas, gitary, instrumenty klawiszowe, aż po linie wokalne. Napisałem także wszystkie teksty. Jest to całkowicie solowy projekt gdyż ja jestem w pełni twórcą i kompozytorem. Muzycy, którzy w nim wzięli udział zgodzili się zagrać nuty, które sobie wymyśliłem. Partię perkusji wykonał Marcin Grzebieniowski. Na basie zagrał Paweł Pańta. Wokal to Adam Sypka. Ja nagrałem wszystkie gitary oraz instrumenty elektroniczne i tzw. przeszkadzajki. Ta elektronika powstała w komputerze przy pomocy komunikatów midi i różnych wirtualnych urządzeń. Na wielu płytach używa się gotowych sampli. Na przykład w kontekście perkusji. U mnie nie ma nic takiego, wszystko jest nagrane na żywo. Jedynie elektronikę zaprogramowałem nuta po nucie w komputerze.

Płyta mimo, że jest spójna stylistycznie mieni się dużą różnorodnością poszczególnych kompozycji, od utworów mocnych rockowych po dźwięki akustyczne balladowe.
Do końca nie zastanawiałem się nad tym, ale chyba można album określić jako rock progresywny. Nie jestem zwolennikiem szufladkowania dźwięków, więc jeżeli ktoś w tych utworach odkryje dla siebie coś innego, to nie mam nic przeciwko temu. To oznacza, że materiał jest uniwersalny.

Obserwując runek muzyczny w naszym kraju można odnieść wrażenie, że ta płyta umownie mówiąc „nie jest polska". U nas takich albumów się nie nagrywa. Gdyby materiał powstał w Nowym Jorku, byłaby to normalna sprawa, ale w Polsce myślimy o dźwiękach inaczej. Jakie jest twoje zdanie na ten temat?
Tak, słyszałem już kilka razy taki pogląd, że u nas nie ma takich płyt. Dla mnie po prostu jest to mega-dobra wiadomość, bo to znaczy, że udało się stworzyć coś unikalnego. To znaczy, że odnalazłem jakąś swoją drogę, że nie podążam tą samą ścieżką co wielu innych gitarzystów. Nie gram muzyki stricte gitarowej tylko robię coś co mieszka w mojej głowie i sercu. Dlatego według mnie ten materiał może być dla słuchacza ciekawy. Czy ta płyta jest niepolska ciężko mi się do tego ostatecznie odnieść.

Opowiedz jak powstawały utwory na ten album? Miałeś ustaloną metodę pracy?
Tutaj kompozycje powstawały bardzo różnie. Uważam, że jeżeli byłby jakiś jeden sposób, którego muzyk się trzyma, to bardzo łatwo można popaść w rutynę i wszystkie kompozycje staną się do siebie bardzo podobne. Ja nie mam jednego schematu pisania utworów. Czasami wszystko zaczyna się od riffu na gitarze, innym razem inspiracją staje się rytm perkusji. Pianino potrafi też być elementem początkowym. Natomiast dalszy etap czyli aranżowanie odbywa się już w komputerze. To jest dla mnie najprostsza metoda. Mimo, że znam nuty, ich pisanie zajęłoby mi bardzo dużo czasu więc używam programu Guitar Pro. Tam sobie wszystkie partie rozpisuję, tam już powstaje tak naprawdę aranż.

Gdy już powstanie aranżacja, poszczególne partie przedstawiasz muzykom i ćwiczycie efekt na próbach?
To było trochę inaczej. Przed nagraniem materiału my nie odbyliśmy ani jednej próby. Po stworzeniu aranżu, na komputerze dla uzyskania lepszego brzmienia w domowych warunkach nagrywam wszystkie instrumenty, gitary, bas, programuję perkusję i inne dźwięki. Nagrywam nawet własny wokal, zresztą bardzo słaby, ale chodzi o to, aby wokalista miał rozeznanie co do mojego pomysłu. I wtedy tak przygotowane demo pokazuję muzykowi. Oczywiście każdy z uczestników projektu ma jakieś swoje sugestie. Perkusista będzie chciał otrzymać do ćwiczenia ścieżki bębnów. Basista poprosi mnie o nuty i tak dalej. Każdy ma swoją metodę pracy nad materiałem i to jest fajne. Prób nie było. Wszystko robiliśmy na odległość. Spotykałem się parę razy z perkusistą w celu uzgodnienia niuansów. Basista nauczył się wszystkich kawałków i spotkaliśmy się już w studio. Nagrał całość od ręki, co mnie w ogóle nie zdziwiło. Z wokalistą było podobnie. Wysłałem mu melodie, teksty. On odesłał parę próbek swoich interpretacji. Porozumienie korespondencyjne. No i gdy był gotowy umówiliśmy się w studiu i poszło.

W twoich utworach pojawiają się różne nieparzyste rytmy. Nie ograniczasz się do powszechnego 4/4. Czyżby to zamiłowanie do muzyki latynoskiej?
Nie, myślę, że to efekt słuchania muzyki takich grup jak Dream Theater, King Crimson, Tool. W ich twórczości mamy często do czynienia z takimi połamanymi rytmami i to mi weszło w krew. Staram się nigdy nic nie robić na siłę. Jeżeli jakiś utwór dobrze brzmi w 4/4 czy w 3/4 to nie kombinuję na siłę, aby coś połamać. Natomiast bardzo często w sposób naturalny te riffy, te utwory wychodzą w nieparzystych rytmach. Tak już mam i bardzo to lubię. W końcu jestem wielkim fanem perkusji, mam ulubionych perkusistów. Gdybym miał się teraz uczyć od początku gry na jakimś nowym instrumencie, to byłaby to prawdopodobnie perkusja. Oczywiście gdybym miał na to czas. Te rytmy gdzieś we mnie siedzą i uważam, że dzięki temu moja muzyka jest ciekawa.

A co z tekstami, to też twoja twórczość?
Tak, ja napisałem wszystkie teksty. To mój absolutny debiut. Nigdy wcześniej tego nie robiłem. Myślałem wiele razy czy komuś tego nie zlecić, ale uważam , że jeśli ma być to moja solowa płyta, to źle bym się czuł gdyby ktoś inny je stworzył. Wolę, aby te teksty z punktu widzenia eksperta tekściarza były nie do końca profesjonalne, ale są moje i ja wiem o co mi chodzi w moich utworach, dlatego właśnie zdecydowałem się na taki ryzykowny krok.

Skoro tak, to zapytam o tematykę, o czym piszesz?
To bardzo różnie. Najczęściej inspirują mnie ludzie, których znam, bądź o których mam

eprasa.pl 39ee6dae5c



FOT. ROBERT GRABLEWSKI

jakieś wyobrażenie, ich postawy życiowe, zachowania, przyzwyczajenia. Nie chcę tu opowiadać, o czym jest konkretny numer. Może ktoś rozpozna w nim siebie i się obrazi. Jest kawałek o mnie i o kilku innych osobach, ale oczywiście nie jest to powiedziane wprost.

Zaatakuję cię pytaniem, którego sam nie lubię, ale wielokrotnie się z nim spotkałem, więc chętnie poznam twoje zdanie na ten temat. Dlaczego piszesz po angielsku?
Wydaje mi się, że wiem dlaczego wielu decyduje się na taki krok. Chcą, aby ich twórczość wypłynęła za granicę. To jest dla mnie całkowicie zrozumiałe, sam miałem w głowie taką myśl. W końcu Internet to obecnie podstawowy rynek dla produkcji niezależnych. Innym powodem do śpiewania po angielsku, chyba dla mnie tym ważniejszym jest to, że ja niewiele słucham polskiej muzyki. Większość to są wykonawcy, albumy pochodzące ze Stanów Zjednoczonych albo Anglii i w związku z tym w sposób naturalny chociażbym próbował, to nie potrafię napisać tekstu po polsku. Poza tym wydaje mi się, że po angielsku moja muzyka lepiej brzmi. Może to jest właśnie kwestia przyzwyczajenia do muzyki anglosaskiej. Z polskimi tekstami nie jest mi po drodze. Nie umiem, nie potrafię, dziwnie by to dla mnie brzmiało.

Twoje kompozycje, to nie są piosenki dla modnych wokalistek. Są, można by powiedzieć, bardziej dojrzałe. Czasem dość skomplikowane, ale jednocześnie zdecydowanie melodyjne. Jak ci się udaje zachować równowagę między zaawansowaniem aranżacji a melodyjnością?
Sądzę, że to się dzieje w sposób naturalny. Ja sam lubię słuchać takiej muzyki. Zawsze sięgałem po artystów myślących podobnie. Nigdy nie słuchałem komercyjnych stacji radiowych. Nie interesowały mnie tak zwane przeboje. Zawsze szukałem czegoś więcej w muzyce i sam próbuje coś takiego bardziej zaawansowanego tworzyć. Nie lubię wciskać niczego na siłę. Oczywiście mógłbym w utworze napakować milion dźwięków, wymyślić jakieś popisówki, ale jeżeli piszę piosenkę i wychodzi, że nie ma sola, to stwierdzam, że tak ma być i nic na siłę tam nie upycham.

Opowiedz, w jaki sposób została zrealizowana płyta?
Nagrania zostały dokonane w studiu Sonar w Łodzi. Tam zarejestrowano wszystkie ślady, oprócz basu. Partę basu nagrano w Warszawie w Studiu Realizacji Myśli Twórczych. To było łatwiejsze logistycznie. Basista dobrze zna się z realizatorem i nadają na tych samych falach. To jest korzystne. Ja tam nie miałem za wiele do roboty. Nie zależało mi tak naprawdę, aby studio było jakoś wybitnie wyposażone. Chodziło o to aby człowiek, który będzie zajmował się realizacją nagrań czuł moje dźwięki, aby ten materiał mu się podobał. W tym wypadku był to Adam Potęga. Mastering został wykonany w CPhonic Studios w USA przez Kevina McNoldy.

Przejdźmy do techniki. Na jakich gitarach nagrywałeś?
Większość partii rytmicznych nagrywałem na Gibsonie Les Paul Custom reedycja z 1959 r., natomiast sola na PRS 513. Akustyk to Furch S25-CR. Dla uzyskania efektu gitary dwunastostrunowej dogrywałem dźwięki oktawę wyżej na przystawce piezo gitary Music Man model John Petrucci. Generalnie sygnał gitar elektrycznych był kierowany do Fractala Axe-FX Ultra i na kolumnę Atomic. Nagrywaliśmy jednocześnie przez mikrofon z Atomica i po linii z Fractala. Gitara akustyczna była rejestrowana standardowo mikrofonem pojemnościowym.

Czy masz jakieś plany koncertowe dotyczące projektu Masquerade?
Nie chciałbym czarować, że coś się z tym zadzieje jeśli chodzi o koncerty. Powiem szczerze, że ciężko by mi było to ogarnąć. Muzycy, którzy brali udział w nagraniu mieszkają w różnych miastach i logistyka podpowiada, że na koncerty musiałbym zorganizować nowy, inny skład. Dodatkowo obecnie skupiony jestem na swoich prywatnych sprawach i muzyka bardziej pełni rolę hobby. Na ten moment nie planuję żadnych koncertów z tą muzyką. Co nie oznacza, że popadłem w bezczynność. Planuje nagrać drugą płytę. Właściwie wszystkie kompozycje na kolejny album już są. Brakuje mi jeszcze tekstów i linii wokalnych, więc sytuacja jest zaawansowana. To mi sprawia najwięcej satysfakcji i to chcę robić. Koncerty oczywiście są na jakimś dalszym planie, ale nie mam na nie mega parcia. Nie udzielam się także w ramach innych muzycznych projektów, skupiam się na swojej muzyce.

Jako muzyk z doświadczeniem masz jakąś złotą myśl, która pomaga kształtowaniu muzycznej osobowości?
Nie czuję się w żaden sposób autorytetem, aby dawać komukolwiek jakieś rady. Muzyka w jakimś sensie jest nadal moim hobby, ale wydaje mi się, że bardzo istotne jest, aby szukać swojej drogi, nie oglądać się na to co robią inni. Przede wszystkim nie przywiązywać zbyt wielkiej wagi do oczekiwań. W moim przypadku wielu ludzi zwłaszcza po konkursie Solo Życia oczekiwało, że zacznę nagrywać płyty gitarowe, grać koncerty. Liczono, że będę komponował muzykę, w której gitara jest na pierwszym planie, gdzie cały utwór jest jedną wielką solówką. Wielkie zdziwienie gdy na koncercie z zespołem Inside zagrałem może jedną solówkę, ale mnie właśnie o to chodzi. Dlatego jeżeli mogę coś w ogóle radzić, to żeby młodzi gitarzyści robili po prostu to co lubią. Nie jestem zwolennikiem poglądu o zmierzchu ery muzyki gitarowej pod warunkiem, że muzycy będą nadal tworzyć jakieś ciekawe kompozycje, a nie klepać wtórne, odgrzewane kotlety.

eprasa.pl 39ee6dae5c

THE NEXT GENERATION ALL-IN-ONE PATCHBAYS



ROCKBOARD® MOD 1 V2 ALL-IN-ONE XLR & TRS PATCHBAY

Your central access point for your pedalboard.
All connections to and from the RockBoard in one place with short and tidy cable routes.

FEATURES MOD 1:
5 x TRS in/out - 1 x XLR - 1 x DC 2,1 x 5,5 mm through - Power Supply & AC IEC through



ROCKBOARD® MOD 2 V2 ALL-IN-ONE TRS/MIDI/USB PATCHBAY

This simple all-in-one patch bay sums up all cable connections for more complicated guitar setups using MIDI and USB

FEATURES MOD 2:
4 x TRS in/out - 1 x DC 2,1 x 5,5 mm through
MIDI In / Out - USB - AC IEC through



ROCKBOARD® MOD 3 V2 ALL-IN-ONE TRS/STEREO/XLR PATCHBAY

A simple solution for cleaning up cable paths to and from your acoustic guitar and/or vocal effects setup.

FEATURES MOD 3:
AC IEC through- 3 x TRS in/out
1 x DC 2,1 x 5,5 mm through - 2 x XLR through (male)
1 x XLR through (female)

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY

www.rockboard.de info@w-distribution.de www.w-distribution.de

ROCKBOARD® by WARWICK



FOT. TONY NELSON

eprasa.pl 39ee6dae5c

Brian Setzer

Niekwestionowany król gitary rockabilly opowiada o nowej płycie Stray Cats' 40th Anniversary, odrodzeniu Gretscha i pewnej weterance scen, będącej jego partnerką od 45 lat…

Przez te 40 lat, odkąd założył Stray Cats z basistą Lee Rockerem i bębniarzem Slimem J. Phantomem, Setzer uczciwie zapracował na status ikony gitary. Co więcej, dochował wierności swoim muzycznym korzeniom zarówno w erze shredu, jak i synth popu, na nowo popularyzując big-bandowy swing i pomagając Gretschowi dokonać skutecznego restartu.
W tym roku 'Uciekający Chłopcy' powrócili ze swoim nagranym w Nashville jubileuszowym albumem. Stray Cats zmienili się nieco i wydorośleli, ale nadal mają 'kocią' klasę i 'koci' styl…

Chyba nie mogło być lepszego momentu na wydanie nowej płyty...
No przecież nie mogliśmy odpuścić tej czterdziestki. Nie chciałbyś wydawać płyty z okazji okrągłej 41 rocznicy *(śmiech)*. Musieliśmy to uczcić teraz.

Minęło już 26 lat od kiedy byliście wszyscy razem w studio. Odnaleźliście się tam bez problemów?
Każdy dał z siebie maksa, jeśli chodzi o granie. Nie martwiło mnie to. Najważniejsze to napisać dobre piosenki. Zawsze był to dla mnie cel #1 i także tym razem to mnie głównie zajmowało.

Czy trudno było zmienić rangę z lidera na zwykłego członka zespołu?
Przestawić się nie było trudno, ale jednak robiłem to sam i w swoim tempie przez 20 lat. Na pewno pracuje się inaczej. Przede wszystkim nie jest to płyta gitarowa. Nie chciałem więc wymyślać muzyki pod siebie, bo nie jestem sam. To zespół, a ja nie jestem tu szefem. To demokracja, więc musisz wszystkich pytać o zdanie w kwestii najdrobniejszych szczegółów, a to może znacznie spowolnić robotę. Ale o to chodzi – jeśli to zespół, to każdy jest ważny.

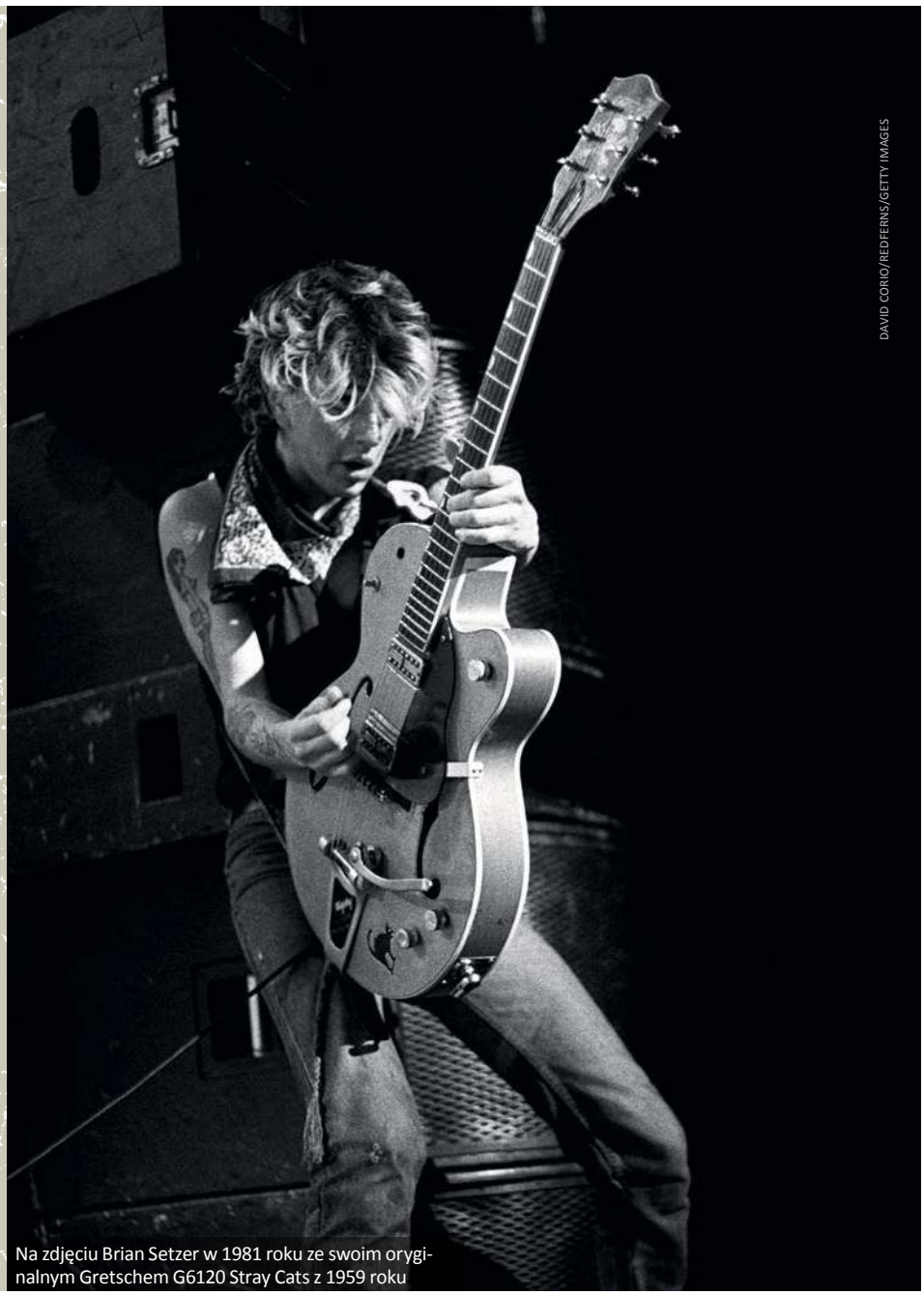
Nie rozważałeś powrotu do współpracy z Davem Edmundsem przy produkcji tej płyty?
Rozmawiałem z nim nawet – i prawie przekonałem. Dave jest strasznie zarobiony w Nashville. Ale Peter Collins zna się na produkcji tak samo dobrze. Rozumie o co chodzi w echo, twangu i pogłosie, a to już połowa sukcesu.

Jakiego sprzętu użyłeś na tej płycie?
Swoich ulubionych gratów oczywiście: Fender Bassman '62, Roland RE-301 Space Echo i mój Gretsch '59. To jest mój schabowy z ziemniaczkami. Bardzo polubiłem też sound nowego zielonego Gretscha Hot Rod – jest cienki i wyrazisty. Ludzie myślą, że przymiotnik 'cienki' w odniesieniu do barwy to coś negatywnego. Użyłem tej barwy w 'Desperado' - niech każdy sam sprawdzi. Na nowej płycie pojawił się także Fender Reverb i stare Supro.

Masz ogromną kolekcję rzadkich obecnie Rolandów Space Echo...
Tak, ale nie tylko. Mam także unikalnego, naprawdę starego Echoplexa z numerem 10.Naprawiłem go i zabrałem do Nashville. Brzmiał genialnie. W połowie piosenki nagle zamilkł. Nikt nie wie dlaczego. Gra wspaniale, jeśli działa, ale nigdy nie oparłbym się na nim podczas trasy koncertowej. Echoplex potrafi się zepsuć jak tylko się na niego krzywo spojrzysz.

Twoje solówki na '40' jak zwykle przyprawiają o opad szczęki. Jaka część z nich była improwizowana?
To dobre pytanie. Powiedziałbym, że 50/50. jest taki numer o tytule 'Three Time's A Charm', który napisałem dla Jima, bo chciał mieć coś z charakterem Gene Vincenta. Solówkę w tym kawałku wymyśliłem od początku do końca. Miałem dość wyraźną wizję tego, jak to powinno wyglądać i dokładnie

eprasa.pl 39ee6dae5c



DAVID CORIO/REDFERNS/GETTY IMAGES

Na zdjęciu Brian Setzer w 1981 roku ze swoim oryginalnym Gretschem G6120 Stray Cats z 1959 roku

tak zrobiłem. Ale nie zawsze przebiega to w ten sposób. Czasem po prostu idziesz na całość i nie chcesz niczego zbytnio komplikować. Bywa, że im prościej, tym lepiej.

A co z solówką w klasyku 'Stray Cat Strut'?
Trudno jest przypomnieć sobie co robiło się 40 lat temu. Mogę tylko powiedzieć, że prawdopodobnie miałem pod ręką kilka gotowych licków. Przykładowo ta charakterystyczna zmniejszona zagrywka, albo ta całotonowa w intro. Chciałem mieć obie w jednym utworze.

Czy nadal używasz TubeScreamera?
Nie. Kiedy chcę mieć odrobinę więcej gainu, po prostu ustawiam gitarę tuż przed wzmacniaczem. Hollow body ma w sobie wiele harmonicznych i wiele różnych barw, więc czasem wystarczy stanąć w innym miejscu na scenie, by mieć overdrive. Jeśli chcę więcej twangu, odsuwam się od pieca. Takie możliwości daje tylko hollow body, dlatego właśnie gram tylko na tym.

Jak opisałbyś swoje brzmienie na '40'?
To barwa o jakiej zawsze ja i Dave Edmunds mówimy: mocny czysty sound. Nie lubię zbyt długiego sustainu czy przesteru. Piec rozkręcam tylko do momentu, w którym zaczyna się przełamywać. Inni gitarzyści stale szukają większego sustainu. Ja nie. Jeśli brzmienie się przesterowuje, wszystko się zamula. Jeśli wzmacniacz nie jest wystarczająco głośny, barwa staje się kłująca.

Ten rok to również 30-lecie przeniesienia produkcji Gretscha do Japonii. Byłeś częścią tego odrodzenia marki...
Myślę, że po prostu pomogłem im wrócić na odpowiednie tory, aby te gitary znów mogły zaistnieć na rynku.

A jednak wyprowadzenie z USA marki o tak amerykańskim rodowodzie było wówczas uważane za kontrowersyjne.
Nie myślałem nawet o tym. Po prostu chciałem, aby te instrumenty powstawały i żeby były budowane jak należy. Jedyne co mogę ocenić to brzmienie gitary, kiedy ją wezmę do ręki. Kieruję się zmysłami – dotykiem, słuchem. To wszystko co się dla mnie liczy. Reszta to pierdułki – jeśli np. gałka jest w innym miejscu niż zwykle, nawet tego nie zauważam.

A mieliśmy cię za sprzętowego szczegółarza! *(śmiech)*
Wiesz co, posłuchaj tego bo to naprawdę dziwne. Na moim oryginalnym Stray Cats 6120, a raczej w futerale jest napis Gretsch. Mam tę gitarę od jakichś 45 lat. Całkiem niedawno otwieram case, spoglądam na ten napis i widzę czyjeś nazwisko! Nigdy wcześniej tego nie zauważyłem. Zawsze śpieszę się, żeby jak najszybciej zapiąć wiosło na pasek i wziąć parę kostek z tej małej przegródki. A teraz patrzę i nie mogę uwierzyć – 'Warren Reid'. Szukałem tego nazwiska, ale nic nie udało mi się znaleźć. Podejrzewam, że to poprzedni właściciel. Nie jest to zabawne? Minęło tyle lat, a ja nigdy tego nie zauważyłem.

Jak sprawuje się ten instrument po tych wszystkich latach?
Nie wychodzi z domu od dawna. Staram się go naprawić na trasę Stray Cats. Gra naprawdę wspaniale, ale trzeba pokombinować z mostkiem Bigsby. Cały czas się z tym wstrzymywałem, bo nie jest to tylko kwestia wymiany sprężyny. Cały osprzęt w tej gitarze jest oryginalny.

Być może zasługuje na emeryturę?
Tak, ale tych rzeczy trzeba używać. Nie chcę zostawiać tej gitary w futerale. Lubię stare instrumenty i kolekcjonuję je, ale tylko te, na których faktycznie gram.

Twój Gretsch 6120 wiele z tobą przeszedł...
Ta gitara zaginęła, by się potem odnaleźć tak wiele razy. Pamiętam jak kiedyś londyński taksówkarz znalazł i przywiózł mi ją. Szalona noc, zbyt dużo drinków i zostawiłem ją gdzieś. To chyba może się zdarzyć tylko w Londynie, gdzie ludzie są niezwykle uczciwi. W Nowym Jorku byłoby to nie do pomyślenia i ta gitara by po prostu zaginęła bez śladu.

eprasa.pl 39ee6dae5c



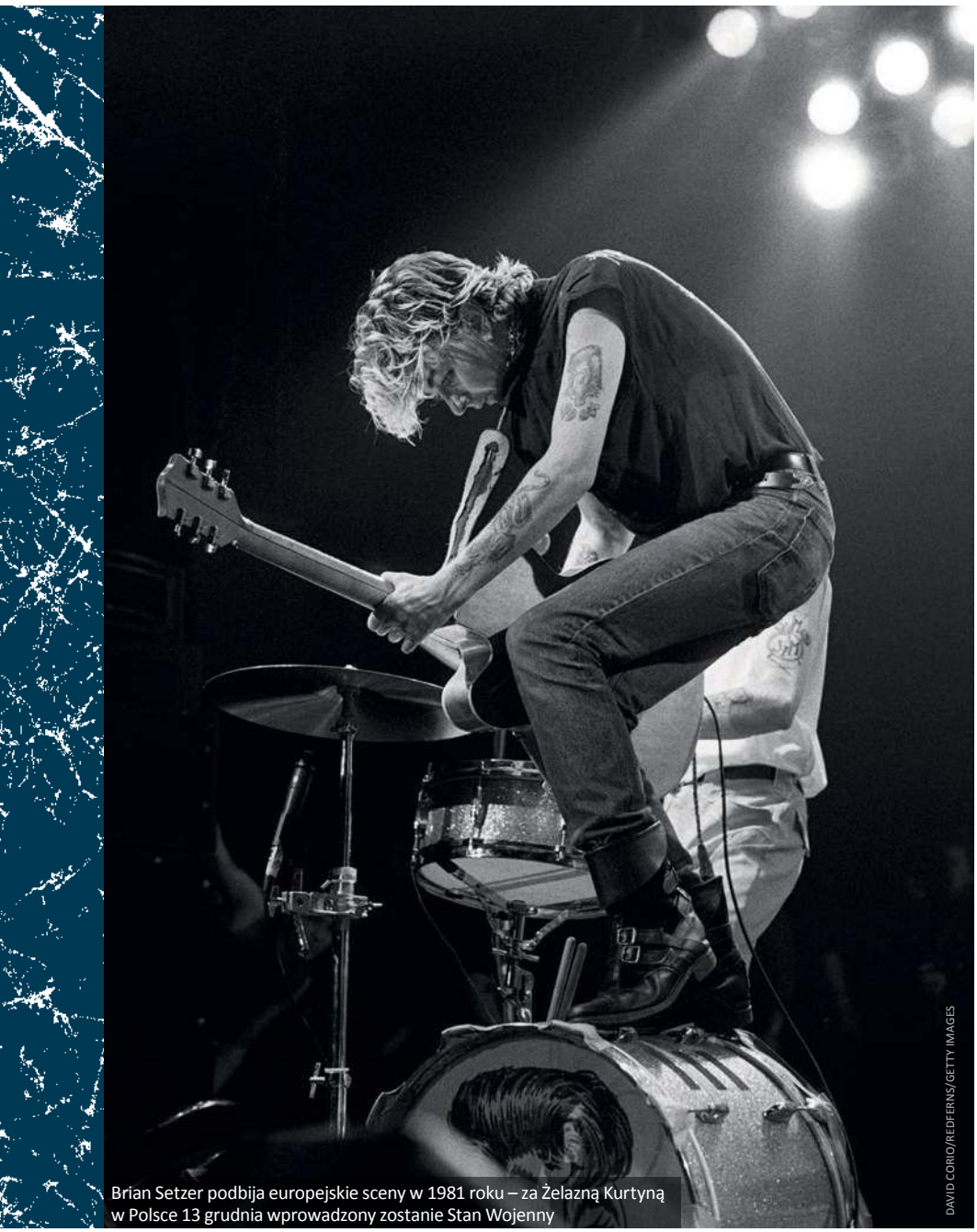
ORZEŁ WŚRÓD KOSTEK

THE ALL NEW EVERLAST GUITAR PICKS



ERNIE BALL®
THE COLORS OF ROCK'N'ROLL®

eprasa.pl 39ee6dae5c



Brian Setzer podbija europejskie sceny w 1981 roku – za Żelazną Kurtyną w Polsce 13 grudnia wprowadzony zostanie Stan Wojenny

DAVID CORIO/REDFERNS/GETTY IMAGES

Co okazało się przełomowe?
Przełomem było zaangażowanie się w projekt Mike'a Lewisa i Mike'a Eldreda – gości z Fendera. Dzięki ich doświadczeniu udało się zbudować taki instrument, jakim ten 6120 miał być od początku. Wzięli mojego oryginalnego, starego Gretscha i przepuścili go przez tomografię, sprawdzając każdy niuans budowy wewnętrznej. To zaoszczędziło nam jałowych dyskusji na ten temat – jak gruby w różnych miejscach jest top, jakie jest ożebrowanie… Prześwietlenie wiosła załatwiło problem raz dwa.

Musiałeś jednak znać kilka tricków, dzięki którym wykorzystywałeś potencjał Gretscha w 100%?
Na przestrzeni lat znajdywałem sposoby na ulepszenie tych instrumentów i przekazywałem to wszystko firmie. Kiedy kupiłeś Gretscha w roku 1959, nie dało się na nim grać. Z biegiem lat instrumenty były ulepszane. Głównym problemem było utrzymanie stroju. Mam długą listę rzeczy, jakie można zrobić, jeśli kupisz starego Gretscha. Ale łatwiej jest po prostu nabyć nowego.

Jakich przeróbek dokonałeś w swojej 59-tce?
Wkurzał mnie próg zerowy, więc wziąłem dłuto, młotek, i wytłukłem skubańca, a potem przesunąłem siodełko w jego miejsce. Przystawki były zbyt daleko strun – pozginałem pudełka od zapałek, podłożyłem i dokręciłem pickupy z powrotem. To załatwiło problem – robiłem takie przeróbki od 16 roku życia.

Byłeś niewiele starszy, kiedy zespół Stray Cats przybył do Europy na koncerty…
Byliśmy dzieciakami. Wiedzieliśmy tylko tyle ile zobaczyliśmy w TV. Zaskoczyło nas, że jest tutaj scena rockabilly i ludzie tego chcą słuchać – zupełnie przeciwnie niż w Memphis, a przecież stamtąd ta muzyka pochodzi.

Co spowodowało, że zakochałeś się w Gretschach?
Kiedy zaczynałem grać na gitarach tej marki, nie miałem pojęcia jak to będzie brzmiało. Po prostu chciałem wyglądać jak Eddie Cochran. Kupiłem swojego Gretscha za 100 dolców – był w częściach. Poskładałem go do kupy i okazało się, że to najlepszy instrument jaki kiedykolwiek słyszałem.

Jak szło tworzenie twojej sygnatury G6120 po przeniesieniu produkcji do Japonii?
Zajęło to sporo czasu. Jak mówiłem wcześniej, kieruję się zmysłami. Nie jestem lutnikiem. Sprawdzam tylko jak gitara leży w rękach i jak brzmi. Z początku nie było to nawet bliskie oryginałowi. Głównym problemem Gretscha było zastosowanie zbyt grubej płyty górnej. Była tak masywna, że nie chciała rezonować. Ciągłe nanoszenie poprawek było dość upierdliwe. Ja jeszcze nie wiedziałem jak te gitary się buduje, a oni już zapomnieli, choć mieli dobre intencje. Tak więc zajęło to trochę czasu, ale w końcu wszystko skończyło się dobrze.



eprasa.pl 39ee6dae5c



To oryginalny model Gretscha G6134 White Penguin z 1956 wraz z mostkiem ‘Cadillac’

FOT. TONY NELSON

eprasa.pl/39ee6dae5c



Patrząc wstecz, tamten lot przez Atlantyk był aktem odwagi...
Myślę, że kierowały nami dwie rzeczy: jaja i głupota. Być może 'głupota' to zbyt mocne słowo, może 'naiwność' jest lepszym. Pomyślałem sobie wtedy, że będzie co będzie – parę osób zobaczy nas na żywo, a jak nic z tego nie wyjdzie, to przynajmniej zobaczę Big Bena w Londynie.

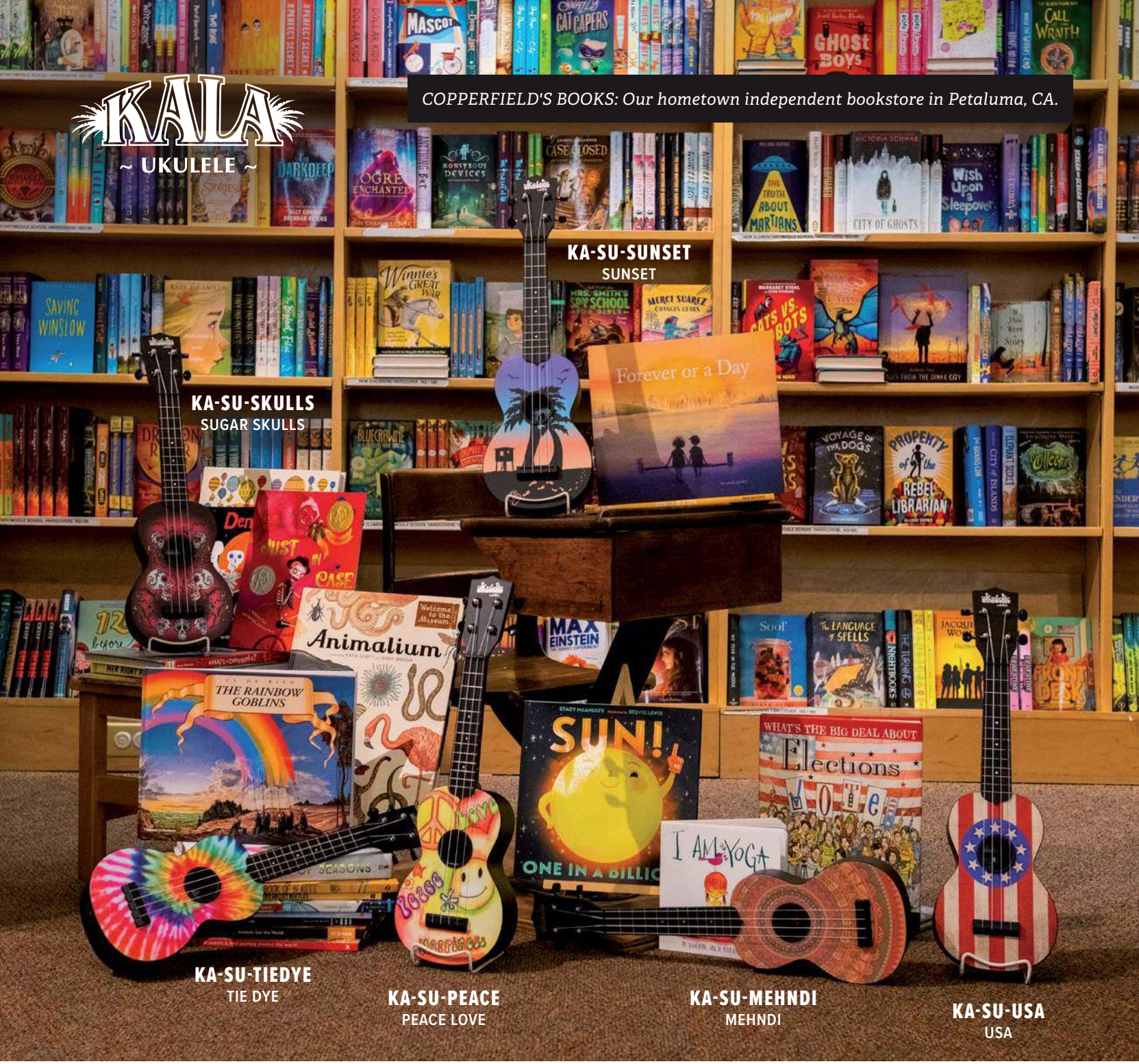
Ta błękitna ślicznotka to Gretsch G6120Sh Brian Setzer w wersji hot rod – jeden z sygnowanych modeli artysty. Na pokładzie znajdują się także sygnowane pickupy TV Jones

W Stanach to była przegrana sprawa.

Zastanawiałeś się kiedykolwiek, jak potoczyłaby się twoja kariera, gdybyś nie przyjechał wtedy z 'Kotami' do Europy?
Pewnie miałbym jakąś robotę jako gitarzysta. Niemniej to co dało nam skrzydła to sukces w Europie i dobrze sprzedająca się płyta. To otworzyło nam wiele drzwi w Stanach. Jeśli nie wyjechałbym w tamtą trasę i został w Nowym Jorku, byłbym w zupełnie innym miejscu.

FOT. TONY NELSON

eprasa.pl 39ee6dae5c



EACH ONE TELLS A STORY

Each ukulele in the Kala Ukadelic Series features original artwork from artists all over the world. They are high-quality, water-resistant, durable, easy-to-clean, & come with a tote bag, FREE online lessons, a mini-quick start guide, and FREE tuning & songbook app. These ukes sell fast and are great for in-store displays!

ukadelic® by KALA

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty

www.kalabrand.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 39ee6dae5c

ZAPRASZAMY

SALT BLUES

Gdy w 2000 roku podejmowaliśmy ryzyko adaptacji Bluesa w mieście, które z racji prosperity kopalni siarki schlebiało wykonawcom z sfery Italo Disco wiedzieliśmy, że musimy być nieprzewidywalni, egalitarni i przede wszystkim oryginalni w swojej ofercie i w takim przeświadczeniu wystartowaliśmy, nadając swoim działaniom tożsamość prawną

Victor Czura



Anthony Gomes

Bazą stało się Stowarzyszenie „OKO" – Ochrona Kultury Oryginalnej, a pierwszym wyborem była wrocławska grupa Easy Rider, oraz Tomasz „Kciuk" Jaworski z Czarkiem Konradem i Dariuszem Krupą.

20 lat minęło jak jeden dzień i choć to wciąż niebagatelny czas w naszej doczesnej egzystencji to jednak trzeba przyznać, że kreatywnie dokonany. Co prawda według starożytnej linii życia zbliżyliśmy się z festiwalem bardziej do wieku sędziwego niż maturalnego, ale że obecna jakość życia wydłużyła nam mniemanie o nieśmiertelności to wciąż patrzymy na przemijanie z przymrużeniem oka a'la cała rock'n'rollowa epoka. Blues to taki szczególny gatunek, który na przekór wszelkim muzycznym rewolucjom pozwala nam starzeć się z godnością po obu stronach sceny, co nieraz na łamach Gitarzysty

eprasa.pl 39ee6dae5c

wyrażałem złotymi zgłoskami wskazując wzorzec godny naśladowania. Sami najlepiej wiecie, że metalowiec po 70-tce odziany w skóry z ćwiekami wygląda raczej karykaturalnie i bardziej wzmaga ciekawość studentów psychiatrii niż skąpo odzianych studentek biologii czy psychologii. Niestety mimo globalnej powszechności botoksu wciąż nie da się przechytrzyć zegara, który goni niczym Rob Tognoni (australijski gitarzysta), i bezpowrotnie nas przeobraża, a nawet często obraża swoją pazernością. Jak wynika z podręcznika astrofizyka Stephena Hawkinga każdy najbardziej zaangażowany technologicznie opór wydaje się być wciąż nieskuteczny wobec przemijania i dlatego tak ważne jest aby w cyber przestrzeni każdy miał własną wyspę marzeń, gdzie może schować się przed naporem wirtualnych aplikacji. Takim gwarantem życiowej stabilności chroniącym od zgiełku i pośpiechu codzienności jest Blues wraz ze swoim rock'n'rollowym przychówkiem i jemu warto zaufać. W nim warto szukać schronienia co poświadczy Scott Henderson, Mike Stern, John Scofield i wielu innych mistrzów fusionbluesa. A zatem skoro ustaliliśmy, że Blues to luz, reformator gustu, estetyczny stabilizator, oraz synonim jakości na każdym polu bytności człowieka to w linii prostej zmierzamy do oczywistości, że najlepszy na frasunek jest ten właśnie gatunek. Blues wciąż ewoluuje (vide Gary Clark Jr.), wzbogacając naszą codzienność, a gdy połączymy go z kontestacją satyrycznego świata to powiadam wam, że nie ma nich bata.

W takim symbiotycznym organizmie nie ma miejsca na korpo-nuty jak za przeproszeniem w RFN FM czy też stacji spokrewnionej literniczo z "Mrówką Z", bo Blues jest reprezentacją naszej tożsamości i ma być w tej ekspansywności równie skuteczny jak raje podatkowe dla kartelu kolumbijskiego. Wreszcie Blues to taki przyjaciel, który nie ocenia, nie pożycza, nie rozmienia, nie obgaduje, nie kombinuje a nader wyraz nie jest pazerny ani roszczeniowy wobec głowy, dlatego może być i jest ponętną alternatywą zarówno dla 6 latka jak i jego 66 letniego dziadka. Państwo wybaczą mi ten przydługawy autorsko-mentorski ton, ale chciałem możliwie precyzyjnie wskazać cel i zasadność starań na rzecz idei, której wraz z gronem niesformatowanych elektro-postępem przyjaciół schlebiamy w mieście Tarnobrzeg od 20 lat. Mówiąc encyklopedycznie to jest to cykliczny festiwal plastyczno-muzyczny, integrujący środowiska twórcze poprzez sztukę szeroko rozumianą, szanujący odrębność kulturową i wyznaniową, a jego nazwa własna od początku jest gościnnym mianownikiem dla wszystkich szlachetnych gatunków artystycznych.

Jest też jedynym tego typu przedsięwzięciem na planecie (tożsamość potwierdzona przez Muzeum Karykatury w Warszawie), udanie łączącym dwie dyscypliny sztuki, mające wartość edukacyjną i ponadpokoleniową. Dźwigając taki bagaż odpowiedzialności Satyrblues stał się marką lubianą i obleganą o czym świadczą powroty artystów, którzy tak jak np. Dudley Taft wyznaczają Satyrblues na najlepsze miejsce premiery swojego, każdego nowego albumu. Plejada osobowości jaka przewinęła się przez minione 20-lecie budzi uzasadniony respekt i co więcej ich występy potwierdzają profesjonalne rejestracje audio zmaterializowane na gustownie wydanych płytach. To właśnie w Tarnobrzegu, a nie w New Yorku trio gitarzysty Hirama Bullocka (git. m.in. Marcus Miller, Jaco Pastorius, Roberta Flack, SRV), nagrało swój ostatni koncertowy krążek, to od nas Jarek Śmietana przechwycił basistę Steva Logana, to tu Sławek Wierzcholski nagrał album "Live", który uważa za najlepszą koncertówkę w swojej dyskografii, to tu Australijczyk Claude Hay zarejestrował swój One Man Show, który przyniósł mu prestiżowe


Troy Redfern


Slidin Slim


Manu Lanvin


Marek Raduli

eprasa.pl 39ee6dae5c


Jacek Kieller

uświetnili rzeczony jubileusz. Jestem przekonany, że ci rewolwerowcy gitary dadzą początek nowej erze więc z atencją wymienię ich po nazwisku zaczynając od geograficznie mi najbliższych. Otóż specjalnie na 20 edycję zostało powołane SPEC TRIO - Marek Raduli, Daniel Popiałkiewicz i Jacek Kieller! Panowie oprócz obecnego wcielenia pod akustycznym szyldem zainicjują wydarzenia roku przyszłego, które de facto już ewoluują do projektu elektrycznego o nazwie GUITAR UNION z Jackiem Królikiem i Darkiem Kozakiewiczem


Bumblefoot

(c) savanas

nagrody na kontynencie i to w końcu tu Michael Lee Firkins zrobił okładkową sesję fotograficzną co możecie sprawdzić sięgając po album "YEP" (2013). W sumie powstało blisko 40 tytułów płytowych z logo Satyrblues w tym kilka wydanych za granicą jak Joe Colombo czy Mike Onesko i takich przykładów fuzji muzyki z plastyką potwierdzających słuszność raz obranej drogi jest więcej, co pewnie kiedyś zostanie opisane przez jakąś piękną i kompetentną studentkę kulturoznawstwa, na co osobiście liczę.

Przechodząc z progu do teraźniejszości, bo czas nagli jak diabli, a papier stawia coraz większy opór pokornie informuję Państwa cierpliwość, że zaprosiliśmy w tym roku na scenę kilku znanych gości, by w swojej warsztatowej ponadprzeciętności na pokładzie. A więc strzelanina być musi jak mawiał szeryf Wyatt Earp do wielce zatroskanych poddanych chcących za wszelką cenę uniknąć jatki w mieście Tombstone. Podążając dalej gitarowym tropem to również Dudley Taft, gitarzysta i wokalista z Cincinnati przywiezie do Tarnobrzega siłę Magnum 44 poprzez nowy repertuar i skład: Kasey Wiliams - bg, Darby Todd - dr, i mimo, że zagra na festiwalu Satyrblues po raz 3 to zawsze podkreśla wyjątkowość miejsca i ludzi tu spotkanych a facet widział niejedno, bo wcześniej ze swoimi kapelami supportował Alice in Chains.

Headlinerem pierwszego dnia będzie Ron Bumblefoot Thal, gitarzysta doskonały znany z formacji Sons of Apollo, a wcześniej Guns N Roses i Art of Anarchy. Bilans starań o tego wybitnego wioślarza jest niemały bo kosztowało mnie to ponad 5 lat cierpliwości, 5 godzin wspólnego zwiedzania kopalni w Bochni, 50 minut głaskania kota Edgara należącego do państwa Lekkich, którego Bumblefoot szczególnie sobie upodobał. Ten fakt pokazuje jakie relacje budujemy wokół idei aby wszystkie koncerty satyrbluesowe były wyjątkowe dbając o najdrobniejszy szczegół w relacji artysta - widownia. Na pewno też niemałą gorączkę sobotniej nocy wywoła występ Anthony Gomesa, którego ubiegłoroczny koncert sprowokował bezdyskusyjny powrót do Polski gdyż


Dudley Taft


Doghouse Sam

wszyscy uczestnicy jak jeden mąż domagali się ciągu dalszego.

Lustrując ramówkę nie sposób pominąć wystaw, które od 1. edycji integralnie towarzyszą muzyce na festiwalu Satyrblues i pięknie uzupełniają strefę dźwięków.
Z dumą mogę ogłosić, że po 20 latach wraca do rodzinnego miasta Andrzej Mleczko z wystawą. W tej samej części wernisażowej zobaczymy też takich artystów jak: Miro Kowalczuk (portrety muzyków), Marek Grela (karykatury aktorów z serialu Ranczo), Bożena Wójtowicz-Ślęzak (tkanina artystyczna), Henryk Janusz (fotografia) i inni.
A niedziela? A niedziela będzie dla nas jak twierdzą fanki Manu Lanvina, bo ten francuski diabeł nawet w żyłach górala ogień wyzwala fundując wrażenia nie do podrobienia. Celebrę rozpocznie duet ze Szwecji Slidin' Slim i Eric Hansson, a po nich na scenę wkroczy trio z Belgii - Doghouse Sam & His Magnatones. Natomiast nowością w niedzielnej ramówce będzie angielski gitarzysta Troy Redfern, który do Polski zawita po raz pierwszy. Zapraszam więc Państwa po raz XX do Tarnobrzega, miasta hrabiego Tarnowskiego, w którym Satyra spotyka się z Bluesem nie czyniąc krzywdy nikomu i nie obrażajcie się jeśli nie uda wam się zdobyć wejściówki.


Daniel Popiałkiewicz

eprasa.pl 39ee6dae5c

Patronat nad festiwalem sprawuje
Prezydent Miasta Tarnobrzega
Dariusz Bożek



20 edycja

Satyrblues

www.satyrblues.pl

TDK TARNOBRZEG ★ SOBOTA ★ 14.IX.2019 ★ GODZ. 15:00

15:00 - 15:30 **ANDRZEJ MLECZKO** ..... rysunek satyryczny
Marek Grela ..... "RANCZO" ..... karykatury
Miro Kowalczuk ..... malarstwo
Bożena Wójtowicz-Ślęzak ..... tkanina artystyczna
Henryk Janusz ..... fotografia
Victor Czura ..... art & music

TDK TARNOBRZEG SŁOWACKIEGO 2

15:30 - 16:00 **SPECTRIO** Marek Raduli, Daniel Popiałkiewicz, Jacek Kieller (POLSKA)

16:00 - 17:15 **Dudley Taft** (USA) Kasey Williams (USA) Darby Todd (ANGLIA)

17:15 - 18:00 PRZERWA - SPOTKANIE Z ARTYSTAMI NA STOISKU PŁYTOWYM

koncert transmituje Polskie Radio RZESZÓW

18:00 - 19:15 RON **BUMBLEFOOT** THAL (USA)

19:30 - 21:00 **ANTHONY GOMES** Jeremy Howard, Jackob Mreen (USA)

TDK TARNOBRZEG ★ NIEDZIELA ★ 15.IX.2019 ★ GODZ. 16:00

16:00 - 17:00 **Slidin'Slim & Eric Hansson** (SZWECJA)

17:00 - 18:00 **Doghouse Sam & His Magnatones** (BELGIA)

18:00 - 18:30 PRZERWA - SPOTKANIE Z ARTYSTAMI NA STOISKU PŁYTOWYM

koncert transmituje Polskie Radio RZESZÓW

18:30 - 19:30 **The TROY REDFERN Band** (ANGLIA)

19:30 - 20:00 PRZERWA - SPOTKANIE Z ARTYSTAMI NA STOISKU PŁYTOWYM

20:00 - 21:30 **MANU LANVIN & DEVIL BLUES** (FRANCJA)

KONCERTY powiązane z SATYRBLUES w Polskim Radiu Rzeszów: RATTLESNAKE (11 X 2019) Piotr Restecki (25 X 2019) PILICHOWSKI Band (5 XI 2019)

FORBET · NSG GROUP · WŁAŚCICIEL MARKI PILKINGTON · PSB MRÓWKA · AGC · OPTYK Janusz Kosiński

eprasa.pl 39ee6dae5c

EPIPHONE PROPHECY LES PAUL CUSTOM PLUS GX



PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Epiphone Prophecy Les Paul Custom Plus GX 3199 PLN

Zaprezentowana już ponad dekadę temu linia gitar Epiphone Prophecy obiecywała brzmieniową rewolucję i wyjątkową grywalność, którą jeszcze bardziej polubili nowocześni gitarzyści wraz z pojawieniem się modelu Les Paul Custom Plus GX wyposażonym w 24 progi jumbo, szybki gryf oraz mocne pickupy Gibson USA ***Piotr Szarna***

Od strony wizualnej gitary prezentowały się efektownie dzięki wzorzystym, klonowym topom dostępnym do niedawna w dwóch odmianach Black Cherry i Heritage Cherry Sunburst. Jedną z ostatnich odsłon kolorystycznych tego modelu jest wersja Midnight Ebony, którą możemy sprawdzić w niniejszym teście.

BUDOWA

Zgodnie z tradycją modelu Les Paul i Epiphone'a, Prophecy LP Custom Plus GX posiada mahoniowy korpus z płaskim topem z klonu quilt otoczonym 5-warstwowym, biało-czarnym bindingiem. Testowana wersja to nowy kolor w tej serii – Midnight Ebony, który spod błyszczącego lakieru o ciemno-szarym, głębokim odcieniu odsłania wzorzystą fakturę klonu.

Wklejany gryf gitary zbudowano również z mahoniu i nadano mu smukły profil SpeedTaper D, podkreślić też należy jego czarną, satynową powierzchnię. Otoczona bindingiem hebanowa podstrunnica mieści 24 progi jumbo oraz posiada płaski radius 14". Jej powierzchnię zdobią okazałe, prostokątne markery z białej masy perłowej i wpasowanymi w nie do 15 progu abalonowymi trójkątami. Główkę zdobi 5-warstwowy binding oraz wykonane z masy logo marki i centralna inkrustacja. Całość dopełnia grafitowe siodełko oraz pozłacany osprzęt w postaci mostka LockTone Tune-o-matic ze strunociągiem i kluczy Grovera na główce. Na pokładzie zamontowano czarne humbuckery o otwartych cewkach – Gibson USA 498T (magnes Alnico V) pod mostkiem i Gibson USA 490R (Alnico II) przy gryfie. Za ich obsługę odpowiada 3-pozycyjny przełącznik wraz z dedykowanymi parami potencjometrów głośności i tonów, zwracającymi uwagę złotymi gałkami wykończonymi na topie srebrno-szarą, perłową masą o ozdobnej strukturze. Poty głośności typu push-pull pozwalają też na oddzielne rozłączanie cewek pickupów. Gitara posiada menzurę 24,75" i dostarczana jest w wysokiej klasy, czarnym futerale Epiphone wraz ze złotymi zaczepami paska Straplock Epiphone Exclusive.

W PRAKTYCE

Gitara prezentuje się bardzo estetycznie i stylowo, ciemny lekko wzorzysty top ożywiają złote akcenty osprzętu i ładnie ozdobione masą gałki. Od strony wykonania nie ma się w zasadzie do czego przyczepić. Lekko wyczuwalne jest przejście błyszczącego lakieru w satynową powierzchnię gryfu, ale w niczym to nie przeszkadza podczas grania. Gryf Prophecy Les Paul Custom Plus GX to konstrukcja niemal wyścigowa – jest dosyć wąski i ma spłaszczony lekko profil D, dzięki czemu wydaje się bardzo cienki. Przy niskiej akcji strun z powodzeniem posłuży do wirtuozerskich przebiegów, znacznie ułatwiając legatową grę lewej dłoni. Dodatkowo podstrunnicę zdobią bardzo efektowne markery z dwóch rodzajów masy perłowej, co na pewno docenią miłośnicy tego rodzaju estetyki. Gitara dobrze wybrzmiewa i rezonuje, a po włączeniu do wzmacniacza od pierwszych dźwięków słyszalne są gibsonowskie w charakterze tony. Dwa oddzielne potencjometry rozłączające cewki otwierają całą paletę barw, które jeszcze dopieszczać można oddzielną regulacją głośności i tonów pickupów. Gryfowy 490R to konstrukcja bardzo zbliżona do klasycznych PAF – ciepłe, okrągłe tony bez przesadnego środka i z dobrą dynamiką. Co najważniejsze, nie czuć tu żadnej sterylności, barwa jest naturalna, lekko 'drewniana' i otwiera harmoniczne niuanse po dodaniu lżejszego gainu. Odłączenie cewki rozjaśnia barwę zmieniając charakter na singlowy, otrzymujemy zwiększenie klarowności w dole oraz plastyczną prezencję ale z zachowaniem bardziej 'gibsonowskiego' niż 'stratowego' charakteru. Pojedyncza cewka znakomicie podkreśla harmoniczne i wydobywa detale gry solowej na średnim drivie. Przy takich możliwościach układu najwięcej opcji brzmieniowych

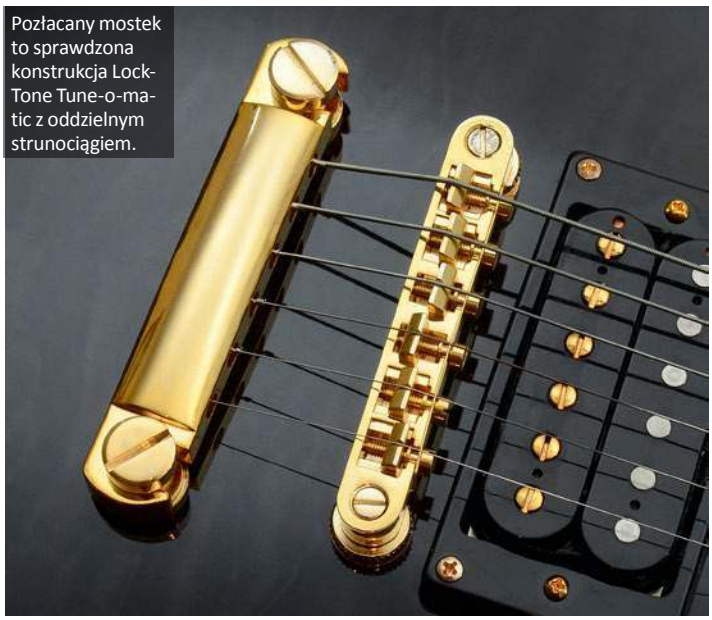
eprasa.pl 39ee6dae5c


Za brzmienie odpowiadają klasowe pickupy Gibson USA 490R (gryf) i 490T (mostek).



Na klasycznej główce z grafitowym siodełkiem zamontowano pozłacane klucze Grovera.


Wklejany gryf wykończono z tyłu satynowym lakierem.


Pozłacany mostek to sprawdzona konstrukcja Lock-Tone Tune-o-ma-tic z oddzielnym strunociągiem.



Złote gałki ozdobiono na górze topami z masy perłowej – potencjometry głośności obu pickupów w trybie push-pull rozłączają cewki humbuckerów.


Hebanową podstrunnicę zdobią efektowne markery z 2 rodzajów masy perłowej.

eprasa.pl 39ee6dae5c

czeka nas w środkowej pozycji przełącznika. Tu kombinacji jest naprawdę sporo, z dwoma humbuckerami, humbuckerem i singlem w obu konfiguracjach plus dwa single. Wszystkie różnią się znacznie od siebie ale oferują spójny, słyszalny w każdej z barw charakter Les Paula. Jedynie dwa single brzmią bardziej metalicznie, ale też znajdą zastosowanie w podkładowych, jasnych barwach akordowych. Wszelkie blues-rockowe ustawienia dają tu naprawdę sporo inspiracji, zarówno przy riffach jak i solówkach, a oddanie niuansów nie odbiega nawet od droższych modeli Gibson USA. Odczuwalna jest nieco mniejsza klarowność, ale Les Paul Custom Plus GX w wykonaniu Epiphone to już instrument dla gitarzystów poważnie podchodzących do gry i na pewno ceniących dobrą barwę. Na deser zostaje mocniejszy, choć nie typowo high-gainowy humbucker 498T. Barwa na kanale drive ma zaskakujący sustain i miękką górę, która pomimo ciemniejszego charakteru potrafi być nasycona harmonicznymi, dynamiczny palm-muting nie przykrywa plastycznego środka. Przełączenie na pickup gryfowy zaokrągla jeszcze brzmienie w kierunku śpiewnych, długich dźwięków solowych o tłustym dole, który ładnie balansuje otwierająca się wraz z atakiem góra. Rozłączenie cewek dodaje agresywności i selektywności, a singlowa barwa oferuje nasycony, blues-rockowy sound z perkusyjnymi detalami, choć swobodnie można tu grać też mocne, rockowe riffy.

PODSUMOWANIE

Epiphone Prophecy Les Paul Custom Plus GX obecny już od ponad dekady na rynku, jest cały czas bardzo interesującym instrumentem dla gitarzystów szukających tradycyjnego Les Paula o poszerzonych możliwościach brzmieniowych i wyjątkowej wygodzie gry. Bardzo komfortowy gryf, efektowne wykończenie w kolorze Midnight Ebony oraz pickupy Gibson USA dostarczające cały przekrój rasowych soundów o rozpoznawalnym charakterze Les Paula nie rozczarują na pewno miłośników tego designu i brzmień.

www.epiphone.com
www.lauda-audio.pl

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: set-in
korpus: mahoń
top: klon quilt
gryf: mahoń, SpeedTaper D, satynowy
progi: 24 jumbo
podstrunnica: heban
siodełko: grafitowe
skala: 24,75" (628 mm)
radius: 14"
szerokość gryfu: 42 mm (siodełko)
znaczniki pozycji: markery masa perłowa/abalon
układ elektryczny: 2 x humbucker – Gibson USA 490 R (gryf) i 490 T (mostek), 2 x VOLUME (push-pull coil-split), 2 x TONE, 3-pozycyjny przełącznik
mostek: LockTone Tune-o-matic ze strunociągiem
klucze: Grover
wykończenie: połysk Midnight Ebony
osprzęt: złoty
wyposażenie: futerał Epiphone, strap locki Epiphone Exclusive

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★½

CENA

3199 PLN

Naszym zdaniem

wygląd, estetyka wykonania, szeroka paleta barw od czystych po nasycony high-gain, wygoda gry, futerał w zestawie

brak

REKLAMA



SERIA 200

DIGITAL DELAY / GRAPHIC EQUALIZER / HYBRID DRIVE / MODULATION

BOSS wprowadza nową generację efektów, które zapewniają zaawansowany dźwięk i wszechstronność w kompaktowym rozmiarze. Elementy sterujące i przełączniki wielofunkcyjne sprawiają, że obsługa jest łatwa i intuicyjna, a wbudowana pamięć umożliwia przechowywanie wielu ustawień do natychmiastowego przywołania. Wszystkie produkty serii 200 cechują się doskonałą jakością dźwięku z 32-bitowym AD / DA, 32-bitowym wewnętrznym przetwarzaniem i częstotliwością próbkowania 96 kHz, a także obsługą dodatkowego sterowania za pomocą zewnętrznych przełączników, pedału ekspresji lub MIDI.

BOSS

BOSS.INFO/PL


VOLUME
TONE
TONE

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Fender Vintera ‘50s Stratocaster 3599 PLN

Produkowany w Meksyku Vintera ‘50s Stratocaster z klonowym gryfem jest dostępny w trzech klasycznych wykończeniach: Sea Foam Green, Sonic Blue, White Blonde. Dzięki uprzejmości łódzkiego GuitarCenter.pl mamy przyjemność testować gitarę w pierwszym z wymienionych kolorów…

Marcin Komorowski

Vintera to nowa seria gitar nawiązujących do modeli z dawnych lat – stąd jej nazwa pochodząca od słów „vintage era”. Zastąpiła ona meksykańską serię Classic, a pośród 21 modeli znajdziemy m.in. takie perełki jak ‘50s Telecaster, ‘60s Stratocaster, ‘60s Jaguar, ‘60s Mustang, ‘60s Jazzmaster, czy ‘70s Telecaster Thinline, Custom i Bigsby, a także modele typu modified, czyli z nieco uwspółcześnioną specyfikacją techniczną.

BUDOWA

Olchowy korpus z anatomicznymi podcięciami jest pokryty błyszczącym lakierem poliestrowym. Przykręcony czterema śrubami stabilizowanymi niklowaną płytką gryf ma profil typu Soft V – jest oparty na przekroju z lat 50., jednak delikatnie zaokrąglony w porównaniu do klasycznego V. Klonowa podstrunnica o niewielkim profilu 7,25” to kolejny ukłon w stronę pierwszych Stratocasterów, podobnie jak 21 progów w rozmiarze vintage, czyli niezbyt grubych i wysokich, oznaczonych czarnymi kropkami. Z tyłu szyjki jest wklejka z ciemniejszego drewna (najprawdopodobniej orzecha), pod którą mieści się pręt napinający z nakrętką po stronie korpusu. Siodełko główki w rozmiarze 42 mm wykonano z kości syntetycznej, cały gryf wykończono lakierem uretanowym o wysokim połysku. Główka w rozmiarze z lat 50. z przodu mieści logo typu spaghetti i jeden docisk strun E1 i B2. Klucze to najbardziej klasyczny model w ofercie Fendera – proste przekładnie nieolejowe w ozdobnych puszkach przykręcone 7 niewielkimi wkrętami, z kołkami stabilizowanymi tulejami wbitymi w otwory główki i eliptycznymi uchwytami. Z tyłu główki znajdujemy numer seryjny oraz informację o wykonaniu gitary w Meksyku. Mostek oparto również na klasycznym wzorcu – tremolo ze sprężynami z tyłu korpusu przykręcono sześcioma śrubami, siodełka wykonano z giętej blachy stalowej.
Układ elektryczny mieści się na jednowarstwowej białej płytce plastikowej przymocowanej ośmioma wkrętami. Przetworniki Vintage-Style '50s Single-Coil Strat są włączane pięciopozycyjnym przełącznikiem – to jedno z odstępstw od klasyki, ponieważ w pierwszych Stratocasterach stosowano przełączniki trójpozycyjne, a charakterystyczny bell tone muzycy uzyskiwali blokując dźwignię między pozycjami. Również połączenie regulacji barwy dźwięku jest nieco inne niż w pierwszych Stratach. Pierwszy potencjometr barwy (środkowa gałka) jest połączony z przetwornikami przy gryfie i środkowym, a drugi potencjometr z przetwornikiem przy mostku (niegdyś regulacja była tylko dla przystawki przy gryfie i środkowej). Gniazdo wyjściowe zamontowano w niklowanym uchwycie kątowym. Fabrycznie założony komplet strun to Fender USA 250L Nickel Plated Steel (0,009”-0,042”), gitara jest sprzedawana wraz z pokrowcem typu Deluxe Gig Bag.

WRAŻENIA

Morska zieleń korpusu (kolor niegdyś stosowany na lodówkach, tosterach czy samochodach), jasny klonowy gryf, mała główka i jednowarstwowa płytka natychmiast przywodzą na myśl lata 50. Gitara jest wykonana starannie, z należytą dbałością o szczegóły konstrukcji oraz wykończenia. Gryf o profilu soft V niewątpliwie spodoba się miłośnikom klasyki – w dłoni czuje się solidny kawałek drewna, a chwytanie akordów jest bardzo wygodne, podobnie jak podciąganie strun, ponieważ ten przekrój daje dobre podparcie kciuka. Muzycy preferujący ekstremalnie niską akcję strun nie będą zadowoleni z niewielkiego promienia podstrunnicy – przy rozmiarze 7,25 cala nisko ustawione struny

eprasa.pl 39ee6dae5c



Mała główka zgodnie ze specyfikacją lat 50. – duże główki Fender wprowadził dopiero w połowie lat 60.

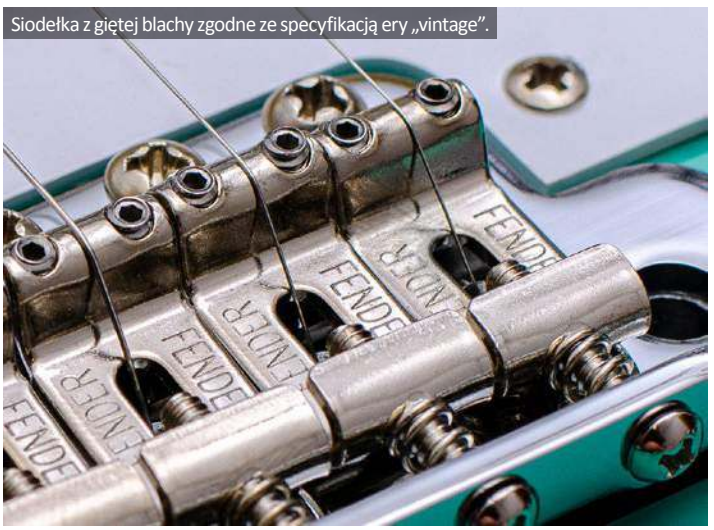


Gałki oraz osłony singli są w kolorze kremowym – w starych Stratocasterach te części oraz maskownica wykonane były z innych materiałów i z czasem nabierały innych odcieni.


W zaprojektowaniu przetworników Vintage-Style '50s Single-Coil brał udział słynny konstruktor Tim Shaw.


Na gryfie o radiusie 7,25” nabito 21 progów typu vintage (cienkich i niskich).


Profil gryfu soft-V stanowi solidne oparcie dla kciuka przy podciąganiu strun.



Siodełka z giętej blachy zgodne ze specyfikacją ery „vintage”.

eprasa.pl 39ee6dae5c

gasną przy podciąganiu, jednak wówczas wystarczy je ustawić nieco wyżej, a problem znika. W serii Vintera część modeli (modified) ma większy promień wynoszący 9,5 cala (ten rozmiar wprowadzono dopiero w latach 80.). Ze współczesnego punktu widzenia pewnym mankamentem jest także umieszczenie śruby regulacji gryfu po stronie korpusu. Rozwiązanie stosowane w pierwszych Fenderach do skorygowania krzywizny wymaga odkręcenia gryfu od korpusu, co jednocześnie powoduje konieczność zdjęcia, a przynajmniej poluzowania strun. Jednakże miłośnicy „vintage" tylko takie rozwiązanie konstrukcyjne uznają za poprawne.

BRZMIENIE

W opracowaniu nowych „starych" przetworników inżynierom Fendera pomógł Tim Shaw – jeden z najlepszych fachowców w tej dziedzinie na świecie. Chodziło o to, by wiernie oddać specyfikę brzmienia poszczególnych dekad. Istotę dźwięku Strata określanego mianem bell tone, oprócz specyficznego drewna i mostka, w dużej mierze definiują przetworniki oparte na magnesach Alnico 5 – najmocniejszych i dających najjaśniejsze brzmienie. Tak też jest w testowanym modelu – dźwięk jest jasny, sprężysty, selektywny, innymi słowy – pełen blasku i szlachetności. Przy mocniejszych uderzeniach pojawia się charakterystyczna, delikatna kompresja dźwięku. Barwa przetwornika przy mostku jest oczywiście dość jasna, jednak nie kłuje w uszy (dzięki dobremu zestrojeniu pasma środkowego), co niekiedy zdarza się w tego typu gitarach. Pozycje 2 i 4 to klasyka brzmienia Strata – szkliste dzwoneczki, których nie sposób pomylić z niczym innym. Przystawka środkowa i przy gryfie dają nieco ciemniejsze, bardziej wyrównane pasmowo brzmienie i dobrze reagują na atak, zachowując jednocześnie dokładność przekazu artykulacji.

PODSUMOWANIE

Fender Vintera '50s Stratocaster to udany powrót do korzeni rock and rolla – gitara, która nie tylko wygląda klasycznie, ale tak też brzmi, gwarantując zachowanie niuansów typowych dla pierwszych lat produkcji tego modelu – czasów narodzin rock and rolla, skrzydlatych krążowników szos i szaf grających. Stratocaster to niezwykła gitara, który ma tę właściwość, że mimo upływu 65 lat od swojej premiery nie tylko nie starzeje się ani trochę, ale wciąż inspiruje kolejne pokolenia muzyków. Tutaj mamy ją w swej niemal pierwotnej postaci.

DANE TECHNICZNE

Menzura: 25,5" = 648 mm
Korpus: olcha
Gryf: klon, soft-V
Podstrunnica: klon, 7,25"
Progi: 21 Vintage
Klucze: Fender Vintage
Mostek: 6-Saddle Vintage-Style Synchronized Tremolo
Układ elektryczny: Vintage-Style '50s Single-Coil Strat × 3; przełącznik 5-pozycyjny; VOLUME, TONE 1 (neck, middle), TONE 2 (bridge)
Wykończenie: Sea Foam Green

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★☆
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★☆

DOSTARCZYŁ

www.GuitarCenter.pl

CENA

3599 PLN

Naszym zdaniem

- doskonale uchwycona stylistyka lat 50. i brzmienie (świetnie brzmiące, nowo zaprojektowane przetworniki), atrakcyjne kolory wykończenia
- regulacja gryfu w stopce wymaga odkręcenia go od korpusu, pełne polakierowanie podstrunnicy może być problematyczne dla ludzi o większej potliwości dłoni

REKLAMA





PROG IN PARK III
12-13.07.2019 - WARSZAWA / SCENA LETNIA PROGRESJI



RICHIE KOTZEN
14.07.2019 - WROCŁAW / PRALNIA



JUNGLE ROT
+ UNE MISERE
21.07.2019 - WARSZAWA / POGŁOS



NEUROSIS
+ YOB & KOWLOON WALLED CITY
26.07.2019 - WARSZAWA / PROGRESJA



DER WEG EINER FREIHEIT
+ DOWNFALL OF GAIA
10.09.2019 - WARSZAWA / POGŁOS
17.09.2019 - WROCŁAW / DK LUKSUS



SOEN
+ THE PRICE & WHEEL
11.09.2019 - KRAKÓW / KWADRAT
12.09.2019 - WARSZAWA / PROGRESJA



DEVIL DRIVER
+ THE SIXPOUNDER & MINETAUR
16.09.2019 - WARSZAWA / PROXIMA



DEAD LETTER CIRCUS
+ SIAMESE & DAZE OF JUNE
17.09.2019 - WARSZAWA / HYDROZAGADKA



KRIS BARRAS
18.09.2019 - WARSZAWA / HYDROZAGADKA
19.09.2019 - KRAKÓW / ZAŚCIANEK



BEHEMOTH
+ ZEAL & ARDOR, WHOREDOM RIFE & IN TWILIGHT'S EMBRACE
26.09.2019 - WROCŁAW, 27.09.2019 - POZNAŃ,
28.09.2019 - KATOWICE, 29.09.2019 - WARSZAWA,
05.10.2019 - GDAŃSK, 06.10.2019 - KRAKÓW



SISTERS OF MERCY
06.10.2019 - WROCŁAW / A2
07.10.2019 - KRAKÓW / STUDIO



HEILUNG
+ SUPPORT
22.10.2019 - WARSZAWA / PALLADIUM

WWW.KNOCKOUTPROD.NET
BILETY KOLEKCJONERSKIE DOSTĘPNE NA WWW.KNOCKOUTPROD.NET, BILETY SYSTEMOWE DOSTĘPNE W SIECI EVENTIM.PL

eprasa.pl 39ee6dae5c



Framus D-Series Diablo Supreme

3955 PLN

Framus to niemiecki producent instrumentów, którego początki sięgają 1946 r. Założona przez Alfreda Andreasa Wilfera firma skupiała się głównie na budowie gitar typu arch-top. Syn założyciela – Hans Peter Wilfer – po śmierci swego ojca przejął Framusa i odbudował markę w 1995 r. po 20 latach jej nieobecności na rynku... ***Marcin Komorowski***

Framus jest obecnie marką gitar elektrycznych i dedykowanych im wzmacniaczy, w odróżnieniu od marki Warwicka, pod którą są wytwarzane gitary i wzmacniacze basowe. Testowany instrument to pochodzi z bardziej przystępnej cenowo serii Standard D-Series, w której znajdziemy modele linii Diablo, Panthera, Idolmaker oraz Artist Line (Phil XG, WH-1).

BUDOWA

Mahoniowy korpus ma rzeźbiony przód ozdobiony fornirem z klonu płomienistego klasy AAAA, którego rysunek słojów wyłania się spod cieniowanego czarnego wykończenia lakierem o wysokim połysku. W tylnej części korpusu zastosowano anatomiczne podcięcie pod żebra. Z mahoniu wykonano również wklejany gryf – miejsce łączenia ma asymetryczne, zaokrąglone profilowanie z niewielkim schodkiem. Z tyłu zamontowano mocowaną na zatrzaskach dobrze znaną z instrumentów Framus i Warwick płytkę zakrywającą układ elektryczny. Podstrunnica z hebanu tygrysiego (tigerstripe ebony) mieści 22 progi w rozmiarze jumbo. Główka jest lekko asymetryczna, w gitarze zastosowano klucze olejowe w układzie 3+3. Z tyłu główki znajdujemy informację o serii i pochodzeniu instrumentu oraz numer seryjny. Jej front zdobi na górze perłowy logotyp, a nad grafitowym siodełkiem o długości 43 mm, przykręcona jedną śrubą płytka w kształcie dzwonka. Takie mocowanie eliminuje konieczność jej pełnego demontażu, by uzyskać dostęp do śruby – wystarczy poluzować wkręt i odsunąć płytkę na bok. Mostek to dwuczęściowa konstrukcja z solidnym strunociągiem i właściwym mostkiem z regulacją wysokości na dwóch śrubach. Osprzęt uzupełniają kołki do paska z blokadami Warwick security lock. Układ elektryczny tworzą dwa klasyczne przetworniki marki Seymour Duncan w niklowanych puszkach: SH-1n przy gryfie i SH-4b przy mostku, trójpozycyjny przełącznik ślizgowy, wspólna regulacja głośności i barwy. Gałki potencjometrów są osadzone w niewielkich zagłębieniach korpusu, a gniazdo wyjściowe umieszczono w jego boku. Gitara jest fabrycznie wyposażona w komplet strun 10-46 i sprzedawana z pokrowcem RockBag Student Line Plus – ocieplanym i usztywnianym, z dwiema kieszeniami zewnętrznymi – dużą zapinaną na długi zamek nad korpusem i mniejszą na rzep nad gryfem. Trzy uchwyty z różnych stron ułatwiają podnoszenie, a regulowane szelki pozwalają nosić gitarę na plecach. Wersję kolorystyczną testowanego egzemplarza określono mianem Nirvana Black, gitara jest dostępna także w błękitnym wykończeniu Bleached Ocean Blue Burt i czerwono-czarnym Burgundy Black.

> Wykonanie w Chinach pod okiem niemieckich inżynierów zaowocowało profesjonalnym instrumentem, pod względem jakości w pełni zgodnym ze swoją klasą cenową, o ile nie wykraczającym poza nią...

WRAŻENIA

Gitara została zaprojektowana w Niemczech i wykonana w Chinach, które w ostatnich latach nie są już kojarzone wyłącznie z instrumentami klasy ekonomicznej, a z coraz wyższymi półkami cenowymi, co też idzie w parze z ich jakością. Trzymając ją w rękach ma się wrażenie obcowania z wysokiej klasy instrumentem lutniczym. Wszystko jest świetnie dopasowane i pieczołowicie wykończone. Dbałość o szczegóły widać w szczególności na dokładnie oszlifowanych progach, które mają zaokrąglone, a przede wszystkim ergonomiczne wykończone końcówki. Klonowa nakładka z niezwykle regularnym rysunkiem słojów oraz hebanowa podstrunnica z ładną fakturą są właściwe dla instrumentów z profesjonalnej manufaktury, jeśli nie custom shopu. Instrument jest stosunkowo lekki (jak na mahoń), dobrze wyważony i wygodny – gryf o profilu nieco spłaszczonego C daje solidne podparcie i komfort pracy lewej ręki dzięki harmonijnie wykończonym krawędziom. Klucze działają precyzyjnie, potencjometry i przełącznik są ustawione w miejscach gwarantujących szybki i komfortowy dostęp prawej dłoni.

BRZMIENIE

Framus jeszcze bez podłączenia do wzmacniacza brzmi bardzo sprężyście i znakomicie reaguje na artykulację. Brzmienie jest ciepłe i okrągłe, a przy tym wyraźne i selektywne. Te spostrzeżenia potwierdzają się po podłączeniu do wzmacniacza – sprawdzona para cenionych przez muzyków humbuckerów Seymour Duncan daje paletę klasycznych barw. Brzmienia są żywe, nie ma mowy o jakimkolwiek zamuleniu czy braku detaliczności. Przy gryfie uzyskujemy ciepłe, okrągłe dźwięki idealnie nadające się do bluesa. Dwa przetworniki włączone razem dają lekko skonturowane i wyraziste brzmienie dobre do podkładów rytmicznych. Humbucker przy mostku zapewnia energetyczny i śpiewny, jednak

eprasa.pl 39ee6dae5c


Potencjometry MASTER VOLUME / TONE oraz przełącznik ustawione są w miejscach gwarantujących szybki i komfortowy dostęp prawej dłoni.

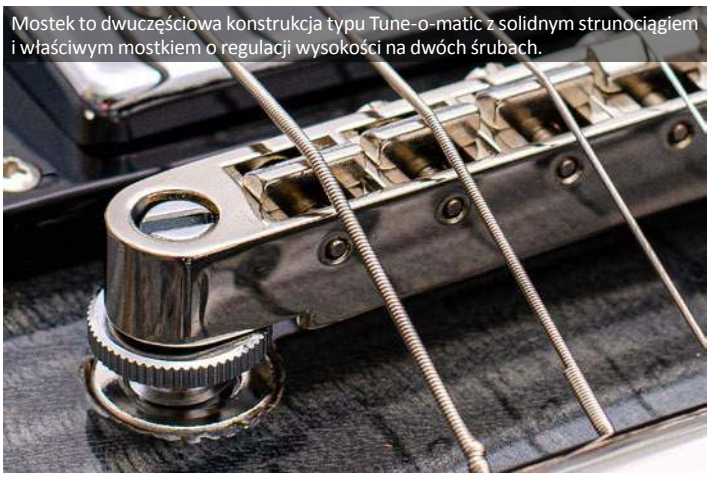

Główka jest lekko asymetryczna, w gitarze zastosowano klucze olejowe w układzie 3+3. Jej front zdobi na górze perłowy logotyp Framusa.


Podstrunnica z hebanu tygrysiego (tigerstripe ebony) jest jedwabista w dotyku i mieści 22 progi w rozmiarze jumbo.


Gryf wykonano z mahoniu i wklejono w korpus – miejsce łączenia ma asymetryczne, zaokrąglone profilowanie, ułatwiające dostęp do wysokich pozycji.



Z tyłu główki znajdujemy informację o serii (D – czyli dobra dla naszego portfela ;)), wzmiankę o pochodzeniu instrumentu oraz numer seryjny.


Mostek to dwuczęściowa konstrukcja typu Tune-o-matic z solidnym strunociągiem i właściwym mostkiem o regulacji wysokości na dwóch śrubach.

nie kłujący w uszy ton z dużą zawartością alikwotów, które najpełniej ujawniają się przy sztucznych flażoletach.

PODSUMOWANIE

W serii Diablo wersja Supreme jest najbliższa wzorowi LP za sprawą mahoniu, konstrukcji set-in, oraz dwóch humbuckerów, w odróżnieniu od pozostałych modeli wyposażonych także w single i ruchomy mostek. A jednak ma także w sobie coś z „superstrata", nie tylko dzięki podwójnemu wycięciu w korpusie, ale także ponadprzeciętnej sprężystości. To swego rodzaju współczesna wariacja na temat Les Paula – z pewnością ciekawa propozycja dla muzyków szukających czegoś pomiędzy tymi dwoma klasycznymi wzorcami gitar elektrycznych. Testowany egzemplarz okazał się znakomicie zbudowanym, wygodnym i świetnie brzmiącym instrumentem. Wykonanie w Chinach pod okiem niemieckich inżynierów zaowocowało profesjonalnym instrumentem, pod względem jakości w pełni zgodnym ze swoją klasą cenową, o ile nie wykraczającym poza nią.

DANE TECHNICZNE

Menzura: 25,5" = 648 mm
Korpus: mahoń + klon płomienisty
Gryf: mahoń
Podstrunnica: heban
Progi: 22 jumbo
Klucze: Framus olejowe
Mostek: Tune'o'matic
Układ elektryczny: Seymour Duncan SH-1n Chromecover (neck), SH-4b Chromecover (bridge); przełącznik 3-pozycyjny; VOLUME, TONE
Wykończenie: Nirvana Black

DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

CENA

3955 PLN

Naszym zdaniem

znakomita jakość wykonania, klasyczne rockowe brzmienia, wygoda gry

brak

eprasa.pl 39ee6dae5c

ZAREJESTRUJ I ZYSKUJ!*





neunaber AUDIO·USA
NEURON

KEELEY ELECTRONICS
FUZZ BENDER

DODATKOWE NAGRODY!

Spośród wszystkich zarejestrowanych, każdego miesiąca losowany jest wybrany produkt z naszego programu dystrybucyjnego. Pierwsze losowanie następuje w miesiącu następnym po rejestracji. Zwycięzcy zostaną poinformowani pocztą elektroniczną, a ich nagrody zostaną przesłane pocztą.

* 4-letnia gwarancja ma zastosowanie w przypadku zakupów poprzez naszych dealerów Polsce, Niemczech, Austrii, Słowacji, Czechach, Danii, Belgii, Holandii i Luksemburgu pod warunkiem, że produkt zostanie zarejestrowany w ciągu 30 dni od zakupu. Niektóre z produktów nie są dostępne we wszystkich krajach w ramach W-Distribution, aby uzyskać więcej informacji prosimy o kontakt z lokalnym dystrybutorem. Więcej informacji o promocji można uzyskać pod adresem www.w-distribution.de/4year-warranty

www.w-distribution.de **info@w-distribution.de** **www.facebook.com/warwickmusicdistribution**

eprasa.pl 39ee6dae5c

IBANEZ AZ2204 SCR LIMITED EDITION



PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Ibanez AZ2204 SCR Limited Edition

8596 PLN

Zaprezentowane w zeszłym roku przez Ibaneza gitary serii AZ okazały się strzałem w dziesiątkę, łącząc topowe elementy specyfikacji obecne dotąd w butikowych instrumentach oraz klasyczny design. Kilkanaście miesięcy po rynkowym debiucie zainteresowanie nimi nie słabnie, czego dowodem są m.in. kolejne odsłony tych instrumentów, jak obecny w teście limitowany model AZ2204 wykończony w kolorze Scarlet Red i należący do budowanej w Japonii linii Prestige ***Piotr Szarna***

AZ to seria gitar stworzona przez muzyków dla muzyków – podczas długiego procesu ich powstawania prototypy rozesłano do profesjonalnych gitarzystów, wśród których byli m.in. Marco Sfogli, Lee Wrath czy Martin Miller i Tom Quayle – ostatni dwaj panowie mogą poszczycić się własnymi sygnaturami gitar, opartymi właśnie na konstrukcjach AZ. W serii znajdują się modele klasy Prestige budowane w Japonii (AZ2402 i AZ2402F z dwoma humbuckerami, AZ2204 i AZ2204F z humbuckerem i dwoma singlami) oraz wytwarzane w Indonezji modele Premium (AZ242BC, AZ242F i AZ224F).

BUDOWA

Korpus AZ2204 SCR wykonano z olchy i wykończono na wysoki połysk w przyciągającym wzrok, czerwono-pomarańczowym kolorze Scarlet Red. Uwagę zwracają mocniejsze, bardziej nowoczesne sfrezowania korpusu, zarówno rogów jak i podcięcia z tyłu, zapewniające wyjątkowy komfort i ergonomię, podobnie jak głębiej profilowane łączenie gryfu z korpusem. Z tyłu komorę mostka zakrywa biała płytka z podłużnymi otworami, dzięki którym nie ma potrzeby jej odkręcania dla regulacji napięcia sprężyn. Chromowany mostek to wysokiej klasy tremolo Gotoh T1802 z łagodnie profilowanymi siodełkami wykonanymi z tytanu. Każde z nich pozwala na regulację wysokości, ramię tremolo wciskane jest w otwór i stabilizowane nakrętką. Przykręcany gryf o smukłym, okrągłym profilu C wykonano z klonu roasted – poddano go obróbce termicznej w atmosferze beztlenowej (w linii Prestige, czyli w testowanym modelu, jest to opatentowana przez Ibaneza technologia S-TECH WOOD, wykorzystująca azot i próżnię). W wyniku tego drewno ma ciemniejszy kolor, a przyspieszone sezonowanie stabilizuje wewnętrzną strukturę co skutkuje polepszonymi właściwościami akustycznymi, zwiększonym rezonansem oraz odpornością na warunki atmosferyczne. Modele klasy Premium mają gryfy wypiekane nieco prostszym sposobem, ale również cechuje je odporność na wilgoć oraz lepszy rezonans. Klonowa podstrunnica o ciemniejszym zabarwieniu ma promień 12" (305 mm) i mieści 22 progi jumbo typu Stainless, czyli wykonane ze stali nierdzewnej. Są one bardzo odporne na ścieranie i zapewniają wyjątkowo wysoki komfort przy wibrowaniu i podciąganiu strun. Szerokość podstrunnicy przy kościanym, impregnowanym olejowo siodełku główki wynosi 42 mm, grubość gryfu przy I progu to 20,5 mm, przy XII – 22,5 mm. Przednie znaczniki progów stanowią czarne kropki, na górnej krawędzi zastosowano świecące w ciemności markery fluorescencyjne. Główka kształtem nawiązuje do znanego designu Ibaneza, jest jednak nieco bardziej masywna i zaokrąglona niż w serii RG. Powierzchnię zdobi złoty logotyp marki, na górze w jednym rzędzie przykręcono sześć blokowanych, chromowanych kluczy Gotoh Magnum Lock H.A.P. z możliwością regulacji wysokości trzpieni. Gniazdo wejściowe umieszczone jest pod kątem do góry na tylnej krawędzi korpusu, poniżej zaczepu paska. W układzie elektrycznym zamontowanym na trójwarstwowej, perłowej płytce znalazły się przetworniki Seymour Duncan Hyperion w układzie HSS, oparte na magnesach Alnico V, opracowane specjalnie dla serii AZ Ibaneza. Całością staruje 5-pozycyjny przełącznik, który dzięki autorskiemu systemowi dyna-MIX obsługiwanemu dodatkowym, dwupozycyjnym mini-switchem pomiędzy gałkami głośności i barwy, oferuje 9 różnych konfiguracji połączeń. W pierwszej, dolnej pozycji uzyskujemy 5 klasycznych barw najczęściej spotykanych w układzie HSS, czyli kolejno singiel przy gryfie, dwa single równolegle, singiel w środku, singiel i wewnętrzna cewka humbuckera równolegle oraz humbucker przy mostku. Pozycja II switcha oferuje odpowiednio dwa single szeregowo (rozszerzony humbucker), skrajne cewki przy gryfie

eprasa.pl 39ee6dae5c


Mostek tremolo Gotoh T1802 posiada tytanowe siodełka.


Pogłębione wcięcie łączenia gryfu z korpusem oferuje wyjątkowy komfort gry w wyższych pozycjach podstrunnicy.



Dodatkowy przełącznik dyna-MIX oferuje w sumie 9 różnych konfiguracji połączeń.



Na główce zamontowano blokowane, chromowane klucze Gotoh Magnum Lock H.A.P.


Na wypalanej próżniowo, klonowej podstrunnicy nabito i precyzyjnie wykończono progi ze stali nierdzewnej.


Układ HSS tworzą specjalnie opracowane dla serii AZ przetworniki Seymour Duncan Hyperion.


Fluorescencyjne markery na górnej, bocznej krawędzi gryfu zapewniają widoczność w ciemnych warunkach.

i mostku równolegle (Tele), dwa single szeregowo plus humbucker, wewnętrzna cewka humbuckera (single-coil) oraz ponownie pełny humbucker. Instrument dostarczany jest w czarnym, profesjonalnie prezentującym się, wyłożonym bordowym pluszem futerale typu ABS z tłoczonym logo Ibaneza. W środku standardowo znajdziemy też zestaw narzędzi Multitool.

W PRAKTYCE

Gitary z serii AZ kilkukrotnie gościły już na łamach naszego magazynu, jednak za każdym razem testowanie ich jest czystą przyjemnością. Limitowana edycja Ibanez AZ2204 SCR wyróżnia się pomarańczowym kolorem Scarlet Red, choć jego odcień jest na żywo nieco bardziej stonowany i mniej intensywny niż na większości zdjęć widocznych w internecie. Niemniej w połączeniu z oryginalnie przyciemnionymi dzięki procesowi wypalania gryfem i podstrunnicą z widoczną fakturą klonu całość prezentuje się bardzo stylowo. Gitara jest lekka, wąski gryf o satynowej powierzchni nie jest przesadnie cienki, po kilku chwilach znakomicie układa się w dłoni, a perfekcyjnie wypolerowane progi Stainless zapewniają znakomity przesuw strun po ich powierzchni podczas wibrata czy podciągania – naprawdę polecam pograć chwilę na takich progach, jeśli ktoś nie miał okazji. Głębsze podcięcie z tyłu 'na żebra' oraz odchudzone, pogłębione łączenie gryfu z korpusem przekładają się na komfort gry na stojąco i w wyższych partiach

eprasa.pl 39ee6dae5c

podstrunnicy. Mostek działa bardzo płynnie i wraca do zerowej pozycji, chociaż by uniknąć okazjonalnego rozstrajania się strun wiolinowych dobrze jest przesmarować siodełko gryfu np. smarem teflonowym. Do całości dokłada się niska akcja strun, choć przy mocniejszym ataku, do którego dzięki bardzo dynamicznej i sprężystej odpowiedzi gitara wręcz zachęca, nie można przesadzić z ultra niską wysokością – 2 mm nad 14 progiem w zupełności wystarczy.

Od strony brzmienia mamy tu nowoczesny stratowy układ dwóch singli z humbuckerem, pasywne single Hyperion łączą szklistą górę z mocniejszym środkiem i lekko zwiększonym sygnałem. Na czystej barwie singla gryfowego mamy sprężysty, dynamiczny i czysty dół, stratową górę oraz mocniejszy środek – brzmienie jest nowoczesne, ma jednak vintage'owy charakter, który doprawiono ciepłym środkiem oraz nieco mocniejszym sygnałem. W 1 pozycji switcha dyna-MIX mamy pozycje klasycznego Strata plus humbucker mostkowy. Międzypozycje brzmią rasowo, z okrągłą szklanką obu singli i nieco ciemniejszą pozycją drugą w porównaniu do klasycznego Strata, łączącą środek z połówką humbuckera. System dyna-MIX pozwala ustawić dodatkowo kilka bardzo użytecznych brzmień, jak połączone skrajne single jak w Telecasterze czy sam wewnętrzny singiel humbuckera w 2 pozycji głównego przełącznika. Brzmienie dwóch singli w trybie humbuckera czy połączenie tegoż 'humbuckera' z humbuckerem mostkowym są już mniej wyraziste, ale sprawdzą się przy odpowiednich ustawieniach wzmacniacza. Po dodaniu gainu gitara otwiera jeszcze więcej harmonicznych, mocniejszy środek ładnie eksponuje singiel gryfowy w solówkach, międzypozycje dostają blues-rockowego pazura, a humbucker raczy nas dynamicznym środkiem i ekspresyjną górą. Rejony rockowe pokazują wyższość AZ-ta nad np. klasycznym Stratem – singiel gryfowy ma ekspresyjną prezencję, plastyczny środek i tłusty dół, idealnie sprawdza się przy wszelkiego rodzaju blues-rockowych i rockowych zagrywkach, a na humbuckerze ustawimy zarówno miękki przester solowy o długim sustainie, jak i agresywne barwy prog-rockowe czy metalowe – wszystko z wzorowym oddaniem niuansów i klarownością niskiego pasma. Plus kilka rasowych barw z obszarów mid-gain, również dzięki międzypozycjom i przełącznikowi dyna-MIX. Testowany AZ pokazuje profesjonalne oblicze w zasadzie z każdej strony – znakomita wygoda i ergonomia gry, wzorowe wykończenie szczegółów, design w stronę vintage z praktycznymi, nowoczesnymi rozwiązaniami oraz oddanie artykulacji i niezwykle szeroki wachlarz barw, w którym bez problemu znajdziemy kilka stratowych i rockowych klasyków z najwyższej półki.

PODSUMOWANIE

To już kolejny model AZ testowany przez nas, po raz kolejny zaskakujący brzmieniem z górnej półki oraz profesjonalnym poziomem wykończenia i jakością materiałów, co szczególnie widoczne jest w najwyższej linii Prestige. Ibanez AZ2204 SCR to idealny instrument dla profesjonalnego już muzyka szukającego wygodnego, świetnie brzmiącego instrumentu z naciskiem na rasowe barwy Strata poszerzone o nasycony, rockowy gain humbuckera i kilka dodatkowych, ciekawych barw dzięki systemowi dyna-MIX.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: bolt-on
korpus: olcha
gryf: AZ Oval, C S-TECH WOOD (wypalany próżniowo), satynowy
progi: 22 (Jumbo Stainless Steel)
podstrunnica: klon (wypalany próżniowo S-TECH WOOD)
siodełko: kość impregnowana olejem
skala: 25,5" (648 mm)
radius: 305 mm
grubość gryfu: 20,5 mm (próg 1), 22,5 mm (próg 12)
szerokość gryfu: 42 mm (siodełko)
znaczniki pozycji: czarne kropki, fluorescencyjne (boczne)
układ elektryczny: 2 x singiel Seymour Duncan Hyperion, 1 x humbucker Seymour Duncan Hyperion, VOLUME, TONE, 5-pozycyjny przełącznik, 2-pozycyjny przełącznik dyna-MIX
mostek: Gotoh T1802, tremolo z tytanowymi siodełkami
klucze: blokowane Gotoh Magnum Lock H.A.P.
wykończenie: połysk Scarlet Red
wyposażenie: futerał Ibanez, zestaw Multitool

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.meinldistribution.pl

CENA

8596 PLN

Naszym zdaniem

rasowe barwy singli typu Strat, rockowy sound humbuckera, system dyna-MIX oferujący szeroką paletę barw, oddanie niuansów, wygoda gry i ergonomia, wykonanie i design

brak

REKLAMA





PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



LTD H-1001FR Deluxe ok. 4700 PLN

Mimo że firma ESP Guitar jest znana przede wszystkim z instrumentów przeznaczonych do grania cięższych odmian muzyki, to w jej ofercie można łatwo znaleźć także gitary świetnie radzące sobie przy delikatniejszym przesterze. A co mamy pomyśleć o gitarze, której wykończenie sugeruje subtelniejszą naturę, a okazuje się, że to pełnokrwiste wiosło do grania metalu? Sprawdźmy, co ciekawego ma do zaoferowania LTD H-1001FR Deluxe ***Sławomir Sobczak***

Jeszcze niedawno miałem okazję testować gitarę LTD H-200FM pochodzącą z serii H. Wtedy linia ta obejmowała osiem instrumentów, natomiast w tej chwili jest ich już dziewięć. Nowy model, czyli H-1001FR Deluxe, to konstrukcja będąca rozwinięciem gitary H-1001 występującej dotąd w dwóch wersjach wykończenia: See Thru Black Cherry oraz See Thru Green. Tym razem nie chodzi jednak o dodanie kolejnej opcji kolorystycznej, lecz także o uzbrojenie gitary w mostek Floyd Rose, co zresztą sugeruje skrót FR w nazwie modelu. Pozostała specyfikacja jest podobna jak w przypadku H-1001, nawet zestaw pickupów jest ten sam.

BUDOWA

Opis tej gitary wypada rozpocząć od jej wykończenia i wyglądu, albowiem instrument zwraca uwagę wyjątkowo bogatym wykończeniem kolorystycznym z delikatnym przejściem tonalnym od łagodnej zieleni do głębokiego granatu (jest to wersja o nazwie Violet Shadow Fade), a także przykuwającym uwagę bindingiem z masy perłowej. Co prawda nie są to elementy, których spodziewalibyśmy się w gitarze przeznaczonej do metalu, jednak specyfikacja tego instrumentu nie kłamie, ponieważ mamy tu mostek Floyd Rose oraz pickupy Seymour Duncan, w tym model Pegasus przy mostku. Rozpocznijmy jednak od początku…

Korpus wykonano z mahoniu i uzupełniono płytą wierzchnią z klonu pikowanego o ładnym usłojeniu, natomiast gryf powstał z trzech części klonu i został uzupełniony podstrunnicą z hebanu indyjskiego, na której znajdziemy 24 progi w rozmiarze Extra Jumbo. Heban indyjski charakteryzuje się wysoką twardością, wytrzymałością mechaniczną oraz – co najważniejsze – daje szybki atak i jasne brzmienie, co jest bardzo korzystne w zestawieniu z ciemnym tonalnie mahoniem wykorzystanym do budowy korpusu. Profil gryfu to Thin U, czyli rozwiązanie stosowane w wielu gitarach producenta. Korpus jest delikatnie zaokrąglony, dlatego sprawia wrażenie niewielkiego, jednak w istocie mamy tu solidny kawałek drewna o sporej masie. H-1001FR Deluxe to konstrukcja typu set-thru, więc gryf jest tu wklejony w korpus. Skala instrumentu wynosi 25,5” (648 mm), natomiast promień podstrunnicy to 350 mm. Znaczniki pozycji wykonano w postaci dwóch poziomych pasków z masy perłowej ułożonych równolegle w stosunku do strun. Na główce znalazły się: binding z masy perłowej, sześć kluczy Grover w układzie 3+3, a także klapka chroniąca dostępu do nakrętki pręta regulacyjnego gryfu. Całość uzupełnia blokada strun.

Za mocowanie strun odpowiada mostek Floyd Rose 1000SE. Chociaż mostek ten pochodzi z serii 1000, to litery SE w nazwie modelu mogą sugerować, że może mieć on coś wspólnego z linią Special, jednak producent zapewnia, iż jest to model zbudowany według specyfikacji z wersji Original, czyli z wykorzystaniem stalowego korpusu i mosiężnego bloku rezonansowego. Tak przy okazji wspomnę, że SE to skrót od Special Edition, co oznacza, iż mamy tu do czynienia z nieco podrasowaną wersją modelu 1000, która została wyposażona w śruby ze stali nierdzewnej. Trzeba przyznać, że mostek wygląda solidnie i jakość jego wykonania nie budzi zastrzeżeń. Bardzo interesująco przedstawia się kwestia zastosowanego w gitarze układu elektrycznego. Mamy tu bowiem parę pickupów Seymour Duncan: Sentient przy gryfie oraz Pegasus przy mostku. Całość uzupełnia 3-pozycyjny przełącznik przetworników oraz gałki VOLUME i TONE, przy czym ta ostatnia występuje w wersji push-pull, dzięki czemu jest możliwe odłączenie jednej z cewek humbuckera przy mostku. Warto dodać, że gitara jest również dostępna w wersji dla gitarzystów leworęcznych.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Bez podłączenia do wzmacniacza gitara odzywa się mocnym i wyrównanym brzmieniem. Po załączeniu wzmacniacza

eprasa.pl 39ee6dae5c

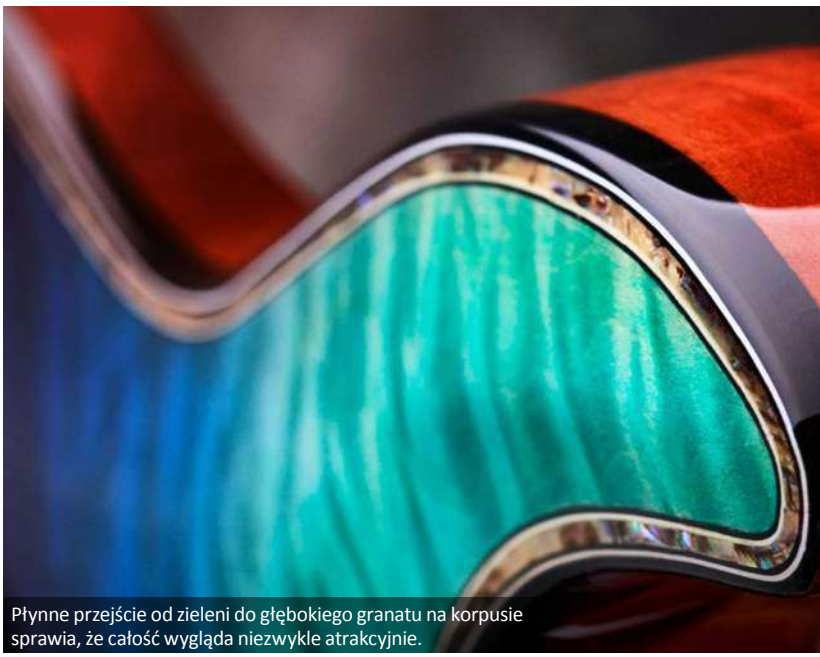


Krawędzie korpusu zostały ozdobione wyjątkowo efektownym bindingiem, który wydatnie podnosi walory wizualne instrumentu.



Na główce również nie zabrakło wyrazistego, przykuwającego uwagę bindingu, jak również płynnego przejścia tonalnego.


Gitara LTD H-1001FR Deluxe została wyposażona w dwa przetworniki Seymour Duncan. Przy mostku jest to Pegasus, natomiast przy gryfie – Sentient (na zdjęciu).


Płynne przejście od zieleni do głębokiego granatu na korpusie sprawia, że całość wygląda niezwykle atrakcyjnie.


Miejsce połączenia gryfu z korpusem zostało łagodnie wyprofilowane i estetycznie wykończone.


Na pokładzie gitary LTD H-1001FR Deluxe zamontowano mostek Floyd Rose 1000SE. Jest to konstrukcja ze stalowym korpusem i śrubami ze stali nierdzewnej.

z kanałem czystym i aktywowaniu pickupu przy gryfie uzyskujemy przyjemną w odbiorze ciepłą barwę o ładnie zaokrąglonym środku. Przetwornik przy gryfie (Seymour Duncan Sentient) może się pochwalić dużą dynamiką pozwalającą na bogatą pod względem artykulacyjnym grę. Po ustawieniu na wzmacniaczu jakiegoś w miarę naturalnego brzmienia crunch i po skręceniu gałki VOLUME w gitarze do pozycji, w której dźwięk przełamuje się, można wyczarować naprawdę szerokie spektrum dynamiczne.

Po załączeniu przesteru gitara pokazuje, na co ją stać. Dźwięk ma naturalny charakter o ładnym nasyceniu harmonicznymi. Sprężysty, nieprzerysowany dół dobrze komponuje się z okrągłym środkiem i całkiem wyrazistą górą. Po przejściu na pickup przy mostku uzyskujemy dźwięk o ładnie zbalansowanej barwie z przewagą wyższych tonów i dużej zawartości harmonicznych. Tutaj nawet gra pojedynczych dźwięków pozwala na uzyskanie wyjątkowo bogatej barwy, oczywiście pod warunkiem wykorzystania dobrego przesteru. Mocny i zwarty atak Pegasusa sprzyja szybszemu kostkowaniu, przy którym uwagę zwraca duża selektywność. Dźwięk jest ciepły, a basy sprężyste bez zamulenia w dole pasma. Gra rozbudowanych akordów na dużym gainie nie sprawia żadnych problemów, ponieważ gitara dobrze eksponuje poszczególne składniki wielodźwięków. Miłośników brzmień fenderowskich z pewnością ucieszy obecność mechanizmu push-pull w gałce TONE, dzięki któremu można odłączyć jedną z cewek pickupu przy mostku. Funkcjonalność ta sprawia, że dźwięk staje się bardziej zadziorny, a w brzmieniu można doszukać się wyraźnych

eprasa.pl 39ee6dae5c

nawiązań do charakterystycznej „fenderowskiej szklanki". Brzmienie o szerokim wachlarzu możliwych do uzyskania barw pozwala na swobodne poruszanie się po różnych gatunkach muzycznych. Moim zdaniem ten model LTD najlepiej sprawdzi się w metalu progresywnym, choć nie zawiedzie także przy hi-gainowej młócce.
Mając na względzie nawiązanie do wersji Special w nazwie modelu zastosowanego tu mostka Floyd Rose, czyli 1000SE, podszedłem do niego z pewną nieśmiałością. Okazało się jednak, że mostek radzi sobie całkiem dobrze i nawet po mocniejszych wychyleniach poprawnie wraca do pozycji wyjściowej, dobrze trzymając strój. Chociaż trudno ocenić jego jakość po kilku dniach, to muszę przyznać, że w czasie testów nie sprawił żadnych problemów. Natomiast fabryczny setup nie był idealny, dlatego konieczne było dokonanie drobnej korekty naciągu sprężyn.

PODSUMOWANIE

LTD H-1001FR Deluxe to starannie wykonany instrument o wyglądzie odbiegającym od stereotypowego wizerunku mrocznej gitary do metalu, który jednak świetnie radzi sobie nawet na hi-gainie. Instrument ten z powodzeniem sprawdzi się zarówno w szeroko pojętym rocku, jak i w ostrzejszych odmianach muzyki. Przykuwające uwagę wykończenie zwieńczone wyjątkowo efektownie wykonanym bindingiem sprawia, że obok tej gitary nie sposób przejść obojętnie. Jeśli wyraziste kolory mogą budzić wątpliwości co do jej możliwości w zakresie sprostania wymaganiom stawianym współczesnym instrumentom przeznaczonym do metalu, to są one absolutnie nieuzasadnione. A zatem, chociaż nie jest to czarne i mroczne wiosło, to z powodzeniem sprawdzi się ono na hi-gainie. Jak widać, firma ESP Guitar potrafi zaoferować zarówno skromnie wykończone czarne gitary, jak również kolorowe wiosła o przyjemnym dla oka designie, tak jak np. H-1001. Są to jednak tylko pozory, ponieważ H-1001 doskonale radzi sobie na mocnym przesterze, dlatego bez problemu uzyskamy dzięki niej masywne, rasowe brzmienie. Dodatkowo mamy tu zawodowy osprzęt w postaci mostka Floyd Rose i pary świetnych pickupów Seymour Duncan.

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: set-thru
korpus: mahoń
płyta wierzchnia: klon pikowany
gryf: klon (trzyczęściowy)
progi: 24 XJ
profil gryfu: Thin U
podstrunnica: heban indyjski (Macassar Ebony)
skala: 25,5" (648 mm)
promień podstrunnicy: 350 mm
siodełko: blokowane
szerokość siodełka: 42 mm
układ elektryczny: Seymour Duncan Sentient (przy gryfie) i Seymour Duncan Pegasus (przy mostku), 3-pozycyjny przełącznik przetworników, potencjometry VOLUME i TONE (push-pull)
mostek: Floyd Rose 1000SE
klucze: Grover
wykończenie: Violet Shadow Fade
struny: D'Addario XL120 (.009-.042")
osprzęt: czarny
kraj produkcji: Indonezja

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★★
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu

CENA

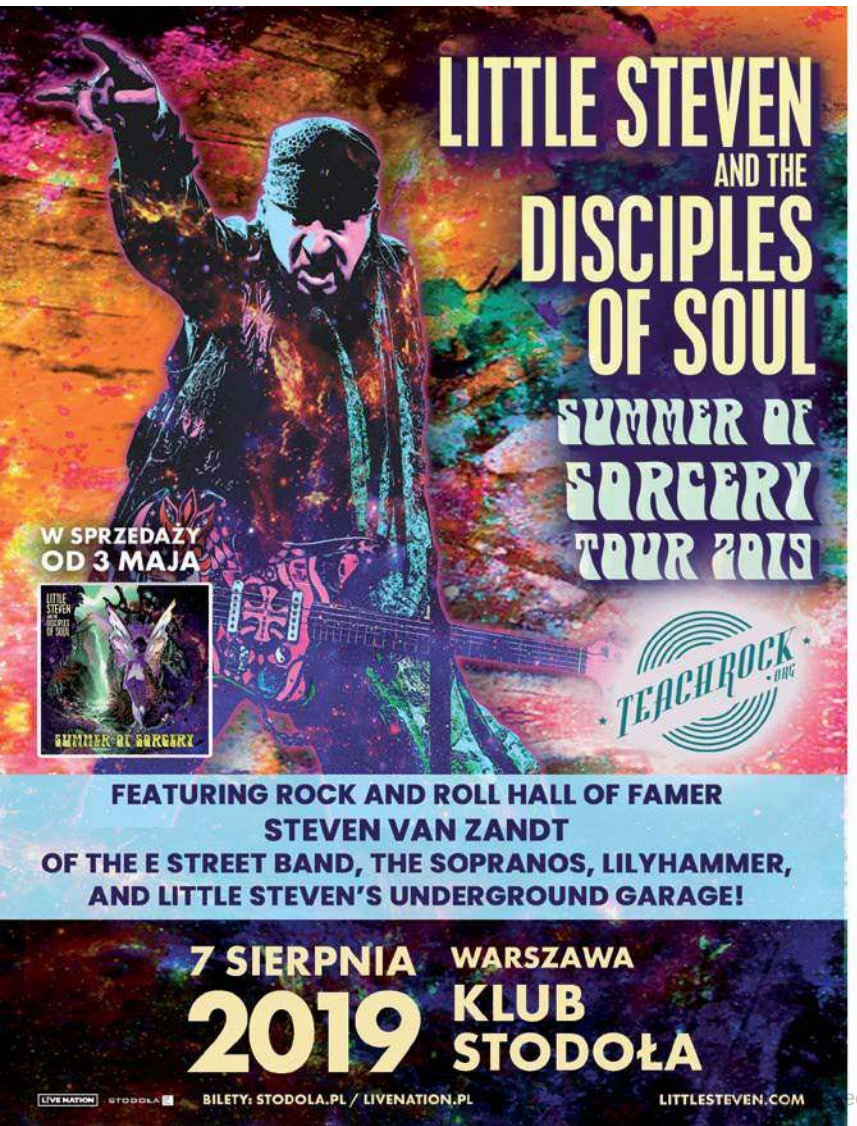
ok. 4700 PLN

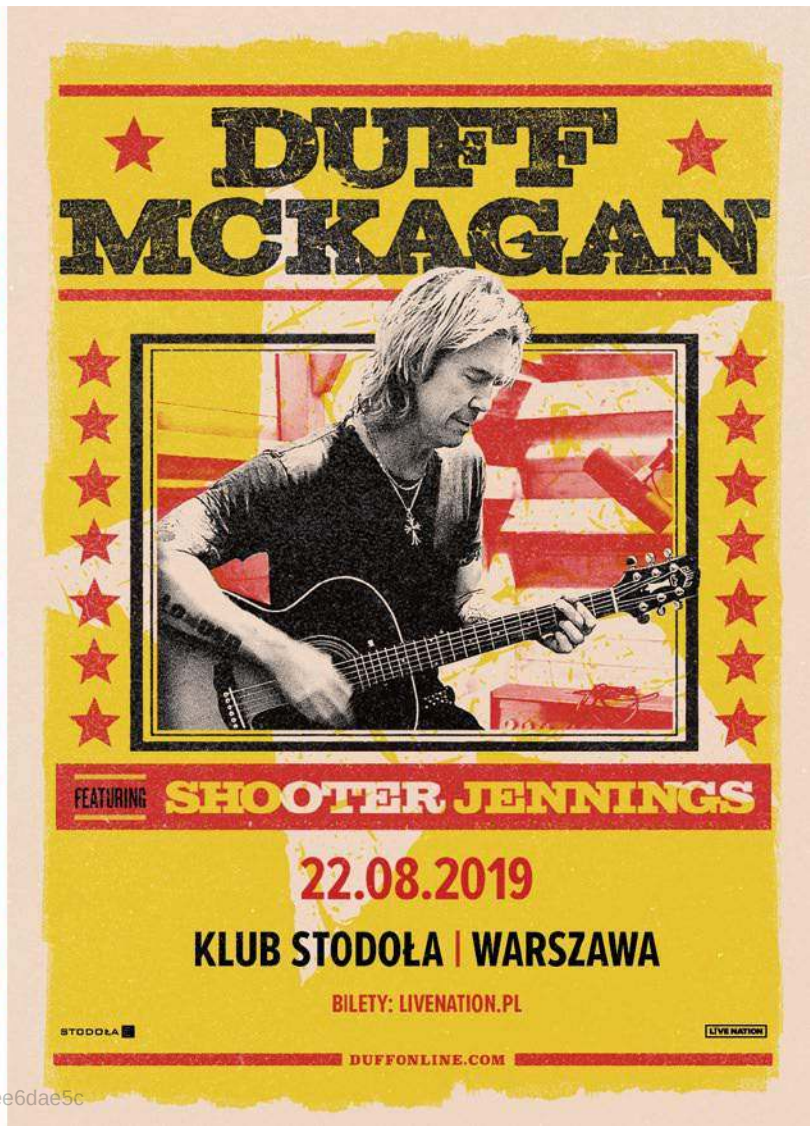
Naszym zdaniem

szeroki wachlarz brzmień, doskonale dobrane i zawodowe pickupy, możliwość rozłączania cewek, atrakcyjny wygląd, precyzyjne inkrustacje, wygodny gryf

brak

REKLAMA







Ortega R200 2103 PLN

Niemiecka marka Ortega Guitars może poszczycić się już 25-letnią obecnością na rynku, a jej produkty zdobywają coraz większą popularność w naszym kraju...

Oferta ciągle poszerza się o nowe, często prezentujące unikalne rozwiązania i oryginalny design modele gitar akustycznych z nylonowymi strunami, ukulele, banjo, mandolin, akustycznych basów, efektów i akcesoriów, ostatnio do katalogu dołączył też bezprzewodowy system oraz profesjonalny wzmacniacz do gitar akustycznych wraz z dedykowanymi kolumnami. Tym razem w naszym teście gościmy produkowany w Hiszpanii model gitary R200, należącej do serii Traditional i przeznaczony dla poszukujących wysokiej klasy instrumentu z prawdziwie hiszpańskim rodowodem.

BUDOWA

Wszystkie gitary Ortega z serii Traditional mają menzurę 650mm i wytwarzane są w Hiszpanii przy zastosowaniu wysokiej klasy materiałów. Ortega R200 posiada pełny korpus 4/4 o głębokości 102 mm, którego tył i boki wykonano z wytrzymałego drewna Palo-Rojo o czerwonym odcieniu, należącego do afrykańskiego gatunku Padouk (Paduk). Lity top stanowi cedr północnoamerykański, obie krawędzie otacza jasny, klonowy binding a całość wykończono naturalnie na wysoki połysk. R200 posiada tradycyjne, hiszpańskie łączenie korpusu z gryfem, który wykonano z mahoniu i zaopatrzono w palisandrową podstrunnicę z 19 progami. Szyjka na siodełku ma szerokość 52 mm, a wykończona naturalnie w jasnym brązie główka ozdobiona jest perłowym logo marki i zaopatrzona w otwarte przekładnie z jasnymi, perłowymi główkami. Palisandrowy mostek to innowacyjna 12-otworowa autorska konstrukcja Ortegi ułatwiająca wymianę strun. Wszystkie hiszpańskie gitary Traditional sprzedawane są w komplecie z solidnym, dobrze zabezpieczającym gitarę firmowym pokrowcem Gig Bag Deluxe.

W PRAKTYCE

Ortega R200 to już zdecydowanie instrument dla wymagających studentów i bardziej zaawansowanych gitarzystów, który oferuje wyższej klasy oddanie niuansów i głębokie pełne brzmienie. Mocny rezonans i projekcja, jak również głęboki i czysty bas świadczą o klasowych materiałach, które w połączeniu z dobrą dynamiką mogą już być z powodzeniam wykorzystane zarówno do poważnej nauki jak i występów scenicznych. R200 zwraca uwagę bardzo dobrym, wykraczającym ponad tę półkę cenową wykończeniem i spasowaniem detali, jak również połączeniem jasnej barwy litej płyty cedrowej z czerwonymi bokami i tyłem drewna palo-rojo. Wizualnie całość dopełnia bogata, kilkuokręgowa rozeta i jasny klonowy binding, tworząc bardzo estetyczną całość. Nie można też narzekać na wygodę gry – komfortowy, lekko spłaszczony gryf o szerszym, klasycznym rozstawie, dobrze wykończone progi i akcja strun nie sprawiająca żadnych problemów w grze sprawdzą się zarówno przy typowo klasycznych utworach, jak i nowoczesnej grze fingerstyle. Lekko trącane dźwięki basowe nie tracą definicji, a mocny atak w niższe struny skutkuje sprężystym basem. Środek pasma odzywa się dynamicznie a rozkładane akordy arpeggio zapewniają odpowiednią separację dźwięków. Partie wiolinowe brzmią ciepło i dobrze oddają perkusyjne niuanse, nie można też narzekać na plastykę brzmienia, choć oczywiście nie możemy tu wymagać dynamiki instrumentów klasy lutniczej. Niemniej barwowo Ortega R200 w tym pułapie cenowym plasuje się bardzo wysoko, o jakości wykończenia nie wspominając.

PODSUMOWANIE

Ortega R200 z serii Traditional to bezkompromisowa wysoka jakość gitar wytwarzanych w Hiszpanii i świetne jak na ten poziom cenowy brzmienie tradycyjnej hiszpańskiej gitary klasycznej. Gitarę zdecydowanie można polecić zaawansowanym już gitarzystom ceniącym pełne, detaliczne brzmienie strun nylonowych oraz estetykę wykończenia i sam design instrumentu.

www.meinldistribution.pl
www.ortegaguitars.com

DANE TECHNICZNE

Korpus: klasyczny 4/4
Top: lity cedr północnoamerykański
Tył i boki: Palo-Rojo
Gryf: mahoń - wykończenie połysk
Binding: klon
Ilość progów: 19
Menzura: 650 mm
Podstrunnica: palisander
Mostek: palisander (12-otworowy)
Kolor: naturalny
Struny: D'Addario EXP46
Wykończenie: naturalne, wysoki połysk
Pokrowiec Gig Bag Deluxe w komplecie

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ ★★★★★½
BRZMIENIE ★★★★★½
WYKONANIE ★★★★★½
CENA ★★★★★½

CENA

2103 PLN

Naszym zdaniem

pełne, zbalansowane brzmienie o dobrej dynamice i oddaniu niuansów, dobra projekcja, wykończenie, dobrej klasy gig-bag w zestawie

brak



Główka gitary ozdobiona jest logo marki i zaopatrzona w tradycyjne, otwarte przekładnie z perłowymi nasadkami.



Tył i boki wykonano z drewna Palo-Rojo o czerwonym odcieniu, należącego do afrykańskiego gatunku Padouk.



Ortega R200 należy do serii Traditional i przeznaczona jest dla poszukujących wysokiej klasy instrumentu z prawdziwie hiszpańskim rodowodem.

eprasa.pl 39ee6dae5c





Sterling By Music Man Majesty X ok. 5500 PLN

Prawdziwi fani Johna Petrucciego wiedzą, że prog-metalowy band artysty, Dream Theater pierwotnie nazywał się Majesty, a charakterystyczny symbol litery M obecny jest na wszystkich okładkach płyt zespołu. Muzyk od ponad 20 lat związany jest z kalifornijską marką Ernie Ball Music Man, w której katalogu przez dwie dekady pojawiła się oszałamiająca ilość instrumentów sygnowanych przez gitarzystę. Ostatnie lata prym wiedzie wyjątkowa, mająca tylu zwolenników co i przeciwników seria Majesty, do której dołączył niedawno długo wyczekiwany model Sterling By Music Man Majesty X, który już niebawem dostępny będzie w sprzedaży na naszym rynku

BUDOWA

Produkowane w Indonezji instrumenty opatrzone symbolem X dostępne są w dwóch odmianach wykończenia – Pearl White oraz obecnym w tym teście, imponująco prezentującym się Purple Metallic. Seria Majesty powstała by, obok wyjątkowego designu, spełnić potrzeby Johna odnośnie konstrukcji z wklejanym gryfem. Wszystkie poprzednie sygnowane gitary wykorzystywałoy łączenie gryfu za pomocą pięciu śrub. Jak można się więc spodziewać, Majesty X posiada trzyczęściowy mahoniowy gryf wklejony w oryginalny, mahoniowy korpus o charakterystycznym, dłuższym górnym rogu oraz mocnym, górnym ścięciu. Ultrakomfortowe wyprofilowanie łączenia pozwala na znakomity dostęp do ostatniego, 24 progu. Uwagę zwraca też niska waga gitary wynosząca 2,9 kg. Na palisandrowej, płaskiej (radius 400 mm) podstrunnicy z 24 progami medium jumbo umieszczono zmniejszające się stopniowo, perłowe markery 'tarczy' - pierwszy próg zdobi okazały emblemat stylizowanej litery M. Standardowo wygodny dostęp pręta regulacyjnego zapewnia nakrętka widoczna pomiędzy pickupem gryfowym, a końcem podstrunnicy. Na główce wykończonej w kolorze korpusu znalazło się logo Sterling by Music Man wraz z podpisem Johna, oraz sześć blokowanych kluczy w znanym z Music Mana układzie 4+2. Siodełko o długości 42 mm wykonano z grafitu.

Osprzęt dopełnia chromowany, sześciosiodełkowy mostek tremolo z wciskanym ramieniem. Układ elektryczny tworzą dwa humbuckery Sterling przykręcone bezpośrednio do korpusu, obsługiwane wspólnymi potencjometrami głośności i tonów oraz wyjątkowo małym, 3-pozycyjnym przełącznikiem. Gałka Volume działa w trybie push/push – po jej wciśnięciu aktywujemy 12-decybelowe podbicie zasilane baterią 9V montowaną w komorze mostka z tyłu korpusu. W komplecie otrzymujemy też dobrej klasy gig-bag.

W PRAKTYCE

Niewątpliwie przyciągającym elementem Majesty jest sam design oraz wyjątkowa



Połączenie wklejanego gryfu z korpusem zapewnia wyjątkowy komfort gry w wyższych pozycjach podstrunnicy.

eprasa.pl 39ee6dae5c


Mostek tremolo z wciskanym ramieniem zapewnia płynną i bezproblemową pracę.


Ukryty w gałce głośności typu push/push aktywny boost oferuje 12 dB podbicia sygnału.


Na pokładzie zamontowano parę humbuckerów Sterlinga, sprawnie odnajdujących się w high-gainowych obszarach.



Na wykończonej w kolorze korpusu główce znalazły się blokowane klucze w układzie 4 + 2.

ergonomia. Gitara w jednolitym, metalizowanym wykończeniu w fioletowym kolorze prezentuje się bardzo efektownie, a sam odcień zmienia się w zależności od padającego światła. Wygodny gryf o profilu C doskonale leży w dłoni, a płaska podstrunnica i niska akcja strun dokładają się do komforu gry. Podobnie bardzo płaskie profilowanie łączenia gryfu z korpusem oraz głębokie wcięcia zapewniają wyjątkowy dostęp do najwyższych partii nakładki. Fabrycznie założone są tu struny Ernie Ball Regular Slinky 10-46, wymagające włożenia trochę siły przy agresywnym podciąganiu czy wibrato, jednak całość zachowuje się wyjątkowo stabilnie i nie można na pewno Majesty X nazwać gitarą 'twardą'. Do ergonomii dokłada się płynna praca zgrabnego mostka tremolo z wygodnie wciskanym ramieniem. Od strony brzmienia gitara dynamicznie odzywa się po uderzeniu w struny na sucho, bardzo ładnie wybrzmiewa, dobrze czuć rezonans korpusu na ciele przy pełnych akordach. Po włączeniu do wzmacniacza również nie rozczarujemy się, pomimo tego, że na pokładzie mamy humbuckery Sterlinga – trochę szkoda że nie są to znane z ostatnich, wyższych sygnatur Petrucciego pickupy DiMarzio Rainmaker i Dreamcatcher, ale bez problemu ustawimy tu zarówno krystaliczne cleany, jak i masywne barwy high-gain, nawiązujące do charakteru znanego z płyt Dream Theater. Humbucker mostkowy odzywa się na kanale czystym dynamicznie, z dodającą klarowności prezencją najwyższego pasma, przełączenie małego switcha konfiguracji na środek dodaje cieplejszego środka i dołu, humbucker gryfowy oferuje tłustą barwę z okrągłym, niemal jazzowym środkiem bez utraty definicji. Ta czystość pozostaje nienaruszona po dodaniu gainu, gdzie Majesty X bez problemu przeobraża się w high-gainowego potwora, zaskakując separacją dźwięków w akordach i dynamicznym palm-mutingiem w riffach. Wyczuwalna jest lekka ostrość w wyższym środku, dzięki której z drugiej strony gitara nie ginie nawet w masywnym, sekcyjnym miksie. Wisienką na tym majestatycznym torcie jest podbicie o 12 dB w gałce głośności push-push, popychające barwę na ultra-gainowe rejony, przy których tracimy nieco definicji na mocnym przesterze, jednak boost wzorowo odnajduje się przy dopaleniu klarownego brzmienia riffowego do barwy solowej o długim sustainie.

PODSUMOWANIE

Nowa odsłona sygnatury Majesty X Johna Petrucciego z całą pewnością znajdzie wielu zwolenników, oferując pod szyldem marki Sterling bardzo dobre wykonanie, wyjątkową wygodę gry oraz oryginalny design, który spodoba się gitarzystom szukających nietuzinkowych kształtów oraz, w przypadku naszego egzemplarza, kolorów. Zresztą od kilku lat na tych gitarach z powodzeniem i nieskrywaną satysfakcją gra sam John. Ideałem byłyby tu pickupy DiMarzio używane przez artystę, ale w tej konfiguracji Sterling Majesty X zapewnia zarówno krystaliczne barwy czyste, jaki i masywny przester do riffów i solówek, z dodatkową opcją podbicia sygnału o 12 dB. Nie ma absolutnie na co narzekać.

www.sterlingbymusicman.com
www.musicinfo.pl

DANE TECHNICZNE

konstrukcja: set-in
korpus: mahoń
gryf: 3-częściowy mahoń
progi: 24 medium jumbo
podstrunnica: palisander
siodełko: Grafit/42 mm
skala: 25,5" (648 mm)
radius: 400 mm
znaczniki pozycji: inkrustacja M (1 próg), markery 'tarczy'
układ elektryczny: 2 x humbucker Sterling, VOLUME (push/push 12dB boost), TONE, 3-pozycyjny przełącznik,
mostek: tremolo Sterling
klucze: blokowane Sterling
wykończenie: połysk Purple Metallic

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

ok. 5500 PLN

Naszym zdaniem

oryginalny design i efektowne wykończenie, wygoda gry, brzmienie przesterowane z podbiciem boost w gałce, jakość wykonania

brak

eprasa.pl 39ee6dae5c

U2 GUITAR WIRELESS SYSTEM

PLUG AND PLAY

WARRANTY 4 YEAR WARRANTY
Register at: www.w-distribution.de/4year-warranty



2.4GHz DIGITAL
U2 GUITAR WIRELESS SYSTEM

Less than 5ms Latency
More than 70 feet range, line of site outdoors
Broad 20Hz – 20kHz frequency response
5 hours of battery life

XVIVE

www.xviveaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de



eprasa.pl 39ee6dae5c



HeadRush Looperboard 3850 PLN

HeadRush Looperboard to ostatnio zaprezentowana nowość przez amerykańskiego producenta podłogowych multiefektów z dotykowymi wyświetlaczami HeadRush Pedalboard i Gigboard, zapowiadana jako najbardziej zaawansowany looper wielośladowy na rynku, zaprojektowany specjalnie pod kątem występów live oraz dysponujący ogromnymi, niespotykanymi w żadnym urządzeniu tego typu możliwościami ***Marcin Komorowski***

BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

HeadRush Looperboard to niezwykle rozbudowany, ale jednocześnie intuicyjny looper wykorzystujący potężny, czterordzeniowy system DSP i oferujący intuicyjną obsługę dzięki dotykowemu wyświetlaczowi o przekątnej 7 cali oraz dobrze zorganizowanym 12 przyciskom nożnym z dedykowanymi, wielokolorowymi, podłużnymi diodami. Ważącą 5,5 kg całość umieszczono w solidnej, czarnej metalowej obudowie o wymiarach 51.2 x 31.1 x 7.6 cm. Na panelu przednim znajdują się jeszcze 3 potencjometry obsługujące poziomy wyjściowe MASTER, PHONES i AUX, funkcyjny, wciskany enkoder oraz cztery gałki poziomów wejściowych INPUT 1-4 po prawej stronie, pozwalające domyślać się obecności aż 4 niezależnych wejść. Cztery gniazda typu XLR/jack TRS combo umieszczone po lewej stronie na panelu tylnym uzupełniane są wejściem Aux 1/8". W środkowej części widoczna jest sekcja OUTPUT obejmująca dwa wyjścia jack 1/4" TRS, dwa wyjścia XLR oraz gniazdo słuchawkowe. Dalej umieszczono gniazdo pedału ekspresji, gniazda MIDI IN oraz OUT/THRU, slot na kartę SD, 2 gniazda USB typu A oraz 1 USB typu B do podłączenia z komputerem. Dzięki zewnętrznej karcie SD, pendrive'om lub dyskom USB możemy importować lub eksportować loopy do i z Looperboarda, zwalniając w razie potrzeby jego pamięć, jak również wykorzystać zewnętrzne sterowanie MIDI/USB. Po połączeniu z komputerem Looperboard działa jako interfejs Audio USB pozwalający na nagrywanie i reamping z maksymalną jakością 24 bity/96 kHz, tu możemy też przesyłać w obie strony zapisane loopy czy własne pliki audio i backing tracki. Całość zamyka włącznik zasilania z gniazdem DC IN 19V (zasilacz dołączony jest oczywiście w zestawie).

HeadRush Looperboard pozwala na łączne zarejestrowanie w pamięci ponad 9 godzin audio na 4 niezależnych śladach z 99 dogrywkami każdy, a maksymalny czas nagrania loopu wynosi 5 minut (minimalny to 1 sekunda). Sygnał o parametrach 32-bit/48 kHz zapewnia pełną dynamikę i klarowność każdej z warstw. Każda pętla zawiera cztery ścieżki mono lub stereo i może być uruchamiana w jednym z pięciu trybów (Fixed, Serial, Sync, Serial/Sync i Free), dzięki czemu Looperboard dostosowuje się do każdego sposobu pracy loopującego muzyka. Jednocześnie można nagrywać 4 ślady, które mogą mieć różne długości – jedynie w trybie Fixed tracki są tej samej długości. Można ustawić też długość loopu od 0 do 64 taktów, jak również metrum w szerokim zakresie (2/4, 3/4, 4/4, 5/4, 6/4, 7/4, 5/8, 6/8, 7/8, 8/8, 9/8, 10/8, 11/8, 12/8, 13/8, 14/8 i 15/8). Na pokładzie mamy wgrane ponad 300 gotowych, wysokiej klasy pętli perkusyjnych umożliwiających rozpoczęcie pracy. 12 przełączników nożnych umożliwia szybkie tworzenie i przekształcanie pętli. Wyposażone są one w indywidualne diody, które odpowiednimi kolorami informują o danym działaniu bądź funkcji. Pierwsze cztery to przyciski ogólne do uruchamiania całego loopu, wejścia do sekcji efektów, dodatkowych funkcji, nabicia tap tempa czy aktywowania tunera. Pozostałe pozwalają na oddzielne nagrywanie, dogrywanie, zatrzymywanie czy opcję cofania Undo dla każdego z 4 śladów oddzielnie, jak również obsługują takie funkcje dodatkowe jak zmiana długości śladów (np. skrócenie o połowę lub kilkukrotne wydłużenie), prędkości odtwarzania, odwrócenie kierunku odtwarzania (Reverse), wyciszania Fade jednego lub wszystkich tracków z opcją ustawienia szybkości wygaszania, transpozycji czyli zmiany wysokości śladu, szybkiego kasowania, jak również funkcji odejmowania poszczególnych warstw ścieżki w locie (Peel) lub szybkiego miksowania i zgrania wybranych śladów na jeden track (Bounce). Opcja Tap Tempa pozwala na inteligentną zmianę tempa bez zmiany wysokości dźwięku, a funkcja kwantyzacji zadba o równy start

eprasa.pl 39ee6dae5c



12 przemyślanych przycisków nożnych z kolorowymi diodami zapewnia rozbudowaną i intuicyjną obsługę podczas rejestracji obsługi loopów na żywo.



Rozbudowana konfiguracja routingu audio pozwala na szybkie przekierowanie dowolnego z czterech wejść, wybranych ścieżek loopera, ścieżki podkładu lub ścieżki metronomu do dowolnego z czterech wyjść i/lub wyjścia słuchawkowego, zapewniając maksymalną elastyczność w optymalizacji dźwięku w każdej sytuacji.



Panel miksera pozwala na błyskawiczną regulację poziomów głośności każdego ze śladów, sygnału metronomu lub backing tracku.



Looperboard oferuje rozbudowaną obsługę MIDI oraz możliwość podłączenia karty SD, pendrive'a, dysku twardego czy komputera w celu przesyłania w obie strony i zapisu loopów, backing tracków czy pracy w funkcji interfejsu audio.

i zakończenie loopu oraz dogrywek w danym tempie (ustawienie kwantyzacji do taktu, półnuty, ósemki lub szesnastki). Wbudowany metronom można skonfigurować w ustawieniach tak, by przekierować klik np. do wyjścia słuchawkowego, możne być też on odtwarzany tylko podczas nagrywania. Looperboard oddaje do dyspozycji szeroką paletę wysokiej klasy efektów, umożliwiając na przypisanie wirtualnych racków efektowych bezpośrednio do wejść lub ścieżek loopera. Każdy taki rack składa się z wielu indywidualnych efektów i jest specjalnie dopasowany do określonych zastosowań, jak wokal, gitara, lo-fi, dub, perkusja czy studio. Znajdziemy tu bramkę, pitch shifter, pogłos, delay'e, kompresor, sekcję EQ, whammy, overdrive, wah, efekty modulacyjne (chorus, phaser, flanger) i kilka innych, specjalnie dostosowanych do wspomnianych sekcji. W sekcji gitary zawarto też prostą implementację wzmacniacza z prawie 10 opcjami kolumn. Przełączniki możemy skonfigurować tak, by włączały całe racki bądź pojedyncze efekty, łącznie z dowolnym przyporządkowaniem kolorów diod. Można również wybrać maksymalnie cztery parametry efektu i jednocześnie regulować je przy pomocy zewnętrznego pedału ekspresji. Opcja Backing Track umożliwia odtworzenie wgranych podkładów i działa zupełnie niezależnie od 4 tracków loopera, pozwalając na klasyczne ćwiczenie czy grę z podkładem. Możemy tu przewijać, zatrzymywać, odtwarzać czy zmieniać tempo wybranego backing tracku (w pamięci można zapisać wiele podkładów i wybierać je później z menu). Looper zapewnia też bardzo rozbudowane opcje konfiguracji sygnałów wejść i wyjść. Intuicyjna strona konfiguracji routingu audio pozwala na szybkie przekierowanie dowolnego z czterech wejść, wybranych ścieżek loopera, ścieżki podkładu lub ścieżki metronomu do dowolnego z czterech wyjść i/lub wyjścia słuchawkowego, zapewniając maksymalną elastyczność w optymalizacji dźwięku w każdej sytuacji. Poziom wejść dla monitoringu można dowolnie ustawić i wybrać które wyjścia są monitorowane, podobnie do dowolnego wyjścia można przekierować klik metronomu czy backing track. Looperboard to również rozbudowane opcje MIDI z odbiorem kodu czasowego dla synchronizacji z zewnętrznymi urządzeniami, czy zastosowanie sterowników MIDI z obsługą niemal wszystkich funkcji. Po zakupie i rejestracji loopera możemy bezpłatnie pobrać oprogramowanie DAW Pro Tools/First, co jest bardzo przydatnym dodatkiem.

W PRAKTYCE

Biorąc pod uwagę ogrom możliwości, jakość sygnału i funkcjonalność Looperboard może być spełnieniem marzeń gitarzystów i nie tylko, szukających zaawansowanego urządzenia tego typu zdolnego sprostać najbardziej wyszukanym zadaniom scenicznym. Cztery niezależne tracki dla czterech zapętlanych instrumentów jednocześnie to już nie lada wyczyn. 7-calowy, intuicyjny wyświetlacz dotykowy wydatnie zwiększa komfort użytkowania, nie mówiąc o doskonałym przeglądzie sytuacji oraz szybkim dostępie do wybranych funkcji. Od strony praktycznej, żeby opanować lub raczej wykorzystać wszystkie możliwości loopera HeadRusha trzeba spędzić z nim intensywne raczej tygodnie, niemniej do rozbudowanego, kilkuśladowego loopowania wystarczy kilka godzin – poznać wypada tu podstawowe funkcje trybów nagrywania i kilka bardziej zaawansowanych opcji. Już po niedługim czasie zaczynamy doceniać funkcjonalność, wygodę i znakomicie ułatwiające pracę możliwości, co bardzo docenią muzycy myślący o poważnym wykorzystaniu scenicznym. Samo czterośladowe nagrywanie otwiera ogrom możliwości a kilka trybów rejestracji loopów pozwoli dopasować się do każdej sytuacji. Na wyświetlaczu w trybie nagrywania widoczne są obrazy przebiegów każdego z tracków, nazwa śladu oraz ilość dogrywek w każdym z tracków, pozycja czasowa odtwarzania (po lewej) i długość najdłuższego śladu (po prawej). Po kliknięciu ikony na górnej belce wyświetlacza, otwiera się mikser ze wskazaniami poziomu tracków gdzie można szybko dopasować ich głośność. W trybie Serial lub Serial/Sync każdy z tracków

eprasa.pl 39ee6dae5c



Looperborad posiada na pokładzie szeroką paletę efektów dedykowanych różnym instrumentom z wygodną regulacją na dotykowym ekranie kluczowych parametrów.



Cztery niezależne wejścia z regulacją poziomów na panelu pozwalają na jednoczesną rejestrację 4 śladów dla loopu.

o różnej długości może funkcjonować jako część utworu/loopu (zwrotka, bridge itd.). W trybie Sync nagrywany jest track główny a inne są do niego synchronizowane, można też nagrywać kilka śladów jednocześnie, looper automatycznie dopasowuje ich długość i kwantyzuje tracki. Tryb Serial/Sync pozwala na np. ciągłe odtwarzanie głównego śladu perkusyjnego i włączanie poszczególnych sekcji utworu na innych trackach. Tryb Free to dowolne nagrywanie wszystkich śladów. Kolor czerwony diody oraz śladu na wyświetlaczu mówi o nagrywaniu bądź nakładce, zielony to odtwarzanie, niebieski zatrzymany track. Dodatkowo można ustawić działanie przycisków by po przytrzymaniu zamiast opcji undo, kasować cały ślad. Opcja Tap Tempa pozwala na inteligentną zmianę tempa w szerokim zakresie bez zmiany wysokości dźwięku i pojawienia się artefaktów, co znakomicie przydaje się podczas gry live z innymi muzykami. Plus rozszerzona zabawa nakładkami, odwracaniem odtwarzania, zmianami prędkości i długości tracków czy wybór pogrupowanych w bankach, gotowych loopów w locie. Ślady możemy ubarwić wieloma dedykowanymi różnym instrumentom, dobrej klasy efektami, choć ich wybór jest dosyć ograniczony w porównaniu do chociażby Pedalboarda, Gigboarda czy innych modelerów. Nie ma tu symulacji wzmacniaczy, na pokładzie jest jednak prosta implementacja wzmacniacza z prawie 10 opcjami kolumn do wyboru. Sprawdzi się roboczo, do profesjonalnego gitarowego soundu trzeba zaopatrzyć się np. w wyżej wymienione, dedykowane temu urządzenia. Opisanie wszystkiego absolutnie przekracza możliwości objętościowe testu, jednak warto podkreślić rozbudowane opcje sterowania MIDI (również USB-MIDI) czy znakomity routing, gdzie możemy podłączyć Looperboard wyjściem 1/4" do wzmacniacza gitarowego zmieniając poziom sygnału z Line na Amp, dowolnie wyprowadzić klik dla perkusisty lub innych członków zespołu czy precyzyjnie dopasować poszczególne tracki do wyjść loopera. Dziwić może ograniczenie do 5 minut maksymalnej długości loopu przy ponad 9 godzinach całościowego zapisu – w razie przepełnienia pamięci (jej 'zajętość' można sprawdzić w Menu), wystarczy zgrać loopy na kartę, pendrive'a, dysk lub komputer. I tak już bardzo dopracowane urządzenie może być jeszcze usprawniane poprzez aktualizacje firmware'u, pozbawiające z czasem Looperboarda wszelkich bolączek czy zbliżając jego obsługę i funkcjonalność do perfekcji.

PODSUMOWANIE

HeadRush Looperboard jest niewątpliwie obecnie najbardziej zaawansowanym looperem wielośladowym dostępnym na rynku, oferując zarówno znakomitą jakość brzmienia jak i niespotykaną w żadnym urządzeniu tego typu funkcjonalność sceniczną, idealną zarówno dla pojedynczego muzyka, duetu, jak i całego bandu. Cztery niezależne ślady z rozbudowanym zarządzaniem trackami i loopami z doskonałym przeglądem sytuacji na 7-calowym, dotykowym ekranie, możliwością zapisu 9 godzin materiału w pamięci i nieograniczonej rejestracji loopów na zewnętrznych nośnikach USB, zaawansowana implementacja MIDI, funkcja interfejsu audio, w pełni konfigurowalny routing, zestaw przydatnych wbudowanych efektów, zintegrowany odtwarzacz podkładów pokazują ogromne możliwości i potencjał zarówno dla tworzenia zaawansowanych loopów i akompaniamentu na żywo, jak i ultra wygodnej, kreatywnej pracy kompozytorskiej.

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.audiostacja.pl

CENA

3850 PLN

Naszym zdaniem

4 niezależne tracki z opcją jednoczesnego ich nagrywania, jakość sygnału, niezwykle rozbudowane opcje zapisu i obsługi live, 9 godzin zapisu, zapis loopów na zewnętrznych nośnikach SD/USB oraz komputerze, rozbudowane opcje MIDI oraz zaawansowany routing, pokładowe efekty, dotykowy 7-calowy wyświetlacz

brak



eprasa.pl 39ee6dae5c


LEVEL
BASS
BIAS
TREBLE
FUZZ RADAR
KEELEY
ELECTRONICS

Keeley Fuzz Bender 787 PLN

Fuzz należy do grupy efektów przesterowujących brzmienie i jest odpowiedzialny za jedne z pierwszych gitarowych przesterowań z prawdziwego zdarzenia realizowanych za pomocą zewnętrznych kostek. Najbardziej kojarzony jest oczywiście z Jimi Hendrixem, znany jest też chyba wszystkim riff zagrany przez Keitha Richardsa w utworze "Satisfaction", zagrany właśnie taką barwą. Nową odsłoną w ofercie butikowego producenta Keeley Electronics jest Fuzz Bender, w wyszukany sposób łączący w układzie dwa nowoczesne tranzystory krzemowe i jeden vintage'owy germanowy, wznosząc podrasowane brzmienie klasycznego fuzza na nowy poziom. Efekt do testu otrzymaliśmy od dystrybutora amerykańskiej marki na naszym rynku, firmy W-Distribution, która oferuje na swoje produkty 4 lata gwarancji, i Fuzz Bender nie jest tu oczywiście wyjątkiem.

Keeley Fuzz Bender od razu zwraca uwagę białą, metalową obudową z pomarańczowymi literami nazw efektu, opisów gałek i subtelnej grafiki rozgrzanego do czerwoności tranzystora. Gniazda wejściowe i zasilania 9V umieszczono na górnej, przedniej ściance, efekt może pracować też na wewnętrznej baterii 9V montowanej wewnątrz po odkręceniu spodu obudowy. Układ czarnych gałek w stylistyce retro obejmuje dwa większe potencjometry LEVEL i FUZZ, oraz umieszczone poniżej między nimi trzy mniejsze – BASS, BIAS i TREBLE. Pierwsze to poziom wyjściowy oraz nasycenie fuzza, pozostałe odpowiadają za aktywne podbicie lub obcięcie aż o 20dB niskich i wysokich częstotliwości z rejonów 100 Hz i 10 KHz, oraz regulację charakteru pomiędzy kwadratowym przebiegiem a piłokształtnym chaosem z unikalnym efektem przerywania bądź zanikania dźwięku (Bias). Całość dopełnia pracujący z wyczuwalnym klikiem przełącznik nożny z pomarańczową diodą sygnalizującą włączenie.

W PRAKTYCE

Fuzz Bender to oczywiście klasyczny fuzz rozbudowany o bardzo użyteczną regulację jego charakteru i barwy. Przy ustawieniu gałki BIAS skręconej w lewo i pozostałymi gałkami na połowę otrzymujemy agresywny, nasycony fuzz o charakterze Muffa i znakomitej dynamice oraz reakcji na zmniejszenie sygnału gałką Volume gitary. Dzięki dużym gałkom LEVEL i FUZZ można pokusić się o ich regulację stopą w czasie gry, choć oczywiście wymaga to wprawy. Poziom nasycenia przesterowania można ustawić od średniej do naprawdę mocnej saturacji, a przy skręceniu Volume gitary pojawia się lekkie zanikanie dźwięku, które możemy kontrolować dynamiką gry, choć przy mniejszym poziomie gałek FUZZ i korekcji Fuzz Bender potrafi ładnie wyczyścić też barwę lekko przesterowanego kanału na wzmacniaczu, zachowując okrągły dół oraz dynamikę. Bardzo efektywnie można zmienić brzmienie gałkami BASS i TREBLE, zarówno ujmując jak i dodając dedykowanych pasm. Wyjątkowo szeroki zakres 20 dB pozwala na ustawienie zarówno ultra masywnego dołu (już powyżej połowy skali), jak i agresywnych, tnących miks niczym nóż jasnych barw fuzza o ostrym, szczególnie dobrze słyszalnym ziarnie i separacji dźwięków w dwudźwiękach czy pełnych akordach. Tu też pojawia się barwa dodatkowej, wyższej oktawy. Dzięki takim możliwościom regulacji Fuzz Bender sprawdzi się zarówno w mrocznych, metalowych klimatach z użyciem ziarnistego fuzza o potężnym dole, jak i doskonale będzie współpracował z gitarą basową. Przekręcanie gałki BIAS w prawo wprowadza charakterystyczny efekt urywanego i zanikającego przy lżejszym ataku dźwięku, przenosząc nas klimatycznie w obszary Hendrixa czy Johna Mayera ze słyszalnym elementem dodanej oktawy. Efekt zwiększa się i jest bardziej chaotyczny, choć dający się kontrolować w większości, wraz z docieraniem do prawego końca skali. Sam charakter zmienia się też od ziarnistej, kwadratowej fali do ostrego, piłokształtnego przebiegu, z rytmicznym zamykaniem się dźwięku w zależności od gry. Wiele fuzzów 'dwutranzystorowych' ma do tego celu dedykowany przełącznik, tu mamy płynną zmianę oferującą znacznie większe możliwości.

Keeley Fuzz Bender stworzony jest dla miłośników tłustej, nasyconej barwy fuzza, ale dzięki 3-tranzystorowej konstrukcji i skutecznej regulacji oferuje dużo szerszy zakres zastosowań z dodaniem masywnego dołu, słyszalnej, ostrej wyższej oktawy, czy unikalną, płynną regulacją biasu dla uzyskania charakterystycznego zamykania barwy, które można kontrolować dynamiką gry.

www.robertkeeley.com
www.w-distribution.de

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: 3-tranzystorowa (2 x krzemowe, 1 x germanowy)
Regulatory: LEVEL, FUZZ, BASS, TREBLE, BIAS
Gniazda: IN, OUT, 9V DC, zasilanie bateryjne
Zasilania: zasilacz 9 V DC, bateria 9V
Wymiary: 112 x 90 x 55 mm

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

787 PLN



Gałka BIAS pozwala na płynną zmianę charakteru przebiegu oraz wprowadza charakterystyczny efekt urywanego i zanikającego dźwięku.

Naszym zdaniem

cały zakres nasyconych barw fuzza, dynamika i definicja dźwięku, płynna regulacja Bias zmieniająca charakter i zachowanie barwy

brak



Gniazda wejścia, wyjścia i zasilania umieszczono na górnej ściance. Fuzz Bender umożliwia też zasilanie bateryjne 9V.

eprasa.pl 39ee6dae5c



Gain Intelligence...

...czyli inteligentne budowanie napięcia

Neunaber Neuron ma ciekawą historię, albowiem na targach NAMM 2018 producent zaprezentował najpierw tajemniczą kostkę o nazwie roboczej XD-1 Experimental Drive, która była próbą uzyskania uniwersalnego preampu przystosowanego do pracy na dowolnym poziomie gainu. Efekt ten posiadał pięć gałek i jeden przycisk nożny. Po kilku miesiącach ogłoszono pojawienie się kolejnej wersji urządzenia o nazwie Code Name: XD1. Tym razem był to efekt z sześcioma gałkami, dwoma przyciskami nożnymi oraz możliwością obsługi komunikatów MIDI. Tym sposobem dochodzimy do finalnej wersji urządzenia, które teraz jest dostępne pod nazwą... Neuron.

eprasa.pl/39ee6dae5c



Neunaber Neuron 1579 PLN

Neunaber Audio to marka małej rodzinnej firmy Neunaber Technology LLC, która znajduje się w Kalifornii i specjalizuje się w produkcji wysokiej klasy efektów przeznaczonych dla wymagających gitarzystów. Neunaber woli być bardziej kojarzony z niewielką manufakturą tworzącą butikowe konstrukcje w niewielkich seriach niż funkcjonować jako masowy producent. Firma została założona 10 lat temu przez Briana Neunabera, który w branży audio pracuje od 1994 roku ***Sławomir Sobczak***

W swojej działalności firma kieruje się kilkoma prostymi zasadami. Po pierwsze: najlepsze rozwiązania są jednocześnie proste i eleganckie. Po drugie: mimo że muzyka jest sztuką, to trzeba jasno powiedzieć, iż dźwięk i cały proces prowadzący do jego powstania to czysta nauka, a nie czarna magia, da się ją więc zrozumieć i opisać. A po trzecie: cyfrowe przetwarzanie dźwięku to jedynie narzędzie prowadzące do celu, podobnie jak ma to miejsce w przypadku tradycyjnych lamp czy tranzystorów. Nie jest ważne, jakiej technologii użyjemy, lecz to, w jaki sposób tego dokonamy. Dopiero dobór najlepszej strategii ma znaczenie.

W tym miesiącu przyjrzymy się kostce o nazwie Neuron, która jest cyfrowym preampem z emulacją kolumny głośnikowej, z możliwością zapisania ustawień w postaci presetów oraz z zaimplementowaną obsługą komunikatów MIDI. Producent zapewnia, że urządzenie pozwala na uzyskanie bardzo szerokiego zakresu brzmień, począwszy od krystalicznie czystych cleanów, poprzez barwy typu crunch, a skończywszy na masywnym hi-gainie. Lektura instrukcji oraz materiałów prasowych sugeruje, że Neunaber obiecuje wiele. Sprawdźmy zatem, czy obietnice dotyczące olbrzymich możliwości urządzenia mają pokrycie w rzeczywistości.

BUDOWA

Neunaber Neuron jest oferowany w obudowie o wielkości typowej kostki podłogowej. Pomimo niewielkich rozmiarów na panelu sterującym udało się umieścić aż sześć gałek oraz dwa przyciski nożne. Metalowa obudowa została polakierowana proszkowo i ozdobiona delikatną grafiką przedstawiającą wzór przypominający sieć neuronową. Nawiązanie do (sztucznej) inteligencji jest tu jeszcze silniejsze, bowiem pod nazwą modelu znajdziemy dopisek „gain intelligence". Z lewej strony umieszczono gniazdo wyjściowe, natomiast z prawej – wejściowe. Na płycie tylnej umieszczono gniazdo zasilacza 9V DC oraz dwa miniaturowe złącza jack 2,5 mm, które służą do komunikacji MIDI. Do podłączenia zewnętrznych urządzeń MIDI należy wykorzystać dołączone do kostki kable, które z jednej strony dysponują złączem DIN, natomiast z drugiej miniaturowymi wtykami jack w formacie TRS 2,5 mm. Do zasilania urządzenia należy wykorzystać zasilacz 9 V o wydajności prądowej co najmniej 100 mA (z minusem na środku). Niestety producent nie dostarcza go w zestawie, co jest nieco zaskakujące, biorąc pod uwagę cenę kostki. Nie ma też możliwości zasilania efektu za pomocą baterii. W zestawie znajdziemy za to gumowe podkładki samoprzylepne do samodzielnego montażu, naklejkę firmową, kopertę z szarego papieru z niewyraźnym nadrukiem sugerującą, że to produkt pochodzący z małej manufaktury, a także kostkę do gry z logotypem producenta.

W górnym rzędzie znajdują się trzy gałki: GAIN/GATE, COMP/SPEAKER i LEVEL. Pierwsza z nich służy do kontroli gainu, druga obsługuje pokładowy kompresor, natomiast trzecia ustala poziom wyjściowy. Jeśli podczas kręcenia pierwszą gałką naciśniemy przycisk ENGAGE/ALT, to uzyskamy możliwość kontroli pokładowej bramki szumów (GATE). W dolnym rzędzie mamy trzy gałki odpowiedzialne za korekcję, przy czym za dwiema z nich (LOW i HIGH) kryje się dodatkowa funkcjonalność dostępna za pomocą przycisku ENGAGE/ALT: TIGHT oraz PRES. Opcja TIGHT wpływa na pracę filtra górnoprzepustowego umieszczonego przed stopniem przedwzmacniacza, dzięki czemu można lepiej kontrolować najniższe częstotliwości. Skoro mowa o filtrach, to pod gałką HIGH kryje się dodatkowa funkcjonalność (PRES), czyli regulator prezencji, tym razem w postaci filtra dolnoprzepustowego zlokalizowanego w torze audio za preampem.

A co z pozostałymi gałkami z dodatkowymi opisami? Symbol głośnika w nazwie gałki COMP oznacza, że po wciśnięciu przycisku ENGAGE/ALT możemy wyłączyć (pozycja minimalna) lub włączyć (pozycja maksymalna) układ emulacji kolumny głośnikowej. Gałka MID/TILT pozwala za to na globalne dopasowanie charakteru brzmienia do konkretnej sytuacji bez konieczności zmiany parametrów presetów. W pamięci urządzenia można zapisać 24 brzmienia, które są dostępne za pomocą komunikatów MIDI oraz 6 dostępnych za pomocą przycisku PRESET.



Wraz z kostką otrzymujemy przejściówki DIN/TRS 2,5 mm pozwalające na komunikację MIDI z zewnętrznymi urządzeniami.

eprasa.pl 39ee6dae5c



Potencjometry pracują z wyraźnie wyczuwalnym oporem, a ich gałki zapewniają dobry chwyt, ponieważ zostały wykonane z miękkiego tworzywa sztucznego.



Pakiet startowy, na który (oprócz urządzenia) składają się: naklejka firmowa, kostka do gry, gumowe podkładki oraz koperta.



Na spodzie efektu nie znajdziemy żadnych nóżek, możemy je jednak przykleić we własnym zakresie.


Obok gniazda zasilacza umieszczono miniaturowe złącza jack 2,5 mm służące do wysyłania i odbierania komunikatów MIDI za pomocą specjalnych przejściówek.

WRAŻENIA I BRZMIENIE

Zgodnie z deklaracją producenta Neuron rzeczywiście dobrze radzi sobie w całym zakresie gainu. Zarówno barwy czyste, jak i przesterowane są odwzorowywane z dużą precyzją i, grając na gitarze, można odnieść wrażenie, że w torze audio znajduje się potężny wzmacniacz lub chociaż rack z lampowym preampem. Naturalnie brzmiąca saturacja wzmacniacza jest na wyciągnięcie ręki, przy czym głównym centrum dowodzenia jest tu gałka GAIN. Za jej pomocą można kontrolować poziom nasycenia i uzyskać szeroki zakres użytecznych barw, począwszy od cleanu, a skończywszy na hi-gainie. Co ciekawe, podczas podnoszenia poziomu gainu poziom sygnału kompensowany jest w taki sposób, aby uzyskać w miarę wyrównany poziom głośności. Preamp pozwala na kreatywną pracę z gałką VOLUME w gitarze i ukręcenie rasowego, łatwo przełamującego się brzmienia, na którym świetnie zabrzmią klasyczne zagrywki blues-rockowe. Przy pracy z silnym przesterowaniem dobrze sprawdza się gałka LOW/TIGHT użyta wraz z wciśniętym przyciskiem ENGAGE/ALT. Nie bez powodu obsługa najniższego pasma (LOW) została powiązana z regulacją TIGHT, ponieważ dzięki temu łatwo można kontrolować basy za pomocą jednej gałki.

Co do wygody obsługi gałek to mam mieszane odczucia. Z jednej strony pary LOW i TIGHT oraz HIGH i PRES pozwalają na całkiem logiczne i bezproblemowe ustalenie żądanych parametrów, jednak z drugiej strony trzymanie przycisku NOŻNEGO ręką i jednoczesne kręcenie gałką nie jest czymś naturalnym. Dalej jest jeszcze dziwaczniej, ponieważ zamiast jakiegoś miniaturowego przełącznika do aktywowania emulacji kolumny głośnikowej musimy znowu przycisnąć footswitch i kręcić gałką COMP od pozycji minimalnej do maksymalnej…

Jeśli chodzi o użycie przejściówek do obsługi standardu MIDI, to trzeba liczyć się z tym, że są one dosyć delikatne. Niewielki rozmiar gniazd typu jack 2,5 mm oraz duży rozmiar wtyków DIN powodują, że przejściówki nie trzymają się zbyt mocno w gniazdach i mogą wypaść np. na scenie, dlatego potencjalni użytkownicy kostki powinni pomyśleć o umieszczeniu jej w pedalboardzie i dobrym zabezpieczeniu przejściówek.

PODSUMOWANIE

Neunaber Neuron to ciekawa konstrukcja o dużych możliwościach brzmieniowych. Biorąc pod uwagę imponujące możliwości testowanego urządzenia, dziwi jego niepozorny format. Podobnej klasy sprzęt jest z reguły umieszczany w większej obudowie. Tutaj mamy kostkę, którą można pomylić z prostym efektem typu overdrive czy boosterem. A przecież nic bardziej mylnego, ponieważ Neuron to właściwie pełnokrwisty preamp, tyle że w miniaturowej obudowie. Szkoda tylko, że producent nie dołącza do kostki zasilacza i nie pozwala nawet na użycie zasilania bateryjnego. Przy tak wysokiej cenie zasilacz to zdecydowanie element wyposażenia, który miło byłoby widzieć w zestawie z preampem.

DANE TECHNICZNE

poziom wejściowy: -10 dBV
częstotliwość próbkowania: 96 kHz
regulatory: GAIN/GATE, COMP/SPEAKER, LEVEL, LOW/TIGHT, MID/TILT, HIGH/PRES
przyłącza: INPUT, OUTPUT, MIDI IN (TRS 2,5 mm), MIDI THRU/OUT (TRS 2,5 mm), 9V DC
przyciski: PRESET, ENGAGE/ALT
bypass: true bypass
zasilanie: DC 9-12V
wymiary: 116 x 68 x 47 mm (GxSxW)
waga: 256 g

DOSTARCZYŁ

www.w-distribution.de

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★☆
CENA	★★★★★☆

CENA

1579 PLN

Naszym zdaniem

- olbrzymia uniwersalność, duży zakres możliwych do uzyskania brzmień, realistyczne emulacje kolumny, niski poziom szumów, niska latencja
- wysoka cena, brak zasilacza w komplecie i możliwości użycia baterii

eprasa.pl 39ee6dae5c

25 LAT

Ostrów Wielkopolski
1994 - 2019

Jimiway
blues festival

piątek
18.10.2019

SUGARAY RAYFORD USA
ALBERT CASTIGLIA BAND USA
JJ BAND
BLUES MENU

sobota
19.10.2019

ZAC HARMON BAND USA
ALBERT CUMMINGS USA
SŁAWEK WIERZCHOLSKI & NZB
BIG BAND
Powiatu
Ostrowskiego

mała scena
Antoni Krupa
JAM SESSION

Promocja Książki Zdzisława Pająka:
JIMI HENDRIX - SZAMAN ROCKA - TOM 2

Bilety i karnety od 2 września 2019
na www.kultura.pax.pl oraz
Ostrowskie Centrum Kultury,
ul.Wolności 2, Ostrów Wielkopolski,
www.jimiway.pl

OSTRÓW WIELKOPOLSKI
Dofinansowano ze środków Miasta Ostrowa Wielkopolskiego

WOJEWÓDZTWO WIELKOPOLSKIE
Projekt współfinansowany przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego

ostrowskie centrum kultury

Gitarzysta
jazz forum
The European Jazz Magazine

eprasa.pl 39ee6dae5c



BOSS WL-60 ok. 1200 PLN

Rok temu BOSS zaprezentował serię WL, bezprzewodowych systemów dla gitar, basów i innych instrumentów, w skład której weszły modele WL-20, WL-20L oraz WL-50...

Do tej rodziny dołączył ostatnio kolejny – WL-60, będący najbardziej rozbudowanym, flagowym produktem z tej grupy, który mamy też okazję gościć w teście.

BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

Oferując świetne brzmienie, niską latencję i konfigurację plug-and-play, seria BOSS WL wnosi korzystanie z bezprzewodowych systemów na nowy poziom, wykorzystując nowo opracowaną przez firmę BOSS technologię bezprzewodową. Model WL-60 dostosowany jest do wyśrubowanych wymagań scenicznych profesjonalnych gitarzystów i składa się z odbiornika WL-60 oraz transmitera, czyli nadajnika WL-60T. Kompaktowy odbiornik jest dostosowany do pedalboardów i posiada duży ekran oraz przyciski bezpośredniego dostępu do szybkiego skanowania i wybierania najlepszego bezprzewodowego kanału. Podobnie jak wcześniejszy WL-50, tu również mamy do wyboru 3 opcje charakterystyki przewodu – dwie symulacje pojemności przewodu gitarowego – o długości 3 m (Short) i 6 m (Long), oraz możliwość ich wyłączenia, dająca trzeci charakter o najszerszym paśmie, przydatny np. przy współpracy z gitarą akustyczną. Odbiornik zasilany jest poprzez gniazdo 9V DC, a drugie wyjście pozwala na dystrybucję zasilania do innych efektów. Mamy tu możliwość wygodnej pracy bateryjnej (2 x AA), pozwalającej na działanie do 10 godzin. Duży ekran LCD prezentuje status kanału, moc połączenia bezprzewodowego, żywotność baterii oraz rodzaj wybranego charakteru przewodu. Wbudowane klasyczne gniazdo wejściowe 1/4, umożliwia też w każdej chwili na użycie tradycyjnego kabla gitarowego, gdzie sygnał przechodzi już bezpośrednio do wyjścia. Uzupełnieniem systemu jest wytrzymały nadajnik WL-60T, który przypinany jest do paska instrumentu i działa do 25 godzin na 2 bateriach alkalicznych, montowanych pod przednią klapką. W zestawie otrzymujemy wysokiej klasy, krótki przewód BOSS jack prosty-kątowy do połączenia z wejściem gitary lub basu, jak również 4 baterie AA. Urządzenie oferuje niską latencję 2,3 ms, pracuje w paśmie 2,4 GHz i automatycznie wybiera kanał o najlepszej jakości, a zasięg transmisji wynosi do 20 metrów. Nadajnik WL-60T dostępny jest również osobno jako backup, lub dla wyposażenia w niego innych instrumentów scenicznych. Jednocześnie w jednym miejscu może być używanych do 14 systemów bezprzewodowych BOSS, pozwalając cieszyć się swobodną pracą bezprzewodową kilku, lub nawet kilkunastu muzykom.

W PRAKTYCE

Odbiornik WL-60 podobnie jak WL-50 umożliwia montaż w pedalboardzie a nowy design zapewnia znakomitą orientację w jakości sygnału jednego z 14 kanałów. Wszystkie kanały są prezentowane w czasie rzeczywistym podczas procesu skanowania, dzięki czemu łatwiej można

eprasa.pl 39ee6dae5c



Przyciskiem Cable Tone wybieramy 3 opcje charakterystyki przewodu – dwie symulacje pojemności przewodu gitarowego – o długości 3 m (Short) i 6 m (Long), oraz możliwość ich wyłączenia, dającą trzeci charakter o najszerszym paśmie.



W zestawie otrzymujemy wysokiej klasy, krótki przewód BOSS jack prosty-kątowy do komfortowego połączenia zaczepianego na pasku nadajnika z wejściem instrumentu.



Wybierany przyciskami kanał jest czytelnie wyświetlany na transmiterze.



Oprócz standardowego gniazda 9V DC, wyjście OUT pozwala na dystrybucję zasilania do innych efektów.



Odbiornik WL-60 ma wymiary kompaktowego stompboxa i przystosowany jest do montażu w pedalboardzie.

zoptymalizować występ do każdej sytuacji scenicznej i wybrać ten o najlepszej mocy. Jeśli jeden lub kilku członków zespołu również używa systemów WL-60, można łatwo przypisać każdy do osobnego kanału. Nadajnik wyświetlający wybrany przyciskami kanał jest wygodnie zaczepiany na pasek a bardzo dobrej jakości przewód BOSS prowadzi od niego bezpośrednio do wejścia gitary – czyli klasycznie, bez wystających transmiterów z gniazda, jeśli dla kogoś stanowi to problem. Podczas gry nie czuć pogorszenia dynamiki, barwa reaguje naturalnie na atak, podobnie brzmienie jest naturalne i klarowne, a dzięki trzem charakterystykom możemy je delikatnie skorygować – symulacja kabla 3-metrowego jest jaśniejsza, ma bardziej otwartą górę, tryb 'Long' 6 metrów jest zauważalnie ciemniejszy, a wyłączenie tych opcji skutkuje jaśniejszą najwyższą górą idealną przy gitarze akustycznej, ale równie dobrze może sprawdzić się w elektryku by dosyć zauważalnie zwiększyć prezencję. Maksymalny zasięg wynosi tu 20 m, sygnał jest czysty bez żadnych przerwań i szumów, choć w przypadku nasycenia sygnałami WiFi czasem możemy doświadczyć jakichś zakłóceń – są to sytuacje sporadyczne, a w razie czego mamy też możliwość zmiany kanału na inny, w celu eliminacji zakłóceń.

PODSUMOWANIE

Nowy system bezprzewodowy BOSS WL-60 oferuje znakomitą jakość sygnału, błyskawiczną konfigurację i funkcjonalność znaną już z WL-50, wzniesioną tu jeszcze na wyższy poziom. Niewątpliwie można polecić go gitarzystom szukającym profesjonalnego systemu tego typu, wzbogaconego o kilkunastokanałową pracę oraz 3 opcje symulacji charakteru barwy pojemnościowej przewodów.

www.boss.info

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★★
BRZMIENIE	★★★★★★
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

CENA

ok. 1200 PLN

Naszym zdaniem

- kompaktowe wymiary odbiornika, wygodny w użyciu nadajnik, 3 charakterystyki kabla do wyboru, praca na baterii i zasilaczu z redystrybucją zasilania odbiornika, czystość i jakość sygnału, kilkanaście pasm pracy z automatycznym wyboru najlepszego sygnału, zasięg i nieodczuwalna latencja
- brak

eprasa.pl 39ee6dae5c

EarthQuaker Devices



Octave & Pitch

Get ready to get low. Or get high. Whether you're looking for glitched-out analog suboctaves, precise polyphonic tracking, soaring dual lead guitar harmonies, wild pitch-bends, or a classic Jammy Handrix-approved upper octave effect, you've come to the right place.

4 YEAR WARRANTY

www.earthquakerdevices.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

---

DEATH BY AUDIO™

Hand Made in New York City

CHOOSE YOUR FUZZ



4 YEAR WARRANTY

www.deathbyaudio.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

---



4 YEAR WARRANTY

TAKES YOU BACK IN HISTORY

www.rockettpedals.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

---

GRANULAR DELAY



4 YEAR WARRANTY

Red Panda

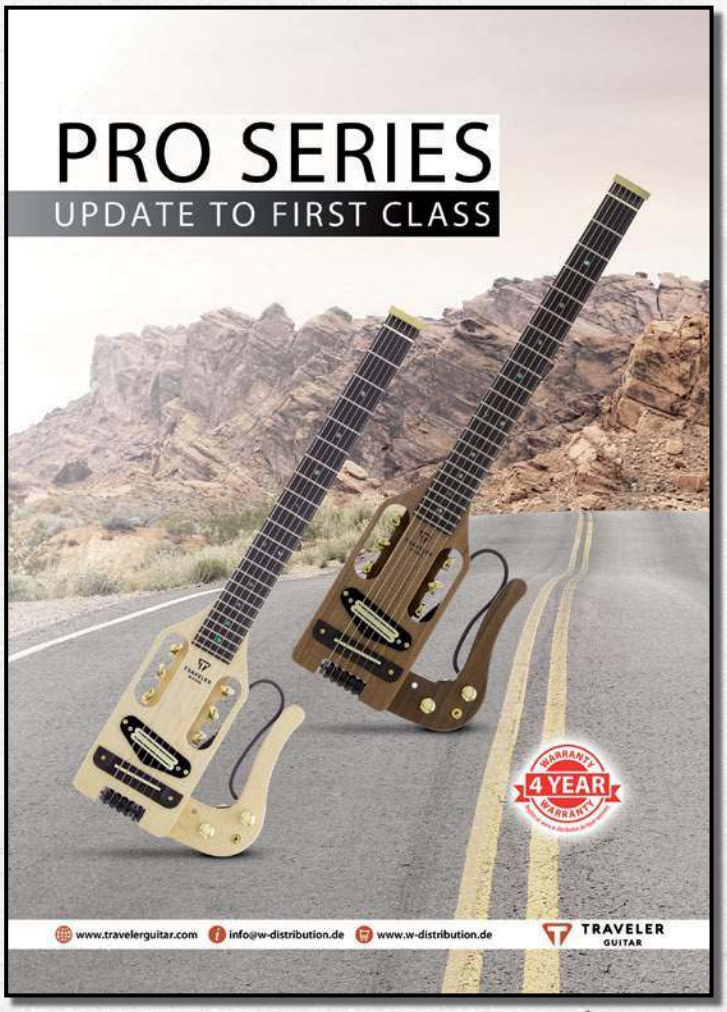
Explore new sound.

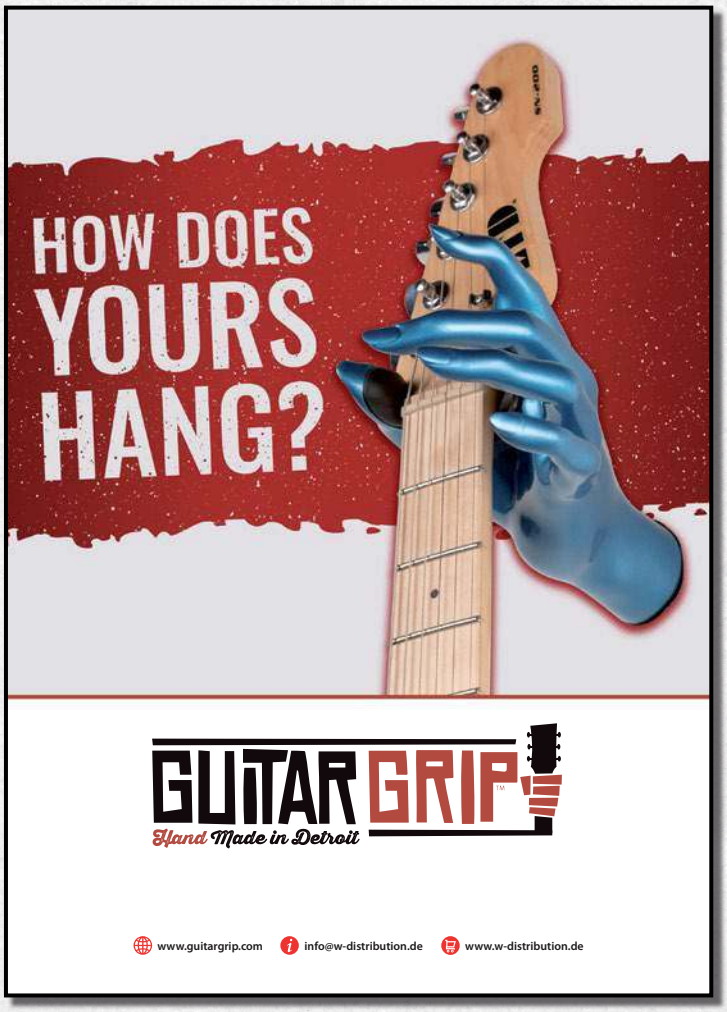
The new PARTICLE™ II:

- digital delay / pitch shifting effects pedal
- uses granular synthesis for special delay effects and radical pitch shifting
- 3 pitch modes (Detune / Density / LFO)
- 5 delay modes (Random / Density / LFO / Random Pitch / Reverse)

www.redpandalab.com info@w-distribution.de www.w-distribution.de

eprasa.pl 39ee6dae5c









eprasa.pl 39ee6dae5c

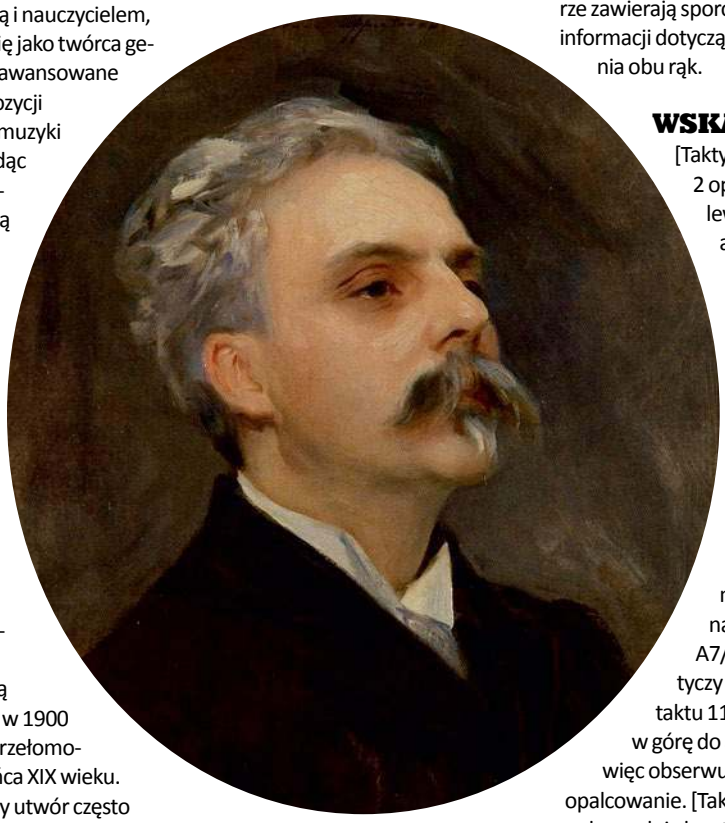


Gabriel Fauré (1845-1924) *Pie Jesu*

W tym miesiącu przygotowałam dla Was aranżację i transkrypcję innej, dobrze znanej wersji Pie Jesu z Requiem, tym razem autorstwa francuskiego kompozytora Fauré

Bridget Mermikides

W tym warsztacie powracamy do dzieła jednego z największych francuskich kompozytorów, Gabriela Fauré. Fauré był szanowanym pianistą, organistą i nauczycielem, oraz dał poznać się jako twórca genialnie łączący zaawansowane koncepcje kompozycji z przystępnością muzyki dla słuchaczy, będąc ogniwem spajającym pomiędzy erą Romantyzmu i Modernizmu. Fauré skomponował setki pięknych utworów na instrumenty solowe, głos, małe składy, orkiestrę, oraz orkiestrę z chórem. W tej ostatniej kategorii Requiem (komponowane przez szereg lat z finalną formą zamkniętą w 1900 roku) pozostaje przełomowym dziełem końca XIX wieku. Siedmioczęściowy utwór często stanowi oprawę Mszy Katolickiej prezentując uniwersalne tematy pocieszenia i pochwały nasycone głębokimi emocjami, pogodą ducha i patosem. Zaaranżowałam tu wzniosłą część Pie Jesu, z efektywną melodią na sopran solo oraz akompaniament organów i orkiestry. Oryginalną tonację



Bb-dur przetransponowałam do D stosując strojenie drop D. Ta aranżacja jest mniej wymagająca niż większość opracowań serii, jednak ciągle wymaga pracy nad płynnymi przejściami pomiędzy akordami oraz odpowiednim wyeksponowaniem melodii. Opisy przy tabulaturze zawierają sporo precyzyjnych informacji dotyczących opalcowania obu rąk.

WSKAZÓWKI

[Takty 2-11] W takcie 2 opalcowanie dla lewej ręki przy akordzie G/B może wydawać się nieco dziwne – trzeci palec ląduje na D i drugi na G. Jest to kwestia do przemyślenia, drugi palec może zostać na dźwięku melodii G i pozwolić mu wybrzmieć nad akordem A7/C#. To samo tyczy się taktu 5 oraz taktu 11, kiedy idziemy w górę do akordu A/C#, więc obserwujcie uważnie opalcowanie. [Takty 17-23] Grajcie maksymalnie legatowo przy zmianie z jednego do drugiego kształtu akordu, co wymaga pracy lewej dłoni – nuty powinny wybrzmiewać do ich pełnej długości i łączyć się płynnie z kolejnymi. To dotyczy również całego utworu. W takcie 23 akord D#m7b5 powinien wybrzmieć przez dwie ćwierćnuty. To oznacza utrzymanie dźwięku melodii A na 2 ćwierćnucie razem z poprzeczką barre, która przesuwa się z powrotem na 5 próg podczas gdy czubek pierwszego palca pozostaje w miejscu na nucie D#. [Takty 24-34] Od tego taktu opalcowanie lewej ręki jest bardziej nietypowe ale sprawdza się tu, więc obserwujcie je uważnie. To magiczny moment kiedy docieramy do akordu A7 w takcie 27, ale mamy tu też lekkie rozciągnięcie lewej dłoni kiedy trzeba sięgnąć dźwięku C# melodii. Poświęćcie tej frazie chwilę czasu, relaksując dłoń oraz prostując czwarty palec w razie potrzeby. Od taktu 29 do 33 mamy ten sam materiał, omawiany już wcześniej. [Takty 34, 36] W takcie 34 trzeba złapać barre na 2 progu przez cztery struny na drugiej ósemce taktu (dźwięk F#), co odpowiada akordowi D/F# na drugiej ćwierćnucie. Później należy unieść poprzeczkę barre trzymając jednak czubek pierwszego palca na dźwięku E na czwartej strunie, przygotowując się na akord Em7. W takcie 36 stosuję czterostrunowe barre i przesuwam dłoń do 7 pozycji na ostatnie dwa takty.

eprasa.pl 39ee6dae5c

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



eprasa.pl 39ee6dae5c



eprasa.pl 39ee6dae5c

Oferta prenumeraty Gitarzysty

Prenumerata wersji drukowanej	roczna	dwuletnia
	176 zł rabat 16%	**256 zł** rabat 33%

Prenumerata ze zniżką lojalnościową za nieprzerwany staż prenumeraty (opcja dostępna po zalogowaniu na www.avt.pl):

- roczna (staż 1 rok) – **160,00 zł**
- roczna (staż 2 lata) – **144,00 zł**
- roczna (staż 3 lata) – **128,00 zł**
- dwuletnia (staż 3 lata) – **224,00 zł**
- dwuletnia (staż 5 lat) – **192,00 zł**

Prenumerata e-wydań

- roczna – **96,90 zł** *(rabat 15%)*
- dwuletnia – **159,60 zł** *(rabat 30%)*

Prenumeratorzy wersji drukowanej za równoległe e-wydania płacą 20% ceny: opłata za e-prenumeratę równoległą wynosi 22,80 zł/rok i 45,60 zł/2 lata.

Przywileje Prenumeratorów

- rabat **od 30 do 50%** na www.UlubionyKiosk.pl (aby uzyskać rabat, powołaj się na numer swojej prenumeraty)
- **BONUS** do wyboru: płyta **Carlosa Santany „In Search of Mona Lisa”** lub koszulka z logo Gitarzysty (zgłoś się po prezent na **prenumerata@avt.pl**)
- Z każdym numerem magazynu w prezencie dla Prenumeratorów płyta audio z dodatkowymi materiałami



Zamów prenumeratę Gitarzysty w dogodny dla siebie sposób:

- mailowo – prenumerata@avt.pl
- przelewem na konto: AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, ING Bank Śląski 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013,
- a najlepiej na www.avt.pl – jeśli zamawiasz po raz pierwszy na www.avt.pl lub przedłużysz ją po zalogowaniu do swojego Panelu Prenumeratora, otrzymasz dodatkowo kody rabatowe na **bezpłatne pobranie** dowolnych czasopism w wersji elektronicznej ze strony www.UlubionyKiosk.pl

Szanowny Kliencie, od 25 sierpnia 2018 roku w krajach Unii Europejskiej obowiązuje Ogólne rozporządzenie o ochronie danych osobowych (RODO). Zachęcamy do zapoznania się z poniższą klauzulą informacyjną.
Administratorem Twoich danych jest AVT-Korporacja sp. z o.o. z siedzibą ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, e-mail: prenumerata@avt.pl. Chodzi o dane osobowe, które zbieramy, aby móc wysłać Ci nasze czasopisma w formie drukowanej lub elektronicznej oraz inne towary (np. prezenty), a także w innych prawnie usprawiedliwionych celach, w tym marketingu bezpośredniego naszych produktów i usług (tzw. uzasadniony interes administratora). Podanie danych jest dobrowolne, ale niezbędne do zrealizowania zamówienia na prenumeratę.
Twoje dane osobowe mogą być przekazane Poczcie Polskiej, która będzie dostarczać do Ciebie przesyłki. Bez Twojej zgody nie przekażemy i nie będziemy dokonywać obrotu (nie użyczymy, nie sprzedamy) Twoich danych osobowych innym osobom lub instytucjom. Twoje dane osobowe możemy przekazać jedynie podmiotom uprawnionym do ich uzyskania na podstawie obowiązującego prawa (np. sądy lub organy ścigania) – ale tylko na ich żądanie w oparciu o stosowną podstawę prawną. Będziemy przetwarzać Twoje dane osobowe przez 5 lat od zakończenia roku obrachunkowego, w którym wystąpiła ostatnia płatność. Dane osobowe do celów marketingowych będziemy przetwarzać do czasu wycofania przez Ciebie zgody na przetwarzanie lub do czasu usunięcia danych.
Informujemy, że masz prawo do żądania od administratora dostępu do Twoich danych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Twoich danych lub ich przenoszenia. W każdej chwili możesz odwołać zgodę na przetwarzanie Twoich danych osobowych oraz możesz zażądać, by Twoje wszystkie dane zostały przez nas usunięte.



Ćwiczymy flatpicking cz. 2

W dzisiejszym akustycznym warsztacie nadal będziemy szlifować technikę gry kostką

Piotr Słapa

„Flatpicking" czyli gra kostką jest podstawową techniką gry na gitarze, którą warto doskonalić na każdym etapie nauki. Flatpicking na wysokim poziomie wymaga wielu lat ćwiczeń. W dzisiejszym warsztacie zagramy kilka motywów inspirowanych ścieżką dźwiękową z kultowego filmu „The Last of the Mohicans". Zanim zaczniemy, omówię kilka wskazówek. Kostkę trzymamy między kciukiem, a palcem wskazującym prawej ręki. Chwyt musi być na tyle solidny, aby „piórko" nie zmieniało pozycji podczas kontaktu ze struną. Ruch wykonujemy z luźnego nadgarstka. Unikamy angażowania łokcia (wyjątkiem jest bardzo energiczna gra). Minimalizujemy ruchy – przed atakiem kostka znajduje się blisko struny, a po ataku nie odchodzimy zbyt daleko. Dzisiejszy przykład gramy w stroju Drop D. Struny stroimy do dźwięków DADGBE. Dzięki takiemu rozwiązaniu otrzymamy niski dźwięk D w basie oraz nowe opalcowania akordów. A więc do dzieła!

W **PRZYKŁADZIE 1** na tle akordów (podkreślamy tylko dwa dźwięki akordu) zagramy melodię na strunach wiolinowych. Musimy zadbać o wybrzmiewanie basu w akordzie. Jeśli zgubicie ten element to całość zabrzmi płytko i niekompletnie. Kierunek kostki to w większości sytuacji dół-góra. W taktach 1-2 ogrywamy akord D-moll. Opalcowanie jest łatwe do zapamiętania – palec wskazujący odpowiada za dźwięki na I progu, środkowy na II progu, a serdeczny na III progu. W taktach 3-4 mamy akord C-dur. Zwróćcie uwagę, że gramy jednocześnie III próg struny basowej A (palec serdeczny lewej ręki) oraz I próg struny B (palec wskazujący). Aby to wykonać potrzebujemy techniki kostkowania hybrydowego. Zagramy jednocześnie kostką oraz palcem. Kostka uderza w strunę basową A, a palec środkowy prawej ręki potrąca strunę wiolinową B. Jeśli chodzi o opalcowanie lewej ręki to będzie odrobinę trudniej, ponieważ palce serdeczny oraz wskazujący są zajęte (trzymamy dźwięki akordu C-dur). Mały palec będzie odpowiedzialny za III próg strun wiolinowych B oraz E. Dzięki takiemu rozwiązaniu bas akordu C-dur wybrzmiewa na tle melodii, tworząc ładną przestrzeń. W kolejnym takcie przechodzimy do akordu F-dur. W stroju Drop D dźwięk F (pryma akordu F-dur) znajduje się na III progu struny basowej E. Próg łapiemy palcem serdecznym. Dodatkowo palec wskazujący będzie odpowiedzialny za I próg struny wiolinowej E. Na tej samej strunie wiolinowej mamy jeszcze III próg, który chwytamy małym palcem. Pod koniec taktu 5 mały palec umieszczamy również na III progu struny B. W takcie 6 wracamy do akordu C-dur. Palec serdeczny kładziemy na III próg struny A, środkowy na II próg struny D, a wskazujący na I próg struny B. Ponownie mały palec pełni ważną funkcję w graniu melodii – będzie odpowiedzialny za III próg na strunach wiolinowych B oraz E. Przykład 1 kończymy akordem D-moll (takty 7-8). Palec środkowy na stałe umieszczamy na II progu struny G. Pozostałe palce – wskazujący pracuje na I progu, a serdeczny na III progu. Zwróćcie również uwagę na wartości rytmicznie - gramy tylko ósemki.

> CHWYT MUSI BYĆ NA TYLE SOLIDNY, ABY KOSTKA NIE ZMIENIAŁA POZYCJI PODCZAS KONTAKTU ZE STRUNĄ

Przechodzimy do **PRZYKŁADU 2**. Łatwo zauważyć, że akordy oraz melodia są takie same jak wcześniej. Zmiana jest tylko na początku każdego taktu. Schemat wygląda następująco – gramy ósemkę, dwie szesnastki oraz ponownie ósemkę. Dla płynności gry oraz dobrego brzmienia ważny jest kierunek kostki. Proponuję następujące kierunki – dół, dół, góra, dół. Sprawdźmy, gdzie dokładnie zagramy powyższy schemat kostkowania. W akordzie D-moll (takty 9-10) powtarzamy dźwięk A (II próg struny G). Dalej mamy akord C-dur. Tutaj powtarzamy dźwięk C (I próg struny B). Uwaga! Pierwsze uderzenie jest przy użyciu kostkowania hybrydowego (kostka + palce), a kolejne trzy uderzenia już w normalny sposób. Kostkowanie hybrydowe pojawi się również przy kolejnych akordach: F-dur, C-dur oraz D-moll. Przechodzimy do akordu F-dur. Powtarzamy dźwięk F (I próg struny wiolinowej E). Następnie wracamy do akordu C-dur. Powtarzamy dźwięk E (pusta struna wiolinowa E). W taktach 15-16 ogrywamy akord D-moll. Jest to powtórka taktów 7-8. Opalcowanie bez zmian.

W **PRZYKŁADZIE 3** wykorzystamy potencjał stroju Drop D czyli pustej struny E obniżonej do dźwięku D. W takcie 17 łapiemy pełny akord D-moll. Palec środkowy umieszczamy na II progu struny G, serdeczny na III progu struny B, a wskazujący na I progu struny wiolinowej E. Atakujemy energicznie kostką struny basowe. W ten sposób otrzymujemy dynamiczne, mocne brzmienie, które pasuje do charakteru utworu. Kierunek kostki pierwszych czterech uderzeń jest taki jak w poprzednim przykładzie – dół, dół, góra, dół. W kolejnych taktach (19-20) ogrywamy akord C-dur. Tak jak przed chwilą energicznie atakujemy kilka strun jednocześnie. W takcie 21 mamy akord F-dur. W stroju Drop D opalcowanie jest trudne. Palec serdeczny ląduje na III progu struny basowej E (tłumi również strunę A), mały na III progu struny D, środkowy na II progu struny G oraz wskazujący na I progu strun wiolinowych B i E. Aby złapać dwa progi jednym palcem musimy stworzyć palcem wskazującym małą poprzeczkę barre. W takcie 22 wracamy do akordu C-dur. Gramy go na podobnej zasadzie jak wcześniej. Zbliżamy się do końca przykładu. Ponownie łapiemy akord D-moll, gramy energicznie przez pięć strun, a następnie wydobywamy dźwięki melodii na strunach wiolinowych. Na tym zakończymy dzisiejsze gitarowe zmagania. Powodzenia i do zobaczenia za miesiąc!

eprasa.pl 39ee6dae5c

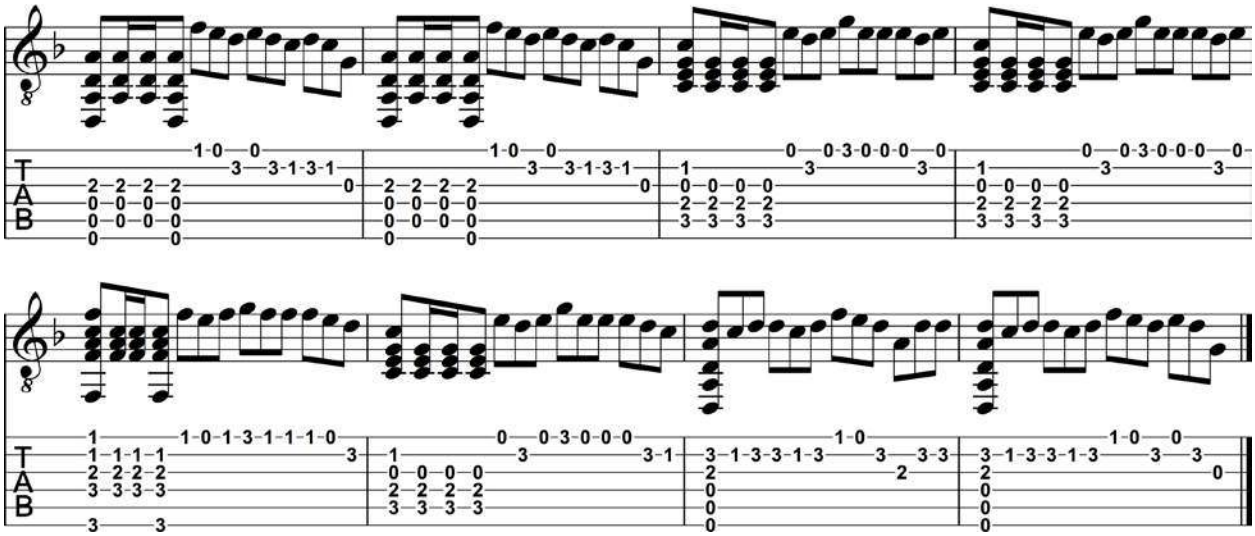
PRZYKŁAD 1 (DADGBE)



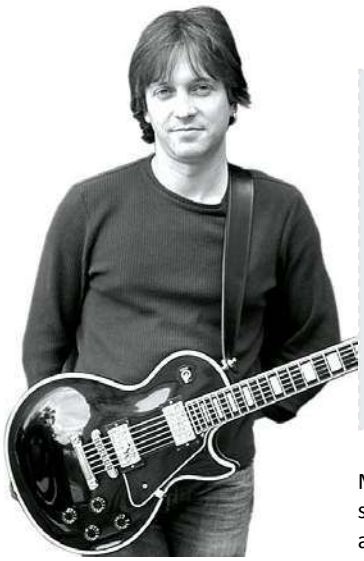
PRZYKŁAD 2 (DADGBE)



PRZYKŁAD 3 (DADGBE)



eprasa.pl 39ee6dae5c



Eksperymentalny Blues

Twierdzenie, że dowolna muzyka jest ‘w stylu’ Jimiego Hendrixa obarczone jest niemałym ryzykiem, w związku z jego wielopłaszczyznowym stylem gry oraz różnym postrzeganiem tych, którzy dorastali z muzyką artysty... **Richard Barrett**

Niemniej w tym miesiącu nasz warsztat inspirowany jest jego osobą. Wykorzystane sekcje z Little Wing, Wind Cries Mary i Have You Ever Been (To Electric Ladyland) oraz frazy z naszej solówki są zamierzonym ukłonem dla formatu trio Jimiego, gdzie gitara zręcznie ustala klimat, harmonię i dynamikę, wspierana przez bas i perkusję. Chociaż gitarzyści jak John Mayer czy Stevie Ray Vaughan mają znaczący wkład do tego rodzaju repertuaru, bez wątpliwości wskazaliby na pierwszym miejscu osobę naszego bohatera jeśli chodzi o rozwój bluesowej gitary. Więc od czego zacząć naukę tego typu gry?

Można oczywiście zrobić to poprzez słuchanie i kopiowanie zagrywek, ale by zagłębić się w temat i tworzyć nowe pomysły potrzebujemy poznać pięć układów pentatoniki oraz pięć kształtów akordowych ‘CAGED’. Użycie określonych form akordowych jako bazy oraz łączenie ich za pomocą pentatonik (często granych na dwóch strunach jednocześnie jako dwudźwięki) będzie właśnie tematem naszego warsztatu. Kolejnym szczególnie charakterystycznym sposobem gry Jimiego jest okazjonalne granie nut basowych za pomocą kciuka lewej ręki, co pozwalało mu na dodawanie ozdobników do standardowych, ‘barowych’ akordów za pomocą pozostałych palców. Słuchając Wind Cries Mary widać, że Jimi jest zaskakująco oszczędny, jednak jego solo wykonane jest po mistrzowsku. Miłej nauki i do zobaczenia następnym razem!

PRZYKŁAD 1

Od pierwszej frazy na początku, przykład ten oparty jest na 1 układzie durowej pentatoniki C, przy wykorzystaniu dwudźwięków i połączeń hammer-on, sugerujących durowy akord C. Po zagraniu triady F pod koniec taktu 2, powracamy do pełnej triady durowej C w takcie 3, kończąc kolejnym przebiegiem z dwudźwiękami po dźwiękach pentatoniki. Chociaż czasem odbiegamy tu harmonicznie, jest to w zasadzie w całości C-dur.

PRZYKŁAD 2

Kontynuując Przykład 1 przygotowujemy się do przejścia do F-dur. Użycie slideów a nie podciągnięć strun (chociaż stylistycznie również by tu pasowały) pozwala na dodanie ozdobników oraz zmiany pozycji. Ważny jest tu dobór opalcowania by nie skakać za mocno z jednego rejestru do drugiego.

PRZYKŁAD 3

Tym razem przyspieszamy i po rozbudowanej bardziej triadzie F w takcie 1 przechodzimy przez triady Ab i Bb, dodając trochę ozdobników zanim nie przesuniemy się w górę o dwa progi do C. Tu zmieniamy kurs na więcej dwudźwięków, jak na początku Przykładu 1, szybko przechodząc do rozszerzonych fraz po pentatonice, obejmujących A-moll, A-moll 7 i A-moll 9.

PRZYKŁAD 4

Pozostając przy szybszych zmianach akordowych, przechodzimy do G. Pierwszy dźwięk bazowy G łapiemy kciukiem lewej dłoni, mając do dyspozycji pozostałe palce przy przesuwanych interwałach. Takt 2 przechodzi od Eb przez Bb do F, z zaznaczeniem tych triad (tu przydaje się znajomość układu CAGED) zanim nie powrócimy do pentatoniki durowej C. Całość kończymy ogrywając akordy G, F i C.

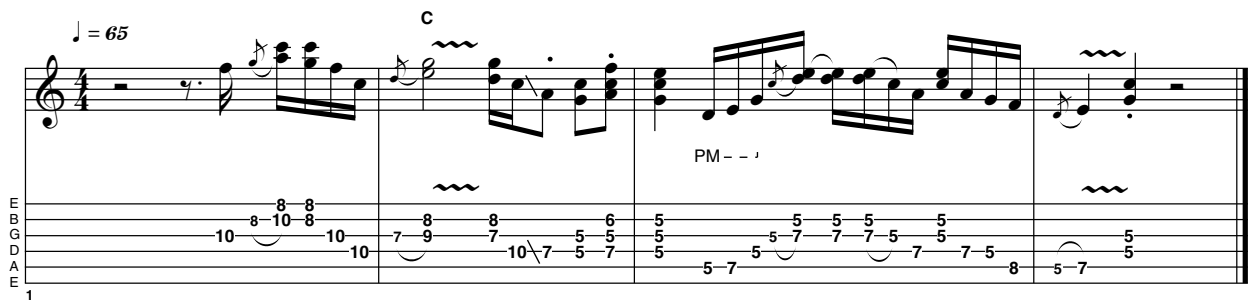
POSŁUCHAJ:



JIMI HENDRIX BAND OF GYPSYS

Ukazując bardziej funkową stronę Hendrixa, splecioną z wieloma częściowymi akordami i, oczywiście, mnóstwem rasowego frazowania, ten album nagrany był na koncercie, więc możecie posłuchać grającego na żywo Jimiego, bez żadnych dogrywek i produkcyjnych sztuczek. W utworach jak Who Knows, Power To Love i Message To Love można usłyszeć Jimiego używającego pentatonik, przewrotów akordowych i solidnie zaaranżowanych riffów.

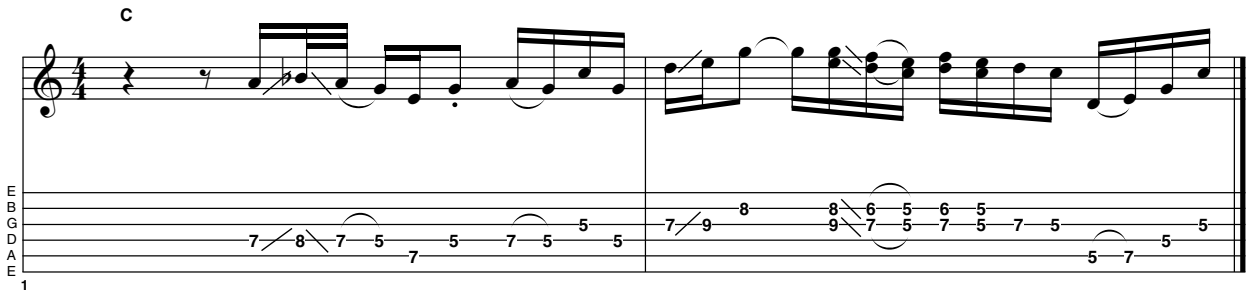
PRZYKŁAD 1



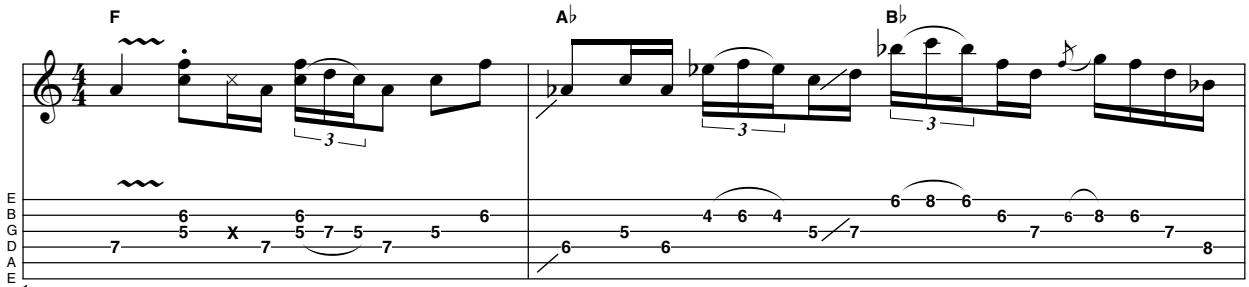
eprasa.pl 39ee6dae5c

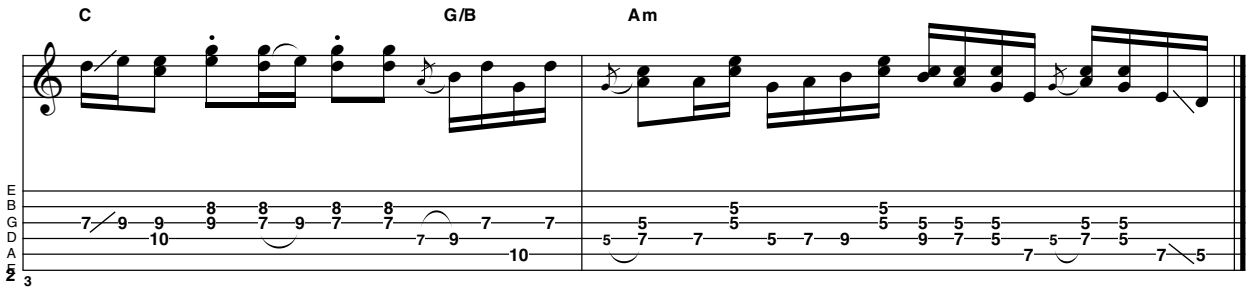
PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 2

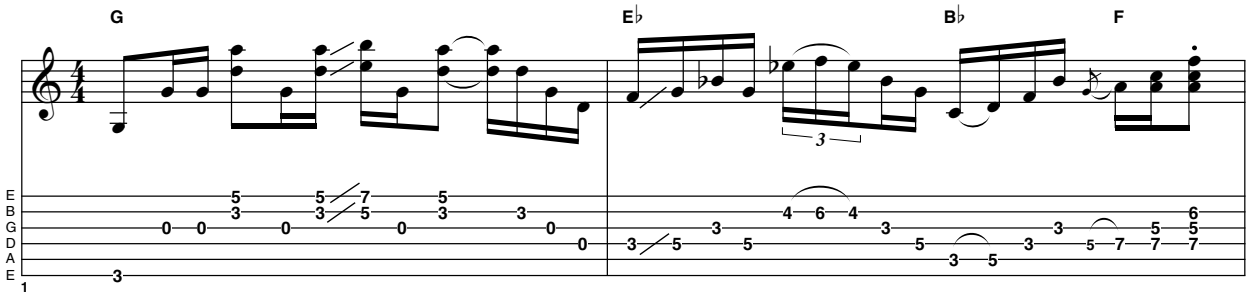


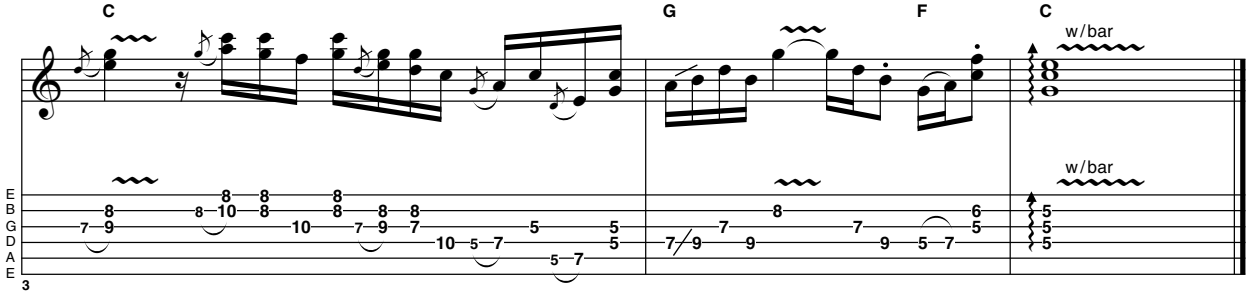
PRZYKŁAD 3





PRZYKŁAD 4





eprasa.pl 39ee6dae5c



Pochody wznoszące

W grze rytmicznej zwykle poruszamy się w okolicach z góry upatrzonych pozycji i jedynie sporadycznie przechodzimy w wyższe lub niższe rejestry. Pora to zmienić! **Sławomir Sobczak**

Na wstępie musimy sobie jasno powiedzieć, że granie w jednej pozycji przez dłuższy czas nie jest niczym złym. O tym, czy dany riff wymaga tego typu gry, decyduje konkretna sytuacja – czasem po prostu nie pasuje wstawianie na siłę dodatkowych dźwięków, które mogą zwyczajnie zepsuć riff. Zagrywki, które przygotowałem dla Was w tym miesiącu, są jedynie ćwiczeniami mającymi na celu rozwinięcie konkretnej umiejętności w zakresie stosowania prostych pochodów wznoszących. Praktycznie każdy riff można wzbogacić o tego typu motywy, trzeba tylko się zastanowić, czy zawsze coś takiego pasuje i czy wnosi do zagrywki coś ciekawego. Odpowiedź na to pytanie zależy od konkretnego przypadku. Granie szeregu dźwięków wznoszących się od niższego do wyższego nie jest niczym nowym. To zwykłe wprawki, ćwiczenia skal itd., które stosujemy podczas codziennej pracy z instrumentem. Tutaj chodzi o to, aby motywy wznoszące umiejętnie wkomponować w istniejące struktury rytmiczne i jednocześnie ich nie popsuć. Wyobraźcie sobie, że mamy prosty riff złożony z szeregu powerchordów granych w pozycji V na progu 5 struny E6 (5-7-x-x-x-x). Jeśli zamierzamy przejść z dwudźwięku A5 na D5 w tej samej pozycji na strunie A5 (x-5-7-x-x-x), to nie musimy od razu przenosić palców lewej ręki na sąsiednie struny. Jeśli przed zmianą powerchordu zagramy serię dźwięków od A na progu 5 struny E6 do D na tym samym progu struny A5, to otrzymamy zgrabny pochód wznoszący łączący powerchordy A5 i D5.

To nie jedyne zastosowanie tego typu zabiegu, ponieważ możemy go używać jako efektownej wstawki w środku riffu. Tak jak już wspomniałem wcześniej, tutaj nie warto kombinować na siłę, ponieważ każdy riff ma swój indywidualny charakter, energię i dynamikę.

Przykład 1 zawiera dwa motywy z sekwencjami dźwięków ułożonych od najniższego do najwyższego, a wszystko to jest grane w dosyć szybkim tempie wynoszącym 170 BPM. Pierwsza sekwencja znajduje się w pierwszej połowie taktu 1 i rozpoczyna się od dźwięku E pustej struny E6, natomiast kończy się dźwiękiem o oktawę wyższym na progu 2 struny D4. Wszystkie składniki tego pochodu to szesnastki, które wytłumiamy prawą dłonią ułożoną na mostku (P.M.) i dopiero na „3” pozwalamy dźwiękom swobodnie wybrzmieć. Będą to dwie ósemki (F# na progu 4 i E na progu 2 struny D4) będące jednocześnie okazją do chwili odpoczynku przed kolejnym gęstszym fragmentem rozpoczynającym się już w ostatniej ćwiartce taktu 1.

Kolejny motyw wznoszący jest jakby skróconą wersją pierwszej frazy, ponieważ tu zamiast dojść do dźwięku E na progu 2 struny D4, kończymy tym razem na dźwiękach D i C na progach odpowiednio 5 i 3 struny A5. Jak widać w zapisie nutowym na stronie obok, zakończenie frazy przypada na słabą część taktu, czyli na ostatnią szesnastkę pierwszej ćwiartki, co nie jest rozwiązaniem zbyt typowym dla tego typu zagrywek. Szesnastka wieńcząca pochód zostaje przedłużona na kolejną nutę o tej samej wartości. W zakończeniu riffu mamy jeszcze trzy szesnastki i cztery ósemki – wszystkie wytłumione prawą dłonią umieszczoną na mostku.

Przykład 2 gramy nieco wolniej,

> CHODZI O TO, ABY MOTYWY WZNOSZĄCE UMIEJĘTNIE WKOMPONOWAĆ W ISTNIEJĄCE STRUKTURY RYTMICZNE

bo w tempie 150 BPM, a ponadto stosujemy przede wszystkim ósemki, dlatego będzie on okazją do odpoczynku po dosyć wymagającym riffie z poprzedniego przykładu. Budowa całego riffu jest bardzo prosta i oparta jest na łatwym do opanowania schemacie rytmicznym pozbawionym synkop i innych skomplikowanych zabiegów. Po dwóch wytłumionych ósemkach na pustej strunie E6 gramy dwie szesnastki i ósemkę, a następnie (na „3”) przechodzimy do pochodu wznoszącego się od dźwięku pustej struny E6 do B na progu 2 struny A5. Ostatni dźwięk jest grany bez tłumienia, a zaraz po nim mamy dwie wytłumione szesnastki na pustej strunie E6. W taktach 2 i 3 gramy praktycznie to samo co w takcie 1, z tym że zamiast dźwięku B mamy kolejno C (próg 3 struny A5) i D (próg 5 tej samej struny). W takcie 4 frazę wznoszących się dźwięków rozpoczynamy wcześniej, bo na „2” i kończymy na F# (próg 4 struny D4). Na początku proponuję opanowanie riffu w wersji bez szesnastkowych zagęszczeń na strunie E6, które znajdziecie na „2” (w taktach 1-3) oraz na „4 i” (w taktach 1-4). Dzięki temu lepiej poczujecie podstawową pulsację riffu, którą możecie następnie rozbudować o wspomniane szesnastki. Taki sposób pracy z riffem, czyli od ogółu do szczegółu, mogę bardzo polecić także podczas rozpracowywania utworów ulubionych kapel. Czasem łatwiej jest zastąpić szereg skomplikowanych dźwięków paroma ósemkami i wciąż grać dany motyw, tyle że w uproszczonej wersji, niż rezygnować z gry przez jakiś problematyczny fragment.

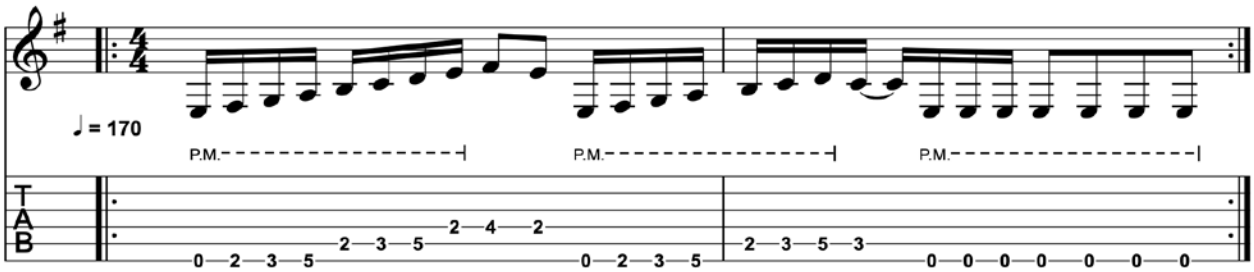
Przykład 3 to kolejne podejście do bardziej zagęszczonych faktur rytmicznych. Mamy tu prawie same szesnastki, a jedynym wyjątkiem są dwie ósemki umieszczone na drugiej ćwiartce każdego z taktów. Tym razem poruszamy się w obrębie pozycji VII (takty 1-2) i V (takty 3-4), a wszystkie dźwięki tłumimy prawą dłonią. Na początku taktu 1 gramy cztery szesnastki B na progu 7 struny E6, następnie dwie ósemki, a potem rozpoczynamy wędrówkę od prymy B do jej oktawy na progu 9 struny D4. Jest to w sumie osiem dźwięków, które dokładnie wypełniają dwie ostatnie ćwiartki taktu. Takt 2 to repetycja, natomiast takt 3 opiera się na tym samym schemacie, z tym że o jeden stopień niżej, a więc od dźwięku A na progu 5 struny E6.

Przykład 4 składa się z dwóch części – w pierwszej (takt 1) mamy prosty motyw złożony z szesnastek i ćwierćnut, natomiast w drugiej (takt 2) znajdują się cztery ósemkowe grupy triolowe. Odmienny charakter każdej z tych pulsacji i częste przechodzenie jednej w drugą sprawiają, że nabieramy wprawy w ich stosowaniu, a to jest jedna z podstawowych umiejętności w grze rytmicznej, nie tylko w metalu. Jeśli opanowaliście poprzednie ćwiczenia, to nie będziecie mieć najmniejszych trudności z zagraniem riffu z przykładu 4, ponieważ jest on stosunkowo prosty, tym bardziej że utrzymany jest w tempie 160 BPM. Gra gitara!

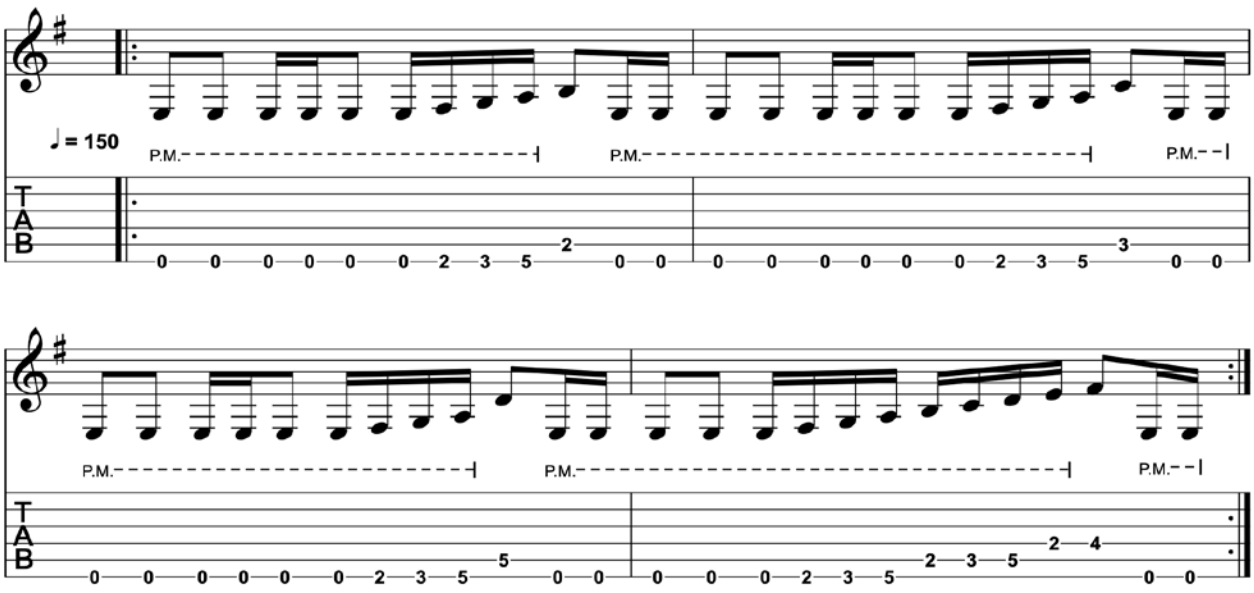
eprasa.pl 39ee6dae5c

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)



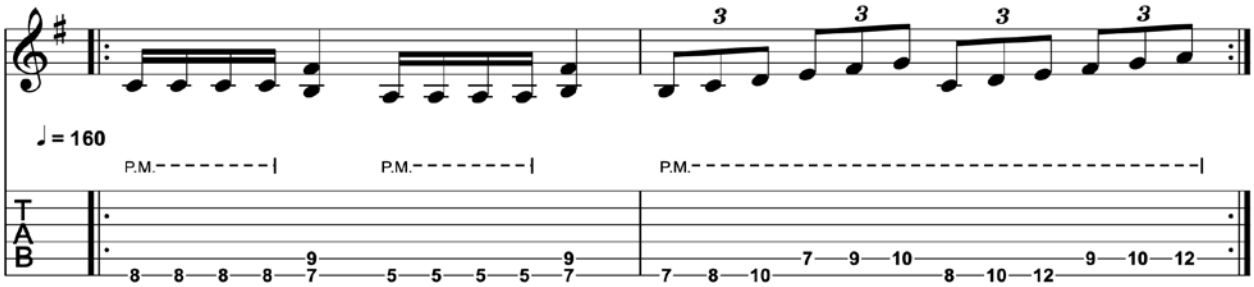
PRZYKŁAD 2 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)



PRZYKŁAD 3 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)



PRZYKŁAD 4 (strój: D6, G5, C4, F3, A2, D1)



eprasa.pl 39ee6dae5c

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Zawibrowany gliss

Gdy słuchamy muzyki, niekiedy zachwycamy się daną partią basu. Kiedy młodzi adepci gitary basowej próbują ją odtworzyć to często okazuje się, że dźwięki niby się zgadzają, ale jednak to nie to

Tomasz Fulara

Czegoś brakuje. W takiej sytuacji czasami okazuje się, że basista nie zagrał pewnego ozdobnika albo zrobił to źle. Mogą to być jakieś drobne zagrywki, trwające na przykład sekundę lub dwie, które mają decydujące znaczenie jeśli chodzi o dobry smak całej partii. W pracy z młodzieżą często zauważam, że aby zagrać ścieżkę basu do pewnego popularnego utworu, coraz mniej basistów bazuje na pracy z nagraniem (granie ze słuchu), a zdecydowana większość pierwsze co robi, to szuka w Internecie tabulatury i gra dokładnie tak jak jest w niej zapisane.

W przypadku prostszych ścieżek to się sprawdza. Gorzej, jeśli oryginalną partię nagrywał doświadczony basista i umieścił w niej charakterystyczne smaczki. Najczęściej w internetowych tabulaturach wiele z nich jest pominiętych lub rozpisanych źle. No i wracamy tu do sedna sprawy. Jeżeli pominięte zostały pewne charakterystyczne ozdobniki, to słuchacz może mieć wrażenie, że jest prawie dobrze, ale czegoś zabrakło.

W tym odcinku poćwiczymy sobie ozdobnik, który będzie zagrany w ten sposób, że po dosyć długim przejściu techniką glissando delikatnie zawibrujemy dźwięk. Tego typu zagrywkę możemy wykorzystać zarówno podczas grania podkładów, jak i partii solowych. Oczywiście, tak jak z każdym ozdobnikiem, nie można przesadzać i stosować go zbyt często. Na potrzeby opanowania zagrywki w ćwiczeniu będziemy go grali kilkakrotnie.

PRZYKŁAD zaczynamy od trioli ćwierćnutowej, w której dwa pierwsze dźwięki grane kciukiem są krótkie, a trzeci jest przeciągnięty techniką glissando z siódmego progu aż do siedemnastego (wszystko na strunie E), po czym dźwięk A jest delikatnie zawibrowany. Układ lewej ręki jest następujący. Najpierw pierwszym palcem chwytamy na piątym progu struny E i gramy dwa pierwsze dźwięki. Następnie trzecim palcem chwytamy na siódmym progu i uderzamy strunę kciukiem prawej ręki. Dalej przesuwamy po wybrzmiewającej strunie trzecim palcem lewej ręki aż do siedemnastego progu, po czym delikatnie wibrujemy nadgarstkiem (nie poruszamy palcem, tylko nadgarstkiem lewej ręki). Tak samo gramy w takcie trzecim, a w piątym i siódmym analogicznie, tylko zaczynamy od trzeciego progu. Tego typu zagrywki najlepiej wychodzą na strunie E, z której można wydobyć głęboki dół. Takty o numerach parzystych można potraktować jako części improwizowane, w których pojawiają się przebiegi szesnastkowe. Zwracamy w nich uwagę na dźwięki tłumione, a także na stosowanie techniki hammer--on. Podczas ćwiczeń zauważcie ciekawe przejście pomiędzy taktem szóstym i siódmym. Ostatni dźwięk z szóstego taktu przeciągamy na pierwszy w siódmym. Uderzamy kciukiem dopiero drugi dźwięk w trioli. Polecam stosować takie zabiegi, które urozmaicą partię basu. Powodzenia!

PRZYKŁAD



eprasa.pl 39ee6dae5c



Nowe produkty Markbass sygnowane przez Marcusa Millera znajdziesz w sieci dealerskiej:

Guitar Center | ul. Zbąszyńska 3U, Łódź
Lighting Center | ul. Pokoju 91, Będzin
Dobre Brzmienie | ul. Mikołowska 7C, Mysłowice
Czak Music | ul. Wiślna 11/3, Tarnobrzeg
Music Store | ul. Wielka 21, Poznań
Skład Muzyczny | ul. Skawińska 14, Kraków
Music Center | ul.Chwaliszewo 64, Poznań
M.Ostrowski | al. Armii Krajowej 5, Wrocław
MEG | ul. Szaflarska 72, Nowy Targ
Horyzont | ul.Parkowa 6, Gorlice
Rockfan | ul. Nowowiejskiego 1, Olsztyn
Amadeusz | ul. Lwowska 51, Nowy Sącz
Fan | ul. Św. Wojciecha 1, Szczecin
Omega | ul.1-go Maja 9A, Częstochowa

Dystrybutor konsbud audio AUDIO AND MEDIA SOLUTIONS 30 YEARS

www.konsbud-audio.pl
/KonsbudAudio
/MarkbassPolska
/DVMarkPolska

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**



Shuffle, czyli puls triolowy

Zazwyczaj w muzyce europejskiej klasycznej, rockowej, czy pop wartości nut dzielimy przez dwa, czyli, całą nutę na półnuty, te na ćwierćnuty, dalej ósemki itd. W muzyce afro-amerykańskiej, dla odmiany, popularny jest podział triolowy

Marcin Pendowski

W podziale tym, na jedną ćwierćnutę przypadają trzy ósemki, na jedną ósemkę – trzy szesnastki itd. Na triolowej pulsacji szesnastkowej zatrzymajmy się nieco dłużej. Występuje ona w wielu produkcjach hip-hopowych, soulu, funky, czy gospel i generalnie w tzw. muzyce „czarnej". Często zdarza się, że w trioli szesnastkowej wypada druga nuta, a pozostaje pierwsza i trzecia. To daje charakterystyczną, swingującą, triolową pulsację, zwaną popularnie „shuffle".

W celu uproszczenia notacji aranżerzy zapisują shufflowe riffy prostymi wartościami np. szesnastkami lub ósemkami z adnotacją „shuffle" i wiadomo, że zapisane dwie ósemki trzeba interpretować jak triolę ósemkową bez środkowej nutki. Poniżej przedstawiam Wam trzy przykłady z triolowymi liniami basu, które nadają się wyśmienicie do grania na jamach, ale także mogą posłużyć Wam jako ćwiczenie do rozwijania wewnętrznego triolowego pulsu.

Przykład 1 to shufflowy, szesnastkowy riff ogrywający akord Bbm7. Mamy tu dźwięki Bb, Ab,Bb, Db, Eb, F, czyli składniki akordu Bbm7. Jest to riff czterotaktowy – w czwartym takcie mamy fill oparty na pentatonice Bbm, z charakterystyczną triolą szesnastkową. Idąc tym tropem spróbujcie sami znaleźć dźwięki pasujące do akordu Bb7.

Przykład 2 to nawiązanie do popularnej piosenki Beyonce pt. Dejavu. Linia basu ogrywa nam akord F#m7 z użyciem chromatyk E-F- -F# na początku frazy, pulsujących pojedynczych ósemek oraz ciekawego wypełnienia na końcu frazy, opartego na dźwiękach skalowych (ze skali F#m doryckiej: G#, A, B, G#, F#, G#, F#, A). Oczywiście jest to puls triolowy, zwróćcie uwagę na artykulację i subtelne zastosowanie ghost-notes.

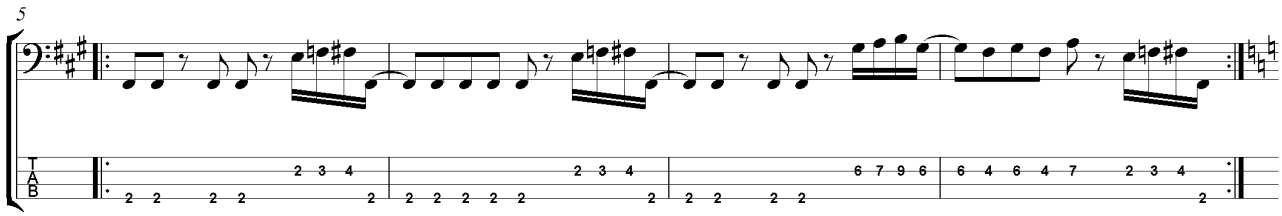
Przykład 3 to linia , która nawiązuje stylistycznie do legendarnego Jaco Pastoriusa. Ogrywa ona akord Am7 shufflowymi szesnastkami. Ponownie zwracam uwagę na artykulację i ghost-note'y. W ostatnim trakcie jest ciekawy triolowy fill. Zamiast ghost-note-'a możemy przed nim grać pustą strunę G, która pasuje znakomicie do akordu Am. Co ciekawe, linia ta brzmi równie dobrze grana w w pulsie triolowym jak i „stright", czyli równymi szesnastkami. Spróbujcie ją zagrać na dwa sposoby, aby uchwycić ideę grania shuffle.

Życzę powodzenia i do następnego razu!

PRZYKŁAD 1



PRZYKŁAD 2



PRZYKŁAD 3



eprasa.pl 39ee6dae5c

Guitar Center

DARKGLASS MICROTUBES 900 V2
4999 PLN





PROMOCJA DO KOŃCA WRZEŚNIA 2019

DO KAŻDEJ GŁOWY DARKGLASS MICROTUBES 900 V2 KUPIONEJ W GUITAR CENTER W OKRESIE OD SIERPNIA DO KOŃCA WRZEŚNIA 2019 POKROWIEC GRATIS

DARKGLASS MICROTUBES 900 BAG

DYSTRYBUCJA W POLSCE

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Zbąszyńska 3U, 91-342 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

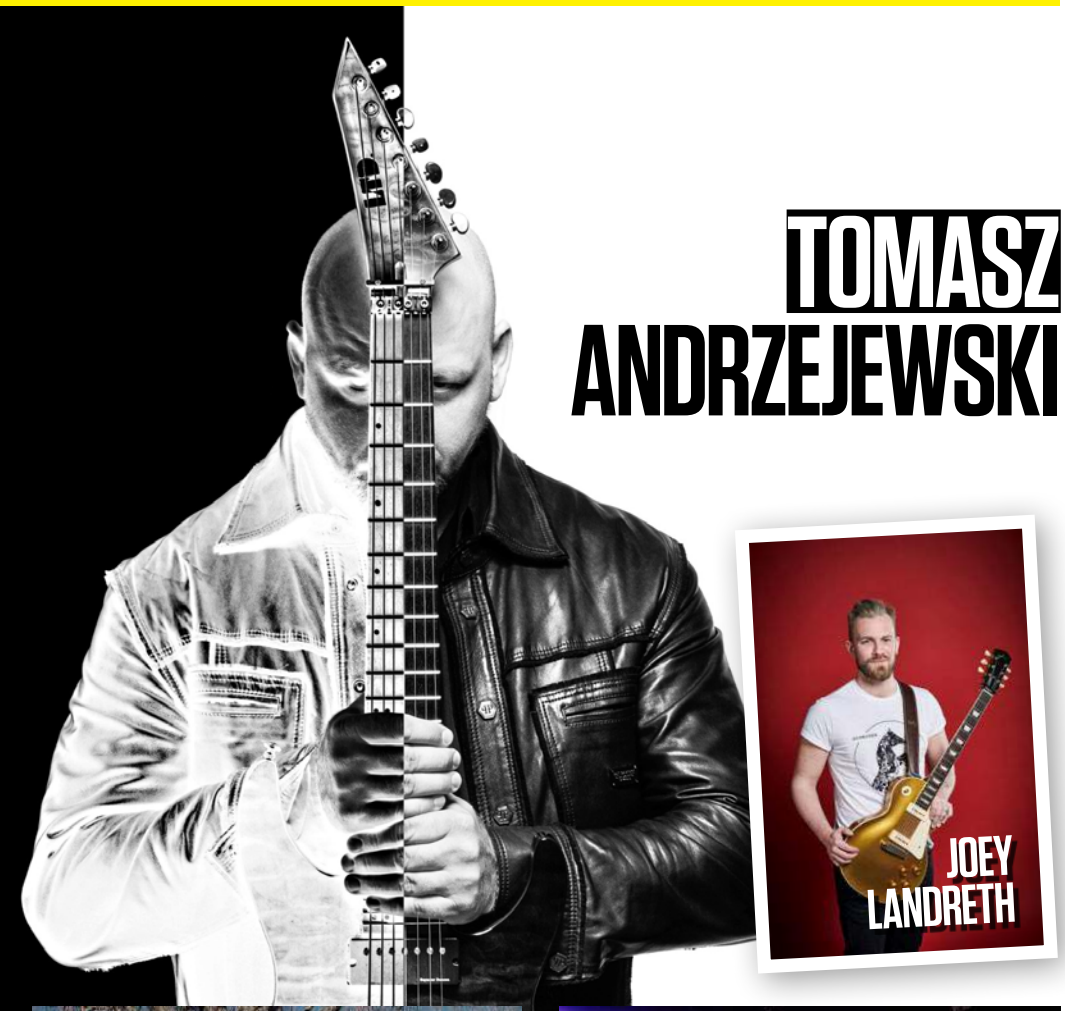
Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

eprasa.pl 39ee6dae5c

ZA MIESIĄC



TOMASZ ANDRZEJEWSKI





REKLAMA



Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PROJEKT I SKŁAD DTP

Sławomir Sobczak
sobczak.gitarzysta@gmail.com

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Asia Kubicka, Michał Kubicki, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Romana Makówka, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PATRONATY MEDIALNE

Specjalista ds. PR: Marcin Kubicki
marcin.kubicki@magazyngitarzysta.pl

WITRYNA INTERNETOWA

Redaktor: Szymon Kubicki
szymon.kubicki@magazyngitarzysta.pl
Wydawca serwisów online: Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT sierpieną ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

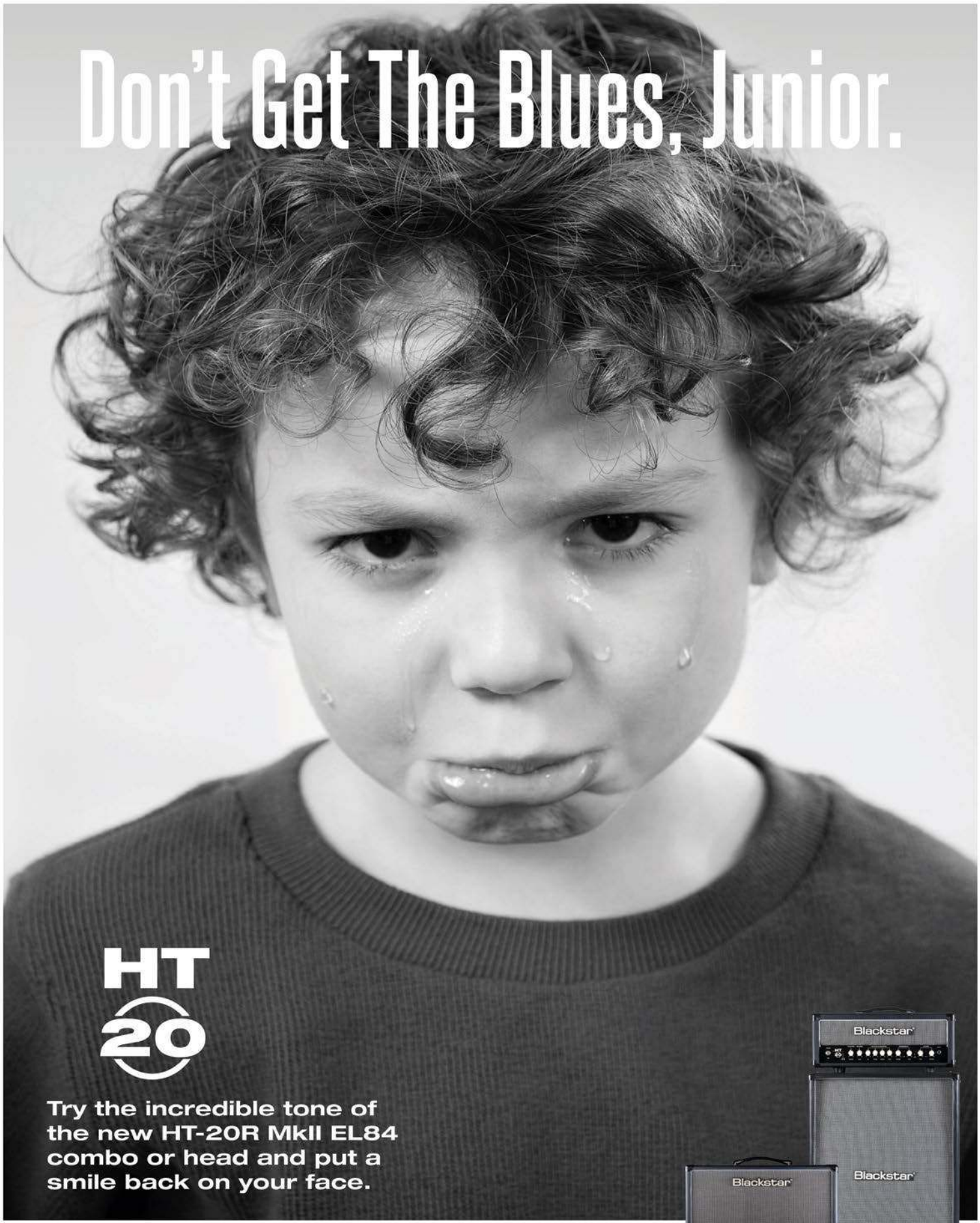
OKŁADKA

Na okładce: Scott Henderson, fot. Aleksander Ikaniewicz

PRENUMERATA

prenumerata@avt.pl
tel. 22-257-84-22

Don't Get The Blues, Junior.



HT 20

Try the incredible tone of the new HT-20R MkII EL84 combo or head and put a smile back on your face.



Blackstar®
AMPLIFICATION
the sound in your head

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Sound Service European Music Distribution
sound-service.eu | blackstaramps.com/uk

eprasa.pl 39ee6dae5c





SERIA VINTERA™

STYL VINTAGE NA OBECNE CZASY.

Fender®

©2019 Fender Musical Instruments Corporation. FENDER, stylizowane logo FENDER, STRATOCASTER, oraz charakterystyczny kształt główki stosowany w wielu gitarach oraz gitarach basowych Fender są zarejestrowanymi znakami towarowymi Fender Musical Instruments Corporation. Znaki te zarejestrowane są w Stanach Zjednoczonych i innych państwach. VINTERA to zarejestrowany znak towarowy Fender Musical Instruments Corporation. Wszelkie prawa zastrzeżone.

eprasa.pl 39ee6dae5c